



26 marca 2000 • Nr 13 • Rok LXXVII

gość niedzielnny

KATOWICE

Y 9004 C Nr indeksu 359424 ISSN 0137-7604



Dzień Przebaczenia, Watykan, niedziela 12 marca 2000 r.

III Niedziela Wielkiego Postu

Wprowadzenie do liturgii

Liturgia Słowa przypomina Dekalog, który Bóg przekazał Mojżeszowi. W czasie pielgrzymki na górę Synaj Jan Paweł II przypominał nam, że Dekalog wzywa człowieka, aby zwrócił się ku Bogu, aby pozwolił się dotknąć Jego miłości i urzeczywistnić dążenie do szczęścia, które nosi w sobie. Wielki Post przypomina nam nieustanne wychodzenie Boga ku człowiekowi. On z miłością pochyla się nad ludzką nędzą i grzechem. *Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego*; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne. Jezus Chrystus zna tajemnicę serca człowieka. Dlatego Kościół nieustannie głosi światu Chrystusa ukrzyżowanego.

Antyfona na wejście

Oczy moje są zawsze zwrócone ku Panu, bo On uwalnia moje nogi z sidła. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy. (Ps 25[24],15-16)

Kolekta

Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobroci, Ty nam wskazałeś jako lekarstwo na grzechy post, modlitwę i jałmużnę, przyjmij nasze pokorne przyznanie się do przewinień, które obciążają nasze sumienia, i podźwignij nas w swoim miłosierdziu. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków.

PIERWSZE CZYTANIE

Ogłoszenie przykazań Bożych

Czytanie

z Księgi Wyjścia

W owych dniach mówił Bóg wszystkim te słowa:

„Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie.

Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią.

Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja, Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrośnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań.

Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Pana, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twoje zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci twego Boga, Pana. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani

twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twoich bram. Bo w sześciu dniach uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest na nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty.

Czczij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Pan, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego”.

(Wj 20,1-17)

PSALM

RESPONSORYJNY

Refren: Słowa Twe, Panie, dają życie wieczne.
Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę,
świadełstwo Pana niezawodne,
uczy prostaczka mądrości.
Jego słuszne nakazy radują serce,
jaśnieje przykazanie Pana
i olśniewa oczy.

Refren.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki,
sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.
Cenniejsze nad złoto, nad złoto najcenniejsze,
słodsze od miodu płynącego z plastra.

Refren.

(Ps 19[18],8.9.10.11 /R.: por. J 6,68b)

DRUGIE CZYTANIE

Chrystus ukrzyżowany
jest mądrością Bożą

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

(1 Kor 1,22-25)

ŚPIEW

PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Chwała Tobie, Słowo Boże.

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

Aklamacja: Chwała Tobie, Słowo Boże.
(J 3,16)



Giotto di Bondone, Wypędzenie przekupniów ze świątyni, przełom XIII i XIV w.

EWANGELIA

Zapowiedź męki i zmartwychwstania

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie, oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”. Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”.

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?”. Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.

Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?”.

On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo dobrze wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co się kryje w człowieku.

(J 2,13-25)

Modlitwa nad darami

Miłosierny Boże, przez tę Ofiarę pojednania odpuść nam nasze winy, i udziel nam łaski, abyśmy umieli przebaczać naszym braciom.

Antyfona na Komunię

Wróbel znajduje swój dom, a jaśkółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta: przy ołtarzach Twoich, Panie Zastępów, Królu mój i Boże. Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie wielbiąc Ciebie.

(Ps 84[83],4-5)

Modlitwa po Komunii

Boże, Ty nas karmisz na ziemi Chlebem eucharystycznym, który jest zadatkiem niebieskiej chwały, pokornie Cię prosimy, spraw, aby w naszym życiu ukazały się skutki działania Najświętszego Sakramentu.

Modlitwa wiernych

Zwróćmy się w modlitwie do Boga, naszego Ojca, który chce, aby wszyscy ludzie Go poznali i oddawali Mu cześć.

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, aby stale wzrastał w świętości i rozprzestrzeniał się po całej ziemi.

2. Módlmy się za Papieża Jana Pawła II, aby wszyscy słuchający jego głosu powrócili na drogę zbawienia.

3. Módlmy się za katechumenów, którzy przygotowują się do chrztu świętego, aby Chrystus nappełnił ich serca swoim światłem i miłością.

4. Módlmy się za sprawujących władzę, aby uznawali odwieczną mądrość Boga.

5. Módlmy się za wszystkich, którzy biorą udział w rekolekcjach, aby wytrwali w postanowieniach uczynionych Bogu i przyczyniali się do świętości Kościoła.

6. Módlmy się za nasze święte zgromadzenie, abyśmy odnowieni przez wielkopostną pokutę całym sercem przylgnęli do Boga.

Boże, Ty przez śmierć i zmartwychwstanie Twojego Syna władaś w nasze serca nadzieję wiecznego zbawienia, wysłuchaj naszych modlitw i spraw, aby wszyscy ludzie stali się uczestnikami dzieła Odkupienia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Plany miłującego Ojca

KS. ROMAN KEMPNY

Wiara Kościoła, wypowiedziana w liturgii kolejnych niedziel Wielkiego Postu, ukazuje plany Boga i drogi człowieka. Po ukazaniu zagrożenia ze strony szatana w kuszeniu i prawdziwego obrazu człowieka w Jezusie Przemienionym na górze Tabor, w liturgii 3. Niedzieli Wielkiego Postu Słowo Boże precyzuje szczegóły naszej drogi i powołania. Wyraźnie zapowiadając mękę i zmartwychwstanie Chrystusa, głośno proklamuje wielką godność człowieka. Wiemy, że Bóg nas stworzył na swój obraz i podobieństwo (Rdz 1,27). Ten obraz Boga w człowieku, będący najwyższą godnością człowieka, za którą Bóg zapłacił cenę krwi swego Syna, jest na wiele sposobów zagrożony. W chwilach wielkopostnej zadumy uświadamiamy sobie zagrożenia z zewnątrz i od wewnątrz. Słowo Boże przypomina, iż jesteśmy powołani, by być świątynią, mieszkaniem Ducha Świętego, a jakże często nasze wnętrza przypomina raczej targowisko (por. J 2,16). Stąd tak ważne jest w tych dniach podjęcie trudu wsłuchania się w Słowo Boże i ponowne odkrycie Miłości Boga do człowieka, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, ażeby [człowiek] nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Ostatecznie Słowa Pana dają życie wieczne (Ps. resp.).

By odkryć podstawowy zamiar Boga względem człowieka, liturgia nawiązuje do najstarszej karty praw człowieka: do dziesięciu przykazań. Przypomina dzisiaj: „Ja jestem Pan, twój Bóg. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie. Pamiętaj o dniu Pańskim, aby go uświęcić. Czcij ojca twego i matkę twoją. Nie zabijaj. Nie cudzołóż. Nie kradnij. Nie mów kłamstwa. Nie pożądaj” (Wj 20,2–3.8.12–17). Kościół kończy czytanie tego moralnego kodeksu określeniem niepozostawiającym cienia wątpliwości: „Oto Słowo Boże”. Odpowiadamy wspólnie: „Bogu niech będą dzięki”. Potwierdzamy w ten sposób podstawowe odniesienie naszego życia i wszystkich naszych relacji do Boga.

Jan Paweł II przypomniał na górze Synaj, że dziesięciu przykazań nie narzucił tyrański władca. Zostały one wyryte na kamieniu, ale przedtem zostały wypisane w sercu człowieka jako uniwersalne prawo moralne, obowiązujące w każdym czasie i w każdym miejscu. Dzisiaj, jak zawsze, dziesięć Słów Prawa zawiera jedyne prawdziwe podstawy dla życia jednostek, społeczeństw i narodów. Dzisiaj, jak zawsze, sta-

nowią one jedyną przyszłość dla rodziny ludzkiej. To one ratują ludzkość przed niszczycielskimi siłami egoizmu, nienawiści i kłamstwa. To one ukazują fałszywych bożków, utrzymujących człowieka w niewoli: miłość własna aż do odrzucenia Boga, chciwość władzy i przyjemności, która narusza porządek sprawiedliwości oraz poniża naszą godność ludzką i godność naszego bliźniego. Strzec przykazań oznacza być wiernym Bogu, ale także wiernym sobie samemu, naszej prawdziwej naturze i naszym głębokim dążeniom.

Kościół – Lud nowego i wiecznego Przymierza – odczytuje Dekalog w stóp krzyża. Kościół odczytuje prawo Dekalogu w perspektywie miłości Boga, której ostateczną miarą jest Chrystus Ukrzyżowany. Na ten aspekt Bożej miłości i jej przemieniającej mocy zwrócił uwagę Jan Paweł II na zakończenie III pielgrzymki do Ojczyzny: „Człowiek musi mieć tę podstawową pewność, że jest miłowany, że jest afirmowany w całej prawdzie swego człowieczeństwa. Wtedy tylko jest gotów przyjmować wymagania. Gotów jest też sam od siebie wymagać. Zdolny jest nawet do wielkich ofiar i wyrzeczeń”. Stąd tak ważne jest wyznaczenie Apostoła Pawła: „Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my zaś głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, jest mocą i mądrością Bożą” (1 Kor 1,22–24).

U samych źródeł dramatu grzechu jest tworzenie własnego kodeksu moralnego, prywatnego Dekalogu na różne okoliczności. Jakże często zawiera on „nie” dla Boga i jego miłości wyrażonej w Dekalogu z góry Synaj. Pragnienie „uwolnienia się” od Boga, choć przecież i tak „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Chrystus, który „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20), oczekuje od każdego z nas ponownego odkrycia miłości Boga. On „sam wie, co się kryje w człowieku” (J 2,25) i zna najgłębsze jego pragnienia. Wzywa, by umrzeć dla grzechu, a On wskrzesi nas z martwych i uczyni świątynią, w której Bóg zamieszka!

Dziesięć przykazań stanowi więc prawo wolności: nie wolności podążania za naszymi ślepych namiętnościami, lecz wolności do kochania, do wyboru tego, co jest dobre w każdej sytuacji, nawet wtedy, kiedy czynienie tego jest ciężarem.



Rembrandt van Rijn,
Mojżesz rozbija
Tablice Prawa,
1649 r.

26 III

Niedziela – III Wielkiego Postu

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2

(III tydz. psalterza)

Przed miesiącem w homilii u stóp góry Synaj Ojciec Święty mówił o przykazaniach: „Zostały one wyryte na kamieniu, ale przedtem zostały wypisane w sercu człowieka jako uniwersalne prawo moralne, obowiązujące w każdym czasie i w każdym miejscu. Dzisiaj, jak zawsze, Dziesięć Słów Prawa zawiera jedyne prawdziwe podstawy dla życia jednostek, społeczeństw i narodów. Dzisiaj, jak zawsze, stanowią one jedyną przyszłość dla rodziny ludzkiej. To one ratują ludzkość przed niszczycielskimi siłami egoizmu, nienawiści i kłamstwa. To one ukazują fałszywych bożków, utrzymujących człowieka w niewoli: miłość własna aż do odrzucenia Boga, chciwość władzy i przyjemności, która narusza porządek sprawiedliwości oraz poniża naszą godność ludzką i godność naszego bliźniego”.

27 III

Poniedziałek – dzień powszedni

Czyt.: 2 Krl 5,1–15a; Ps 42; Łk 4,24–30.

Bóg posyłał do swego ludu proroków, którzy objawiali Jego wolę, napominali lud i zapowiadali przyjście Mesjasza. Jezus Chrystus – największy z proroków – nie został przyjęty w rodzinnym mieście. Przemawiając w synagodze w Nazarecie, przyrównał swoją działalność do działalności Eliasza i Elizeusza. Trzeba nam otwartych uszu i serca, by zawsze przyjmować naukę Jezusa i nią żyć.

28 III

Wtorek – dzień powszedni

Czyt.: Dn 3,25.34–43; Ps 25; Mt 18,21–35.

Rok Jubileuszowy ma uświadomić wyznawcom Chrystusa prawdę o Bożym i ludzkim miłosierdziu. Prawdę o Bożym miłosierdziu podkreśla pierwsze czytanie zawierające modlitwę skruszonego i psalm responsoryjny z refrenem „Pamiętaj o nas, miłosierny Panie”. Potrzebę miłosierdzia, które przejawia się w darowaniu długów, w przebaczeniu win, akcentuje przypowieść o niemiłosiernym słudze.

29 III

Środa – dzień powszedni

Czyt.: Pwt 4,1.5–9; Ps 147; Mt 5,17–19.

Także dziś słyszymy wezwania do zachowania przykazań. Chrystus Pan uczy: „Kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim”. Ojciec Święty Jan Paweł II w homilii wygłoszonej 26 lutego br. u stóp góry Synaj powiedział: „Strzec Przykazań oznacza być wiernym Bogu, ale także wiernym sobie samemu, naszej prawdziwej naturze i naszym głębokim dążeniom”.

30 III

Czwartek – dzień powszedni

Czyt.: Jr 7,23–28; Ps 95; Łk 11,14–23.

Prorok Jeremiasz piętnował niewierność swych rodaków, którzy odwracali się od Boga. Niewierność ta wyraziła się również w czasach Chrystusa, kiedy Jego cuda przypisywano działaniu złego ducha. Trzeba nam w Wielkim Poście rozpoznawać działanie Ducha Świętego i prosić Boga o wierność.

31 III

Piątek – dzień powszedni

Czyt.: Oz 14,2–10; Ps 81; Mk 12,28b–34.

Często liturgia mówi o najważniejszym przykazaniu miłości Boga i bliźniego. W liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* czytamy o nim: „Miłość w swym podwójnym wymiarze umiłowania Boga i braci jest syntezą życia moralnego człowieka wierzącego. Posiada w Bogu swoje źródło i cel” (TMA 50).

1 IV

Sobota – dzień powszedni

Czyt.: Oz 6,1–6; Ps 51; Łk 18,9–14.

Pokorny, skruszony celnik został usprawiedliwiony. W bulli *Incarnationis mysterium* Papież zaznacza: „Serdeczne przyjęcie, jakie Ojciec zgotuje tym, którzy skruszeni wyjdą Mu naprzeciw, będzie zasłużoną nagrodą za pokorne uznanie win własnych i cudzych, oparte na świadomości głębokiej więzi, jaka jednoczy ze sobą wszystkie członki Mistycznego Ciała Chrystusa” (n. 11).

2 IV

Niedziela – IV Wielkiego Postu

Czyt.: 2 Krl 36,14–16.19–23; Ps 137; Ef 2,4–10; J 3,14–21. Całą liturgię słowa można zaczerpnąć z roku A.

BP S.C.

Komercyjna nie znaczy zła

KS. KAZIMIERZ SOWA

Kilka dni temu przedstawiciele Prowincji Warszawskiej OO. Franciszkanów oraz kilku poważnych polskich firm ogłosili zamiar utworzenia Telewizji Familijnej. Ma to być nie tylko nowa stacja, opierająca się na nowatorskiej formule łączącej komercję z zachowaniem wyrażonej misji, ale także oferta dla tych wszystkich, którzy są już zmęczeni pogonią za sensacją i taną rozrywką. Media nie tyle poinformowały o tym fakcie, ale w większości już oceniły zarówno sam pomysł, jak i jego personalne oraz kapitałowe zaplecze.

Przeciętny czytelnik codziennej prasy dowiedział się, że wprowadzie Telewizja Familijna nie będzie typowym kanałem religijnym, ale z pewnością jest to jakiś „skok na państwową kasę” środowisk prawniczych i tych, które deklaruja się jako bliskie Kościołowi. Kolejnym argumentem dyskwalifikującym TF jest przekonanie, że firmy, które zainwestowały w to przedsięwzięcie sporą gotówkę, nie mają doświadczenia w mediach, a więc są skazane na finansową klęskę i straty. Dziwne, że do podobnych wniosków owi eksperci nie doszli kilka lat temu, kiedy na rynek wchodził operatorzy telefonii komórkowej. Zainwestowane wówczas pieniądze firm, często całkowicie nie związanych z branżą telekomunikacyjną, dziś przyniosły ogromne zyski, czasem przewyższające kapitał własny. Podobną powściągliwość zachowano, kiedy TVP, będąca

nie tylko stuprocentową spółką Skarbu Państwa, ale na dodatek nadawcą publicznym, zaangażowała się kapitałowo w prywatne przedsięwzięcie, jakim jest platforma cyfrowa Cyfra +. Dlaczego wówczas nikt nie przestrzegał przed mieszaniną kapitału państwowego z prywatnym?

Sama wrzawa wokół Telewizji Familijnej świadczy o tym, że mamy do czynienia z naruszeniem ustalonego przez medialnych potentatów podziału rynku. Twórcy TF to fachowcy „z branży”, którym kiedyś udało się z TVP zrobić „telewizję dla ludzi”, potem stworzyć koncepcję programową prywatnego kanału RTL 7. Na nie-szczęście (dla krytyków) ostatnio z powodzeniem rywalizują na trudnym radiowym rynku z pomysłem na popularne katolickie radio, jakim jest sieć Radia PLUS. Dodajmy, że zapowiedź prezesa Telewizji Familijnej, że to początek budowania silnej grupy medialnej jest dla dużej grupy Polaków wiadomością dobrą. Wbrew pozorom, nie wszyscy czekają na „seks, śmierć i łzy”. Sama formuła zakładająca zaś „komercyjny profil stacji” wcale nie oznacza walki o widza za wszelką cenę.

Jednocześnie warto dodać, że Kościołowi udało się zachować wobec całego przedsięwzięcia „życzliwy dystans”, co oznacza sprzyjanie przedsięwzięciu, ale bez brania odpowiedzialności za całą inicjatywę. To także dobry zwiastun aktywności polskiego laikatu.

Bezradna racja

RAFAŁ KASPROW

W wypadku projektu ustawy o abolicji dla szpiegów mamy do czynienia ze słusznymi dla polskiej racji stanu działaniami rządu, podanymi w wyjątkowo mało przekonujący sposób.

Nasza pozycja w NATO zależy przede wszystkim od tego, jak dużo będziemy sobie potrafili wywalczyć w tej organizacji. Od nas samych zależy, czy będziemy brali udział w podejmowaniu decyzji strategicznych czy też będziemy stali w drugim szeregu, biernie akceptując zadania nakreślone przez innych – sprawniejszych członków. Nikt nie będzie Polsce narzucał polityki w sprawach bezpieczeństwa.

Polska równie dobrze jednak może stać się wojskowym przedmurzem Zachodu co bramą do struktur Paktu dla rosyjskich szpiegów. Do niedawna aktywność tych ostatnich raczej nikomu nie przeszkadzała. William Colby, były szef CIA, odwiedzając Polskę kilka lat temu powiedział, że nie ma u nas żadnych rosyjskich szpiegów. W ustach byłego sowietozercy brzmiało to dziwnie. Od tamtego momentu wiele się jednak na świecie zmieniło. Zamiast łagodnego Jelcyna, który w polityce jak i w życiu przypominał gąbkę, mamy na wschodzie żelaznego Putina. Po objęciu stanowiska p.o. prezydenta Putin, wśród rosyjskich generałów

służb specjalnych, wznosił toast za Stalina. Dlatego działania podjęte przez rząd, zarówno wydalenie rosyjskich agentów-dyplomatów, jak i ustawa o abolicji dla szpiegów, przyczynić się mogą do zwiększenia bezpieczeństwa państwa. Tym bardziej że niedawno ujawniona przez prasę historia złapania szpiega amerykańskiego, a następnie jego potajemnego uwolnienia pokazuje, że nie tylko Rosjanie w Polsce są aktywni.

Ustawa o abolicji pozwoliłaby z pewnością polskim służbom specjalnym działać sprawniej. Prześforsowanie ustawy, która jako pilny projekt trafiła do sejmu, wymagało starannego wytłumaczenia politykom i społeczeństwu nawet jeśli nie „tajemnic” kontrowersji do przynajmniej sytuacji geopolitycznej. Tymczasem otrzymaliśmy od rządu jedynie mało zrozumiałe zapewnienia, że wymaga tego „racja stanu”. Dlatego projekt nie został uchwalony. Zawiniło przekonanie, że dla wszystkich polityków słowa te znaczą to samo, co dla ministra Janusza Pałubickiego. O ile postawie SLD nie ma się co dziwić, to warto podkreślić, że przeciw głosowało kilku polityków AWS. W szeregach AWS są więc też politycy „innej racji stanu”.

Dwadzieścia tysięcy

AGNIESZKA MAGDZIAK-MISZEWSKA

Czy dwadzieścia tysięcy ludzi to dużo czy mało? Dla Aleksandra Łukaszenki, który oczekiwał dwóch tysięcy – to dużo. Dla organizatorów manifestacji, którzy mówili o stu tysiącach – z pewnością mało. Czy dwadzieścia tysięcy ludzi to dużo w ponadmilionowym mieście? Czy dwadzieścia tysięcy biorących udział w proteście, za który grozi areszt, pobicie, wyrzucenie z uczelni lub nawet „tajemnicze zaginięcie” to mało?

15 marca białoruska opozycja po raz kolejny zorganizowała Marsz Wolności, protestując przeciwko zjednoczeniu ich kraju z Rosją i domagając się rozpoczęcia rozmów z przeciwnikami systemu. Tym razem zdołano uniknąć prowokacji i potyczek z milicją. Dzień wcześniej Aleksander Łukaszenka zapowiedział bezwzględna walkę z „agentami Zachodu”, którzy wyjdą na ulicę, a Stany Zjednoczone zagroziły cofnięciem klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu z Białorusią, co w efekcie pozbawi Mińsk niewielkiego wprowadzie, lecz w obecnej sytuacji gospodarczej niezbędnego, dochodu w twardej walucie. Nadzieje na to, że na skutek sankcji gospodarczych Łukaszenka zmieni nagle swoją politykę wobec Zachodu, wydają się płonne. Mówiąc wprost: żadnych zmian w polityce reżymu spodziewać się nie należy tak długo, jak długo na zmianie tej polityki nie

zależą Moskwy. A Moskwy i jej przywódcy – przynajmniej obecnie – nie zależą.

Władimir Putin, namaszczony już przez Billa Clintona i Tony’ego Blaira na prezydenta, z „którym warto współpracować”, nie musi troszczyć się o zmianę swojego wizerunku na Zachodzie. Wie wprowadzie, że prowadzona przez niego krwawa wojna w Czeczenii wielu ludziom się tam nie podoba, ale wie też, że są oni gotowi wybaczyć mu tę „pomylkę” natychmiast, jeśli tylko okaże się otwarty na współpracę. Być może Putina drażni pompadyczny, posługujący się językiem z minionej epoki, białoruski przywódca. Nie ma jednak żadnej gwarancji, że jego następca będzie równie stanowczo prowadził politykę, nie tyle integracji z Rosją, co gotowości bezwzględnego podporządkowania się jej interesom politycznym i geostrategicznym. Dlatego niechętnie będzie takiego następcę poszukiwał. Zresztą – nie musi, nikt od niego tego nie wymaga.

Czy Białorusini, demonstrujący na ulicach Mińska, mają tego świadomość? Wydaje się, że tak. Ich wiara w demokratyczną Rosję została pogrzebana ostatecznie, kiedy w 1996 r. Czemomyrdin poparł Łukaszenkę. Ich wiara w instytucje międzynarodowe maleje każdego dnia. Coraz bardziej są świadomi, że tylko od ich determinacji zależy może przyszłość Białorusi. Czy jednak sama determinacja wystarczy?

● Pielgrzymka Ojca Świętego do Ziemi Świętej ma charakter czysto duchowy i nie daje żadnych podstaw do manipulacji politycznych – powiedział łaciński patriarcha Jerozolimy abp Michel Sabbah. Podczas spotkania z dziennikarzami podkreślił on, że Papież przyniesie wszystkim „z którymi się spotka, orędzie miłości i pojednania.”

● Rząd chiński wyraził wielkie niezadowolenie z zapowiedzianej niedawno w Watykanie kanonizacji 120 męczenników tego narodu z okresu XVII–XX wieku. „Mamy nadzieję, że Watykan nie robi niczego, co mogłoby zranić uczucia Chińczyków” – powiedział rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pekinie. Według władz, męczennicy zginęli wskutek gniewu narodu, gdyż reprezentowali w oczach ludu zagraniczny kolonializm.

● Jan Paweł II wystosował na ręce redaktora naczelnego polskiego wydania „L’Osservatore Romano” ks. Czesława Drążka list ze słowami szczerzego uznania i gratulacjami z okazji 20-lecia miesięcznika.

● Rząd przedstawił w Sejmie założenia polityki prorodzinnej. W dokumencie zwrócono uwagę na postępujący w latach 90. spadek liczby zawieranych małżeństw, wzrost liczby rozwodów oraz malejącą dzietność polskich rodzin. W 1997 r. urodziło się 412 tys. dzieci, czyli o 135 tys. mniej niż w 1990 r.

W 1998 r. urodziło się 395,6 tys. dzieci.

● Sejm zdecydował o ograniczeniu prędkości w miastach do 50 km na godzinę. Wprowadził także obowiązek jazdy na światłach przez cały rok. W Polsce na 100 wypadków ginie 10 osób. To znacznie więcej niż w innych krajach europejskich, gdzie samochodów jest o wiele więcej.

● Pięciu z dwunastu oskarżonych o niszczenie dokumentów po byłej PZPR uniknęło procesu. Sąd Rejonowy w Poznaniu umorzył postępowanie wobec głównego oskarżonego i czterech innych oskarżonych osób – ze względu na przedawnienie. Wiosną 1990 r. dwunastu pracowników Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu zniszczyło co najmniej kilkanaście worków dokumentów.

● Wiceprezydent Al Gore z Partii Demokratycznej i gubernator Teksasu George W. Bush z Partii Republikańskiej zapewnili sobie formalnie nominację swoich ugrupowań na kandydatów w listopadowych wyborach prezydenckich w USA.

● Szef sztabu generalnego armii rosyjskiej gen. Anatolij Kwasznin zapowiedział, że siły federalne przechodzą w Czeczenii do nowego etapu działań, zmierzających do pozbawienia separatystów przywództwa. Oddziały federalne przystępują do „operacji specjalnych, których celem jest pozbawienie przywództwa działających tam formacji” – oświadczył generał.

● W największej na świecie bazie morskiej w Norfolk odbyła się uroczystość przekazania polskiej flocie wojennej okrętu USS „Clark”, wycofanego z marynarki USA. USS „Clark” jest pierwszym z dwóch amerykańskich okrętów, jakie trafiają do Polski w ramach dostosowywania naszych sił zbrojnych do standardów NATO. Okręt zostanie przemianowany w Polsce na ORP „Pułaski”.

W cenie stabilizacja i przewidywalność

Prof. EDMUND WNUK-LIPIŃSKI,
przewodniczący Rady Naukowej
Instytutu Nauk Politycznych PAN

– Polska scena polityczna wstrząsana jest ciągłymi kryzysami, dymisjami itp. Czy można powiedzieć, że to nowa wojna na górze?

– To jest chyba coś innego. Wojna na górze, która podzieliła obóz posierpniowy, była walką o władzę wewnątrz tego obozu. Teraz natomiast obawiam się, że to jest nie tylko problem obozu posierpniowego. Jeśli posłużymy się starożytną zasadą *cui bono*, czyli w czym to jest interesie, to naturalnie nie należy zapominać o SLD, który – jak wynika z sondaży – na wszystkich tych kryzysach – nagminnych, ciągłych i notorycznych – zbija kapitał polityczny. Na scenie politycznej panuje asymetria, objawiająca się w tym, że w jednej formacji mamy ciągle kłótnie, oskarżenia i donosy, a w drugiej panuje żelazna dyscyplina i granie na liderów. To wszystko sprawia, że ludzie odwracają się od formacji posierpniowej.

– Czy można mówić o głębszych, długotrwałych reakcjach społeczeństwa, poza zrozumiałym spadkiem popularności rządu AWS-UW.

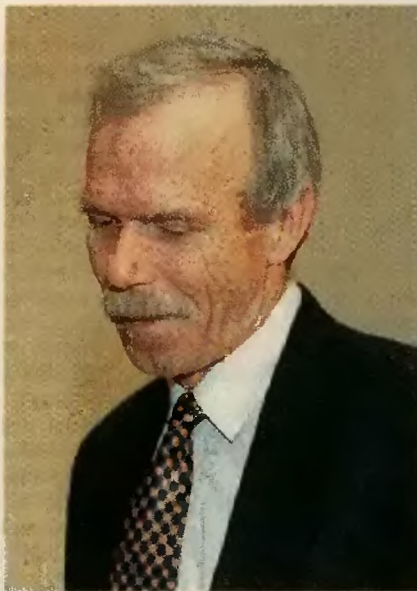
– Społeczeństwo wyszło już z okresu rewolucyjnej euforii, pragnie stabilizacji i przewidywalności. To, co się dzieje w AWS-ie, całkowicie rozmija się z uczuciami i nastrojami ludzi. O ile tolerancja na kłótnie pomiędzy rządzącymi a opozycją jest normalna, to kłótnia w ramach obozu rządzącego jest niezrozumiała, wywołuje dezorientację. Jeśli AWS przegra wybory, to rozpadnie się na te nurty, które są w tej formacji ze względów taktycznych, wymuszonych przez ordynację wyborczą.

– Społeczeństwo bardzo surowo ocenia polityków, którzy kłamią albo wykorzystują stanowiska dla własnych korzyści materialnych. Jednak z drugiej strony prawie połowa Polaków uważa, że kłamstwo jest dopuszczalne. Czy to nie dowód hipokryzji?

– Społeczeństwo w kilku kwestiach ma poglądy sprzeczne. Jest na przykład za zwiększaniem wydatków państwa, ale zarazem chce obniżenia podatków. Takie sprzeczności zdarzają się i to jest normalne. Ludzie często mają sprzeczne poglądy i nie widzą w tym nic, co należałoby zmienić.

– Czy w świetle wydarzeń na scenie politycznej, ale także rosnącej fali przemocy, można powiedzieć, że obniża się próg wrażliwości moralnej Polaków?

– Nie mógłbym powiedzieć z całą pewnością, że on się obniża. Z pewnością można natomiast powiedzieć, że jeśli ten proces występuje, to z pewnością nie dotyczy wszystkich. Wśród części Polaków występuje degrengolada moralna i kierowanie się tylko własnym interesem, kosztem bliźniego. Ale trzeba pamiętać, że istnieje również ogromna rzesza Polaków, którzy kierują się wskazaniami moralnymi, być może nawet w większym stopniu niż kiedyś. W jednym zdaniu nie można opisać całego społeczeństwa.



PAP/CAF

– A czy dla Polaków istnieją jakieś niepodważalne autorytety? Czy Kościół pełni jeszcze tę funkcję?

– Kościół pełni tę funkcję dla ponad 60 proc. Polaków.

Ale to zależy od kwestii, w której się wypowiada. Jeśli dotyczy to spraw politycznych, autorytet gwałtownie maleje, bo wtedy utożsamiany jest z jedną ze stron konfliktu politycznego. Jeśli natomiast wypowiada się w sprawach moralnych lub w sprawach o charakterze dobra wspólnego – nie w interesie jednej partii, wówczas jego autorytet rośnie.

– W Liście na Wielki Post abp Józef Michalik, wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, pisze o przestrzeganiu ósmego przykazania. Czy takich listów nie powinno być więcej?

– Kościół powinien częściej przypominać ludziom, żeby byli wewnętrznie zharmonizowani, to znaczy, by nie byli katolikami w jednej sytuacji, a przestępcami w innej.

– Zaledwie kilka miesięcy temu w Sejmie przemawiał Ojciec Święty, który mówił między innymi o postawie służby w życiu publicznym. Obecni na sali bili brawo, ale potem chyba zapomnieli...

– To słowo Papieża trafiło na dość skalisty grunt. Nie sądzę, aby wszyscy zapomnieli, ale poza emocjonalnym, pozytywnym odbiorem tamtego przemówienia, nie widać jakiegokolwiek zdecydowanej zmiany życia politycznego. Jest to tym bardziej przygnębiające, że nie widać tego w ugrupowaniach politycznych, które starają się, przynajmniej w retoryce politycznej, nawiązywać do nauki społecznej Kościoła.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała
ALICJA WYSOCKA

Od redakcji

„Przebaczymy i prosimy o przebaczenie!” – znów te słowa są kamieniem milowym w dziejach Kościoła powszechnego. Pamiętny list biskupów polskich do Niemiec w 1966 roku wywołał lawinę komentarzy, spotkał się z uznaniem, lecz także krytyką niektórych środowisk, zwłaszcza ówczesnego rządu komunistycznego. Wtedy Polska obchodziła milenium chrystianizacji i państwowości. Dziś, podczas obchodów Jubileuszu 2000 lat od narodzenia Chrystusa, Jan Paweł II powtarza słynne słowa, wyznając równocześnie winy popełnione przez chrześcijan w ciągu dwudziestu stuleci. Papież czyni to w imieniu całego Kościoła, czyli nas wszystkich. To historyczne wydarzenie komentują na naszych łamach arcybiskup, ksiądz, kobieta-teolog i redaktor naczelny KAI. Wskazują oni na to, że sens Dnia Przebaczenia polega na osobistym rachunku sumienia z wierności Ewangelii – w życiu każdego z nas...

Wielkie kontrowersje w naszym kraju budzi sprawa reprivatyzacji. Jej przeciwnicy i zwolennicy przedstawiają argumenty, którymi starają się przekonać o konieczności lub niemożliwości jej przeprowadzenia. Bardzo ważnym głosem w tej dyskusji jest opublikowany niedawno list biskupów polskich poświęcony uwłaszczeniu i prywatyzacji. Stanowisko Kościoła wobec własności przypomina przy okazji omówienia tego dokumentu ks. Artur Stopka. Szczególnym przypadkiem zwrotu długów są rekompensaty dla pracowników sfery budżetowej. O tym, kogo dotyczą wypłaty oraz w jaki sposób i kiedy osoby te otrzymają należne im pieniądze, pisze Krystyna Strozik-Zielińska „W naszym domu”. Warto zauważyć także („Na lewicy – Aznar” ks. Kazimierza Sowy), jak wielkie znaczenie dla wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych w Hiszpanii miała deklaracja pewnego socjalisty dotycząca prywatyzacji.

SEBASTIAN MUSIOŁ

DZIEŃ PRZEBACZENIA

- str. 10–13 Wyznanie win i prosba o Przebaczenie
str. 10 abp Damian Zimoń „Zmiłuj się Panie, bo jesteśmy grzeszni”, Elżbieta Adamiak „Lekcja na przyszłość”
str. 11 ks. Tomasz Węclawski „Co jest naszą winą?”
str. 12 Marcin Przeciszewski „Przepraszamy i prosimy o przebaczenie”

KOŚCIÓŁ I MY

- str. 6 Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki: „Świadek wiary, nadziei i miłości”
str. 12 Grzechy końca wieku: ks. Tomasz Horak „Przesady i zabobon...”
str. 13 Zamyślenia nad Ewangelią św. Łukasza

1000-lecie ZJAZDU GŹIEŃNIEŃSKIEGO

- str. 14 Mira Fiutak „Gniezno – miasto europejskie”

SPOŁECZEŃSTWO

- str. 7 bp Marian Gołębiowski „Kościół wobec integracji europejskiej”
str. 31 ks. Artur Stopka „Niepodważalne prawa Dekalogu”

EKOLOGIA

- str. 23 Krystyna Strozik-Zielińska „Zasada roztropności”

KULTURA

- str. 26–27 m.in. „Papież wśród dzieci”

FELIETONY I SPOSTRZEŻENIA

- str. 25 ks. Remigiusz Sobański, Maciej Sablik, Piotr Wojciechowski
str. 24 Andrzej Babuchowski, ks. Kazimierz Sowa

gość
niedzielną

Wydawnictwo
Kurii Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

Adres dla korespondencji:

skrytka pocztowa 659, 40-958 Katowice 2

Telefony: (0-32) 251-18-07, (0-32)

251-50-06, (0-32) 251-15-55

Fax: (0-32) 251-50-21,

e-mail: redakcja@goscniiedzielną.pl

Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Sebastian Musioł, ks. Artur Stopka
Zespół: Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”), Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Wiesława Dąbrowska-Macura, Michał Góra, Andrzej Grajewski (kier. działu międzynarodowego), Barbara Gruska-Zych, Krystyna Jagiello-Kamm (stała korespondentka w RFN), Stanisław Jankowski, Edward Kablesz (red. „Głosca Telewizyjnego”), Małgorzata Kamraczka-Lipowska, ks. Roman Kempny (kier. działu religijnego), Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej), Jerzy Miciak (kier. działu graficznego),

ks. Andrzej Morawski (korespondent w Moskwie), Henryk Sakherda, Dobromiła Salik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierłasińska, „Azmut” – redaktor prowadzący Piotr Dardziński

Dział reklamy i marketingu: Beata Stodka (kier. działu), Bernadeta Gruska

Punkt przyjmowania ogłoszeń w Katowicach:

Rynek 13, tel. 253-87-93

Agencja Reklamowa – Stanisław Kołodziej

Tel./fax: +48 32 251-46-54 wew. 125; 0 501 479 216

Korekta: Elżbieta Bieles, Barbara Cień, Ewa Kura, Edyta Nicirńska,

Maria Pietryra, Joanna Woszczyńska

Dział łączności z Czytelnikami: Krystyna Strozik-Zielińska

Przyjmowanie interesantów – w czwartki od 10.00 do 15.00

Fotoreporterzy: Marek Piekara, Henryk Przędziona

Archiwum: Janina Dłuzińska, Małgorzata Ścigaj

Informatycy: Jan Gawin, Adam Sobel asobel@goscniiedzielną.pl

Studio GN: Jacek Bekman, Rafał Błaszczok, Joanna Bremer, Anna Grzywacz,

Renata Jureczko, Dorota Lubocka, Irena Nakonieczna, Kornelia Olszak,

Piotr Piesur, Piotr Sudol

Administracja: Urszula Babczyńska, Barbara Grajcar, Małgorzata Gwizdała,

Lidia Hercog, Roman Krajewski, Maria Klusek, Beata Mozgól,

Krystyna Palenta, Antoni Poledniok, Krystyna Stawik,

Elżbieta Zabrzyńska (główna księgowa)

Druk: Krakowska Drukarnia Prasowa Sp. z o.o.,

DRUKPRESS, Kraków, ul. Nowohucka 50.

Oddziały „Gościa Niedzielnego”

BIELSKO-BIAŁA ul. Stowackiego 27, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (0-33) 81-25-139

GLIWICE ul. Łużycka 1, skr. poczt. 196, 44-101 Gliwice, tel./fax (0-32) 230-78-80

KATOWICE ul. Wita Stwosza 16, 40-042 Katowice, tel. (0-32) 251-21-60 w. 305

KIELCE ul. Jana Pawła II 3, 25-025 Kielce, tel. (0-41) 344-78-06,

fax (0-41) 344-94-02

KOSZALIN („Wierze”) ul. Piłsudskiego 6, skr. poczt. 93, 75-511 Koszalin,

tel. (0-94) 3411-277, fax 3410-314

KRAKÓW Rynek Główny 44, 30-960 Kraków, tel./fax (0-12) 421-49-83

LUBLIN ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2,

20-950 Lublin, tel. (0-81) 53-21-058 w. 313, tel./fax (0-81) 53-21-005 w. 336

OPOLE ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole, tel./fax (0-77) 454-64-72

SANDOMIERZ ul. Żeromskiego 2, 27-600 Sandomierz,

tel. (0-15) 832-76-60, fax (0-15) 832-76-61

TARNÓW ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów,

tel./fax (0-14) 26-15-50

WARSZAWSKIE Biuro „Gościa Niedzielnego”, ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa,

tel./fax (0-22) 621-57-99, (0-22) 621-39-17.

WROCŁAW ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław,

tel. (0-71) 322-30-72, tel./fax (0-71) 322-37-09

Nakład egz. 176 210



Świadek wiary, nadziei i miłości

Życie duchowe ks. Franciszka Blachnickiego cechuje dynamiczny rozwój wiary, nadziei i miłości, które głęboko wpisują się w jego doświadczenia życiowe i pogłębiane są przez modlitwę, rozważanie Słowa Bożego oraz charyzmatyczną umiejętność odczytywania znaków czasu i woli Bożej.

Nowe narodzenie i duchowe noce

W czasie II wojny światowej 21-letni Franciszek Blachnicki przeżył doświadczenie duchowe, które nazwał „nowym narodzeniem”. Skazany przez gestapo na karę śmierci, po czterech i pół miesiąca oczekiwania na wykonanie wyroku w katowickim więzieniu, został ułaskawiony. Zdecydował się oddać życie na służbę Bogu w kapłaństwie.

Czas intensywnego poznawania i wchłaniania wiary oraz pierwsze próby autentycznego podporządkowania jej swego życia przypadają na czas formacji do kapłaństwa w seminarium duchownym. W tym okresie zrodziło się w nim pragnienie świętości oraz tęsknota za coraz głębszym życiem wewnętrznym, które uważał za podstawowe powołanie swego życia. Modlił się o łaskę krzyża, którego pragnął doświadczyć. Musiał toczyć w sobie nieustanną walkę, by rodzące się uczucia i namietności podporządkować wierze, w czym pomagało mu nabożeństwo do Niepokalanej.

Ojciec Franciszek był przekonany, że wszystko w życiu jest łaską. Człowiek niczego nie może o własnych siłach, musi więc zrezygnować z pragnienia zbawienia siebie własnym wysiłkiem. Ta postawa doprowadziła go do głębokiego zaufania Miłosierdziu Bożemu. Odkrył, że w kapłaństwie może służyć Bogu jedynie tym, co zostało mu dane w dniu święceń oraz że dobro, które uda mu się uczynić, jest dziełem Boga.

Ojciec Franciszek rozwijał w sobie miłość chrześcijańską. W jednym z pamiętników zapisał: „Od blisko dwudziestu lat modlę się o miłość, o umiejętność kochania. Teraz zaczynam odczuwać coraz bardziej, że zbliża się moment, w którym będę mógł przekroczyć próg miłości”. Miłości do Chrystusa i do Kościoła dał wyraz, poświęcając siły służbie kapłańskiej i tworząc przez siebie dzieło.

Ostatnie lata życia ks. Franciszka to czas próby dla jego wiary i nadziei oraz dojrzewania tych cnót do wymiarów he-

roicznych. W obliczu bankructwa i załamania się jego carlsberskiego dzieła doświadczył boleśnie nocy duchowych. Mimo przeżywania całkowitego ogołocenia, braku perspektyw na wyjście z beznadziejnej sytuacji, ani razu nie zawątpił w Opatrzność Bożą, nie przestał wierzyć w obecność Boga i Niepokalanej w założonym przez siebie dziele.

Bezgraniczna nadzieja pochodziła z głębokiej i żywej wiary, która sprawdza się w sytuacjach trudnych, gdy wszystko zdaje się zaprzeczać działaniu i obecności Boga. Pan dopuścił, by ks. Franciszek pod koniec swego życia dał świadectwo wierze.

Muszę zostać świętym

Po nawróceniu w życiu Franciszka Blachnickiego zrodziła się potrzeba pogłębiania życia ascetycznego. Wielkie pragnienie z okresu seminaryjnego: „Muszę zostać świętym, biada, jeżeli o tym zapomnę” spowodowało, że duch ascezy stał się wyraźnym rysem jego duchowości. Świadczy o tym zapiski z rekolekcji, szczegółowe plany dnia oraz wyznaczanie sobie postanowień od dnia skupienia do dnia skupienia, od rekolekcji do rekolekcji, oraz szczere rozliczanie się z nich przed Bogiem. W pracy duchowej wyznaczył sobie trzy zasadnicze idee życia wewnętrznego: wola Boża, Serce Jezusa, Maryja. Postanowił również pielęgnować w sobie i ćwiczyć trzy cnoty: umartwienie, obowiązkowość oraz pobożność. Podejmowane przez ks. Blachnickiego postanowienia nie rodziły się pod wpływem szczególnych przeżyć, w chwilach uniesienia duchowego, ale były czymś trwałym.

Przejawem ascetycznego życia ojca Blachnickiego może być również dobrowolna praktyka rad ewangelicznych oraz pragnienie złożenia swego życia w ofierze. „Droga w przyszłość jest dla mnie tylko jedna – droga ofiary. Przyszedł czas złożenia ofiary z siebie, czas umierania”. To pragnienie nieustannie powracało w jego życiu i dojrzewało, aż do pragnienia krzyża w kapłaństwie. Bóg spełnił to pragnienie, o czym świadczyć może wiele przykładów zmagania się ks. Blachnickiego z przeciwnościami, niezrozumieniem, prześladowaniem, aż po przeżywanie samotności i opuszczenia w Carlsbergu.

Czas zbierania owoców

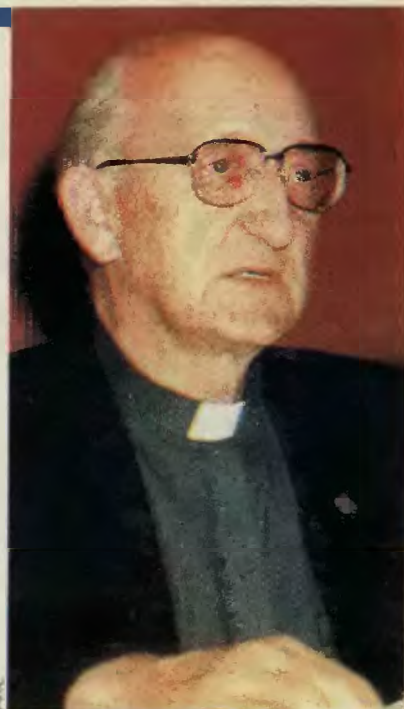
Apostolska działalność księdza Franciszka Blachnickiego polegała

przede wszystkim na dawaniu świadectwa wierze, nadziei i miłości, które w sobie pogłębiał, a także na przekazywaniu wartości, którymi żył. Odważne realizowanie dzieł apostolskich, mimo różnych przeciwności, zgodnie z rozebraną na modlitwie i w sumieniu wolą Bożą, wymagało męstwa. W jednym z pamiętników ks. Franciszek napisał: „Nie mogę oczekiwać nadzwyczajnych znaków od Boga, że poszczególne moje plany, inicjatywy i dzieła są dziełem Bożym. Musi mi wystarczać zwyczajna moralna pewność, wynikająca z przeświadczenia sprawy w świetle ogólnych norm i opinii poważnych ludzi, z aprobatą hierarchii. Wola Boża ukaże się w przyszłości, teraz trzeba szukać jej pokornie w świetle wiary, z wewnętrzną gotowością rezygnacji z wszystkiego, co kiedyś może się okazać niezgodne z jego wolą”. Postawa taka pozwalała mu podejmować odważne decyzje dotyczące soborowej odnowy Kościoła, mimo niezrozumienia ze strony innych bądź też wyraźnego prześladowania, jakiego doznawał ze strony panującego systemu.

Ks. F. Blachnicki bezgranicznie ufał Opatrzności Bożej. Gdy po głębokim rozważeniu sprawy na modlitwie, przekonał się, że Bóg tego chce, to nie pytał, czy uda się daną rzecz zrealizować, czy istnieją ku temu odpowiednie warunki i środki materialne, ale ufając Bogu i Niepokalanej Matce Kościoła, podejmował się realizacji dzieła. Dzięki temu mogły powstać wszystkie zainicjowane przez niego dzieła, jak Krucjata Wstrzemięźliwości, Instytut Niepokalanej Matki Kościoła, Ruch Światło-Życie, Krucjata Wyzwolenia Człowieka i Chrześcijańska Służba Narodów.

Na drodze charyzmatu

Pragnąc odnowić Kościół w duchu Soboru Watykańskiego II, już w pierwszych latach swojej służby kapłańskiej ks.



Franciszek wyznaczył sobie drogę charyzmatu, której bezwzględnie pragnął się trzymać: „Wszystkie inicjatywy muszą być poddane urzędowi w Kościele, hierarchii Kościoła, w celu uzyskania aprobaty (...) Charyzmat to łaska dana darmo, która jeszcze nie uświęca tego, kto ją posiada. Z tego wynika obowiązek pokory i czujności o własne uświęcenie. Jeśli będę pamiętał o tych dwóch zasadach, mogę iść bezpiecznie drogą charyzmatu”.

W działalności ojca i w jego nauczaniu można odkryć fascynację odnową, zainspirowaną przez Sobór Watykański II. Chcąc ją wprowadzić, musiał dokonać krytycznej oceny niektórych, dotychczasowych postaw w Kościele i form jego funkcjonowania. Często jednak nawoływał do miłości Kościoła i posłuszeństwa hierarchii. Był przekonany, że krytyka nie może wypływać z pychy, ale z miłości. Przez całe kapłańskie życie starał się być posłuszny Kościołowi, mimo różnych przeciwności, jakie czasem napotykał, także ze strony Kościoła, i mimo przeżywanego niezrozumienia dla tworzonego przez siebie dzieła.

Ogłoszenie

DUSZPASTERSTWO PIELGRZYMKOWE KSIĘŻY PALLOTYNÓW

zaprasza w roku 2000 na pielgrzymki

DO TURCJI

"Śladami Apostołów Św. Pawła i Św. Jana"

nasze trasy prowadzą przez Istanbül, Ankarę, Kapadocję, Gorme, Pasabag, Konyę, Perge, Aspendos, Pamukkale, Hierapolis, Milet, Efez

Terminy wyjazdów od maja do października.

Szczegółowych informacji udzielamy pod numerami telefonów:
(022) 619 15 02, 618 67 23, 618 68 51, 618 53 72 w godz. 9.00 – 16.00
w środy w godz. 9.00 – 18.00 lub w Biurze w Warszawie przy ul. Skaryszewskiej 12

Słowa szczerego podziękowania kierujemy do ks. bpa Tadeusza Rakoczego za przesłane wyrazy współczucia z powodu śmierci

śp. Hygina Dusika

„Bóg zapłać”

ks. dziek. prob. Alfredowi Wloce, ks. kan. prob. Antoniemu Sapocie,
ks. prob. Rudolfowi Jezierskiemu, ks. kan. Leopoldowi Zielasce,
ks. prob. Tadeuszowi Serwotce, ks. kapelanowi Janowi Piszczanowi,
ks. Markowi Blindzie, ks. Zygmuntowi Siemianowskiemu,
ks. Jackowi Wójcikowi, chórowi „Ave” z Ustronia, krewnym,
znajomym i wszystkim uczestnikom pogrzebu

składają
żona Anna, synowie z rodzinami

Kościół wobec integracji europejskiej

BP MARIAN GOŁĘBIEWSKI

Koniec XX wieku – i zarazem drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa – pobudza nas do refleksji nad przeszłością, do podejmowania próby jej oceny i staje się jednocześnie okazją do prognozowania przyszłości. Teraźniejszość szybko zamienia się w przeszłość, a przyszłość trudna jest do przewidzenia według ludzkich rachub i sądów. Czas, w którym żyjemy, jest „czasem Kościoła”, który na przestrzeni swoich dziejów zmuszony był odczytywać znaki czasu.

Przełomowym momentem w misji ewangelizacyjnej pierwotnego Kościoła był tzw. Sobór Jerozolimski. Chodziło na nim o otwarcie się Kościoła na pogan, którzy, przyjmując wiarę w Chrystusa, nie byłoby zobowiązani do przestrzegania praw i tradycji wywodzących się z judaizmu. Dla ówczesnego Kościoła był to problem palący, który wzbudził wiele polemik i napięć. Dzięki postanowieniom soborowym ludy pogańskie ówczesnego świata cywilizowanego zostały stopniowo ogarnięte światłem Ewangelii.

Wielkim wstrząsem dla ludzkości i Kościoła, który już głęboko zapuścił korzenie w narodach, instytucjach i strukturach Imperium Rzymskiego, był jego upadek dokonujący się w latach 395–476. Świadkiem tych wydarzeń był wielki doktor Kościoła Zachodniego św. Augustyn – biskup Hippony. Świat Augustyna był co prawda bardziej religijny niż nasz, ale był dotknięty tym samym nieszczęściem rozpadu tradycyjnych wartości. Kto, czy co, odpowiada za ten koniec cywilizacji? – zastanawiał się biskup Hippony. Odpowiadając, rozwinął coś, co można nazwać humanizmem chrześcijańskim, który fragmenty pozostałe z rozpadu kultury połączył w nowej syntezie chrześcijańskiej wiary. Synteza ta stała się w końcu fundamentem nowej kultury. Na tym fundamencie ukształtowała się Europa po wędrówce ludów.

Epoka jedności

W drugim tysiącleciu szczególnym wyzwaniem okazała się obrona jedności chrześcijaństwa. Niestety, próba jej ocalenia nie powiodła się. Nastąpiło rozbięcie, czego skutkiem jest chrześcijaństwo w wydaniu prawosławnym, katolickim i protestanckim. Wysiłki ekumeniczne, podejmowane w ostatnich latach przez różne Kościoły i wyznania, zmierzają ku temu, by zaleczyć rany spowodowane rozbięciem jedności. II Sobór Watykański otworzył Kościół katolicki na dialog ze światem współczesnym i jego ewangelizację.

Z łaski Opatrzności wypadło nam żyć na przełomie tysiącleci. Nie miało powracać idee i koncepcje przyświecające przed tysiącem lat cesarzowi Ottonowi III i papieżowi Sylwestrowi II, którzy marzyli o „odnowieniu cesarstwa rzymskiego”, czyli o jedności ówczes-

szej chrześcijańskiej Europy. Idee te leżały u podstaw słynnego Zjazdu Gnieźnieńskiego, który obradował z udziałem samego cesarza, legata papieskiego i polskiego księcia Bolesława Chrobrego przy grobie św. Wojciecha, gdzie zrodziła się pierwsza struktura administracji kościelnej w naszym kraju.

Przed Kościołem w naszej Ojczyźnie staje obecnie nowe wyzwanie – wizja integracji europejskiej. Jak Kościół ma się zachować w tej sytuacji? Jaką postawę przyjąć? Oto pytania, które stawia sobie wielu ludzi w Polsce. Generalne wskazanie płynie z ust najwyższego Pastora Kościoła – Ojca Świętego Jana Pawła II, który w Sejmie RP w czerwcu 1999 r. powiedział: „Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską”. Słowa te nie wymagają komentarza.

Budowanie Europy

Unia Europejska jest nowym rodzajem związku między państwami. Jej głównym zadaniem jest organizowanie współpracy między jej krajami członkowskimi i między ich obywatelami. Najważniejsze cele tego organizmu, grupującego dziś piętnaście państw, które przystąpiły do niego w sposób wolny i równoprawny, to zapewnienie bezpieczeństwa, rozwój gospodarczy i społeczny oraz obrona wolności, praw i interesów obywateli tych państw. Respektując odrębności poszczególnych członków, instytucje Unii Europejskiej realizują wspólnotę interesów, zapewniają dobrobyt obywatelom i postęp cywilizacyjny w państwach członkowskich.

Jaka jest rola Kościoła, zwłaszcza Kościoła w Polsce, w tym organizmie? Odpowiedzi udziela nam również Ojciec Święty w formie pytania retorycznego, postawionego w Parlamencie Europejskim w 1988 r.: „Czyż Kościół mógłby nie interesować się budowaniem Europy, skoro od stuleci żyje wśród tworzących ją narodów, które niegdyś doprowadził do źródeł chrztu i dla których wiara chrześcijańska jest i pozostaje elementem kulturowej tożsamości?”. Nie ulega wątpliwości, że Kościół ma obowiązek wnieść w organizm Unii Europejskiej wartości etyczno-moralne, zastrzegając sobie prawo moralnego osądu funkcjonowania wspomnianego organizmu.

Do czego potrzebna jest Unia?

Przy nowożytnej „wojnie ekonomicznej” trudno sobie wyobrazić Polskę, aby w procesie globalizacji ekonomicznej pozostała na uboczu i kroczyła w pojedynkę. Zrozumiały to dobrze w swoim czasie Hiszpania i Portugalia, które z krajów niegdyś zacofanych ekonomicznie stały się państwami dobrobytu. Trudno sobie wyobrazić modernizację naszego rolnictwa, budowę autostrad, rozwój nowoczesnej technologii bez udziału kapitału unijnego. Kiedy patrzeć na olbrzymi areal ziemi na Pomorzu, na ziemię należącą do niedawna do PGR-ów, któ-



TOMASZ KULIGA

Najwięcej obaw budzi niebezpieczeństwo wykupu polskiej ziemi

rych wyjątkowo dużo było na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, odnoszę wrażenie, że dostosowanie tutejszego rolnictwa do wymogów unijnych może okazać się o wiele łatwiejsze, niż to miało miejsce na przykład w Bawarii, gdzie było bardzo dużo małych gospodarstw rolnych, nie mówiąc już o Polsce południowej czy tzw. ścianie wschodniej. Jest to szansa ukształtowania rolnictwa specjalistycznego.

Korzyści wynikające z przynależności do Unii Europejskiej będą miały charakter polityczny, gospodarczy i społeczny. Chodzi między innymi o zwiększenie bezpieczeństwa zewnętrznego obywateli i państwa, o udział w rynku Unii, o swobodny przepływ informacji, osób, towarów, kapitału, o wyrównanie różnic w poziomie cywilizacyjnym. Korzyści będą obopólne – dla Polski i Unii Europejskiej. Ta ostatnia uzyska dodatkowy rynek i stabilizację w regionie Europy Środkowowschodniej.

Cena integracji

Na proces integracji trzeba jednak patrzeć realistycznie. Pociągnie on za sobą dodatkowe koszty, które będzie musiał ponieść nasz kraj. Chodzi o dostosowanie się do norm prawnych obowiązujących w Unii, poprawę wskaźników ekonomicznych i jakości środowiska naturalnego, co nie jest łatwe przy naszym opóźnieniu cywilizacyjnym. Rodzą się też obawy związane z wejściem do Unii. Czy na przykład nie stracimy przez to naszej suwerenności? Jest rzeczą pewną, że część swoich uprawnień będzie trzeba przekazać na rzecz instytucji unijnych. Rekompensatą za to będzie udział w decyzjach instytucji unijnych.

Inne zagrożenie – podnoszone przez przeciwników integracji – to ewentualna utrata tożsamości narodowej. Integracja europejska wcale nie oznacza odcinania od własnych korzeni czy tradycji religijnych. Z dotychczasowych doświadczeń państw członkowskich wynika, że zachowały one swoją tożsamość narodową. Francuzi nie stali się Niemcami, ani Niemcy Francuzami. Podobnie ma się rzecz z Włochami, Belgami, Austriakami itd.

Może najwięcej obaw budzi niebezpieczeństwo wykupu polskiej ziemi przez cudzoziemców. Na Pomorzu jest to problem szczególnie niewrażliwy. Został on pomyślnie rozwiązany w Unii przez takie państwa jak Dania i Francja.

Przed elitami politycznymi Polski stoi trudne zadanie wynegocjowania okresu przejściowego, w którego czasie nastąpiłoby wyrównanie cen ziemi w Unii Europejskiej. Nie ukrywam, że mieszkańcy ziem północnych i zachodnich Polski są bardzo uświadomieni na ten problem i wszelkie nadużycia związane z wykupem ziemi (np. przez podstawianie osób o podwójnym obywatelstwie) spotyka się z ich gwałtowną reakcją.

Narody łączą wartości duchowe

Dyskusje na temat integracji europejskiej trwają. Nie brak tych, którzy zarysowują czarne scenariusze, powodując – wśród mniej zorientowanych w tym zagadnieniu – stesy i niepokoje. Inni znów przesadnie koloryzują skomplikowaną rzeczywistość, która – pomimo wszystkich zastrzeżeń – wydaje się jedyną szansą dla Polski i krajów ubiegających się o członkostwo w Unii. Ostatecznie naród wypowie się na ten temat w referendum. Oby Polak nie okazał się mądry po szkodziu.

Osobiście nie chciałbym, aby Polacy wchodząc do Unii, przyjmowali bezkrytycznie wszystkie mody w sposobie bycia z Zachodu i naśladowali to, co nie jest godne naśladowania. Nie chciałbym, aby ustała nasza tradycyjna gościnność, religijność, poszanowanie wartości rodzinnych itd. Katolicy polscy powinni wnieść do Unii odwagę swojej wiary i przywiązanie do Kościoła. Kościół, za pośrednictwem hierarchii, opowiada się zasadniczo za integracją z Unią. Świadczą o tym liczne wypowiedzi biskupów na ten temat oraz ich wizyta w Brukseli w roku 1997. Trzeba jednak zaznaczyć, że proces integracji musi być oparty na trwałych wartościach, jak godność każdego człowieka, niekwestionowana wartość każdego życia, przestrzeganie sprawiedliwości i równości społecznej, braterstwa między ludźmi niezależnie od ich przynależności narodowej i społecznej. Prawdziwe zbliżanie się narodów Europy powinno dokonywać się przez powrót do korzeni chrześcijańskich. Miara europejskości narodu nie może być tylko bogactwo gospodarcze, siła militarna czy korzystne położenie geopolityczne. Ostatecznie narodów nie łączy ani polityka, ani gospodarka, ale kultura i wartości duchowe. Dla nich musi znaleźć się właściwe miejsce w procesie integracji europejskiej.

Nauczanie

Prośba o przebaczenie

Gorące wezwanie do przebaczenia grzechów i win Kościoła z przeszłości skierował do wszystkich ludzi na świecie Jan Paweł II w kazaniu podczas Mszy św. w Bazylice św. Piotra w Watykanie 12 marca.

Na wstępie Ojciec Święty przypomniał słowa św. Pawła z jego II Listu do Koryntian, odmawiane w czasie obrzędów Środy Popielcowej, o konieczności pojednania się z Bogiem oraz z Ewangelią św. Marka o kuszeniu Jezusa na pustyni. Podkreślił następnie, że Chrystus, chociaż sam był bez grzechu, zgodził się wziąć na siebie nasze grzechy, toteż tym bardziej Kościół winien zdobyć się na wyznanie swych grzechów przed światem.

„Przepraszamy i prosimy o przebaczenie!” – podkreślił z mocą Ojciec Święty. Przypomniał następnie, że apel ten wywołał we wspólnocie kościelnej głęboką i pożyteczną refleksję, która doprowadziła do wydania kilka dni temu dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Pamięć i pojednanie: Kościół a winy przeszłości”. Papież podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do ogłoszenia tego tekstu, który jest bardzo ważny dla prawidłowego zrozumienia i wypowiedzenia prawdziwej prośby o przebaczenie, opartej na obiektywnej odpowiedzialności, dotyczącej chrześcijan jako członków Ciała Mistycznego.

W dalszej części kazania Ojciec Święty podziękował Bogu, „który w swej miłosiernej miłości, wzbudził w Kościele cudowny posiew świętości, zapalał misyjnego, całkowitego oddania się Chrystusowi i bliźniemu”. Jednocześnie „nie możemy nie uznać niewierności Ewangelii, w co byli włączeni niektórzy nasi bracia, zwłaszcza w drugim tysiącleciu” – mówił Papież. „Prośmy o przebaczenie za podziały, które się dokonały wśród chrześcijan, za stosowanie przemocy, czego dopuszczali się niektórzy z nich w służbie prawdy oraz za postawy niewierności i wrogości okazywane niekiedy w stosunku do wyznawców innych religii” – dodał.

„Wyznajemy z całą świadomością naszą odpowiedzialność jako chrześcijan za zło dnia dzisiejszego” – mówił Ojciec Święty. Wymienił w tym kontekście ateizm, obojętność religijną, sekularyzację, relatywizm etyczny, łamanie prawa do życia, brak zainteresowania ubóstwem wielu krajów. Jednocześnie powiedział, że Kościół nie tylko prosi o wybaczenie swoich grzechów, ale także wybaca innym grzechy popełnione wobec niego. „Kościół dzisiaj i zawsze czuje się powołany do oczyszczania pamięci z tych smutnych przejawów każdego uczucia gniewu i rywalizacji. Jubileusz staje się w ten sposób dla wszystkich właściwą okazją do głębokiego nawrócenia się ku Ewangelii” – podkreślił Papież.

Stwierdził, że aby należycie zrozumieć znaczenie słowa „pojednanie”, trzeba najpierw uświadomić sobie podziały i rozłamy. Bóg przyjmuje każdego syna marnotrawnego, który do niego powraca – przypomniał Jan Paweł II.

Następnie kardynałowie i arcybiskupi, kierujący urzędami kurialnymi oraz kard. Bernardin Gantin, dziekan Kolegium Kardynalskiego, odmówili – w ramach Modlitwy Wiernych – wyznanie win w różnych dziedzinach. W modlitwy te włączał się Ojciec Święty, kończąc każde wezwanie specjalną prośbą do Boga. Każdy hierarcha, po odmówieniu swej modlitwy, zapalał jedną z lampek oliwnych na dużym, siedmioramiennym świeczniku ustawionym obok ołtarza. Wyznawano kolejno winy: ogólne, popełnione w służbie prawdy, które naruszyły jedność Ciała Chrystusa, popełnione w stosunku do Izraela, przeciw miłości, pokojowi, prawom narodów, godności kultur i religii, godzące w godność kobiety i jedność rodzaju ludzkiego oraz w dziedzinie podstawowych praw człowieka.

Rekolekcje

Nie troszczcie się o to, w jaki sposób przyciągnąć do Kościoła tłumy: jeśli będziecie blisko Jezusa, ludzie sami przyjdą – takiej rady udzielił wietnamski arcybiskup François Xavier Nguyen Van Thuan, przewodniczący Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, uczestnikom rekolekcji wielkopostnych dla Papieża i Kurii Rzymskiej w Watykanie, które rozpoczęły się 12 marca. Myślą przewodnią konferencji były słowa „Świadkowie nadziei”. Ze względu na rekolekcje i udział w nich Ojca Świętego 15 marca nie odbyła się tradycyjna audiencja ogólna.

Rekolekcyjoniści w swych rozważaniach podejmowali temat nadziei. Już w więzieniu wietnamskim, w którym spędził 13 lat, napisał książkę, zatytułowaną „Droga nadziei”, sporządzając zapiski na odwrócone starzych kalendarzy. Jego autobiograficzna książka ukazała

się w przekładzie na 11 języków. Poszczególne dni ćwiczeń duchowych rozpoczynały się o godz. 9 Jutrznia, po której następowały przewidziane na dany dzień rozważania, przeplatane Modlitwą Dnia i Nieszporami, a kończono dzień odmawianiem Różańca, adoracją i błogosławieństwem eucharystycznym.

Warto przypomnieć, że Jan Paweł II, jeszcze jako metropolita krakowski, głosił już nauki rekolekcyjne w Watykanie na prośbę Pawła VI. Było to od 7 do 14 marca 1976 r.

Kolegium kardynalskie

Zmarł kardynał Kung

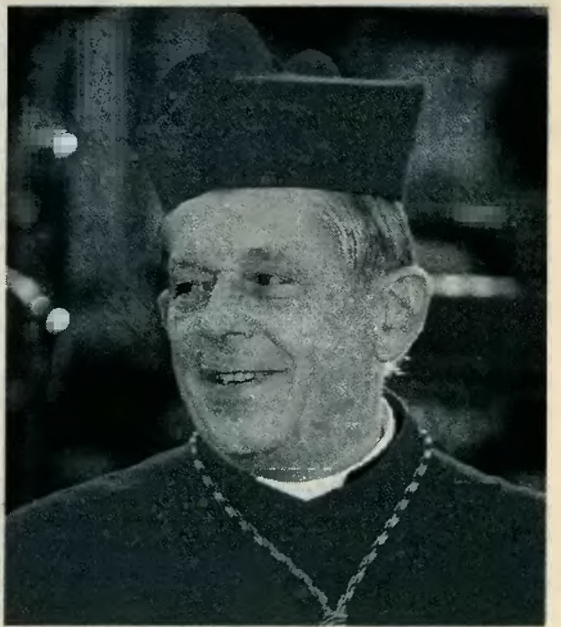
Kardynał Ignatius Kung Pinmei, były więzień komunistycznych obozów pracy w Chinach, zmarł w wieku 98 lat 12 marca w Stamford w Stanach Zjednoczonych. Kardynał Kung był katolickim biskupem Szanghaju i administratorem apostolskim Souhou i Nankinu od 1950 roku. Został wyświęcony na księdza w 1930 roku, a święcenia biskupie przyjął w roku 1949. Był pierwszym Chińczykiem, który objął siedzibę biskupa Szanghaju. Papież Jan Paweł II mianował go kardynałem w 1979 r., gdy odbywał on karę dożywotniego więzienia w Chinach. Nominacja odbyła się „in pectore” – oznaczało to, że jedynie Papież i nikt poza nim – nawet kardynał nominat – nie wiedzieli o przyznanej godności.

Kilka miesięcy po aresztowaniu w 1959 r. bp Kung został przywieziony na stadion wyścigów psów w Szanghaju, aby publicznie wyznać swe „winy”. Spędził wówczas tysiące katolików z całego miasta, aby byli świadkami poniżenia swego duszpasterza. Biskup został doprowadzony do mikrofonu w więziennym drelchu, z rękami związanymi z tyłu. Zamiast wyznania, obecni usłyszeli słowa: „Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Papież!”. Zebrani odpowiedzieli: „Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje biskup Kung”. Agenci bezpieczeństwa szybko odsunęli biskupa od mikrofonu.

Bp Kung spędził 30 lat w więzieniu, z czego większość w odosobnieniu. Nie pozwalano mu na przyjmowanie odwiedzin, listów ani pieniędzy na kupowanie najpotrzebniejszych rzeczy. W 1985 roku został zwolniony z więzienia, aby spędzić dalsze 10 lat w areszcie domowym. Po 2,5 latach został oficjalnie zwolniony. Ostatnie 12 lat życia kard. Kung spędził w USA, udzielając licznych wywiadów i głosząc homilie, aby zwrócić uwagę świata na warunki życia katolików w Chinach.

Narodowa Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Około 700 Polaków udało się w Narodowej Pielgrzymce do Ziemi Świętej. 14 marca odleciała z lotniska Okęcie grupa 330 pielgrzymów z Prymasem Polski kard. Józefem Glempem na czele. „Jedziemy do Ziemi Świętej jako reprezentacja naszego narodu, by pójść śladami Jezusa i Apostoła i podzielić się później z naszymi bliskimi doświadczeniem wiary” – powiedział Prymas Polski 14 marca podczas konferencji prasowej na lotnisku Okęcie bezpośrednio przed odlotem samolotu. Abp Edmund Piszcz, przewodniczący Rady Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek zaznaczył podczas konferencji prasowej na Okęciu, że Ziemia Święta jest przeznaczona nie tylko śladami Chrystusa, lecz także śladami Polaków. Przypomniał, że w Palestynie i Jerozolimie jest wiele śladów zostawionych przez Polaków, szczególnie przez żołnierzy Armii Andersa. Dziełem żołnierzy II Korpusu są m.in. w Jerozolimie II i III stacja Drogi Krzyżowej i Dom Polski oraz pomnik w Tyberiadzie.



TOMASZ GOŁĄB

Abp Piszcz zwrócił uwagę, że Narodowa Pielgrzymka do Ziemi Świętej nawiązuje do długoletnich jej związków z Polską. „Staraliśmy się, aby uczestnikami byli przede wszystkim świeccy”. W grupie z archidiecezji warmińskiej są ludzie, których normalnie nie byłoby na to stać, np. dwie matki sześciorga i siedmiorga dzieci. „Opłaciliśmy im tę pielgrzymkę, gdyż wiemy, że jest to dla nich jedyna okazja, aby pojechać do Ziemi Świętej” – powiedział abp Piszcz.

Haniebny wywiad

„Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji potępiła emisję wywiadu z Grzegorzem Piotrowskim, zabójcą ks. Jerzego Popiełuszki, w łódzkim ośrodku TVP w specjalnym oświadczeniu wydanym 14 marca przez jej przewodniczącą. Program ten naruszył podstawowe zasady telewizji publicznej” – czytamy w oświadczeniu. „KRRiTV zwróciła się także do prezesa TVP Roberta Kwiatkowskiego, aby wyciągnął surowe konsekwencje w stosunku do osób odpowiedzialnych za to wydarzenie. Syndykat Dziennikarzy Polskich wskazuje, że odpowiedzialnością za nadanie rozmowy należy obarczyć dyrektora ośrodka, Witolda Skomorowskiego. Prezes TVP Robert Kwiatkowski zawiesił natomiast 13 marca Waldemara Wiśniewskiego, szefa informacji i publicystyki z Łodzi. Według dziennikarzy z łódzkiego ośrodka TVP Wiśniewski stał się kozłem ofiarnym. Od 15 stycznia jest on kierownikiem wydziału producentów i pracowników twórczych i ma wpływ tylko na powstawanie programów, ale nie decyduje o tym, co się ukazuje na antenie” – czytamy w oświadczeniu. Syndykat twierdzi, że decyzje od narodzin pomysł o ukazaniu się wywiadu na antenie podejmował dyrektor ośrodka, Witold Skomorowski. Odwołania dyrektora żąda m.in. łódzka „Solidarność” i ZChN. Zarząd Regionu Łódzkiego ZChN uważa wykorzystywanie telewizji publicznej do emisji wywiadu i reklamowania tygodnika antykościelnego za „haniebne”. Podczas rozmowy przy kawie Piotrowski twierdził, że ks. Popiełuszko zginął przypadkowo, nazwał też sędziów „klaunami”.

Krótko

● Rozpoczynająca się 20 marca wizyta Jana Pawła II w Ziemi Świętej będzie miała „największe znaczenie dla pojednania i dialogu między narodem żydowskim a Kościołem katolickim” – powiedział ambasador Państwa Izrael przy Stolicy Apostolskiej, Aharon Lopez, podczas konferencji prasowej na temat cyklu imprez katolicko-żydowskich w Rzymie. Rozpocznie go otwarcie 15 marca na Papieskim Uniwersytecie Gregorianum wystawy na temat Świątyni Jerozolimskiej.

● Jan Paweł II zamierza w najbliższym czasie ogłosić świętymi męczenników z Chin. 10 marca zebrali się na konsystorzu nadzwyczajnym kardynałowie obecni w Watykanie, aby dyskutować o kanonizacji błogosławionego ks. Augustyna Tchao (1746–1813) i innych męczenników chińskich z okresu od XVII do XX wieku oraz innych błogosławionych, w tym także męczenników.

● Watykańskie instytucje pomocy potrzebującym na świecie przekazały w ub. roku prawie 8,5 mln dolarów na realizację kilkuset projektów pomocy krajom i narodom w różnych częściach globu. Objęła ona przede wszystkim ofiary klęsk żywiołowych oraz różnego rodzaju nieszczęśliwych wypadków.

● Środowiska artystyczne na całym świecie, przede wszystkim katolicy katalońscy, z wielkim zadowoleniem przyjęli wiadomość o oficjalnym wyrażeniu przez Watykan zgody na otwarcie procesu beatyfikacyjnego Antonio Gaudiego, słynnego architekta hiszpańskiego z początku XX wieku. Arcybiskup Barcelony kard. Ricard Maria Carles Gordó zapowiedział na łamach pisma diecezjalnego, że osobiście będzie popierał tę sprawę.

Zabójca ks. Jerzego Popiełuszki, Grzegorz Piotrowski, najwyraźniej nie został zresocjalizowany – uważa poseł Edward Wende, oskarżyciel w procesie zabójców ks. Jerzego. Teraz widać, że „kajanie” się Piotrowskiego, jego listy do matki ks. Popiełuszki i publiczna ekspiacja, były czystą hipokryzją – zauważył parlamentarzysta.

Uchwała Senatu KUL

Senat Akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podjął uchwałę, w której „stanowczo odcina się” od wypowiedzi prof. Ryszarda Bendera, który 13 stycznia na falach Radia Maryja stwierdził, że Oświęcim nie był obozem zagłady. „Z uwagi na szczególną szkodliwość” tej wypowiedzi Senat postanowił podjąć postępowanie dyscyplinarne wobec prof. Bendera. W uchwale czytano, że prawo do wolności badań historycznych, o które dopomina się prof. Bender w swym oświadczeniu z dnia 18 stycznia br., nie usprawiedliwia wypowiedzi, które w rażący sposób zniekształcają obraz tragedii oświęcimskiej. Członkowie Senatu KUL uznali wypowiedź prof. Bendera za naruszającą elementarne poczucie sprawiedliwości i obrażającą tych, którzy zginęli lub ucierpieli w obozie oświęcimskim oraz ich najbliższych.

A oto pełny tekst uchwały:

Senat Akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z ubolewaniem przyjął do wiadomości informację o wypowiedzi pracownika uczelni prof. dr. hab. Ryszarda Bendera, emitowanej przez Radio Maryja w dniu 13 stycznia 2000 r. Prawo do wolności badań historycznych, o które dopomina się prof. Bender w swym oświadczeniu z dnia 18 stycznia br., nie usprawiedliwia wypowiedzi, które w rażący sposób zniekształcają obraz tragedii oświęcimskiej, naruszają elementarne poczucie sprawiedliwości, zwłaszcza zaś dotkliwie obrażają tych, którzy zginęli lub ucierpieli w obozie oświęcimskim oraz ich najbliższych. Senat Akademicki KUL stanowczo odcina się od ww. wypowiedzi prof. Bendera. Mając na uwadze jej wyjątkową szkodliwość postanowił skierować sprawę na drogę postępowania dyscyplinarnego.

Odmowa kolportażu miesięcznika „Żły”

Rada Etyki Mediów z aprobatą przyjęła decyzję RUCH S.A. o odmowie kolportażu miesięcznika „Żły”. „Przedstawiając okrucieństwo i przemoc »Żły« szkodzi szczególnie młodym odbiorcom. Obraz świata przepojonego nikczemnością odwołuje się do najniższych instynktów i może sprzyjać ich rozbudzeniu” – czytamy w specjalnym oświadczeniu Rady z 14 marca br. Rada dodaje, że „każde ograniczenie rozpowszechniania tego pisma uważamy za pożądane”. Na początku marca „Ruch” wysłał do kioskarzy pismo nakazujące wycofanie ze sprzedaży miesięcznika „Żły”. Pismo publikuje głównie okrutne i krwawe zdjęcia pełne agresji oraz opisy tortur i egzekucji. Jego redaktorem naczelnym jest Małgorzata Daniszewska, żona Jerzego Urbana. Po decyzji „Ruchu” zwróciła się ona z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu sprawy do „Centrum Monitoringu Wolności Prasy”, które jednak odmówiło interwencji.

Po raz pierwszy w naszej czteroletniej działalności odmówiliśmy pomocy, gdyż miesięcznik pani Daniszewskiej nie ma nic wspólnego z dziennikarstwem, a jego wydawanie nie przynosi niczego dobrego – powiedział KAI 9 marca Andrzej Goszczyński, dyrektor „Centrum Monitoringu Wolności Prasy”.

Krótko

● Agata Wojterzanka, znana dziennikarka radiowa, autorka katolickich programów dla chorych zmarła 14 marca nad ranem, w wieku 79 lat. Od 1952 r. związana była z Polskim Radiem Katowice. W śląskiej rozgłośni była prekursorem reportażu literackiego. W roku 1973 otrzymała nagrodę Złotego Mikrofonu. Już na emeryturze stworzyła wraz z ks. Czesławem Podleskim i Eugeniuszem Łabusem cykl audycji dla chorych pt. „Gdzie miłość wzajemna...”

1 8,5 tys. misjonarzy z Korei Płd.

Na koniec września ub.r. w 158 krajach świata pracowało 7864 misjonarzy koreańskich: chrześcijańskich i buddyjskich. Watykańska agencja misyjna „Fides” podała, powołując się na dane Ministerstwa Kultury i Turystyki Korei Południowej, że przytłaczającą większość tej liczby stanowią misjonarze chrześcijańscy – 7466, podczas gdy na dwa odłamy buddyzmu przypada 335 misjonarzy, resztę tworzą wyznawcy innych religii, ale nie podano, jakich. Spośród misjonarzy chrześcijańskich zdecydowana większość, bo 6898, reprezentuje różne odłamy protestantyzmu, misjonarzy katolickich jest 568. Dwie odmiany buddyzmu to buddyzm koreański Won, który propaguje w świecie 230 misjonarzy i klasyczny – 105. Prawie 1/5 ogółu misjonarzy protestanckich pracuje w Stanach Zjednoczonych – 1144, następnie w Chinach – 687, Japonii – 610 i Rosji – 523. Duże, co najmniej stuosobowe grupy misjonarzy protestanckich działają też na Filipinach (478), w Niemczech (417), Indonezji (148), Tajlandii (147), Kanadzie (117), Brazylii (115) i w Kazachstanie (113).

Poludniowokoreańscy misjonarze katolicki pracują na całym świecie, łącznie z komunistycznymi Chinami i Hongkongiem, m.in. we Włoszech, w Mongolii, Japonii i Stanach Zjednoczonych; najczęściej opiekują się tam mieszkającymi na miejscu emigrantami koreańskimi, ale często działają też na rzecz innych wspólnot narodowych, zwłaszcza z Azji, zdarza się, że i miejscowych, np. we Włoszech. Warto przy okazji przypomnieć, że Korea Południowa jest jednym z tych nielicznych krajów – nie tylko w skali azjatyckiej – w których przez ostatnie dziesięciolecie liczba wyznawców Chrystusa wzrastała w niespotykanym tempie.

1000-lecie chrystianizacji Islandii

W tym roku Islandia obchodzić będzie jubileusz 1000-lecia chrześcijaństwa. W centralnych uroczystościach 1 i 2 czerwca w stolicy kraju – Reykjavíku weźmie udział specjalny wysłannik papieski, kard. Edward Cassidy, przewodniczący Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijań. Ponad 95 proc. spośród mieszkańców Islandii stanowią luteranie, podczas gdy katolików jest jedynie 3,5 tysiąca. Na wyspie pracuje 12 księży katolickich, w tym jeden Polak (ks. Aleksander Michałowski, chrystusowiec). Pierwsi mnisi iroszkoccy osiedli na wschodnim i południowym wybrzeżu Islandii już w IX wieku. W 1000 roku chrześcijaństwo zostało narzucone przez Olafa I i uznane przez islandzki Althing (zgromadzenie narodowe) za jedyną religię. Urzędową protestanizację rozpoczął król Chrystian III na podstawie Konstytucji Kościoła duńskiego. W 1584 r. ukazało się pierwsze tłumaczenie Biblii na język islandzki, a do końca XVI wieku uformował się ostatecznie narodowy Kościół islandzki, który przyjął ewangelicko-augsburskie wyznanie wiary.

W 1874 r. ogłoszono tolerancję religijną. Wkrótce potem Leon XIII podniósł do rangi wikariatu apostołskiego prefekturę dla Danii, Norwegii i Islandii. Od 1923 r. Islandia stanowiła samodzielną prefekturę apostołską, a następnie wikariat apostołski z siedzibą w Reykjavíku. Biskupstwo w stolicy kraju, obejmujące całą Islandię i podlegające bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, utworzył w 1968 r. Paweł VI. Karmel w Reykjavíku, opuszczony przez siostry holenderskie, objęły w 1984 r. polskie karmelitanki bose z Elbląga. 3 i 4 czerwca 1989 r. odwiedził Islandię Jan Paweł II.

3 Forum

Wspólnot Chrześcijańskich

Pod patronatem Parlamentu Europejskiego odbyło się w Lille VII Forum Wspólnot Chrześcijańskich. 11 i 12 marca 2 tys. przedstawicieli francuskich parafii, stowarzyszeń i ruchów chrześcijańskich zastanawiało się nad tematem przewodnim spotkania: „Jak będziemy żyli jutro razem?”. Około 200 prelegentów zabierało głos na tematy seksualności, życia rodzinnego, stosunków międzypokoleniowych, przemocy, globalizacji, „rewolucji internetowej” itp. Przygotowano także dyskusje o sytuacji politycznej w Jerozolimie i Kongo, a także ekumeniczny okrągły stół poświęcony wkładowi religii w budowę pokoju społecznego.

Chodziło jednak nie tyle o teoretyczną debatę, co raczej o przedstawienie konkretnych inicjatyw terenowych poszczególnych wspólnot i o wymianę doświadczeń pomiędzy nimi. Swe świadectwa złożyli także goście zagraniczni m.in. z Irlandii, RPA, Kuby, Izraela i Palestyny. Do takiej regularnej wymiany zachęca wspólnoty chrześcijańskie od ponad stu lat Związek Dział Katolickich Francji. Inicjatywa ta przed 15 laty przybrała formę Forum.

4 Ruszyła „Karawana 2000”

Uroczystą modlitwą międzyreligijną w intencji Europy rozpoczęła się w niemieckiej miejscowości Hadamar akcja pod nazwą „Karawana 2000”. Jej celem jest porozumienie w Europie i integracja w niej ludzi niepełnosprawnych oraz pokrzywdzonych pod względem socjalnym. Spotkanie modlitewne w Hadamar zapoczątkowało cykl wykładów, dyskusji, wystaw i koncertów, zaplanowanych w tym mieście na cały tydzień. W ciągu roku „Karawana 2000” odwiedzi Francję, Chorwację, Grecję, Polskę, Szwecję, Francję, a także Rosję, Ukrainę oraz kraje Bliskiego Wschodu. Akcja zakończy się w marcu przyszłego roku w Asyżu. W sumie w inicjatywie tej będzie uczestniczyło 14 krajów. Na rozpoczęcie akcji wybrano położone niedaleko Frankfurtu Hadamar, które stało się symbolem systematycznego mordowania wielu ludzi niepełnosprawnych. W okresie hitlerowskim w latach 1941–1945 w ówczesnym ośrodku leczniczo-opiekuńczym w Hadamar w komorach gazowych, z przedawkowania leków i wygłodzenia stracono ponad 15 tys. osób chorych i niepełnosprawnych. Natomiast Asyż, gdzie zakończy się „Karawana 2000”, poprzez to, że działał tam św. Franciszek, jest symbolem zainteresowania losem ludzi chorych, biednych i słabych – uzasadniają wybór organizatorzy akcji. W ramach „Karawany 2000” mają też zostać utworzone dwa międzynarodowe ośrodki spotkań dla młodzieży. Jeden z nich powstanie w Hadamar, a drugi w Asyżu.

Przygotowano na podstawie KAI
i informacji własnych

Krótko

● W związku z wypowiedzianą przez Papieża Jana Pawła II prośbą o odpuszczenie win, katolicy biskupi na całym świecie wyrażają również ubolewanie z powodu postępowania członków Kościoła na przestrzeni dziejów. Konferencja Biskupów Australii zwróciła się z prośbą o wybaczenie win popełnionych w stosunku do tubylczej ludności na kontynencie. Biskupi Szwajcarii zapowiedzieli, że pragną ogłosić specjalne oświadczenie, w którym przyznają się do zaniedbań Kościoła w Szwajcarii wobec ludności żydowskiej

Wyznanie win i prośba o przebaczenie

Ojciec Święty:

Bracia i Siostry, błagamy z ufnością Boga, naszego Ojca, miłosiernego i liściowego, nieskorego do gniewu, Boga wielkiej miłości i wierności, aby wejrzał na skruchę swojego ludu, który pokornie wyznaje swe winy, i okazał mu swoje miłosierdzie. *Wszyscy modlą się przez chwilę w milczeniu*

I. Ogólne wyznanie grzechów – przedstawiciel Kurii Rzymskiej kard. B. Gantin:

Modlmy się, aby Duch Święty natchnął nas do wyznania grzechów i do skruchy, aby nasz ból był świadomy i głęboki, oraz byśmy dokonali prawdziwego „oczyszczenia pamięci”, uznając z pokorą winy przeszłości, i weszli na drogę szczerego nawrócenia. *Modlitwa w milczeniu*

Ojciec Święty:

Boże, Twój Kościół pielgrzymujący, nieustannie przez Ciebie uświęcany krwią Twojego Syna, w każdej epoce gromadzi w swojej wspólnotce wiernych promieniejących świętością oraz tych, którzy okazując Ci nieposłuszeństwo, zaprzeczają wyznawaną wierze i świętej Ewangelii. Ty, który pozostajesz wierny nawet wówczas, gdy my dopuszczamy się niewierności, przebac nam nasze winy i pozwól nam być pośród ludzi Twoimi prawdziwymi świadkami. Przez Chrystusa Pana naszego.

II. Wyznanie win popełnionych w służbie prawdy – przedstawiciel Kurii Rzymskiej kard. Joseph Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary:

Modlmy się, aby każdy z nas, uznając, że także ludzie Kościoła w imię wiary i moralności posługiwali się czasem metodami nieewangelicznymi, choć w szlachetnym dążeniu do obrony prawdy, umiał naśladować Pana Jezusa, który jest cichy i pokornego serca. *Modlitwa w milczeniu*

Ojciec Święty:

Panie, Boże wszystkich ludzi, w niektórych epokach dziejów chrześcijanie przyzwali czasem na praktykę nietolerancji i nie kierowali się największym przykazaniem miłości, ospecając przez to oblicze Kościoła, Twojej Oblubienicy. Okaz

Zmiłuj się Panie, bo jesteśmy grzeszni...

ABP DAMIAN ZIMON

W ponad 70-stronicowym dokumencie „Pamięć i pojednanie. Kościół a winy przeszłości” Międzynarodowa Komisja Teologiczna uznaje, iż współodpowiedzialność za podział chrześcijaństwa, stosowanie przemocy w głoszeniu Ewangelii, brak dostatecznego sprzeciwu wobec antysemityzmu, zgorzienie, które w efekcie prowadzi do ateizmu oraz odpowiedzialność za zło w dzisiejszym świecie, takie jak relatywizm etyczny, odmawianie prawa do życia, niewrażliwość na krzyk biednych – to podstawowe dziedziny, w których Kościół musi dokonać rachunku sumienia i prosić o przebaczenie na progu trzeciego tysiąclecia. Jest on odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego do „oczyszczenia pamięci”, wyrażone w liście apostołskim „Tertio millennio adveniente”. Papież stwierdził, że Kościół nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań.

Oczyszczenie pamięci jest szansą na szczerze pojednanie i budowanie wspólnoty na fundamentach prawdy. Pan Bóg pragnie bliskości człowieka, a prawda zbliża nas do Boga i bliźnich. Ma ona

wyzwalającą moc. Pozwala każdemu odkryć własną grzeszność i słabość. Dokument „Kościół a winy przeszłości” przeciwdziała również polaryzacji stanowisk wewnątrz wspólnoty Kościoła, a dotyczących prośby o przebaczenie za jego grzechy. W jego treści widać zrozumienie dla zastrzeżeń wiernych, którzy mają wątpliwości, czy wypowiediane przez Papieża prośby o przebaczenie są rzeczywiście potrzebne. Zaakcentowano w nim potrzebę oczyszczenia pamięci zbiorowej chrześcijan, w której przecież winy ludzi sprzed wieków tkwią jak zadra. Dlatego prośba o przebaczenie jest kierowana nie tylko do Boga, lecz także do współczesnych ludzi.

Spojrzenie na przeszłość Kościoła w prawdzie pozwala na rozróżnienie między tym, co jest duchem Kościoła i jego istotą, świętością, a zachowaniem jego synów, którzy często są grzesznikami. Dlatego możemy mówić o „świętym Kościele grzesznych ludzi”. Jakże wymowna była liturgia w Bazylice św. Piotra w I niedzielę Wielkiego Postu. W tym samym miejscu, gdzie dokonano tytuł beatyfikacji i kanonizacji – Jan Paweł II wraz z całym Kościołem wyznał: „Zmiłuj się Boże, bo jesteśmy grzeszni”.

Refleksja, którą Kościół podjął w tym dokumencie, ukazuje społeczny wymiar naszych czynów, gdyż wiele grzechów popełnionych przez chrześcijan wywołuje zgorzienie i uniemożliwia skuteczne przepowiadanie Ewangelii. To również przypomnienie, że nasze dzisiejsze czyny, myśli, słowa będą owocować w przyszłości. Czy będą to owoce dobra, piękna, szlachetności? Z tego powodu należało podjąć to dzieło. Postępując w prawdzie, Kościół jest silniejszy, bo opiera się na samej prawdzie.

Może to brzmieć paradoksalnie, ale warto zwrócić uwagę na wymiar ewangelizacyjny dokumentu. Jest on zachętą dla świata, by na przełomie wieków różne grupy i społeczności podjęły podobne dzieło, które ułatwi budowanie braterstwa wśród narodów. W roku Wielkiego Jubileuszu – podejmując dzieło rachunku sumienia – nowej wymowy nabierają słowa Apostoła Pawła: „Teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2,13–14).

Lekcja na przyszłość

ELŻBIETA ADAMIAK

Wyznanie „mea culpa”, wypowiedziane w imieniu Kościoła rzymskokatolickiego przez Jana Pawła II i kardynałów Kurii Rzymskiej – jak się wydaje – powinno skłonić przynajmniej synów i córki Kościoła do wielkiego milczenia i badania sumień. Wcześniej zapowiedzi Papieża oraz dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej świadczą jednak również o konieczności słowa wyjaśniającego to wydarzenie.

Najtrudniejsze i najbardziej podstawowe pytanie, rodzące się w wielu uczestników tego wydarzenia, dotyczy relacji między grzechami poszczególnych katolików a świętością całego Kościoła. Międzynarodowa Komisja Teologiczna w dokumencie „Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości” podkreśla, że w wyznaniu win Kościoła chodzi o grzechy osobiste jego członków. Kościół – nie bojąc się prawdy o sobie samym i ufając Bożemu miłosierdziu – przyznaje, iż jego dzieci dokonywały czynów sprzecznych z Ewangelią i czyniły to także w jego imieniu. Potrzeba wspólnego i oficjalnego wyznania win uzasadniana jest na dwa sposoby – wskazaniem na więź łączącą członków Kościoła wszystkich czasów i miejsc oraz na macierzyństwo Kościoła. Wiąż między wszystkimi członkami Kościoła powoduje, że wzrost w świętości jednych przyczynia się do wzrostu drugich, a grzech jednych staje się przeszkodą w wędrówce zbawienia wszystkich. Dlatego grzech osobisty każdego wierzącego dotyka cały Kościół. Istnieje solidarność i w łasce, i w grzechu członków Kościoła wszystkich czasów. Kościół, będąc Matką w łasce, nie pozostawia tych swoich dzieci, które grzeszą (a grzeszą wszyscy!). Każdy na nowo może przystąpić do źródeł łaski i zrzucić ciężar, który z jego winy obciąża całą wspólno-

tę. Kościół „uznaje się za grzeszny, nie jako podmiot grzechu, ale jako ten, który z matczyną solidarnością bierze na siebie ciężar win swoich dzieci” (tłum. ks. T. Węclawski).

Istniejąca w Kościele więź między wiernymi wszystkich czasów i miejsc ma jeszcze jedną konsekwencję: „Wszyscy, choć nie ponosimy osobistej odpowiedzialności i nie pragniemy zastępować sądu Boga, który sam tylko zna ludzkie serca, dźwigamy ciężar błędów i win tych, którzy byli przed nami” („Incarnationis mysterium”, 11). Zatem przeszłość Kościoła w znacznym stopniu tworzy jego teraźniejszość – nie tylko w tym, co dobre, ale również w grzechu. Dzisiejsze spojrzenie na przeszłość Kościoła w świetle Ewangelii służy usunięciu istniejących ciągle urazów i uprzedzeń, przemianę pamięci podziału i konfrontacji w pamięć pojednaną. „Te bolesne doświadczenia przeszłości stają się lekcją na przyszłość” (TMA 35). Choć „wszyscy członkowie Kościoła, łącznie z pełniącymi w nim urzędy, muszą uznawać się za grzeszników” (KKK 827), należy rozróżnić zakres faktycznie ponoszonej odpowiedzialności – ze względu na różnorodność sposobów i stopni, w których poszczególne osoby reprezentują wspólnotę kościelną, i na różne warunki historyczne i geograficzne.

Wyznanie win Kościoła dokonało się przede wszystkim wobec Boga, który jedynie mocen jest je odpuścić. Było zarazem publiczne – dokonało się wobec ludzi, a do niektórych grup było w sposób szczególnie skierowane. Ponieważ jestem kobietą, czułam się w szczególny sposób adresatką wyznania grzechów, godzących w godność kobiety i jedność rodzaju ludzkiego, które odczytał kard. F. Arinze: „Modlmy się za wszystkich,

których ludzka godność została zraniona, a prawa podeptane; modlmy się za kobiety tak często poniżane i dyskryminowane, i uznajmy, że istnieją formy biernego przyzwolenia, za które winy ponosili również chrześcijanie”. Wobec tych słów rośnie nadzieja, że w imię Boga chrześcijan nie będzie się uzasadniać jakiegokolwiek formy dyskryminacji kobiet ze względu na ich płeć, że Kościół stanie się znakiem życia we wspólnocie osób, w której jedna płeć nie jest podporządkowana drugiej. Symbolicznie można więc potraktować istniejącą dysproporcję między autorami analizowanego wyznania i dokumentu a adresatkami: zauważmy, że wszystkich aktów pokuty ze strony Kościoła dokonują mężczyźni. Jeśli potraktować to wyznanie poważnie, a inaczej przecież nie można, w nim samym objawia się ciągle niedorastanie Kościoła do Dobrej Nowiny dla wszystkich, którą głosi.

Wyznanie grzechów Kościoła dotyczy każdego z nas. Ten „akt odwagi i pokory” stanowi świadectwo wiary w prawdę i miłosierdzie Boga. W dyskusjach nad znaczeniem tego aktu wielokrotnie powtarzano, iż przyczyni się on do wzmocnienia wiarygodności Kościoła, która nie opiera się jednak tylko na słowach, wyznaniach i deklaracjach. Mierzy się ją zgodnością jego życia z głoszoną nauką. Wymowa słów Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, spadkobiercy dawnego Świętego Oficjum, uznających, „że także ludzie Kościoła w imię wiary i moralności posługiwali się czasem metodami nieewangelicznymi”, jest symboliczna. Ta symbolika dojdzie do pełni, gdy „każdy z nas – te słowa w Bazylice św. Piotra wypowiadał również kard. J. Ratzinger – umiał [będzie] naśladować Pana Jezusa, który jest cichy i pokornego serca”.

Co jest naszą winą?

KS. TOMASZ WĘCŁAWSKI

Cała sprawa zaczyna się od papieskiego wezwania do rachunku sumienia, którego powinniśmy dokonać jako Kościół przed Wielkim Jubileuszem, by z czystym sercem na nowo przyjąć łaskę zbawienia. W liście apostolskim „Tertio millennio adveniente” Ojciec Święty wyraził życzenie, aby Jubileusz Roku 2000 stał się okazją dla oczyszczenia pamięci Kościoła „z wszystkich sytuacji (...) będących w istocie źródłem antyświadczeń i zgorszenia”, jakie miały miejsce w ciągu mijającego tysiąclecia (TMA 33). Jan Paweł II wezwał także do teologicznego pogłębienia zagadnienia wzięcia na siebie win przeszłości, czy też ewentualnej prośby o przebaczenie, kierowanej do ludzi współczesnych. Owocem tego papieskiego zaproszenia jest ogłoszony dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej, zatytułowany „Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości”.

Wezwanie, a jeszcze bardziej prośby o przebaczenie, wypowiedziane już kilkakrotnie przez Ojca Świętego i zapowiedziane na początek jubileuszowego Wielkiego Postu, wzbudziły różne reakcje. Wielu rozumie, jak ważne jest, żebyśmy jako Kościół, głosząc prawdę o Bożej miłości, miłosierdziu i zbawieniu, równocześnie zdawali sobie sprawę, z czego zostaliśmy przez miłosiernego Boga wyratowani, i od jakiego zła On wciąż na nowo nas ratuje. Są jednak tacy, którym takie postępowanie wydaje się niepotrzebne (Kościół jest święty, to nie Kościół zawinił, ale ludzie, którzy nie byli mu w pełni posłuszni), prze-

sadne (i tak nas niesprawiedliwie oskarżają, to dlaczego mamy jeszcze sami podpowiadać powody takich oskarżeń), zbyt jednostronne (inni powinni się też przyznać do swoich win, często są one większe; często też uderzały w Kościół).

Odpowiem na to najprościej: właśnie tak różne reakcje pokazują, jak bardzo potrzebna jest papieska inicjatywa. Nikt przecież nie może powiedzieć, że „nie ma sprawy”. Żyjemy w świecie objętym Bożą miłością i zbawieniem. Ale przecież w tym właśnie świecie ludzie dawniej i dzisiaj wielokrotnie sprzeniewierzyli się i wciąż się sprzeniewierzą tej Miłości. Wina jest zawsze winą człowieka, który wybrał zło. Bezpośrednia odpowiedzialność za nią spada na tego, kto zło wybrał. Ale to nie znaczy, że nie ponosimy żadnej odpowiedzialności za zło uczynione kiedyś i czynione dzisiaj przez naszych braci i siostry w wierze. Ponosimy ją wszyscy – każdy zgodnie ze swoim powołaniem w Kościele. Zdaje się, że najlepiej jest mówić o tych trudnych sprawach najpierw we własnym imieniu i w pierwszej osobie. Dlatego tak właśnie teraz postąpię.

Potrafię przyznać, że moją winą są moje osobiste grzechy. Muszę jednak umieć również z całą otwartością i szczerością postawić sobie pytanie, czy w związku z moją osobistą winą pojawia się we mnie myśl o szkodzie wyrządzonej innym. Czy zdaję sobie sprawę z tego, że moje zło rzeczywiste dotyka innych? Nawet jeśli decyduję ja sam i o sobie samym, nigdy nie decyduję jedynie sam o sobie.

Każdym moim czynem dotykam życia i zbawienia wielu innych ludzi – znanych mi i nieznanym. A zarazem to, co uczynili oni, dotyka, obciąża i rani także mnie i całą wspólnotę Kościoła. Właśnie dlatego muszę umieć uznać, że ciąży na mnie odpowiedzialność także za zło, którego ja sam nie spowodowałem – odpowiedzialność za to, co jest najpierw cudzą winą, cudzą decyzją, na którą ja nie miałem wpływu.

Jest rzeczą oczywistą, że nie może tu być mowy o mojej prostej odpowiedzialności za cudze winy, tak jak za własne. Ale przecież nie ma zupełnie obcej, cudzej, obojętnej, bezpańskiej winy, podobnie jak nie ma cudzego, obojętnego, bezpańskiego cierpienia. Moja własna wina nie jest tylko moją częścią, niepozornym fragmentem morza ludzkich win popełnianych od początku świata. Moja wina jest moim udziałem w grzechu świata, który może zgładzić tylko miłość gotowa do ofiary. Nie ma sensu odmierzanie wielkości tego mojego udziału – nie chodzi o ilość popełnionego przeze mnie samego zła, ale o moją postawę wobec każdego zła. Chodzi o to, co wobec tego zła mogę i zamierzam uczynić. Nie mogę nie wziąć go na siebie. Nie mogę nie wziąć na siebie odpowiedzialności za to, co się stało i co się dzieje – w taki sposób, jaki odpowiada mojemu powołaniu na wspólnej drodze wiary, na naszej drodze z Jezusem Zbawicielem, na drodze Kościoła.

Do postawy prawdziwie chrześcijańskiej odpowiedzialności za zło wezwał nas Ojciec Święty.

miłosierdzie swoim grzesznym synom i wejrzyj na nasze postanowienie, aby szukać prawdy i krzycieć ją łagodnie i z miłością, w przekonaniu, że prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko mocą samej prawdy.

Przez Chrystusa Pana naszego.

III. Wyznanie grzechów, które naruszyły jedność Ciała Chrystusa – przedstawiciel Kurii Rzymskiej kard. Roger Etchegaray, przewodniczący Głównego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000:

Módlmy się, aby uznanie grzechów, które rozerwały jedność Ciała Chrystusa i zraniły braterską miłość, utorowało drogę ku pojednaniu i wspólnocie wszystkich chrześcijan.

Modlitwa w milczeniu

Ojciec Święty:

Ojcze miłosierny, w przeddzień swej męki Twój Syn modlił się o jedność wierzących w Niego: oni jednak, sprzeciwiając się Jego woli, poróżnili się i podzielili, potępiając się wzajemnie i zwalczając. Wzywamy usilnie Twego przebaczenia i prosimy Cię o dar skruszonych serc, aby wszyscy chrześcijanie, pojednani z Tobą i ze sobą nawzajem, połączeni w jedno ciało i jednego ducha, mogli na nowo przeżyć radosne doświadczenie pełnej komunii. Przez Chrystusa Pana naszego.

IV. Wyznanie win popełnionych w stosunku do Izraela – przedstawiciel Kurii Rzymskiej kard. Edward I. Cassidy, przewodniczący Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijan:

Módlmy się, aby pamiętając o cierpieniach, jakich zaznał Izrael w ciągu dziejów, chrześcijanie umieli uznać grzechy, popełnione przez wielu z nich przeciwko ludowi przymierza i błogosławieństw, a przez to zdolali oczyścić swoje serca.

Modlitwa w milczeniu

Ojciec Święty:

Boże naszych ojców, który wybrałeś Abrahama i jego potomstwo, aby Twoje Imię zostało zaniezione narodom: boleję głęboko nad postępowaniem tych, którzy w ciągu dziejów przysporzyli cierpienia Twoim synom, a prosząc Cię o przebaczenie pragniemy tworzyć trwałą więź prawdziwego braterstwa z ludem przymierza. Przez Chrystusa Pana naszego.

Przepraszamy i prosimy o przebaczenie!

Chwaląc Boga, iż w swojej miłości miłosiernej wzbudził w Kościele przedziwne żniwo świętości, żarliwości misyjnej, całkowitego oddania się Chrystusowi i bliźniemu, nie możemy nie wyznać niewierności Ewangelii, w którą popadli niektórzy nasi bracia, zwłaszcza w drugim tysiącleciu. Prosimy o przebaczenie za podziały, które się dokonały wśród chrześcijan, za stosowanie przemocy, do której niektórzy z nich się uciekali w służbie prawdy, i za postawy nieufności i wrogości zajmowane nieraz wobec wyznawców innych religii.

Tym bardziej wyznajemy naszą odpowiedzialność jako chrześcijan za zło dnia dzisiejszego. Nie możemy nie zastanawiać się, jaka jest nasza odpowiedzialność za ateizm, obojętność religijną, sekularyzm, relatywizm etyczny, pogwałcenie prawa do życia i za brak zainteresowania nędzą w wielu krajach. Z powodu cząstki, którą każdy z nas swoją postawą ma w tym złu, przyczyniając się do zepszczenia oblicza Kościoła, pokornie prosimy o przebaczenie. Równocześnie wyznając nasze winy, przebaczymy winy popełnione przez innych w stosunku do nas. W toku historii wielokrotnie chrześcijanie doświadczali krzywd, brutalności, prześladowań z powodu swojej wiary. Jak przebaczyły ofiary tych krzywd, tak przebaczymy i my. Kościół dzisiaj i zawsze poczuwa się do obowiązku oczyszczania pamięci o tych smutnych wydarzeniach z wszelkiego uczucia urazy lub odwetu. Jubileusz staje się w ten sposób dla wszystkich odpowiednią okazją do głębokiego nawrócenia się ku Ewangelii. Z przyjęcia Bożego przebaczenia wypływa dążenie do przebaczenia braciom i do wzajemnego pojednania.

Fragment homilii Jana Pawła II
wygłoszonej 12 marca 2000 r. w Watykanie



El Greco, Jezus na Krzyżu, 1600

V. Wyznanie win popełnionych przez czyny przeciw miłości, pokojowi, prawom narodów, godności kultur i religii – przedstawiciel Kurii Rzymskiej abp Stephen Fumio Hamao, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego:

Modlmy się, aby dzięki kontemplacji Jezusa, naszego Pana i naszego Pokoju, chrześcijanie umieli żałować za słowa i czyny, które podyktowała im nieraz pycha, nienawiść, żądza panowania nad innymi, niechęć do wyznawców innych religii i do słabszych grup społecznych, takich jak imigranci i Cyganie.
Modlitwa w milczeniu

Ojciec Święty:

Władco świata, Ojciec wszystkich ludzi, przez swojego Syna wezwałeś nas, byśmy miłowali nieprzyjaciół, dobrze czynili tym, którzy nas nienawidzą, i modlili się za naszych prześladowców. Wielokrotnie jednak chrześcijanie sprzeniewierzyli się Ewangeliom i ulegając logice przemocy pogwałcili prawa ludów i narodów, okazując pogardę dla ich kultur i tradycji religijnych: okazał się cierpliwy i miłosierny wobec nas i przebaczył nam!
Przez Chrystusa Pana naszego.

VI. Wyznanie grzechów godzących w godność kobiety i jedność rodzaju ludzkiego – przedstawiciel Kurii Rzymskiej kard. Francis Arinze, przewodniczący Papieskiej Rady Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych:

Modlmy się za wszystkich, których ludzka godność została zraniona a prawa podeptane; modlmy się za kobiety, tak często poniżane i dyskryminowane, i uznajmy, że istnieją formy biernego przyzwolenia, za które winy ponosili również chrześcijanie.

Modlitwa w milczeniu

Ojciec Święty:

Boże, nasz Ojciec, Ty stworzyłeś człowieka, mężczyznę i kobietę, na swój obraz i podobieństwo i zechciałeś, aby istniała wielość narodów w jedności ludzkiej rodziny; czasem jednak równość Twoich dzieci nie była uznawana, a chrześcijanie stawali się winni postaw, które prowadziły do zepchnięcia innych na margines lub poza nawias społeczeństwa, pozwalali bowiem na dyskryminację z powodu różnic rasowych albo etnicznych. Przebaczył nam i udzielił łaski uleczenia ran nadal otwartych w Twojej wspólnoty na

Przepraszamy i prosimy o przebaczenie

MARCIN PRZECISZEWSKI

Postępowanie na wzór Apostołów wymaga, zwłaszcza dziś, radykalizmu ewangelicznego. Prośba o przebaczenie to akt, który pokazuje, że Kościół potrafi nie tylko tryumfować, ale także przepraszać i pokutować. Wyznanie win w imieniu Kościoła dokonane przez Następcę św. Piotra jest nie tylko jednym z najważniejszych dokonań obecnego pontyfikatu, ale również jednym z najbardziej znaczących wydarzeń dobiegającego końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa. Oto Kościół wkracza w nowe tysiąclecie z całą, odnowioną siłą swej wiarygodności: oczyszczony i pojednany. Inicjatywa Jana Pawła II, by ogłosić ten historyczny „Dzień Przebaczenia”, świadczy o sięgającej początków pontyfikatu profetycznej intuicji, że sprawa oczyszczenia pamięci ma decydujące znaczenie dla odnowy Kościoła.

Na akt wyznania win przez Kościół należy spojrzeć w perspektywie

całego programu przygotowań do trzeciego tysiąclecia, sformułowanego przez Jana Pawła II w liście apostołskim „Tertio millennio adveniente” z 1994 roku. Jest to – najkrócej mówiąc – wielki program odnowy Kościoła w progu nowej epoki, która nadchodzi, w obliczu nowych zadań i wyzwań. Nie sposób mówić o odnowie Kościoła pomijając akt skruchy i wybaczenia. „Ecclesia semper reformanda” (Kościół zawsze potrzebujący odnowy) – to jedna z podstawowych zasad w życiu Kościoła, zapewniająca mu ciągłą świeżość, autentyczność i ewangeliczny dynamizm w każdej epoce.

Akt skruchy i przebaczenia, dokonany przez Ojca Świętego 12 marca, został poprzedzony publikacją znamienitego dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej: „Pamięć i pojednanie: Kościół a winy przeszłości”. Mowa jest tam wyraźnie, że winy synów Kościoła, choćby największe, nie przeczą jego święto-

ści, budowanej wprost na Chrystusie. Mogą ją tylko – czasami nawet bardzo skutecznie – zasłonić. Papieskiego aktu skruchy nie należy więc rozumieć – jak to wielu interpretuje – jako przyznania się Kościoła do swej grzeszności po wiekach milczenia. Jest to stanięcie w Prawdzie, tak aby jej blask mógł w pełni objawić się światu, niezakłócony przez naszą własną małość.

Akt skruchy przed Bogiem, wyrażony przez Głowę Kościoła za grzechy jego synów, był równocześnie aktem wybaczenia innym za zło i grzechy popełnione wobec samego Kościoła. Jest to bardzo ważny element na drodze pojednania pomiędzy poszczególnymi częściami rozdzielonego Kościoła (różnymi wyznaniem) i pojednania Kościoła ze światem. Realizacja wielkiego pragnienia Jana Pawła II, aby w świętowanie Wielkiego Jubileuszu Zbawienia wejść, „jeżeli nie pojednani, to przynajmniej bliżsi jedności”.



„Kościół nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglać swoich dzieci do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Uznanie słabości dnia wczorajszego... pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom” („Tertio millennio adveniente” 33).

Kończący się wiek XX przyniósł niezwykle, lawinowy rozwój wiedzy. Dzięki niej człowiek rozumiał bardzo wiele i mógł poczuć się panem świata. Przestał się bać piorunów, gruzlicy i komet. Niepojęte jest to, że wykształcony i oświecony człowiek potrafi być równocześnie tak bardzo przesądny, zabobonny i... głupi. To może rodzić zło.

...w horoskopach

Zabawa? Niby tak. Ale przecież ta zabawa jakoś człowieka ukierunkowuje. Najczęściej pozytywnie. Ale równocześnie bezpodstawnie. Dawka pustego optymizmu. Nadziei, ale nieuzasadnionej. Bywa, że i na odwrót – horoskop może nadziei pozbawić. A poza tym – i to najważniejsze – iluzję i fantazję czyni pożywką ludzkiego ducha. Wielu ludzi w ten sposób zostaje otumanionych. Nieprawda staje się duchową atmosferą, w której żyją. A przecież ważniejszy jest autentyczność i moc Ewangelii. Tam jest głębia na-

Grzechy końca wieku

Przesąd i zabobon...

KS. TOMASZ HORAK

dziei i prawdziwa siła człowieka. Czy nie ulegasz złudzeniom świata karmiącego się pustką horoskopów? Czy uleganie modzie horoskopów nie jest oznaką słabnięcia oparcia na Bogu?

...w łatwowierności sektom

Wiara niesie treści trudne i tajemnicze. Ale wiara i rozum od setek lat idą w parze. Jedną z ostatnich encyklik Jan Paweł II zatytułował właśnie „Rozum i wiara”. Sekty, owe odpryski w świecie wiary, budują swoje ideologie na pomysłach oderwanych od jakiegokolwiek logiki. Niepojęte, że nie jeden człowiek wykształcony, wyćwiczony w logicznym myśleniu, dając się złapać na lep owych pomysłów i wymysłów. Czy starasz się o poznanie treści swojej wiary? Czy w ogóle starasz się przykładać do wiary miarę rozumności?

...w szukaniu prorocत्व

Byli prorocy. Ale przepowiadanie przyszłości wcale nie należało do istoty ich posłannictwa. Przemawiali w imieniu Boga, najczęściej napominając i wzywając do pokuty. Czasem na znak prawdziwości ich posłannictwa Bóg obdarzał ich widzeniem przyszłości. A jeśli przepowiednia staje się tylko tanią sensacją? Jeśli służy napędzaniu sekcji nowych wyznawców? Jeśli drukowana w tysiącach egzemplarzy jest tylko źródłem dochodu wydawcy? A ile niepokoju zasieje w umysłach?! Ile ludzkich serc sparaliżuje?! Czy nie jesteś naiwnym wyznawcą fałszywych proroków?

...nawet w modlitwie

Modlitwa to spotkanie człowieka z Bogiem, otwarcie się na Niego. Bywa inaczej. Człowiek chciałby Bogiem zawładnąć. Wymusić coś na Bogu. Tak powstają na przykład „łańcuszki” modlitewne: „Przepisz tę modlitwę, wyślij, a jeśli nie, to zobaczysz!”. Albo magia powtarzanych formuł modlitewnych, nawet tych uświęconych tradycją. Zaczynanie wiele razy od nowa ich recytacji. Przypisywanie znaczenia liczbie odmówionych tekstów, albo liczbie dni modlitwy. Czy widzisz granicę pomiędzy modlitwą a zabobonem? Czy pomagasz przełamywać naiwność i głupotę zabobonów?

...i nawet w świętych miejscach

Sanktuaria przyciągają różnych ludzi. Wspólną cechą łączącą pielgrzymów jest szukanie uzewnętrznienia wiary, nakarmienia jej przeżyciem wspólnoty. I to jest cenne. Ale może wymknąć się spod kontroli i miejsce samej wiary zajmie jej zewnętrzny wyraz. Ważniejszy będzie wtedy obraz lub źródło. Od wspólnoty zaś – potężniejsza magia tłumy. Nie jest łatwo o oceny tych zjawisk. Ale pielgrzymując do przegranych miejsc, trzeba sięgać głębi i starać się odróżniać plewy od ziarna. Czy dostrzegasz ten problem, by swej wiary nie spłycić i nie ośmieszyć w oczach niewierzących?

Grzech? Nie zawsze. Ale na pewno wspaniała pożywka dla wszelkiego rodzaju zła, które nas niszczy.



Zamyślenia nad Ewangelią św. Łukasza

W wielu diecezjach rodziny otrzymały w jubileuszowym darze Ewangelię według św. Łukasza. Artykuły biblijne, publikowane w rubryce „Zamyślenia nad Ewangelią św. Łukasza”, mają pomóc w medytacyjnej lekturze tej Ewangelii, która najpełniej ukazuje osobę i dzieło Słowa, które stało się ciałem, aby zwiastować wszystkim ludziom Dobrą Nowinę o wolności.

Jezus ofiarą przebłągalną za grzechy

KS. HENRYK WITCZYK

Ważnym nurtem działalności Jezusa jest wyzwalanie ludzi z niewoli grzechu. W „wystąpieniu programowym” wyraził to słowami: „Duch Pański nade Mną, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, aby głosić... więźniom wolność” (Łk 4,18). Miał na myśli radykalne wyzwolenie każdego człowieka, który jest więźniem z powodu swoich grzechów. W kontekście Wielkiego Postu, czasu nawrócenia i pokuty, wypada przyjrzeć się bliżej Jezusowemu dziełu wyzwalania człowieka z grzechów. Zostało ono zapowiedziane w księgach Starego Testamentu, w których podkreśla się różne formy współpracy człowieka z Bogiem, w celu uzyskania przebaczenia grzechów.

Pierwsza z nich to „ofiara przebłągalna za grzech”. Najwyższy kapłan składał ją raz w roku – w „Dzień Przebaczenia”. Krew cielca, wniesiona przez arcykapłana do Miejsca Najświętszego i skrapiająca przebłągalnię, górną płytę Arki Przymie-

rza, była z woli Boga narzędziem przebaczenia za grzechy arcykapłana, jego domu i całego Izraela (por. Kpł 16,11–16). Drugi środek ekspiacyjny to modlitwa wstawiennicza. Zanosili ją do Boga Jego wybrańcy – jak Abraham (Rdz 20,17) lub Mojżesz (Wj 9,27–30; Lb 14,10–20; 21,7–9), prorocy – jak Amos (Am 7,1–6) i ludzie sprawiedliwi – jak Hiob: „Mój sługa Hiob będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie” (Hi 42,9). Bóg jednak nie zawsze uznaje wstawiennictwo swych sług (Mojżesza – Wj 32,31–35; Samuela – 1 Sm 15,10–31; Jeremiasza – 7,16; 11,14; 14,11nn). On sam dysponuje łaską przebaczenia.

Trzeci środek ekspiacyjny, zapowiedziany przez Drugiego Izajasza na czasy mesjańskie, to cierpienie i śmierć sprawiedliwego Sługi Boga (Iz 52,13–53,12). „Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy (...) usprawiedliwi wielu, ich nieprawości

On sam dźwigać będzie” (ww. 10–11). Jakkolwiek nie popełnił żadnego grzechu, „obarczył się naszym cierpieniem, dźwigał nasze bolesti, (...) był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy, (...) Pan zwał na Niego winy nas wszystkich” (ww. 4–6). To najstarszy tekst Biblii, w którym została objawiona prawda o zastępczej ofierze za grzechy. Sługa Boga, który złożył ją za grzechy całego ludu Przymierza, jest figurą Chrystusa.

Chrystus spełnia wszystkie trzy czynności ekspiacyjne. Męka i śmierć Jezusa na krzyżu – jak męczeńska śmierć Sługi Boga (Iz 53) – uobecniła w Eucharystii, ma wartość zastępczą i ekspiacyjną. Jezus, wolny od grzechu, jest ofiarą przebłągalną za grzechy wielu. Ewangelista Łukasz podkreśla, że każda Eucharystia to Ciało Chrystusa, które jest za nas „wydane”, i Krew, która za nas jest „wylana” (por. Łk 22,19–20). Jeszcze wyraźniej mówi o tym św. Jan: Chrystus jest „ofiara przebłągalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 J 2,2). Ona wybawia lud Nowego Przymierza od śmierci z powodu niewiomości wobec przykazań tegoż Przymierza. Przekleństwo, które z powodu grzechów winno spaść na nas (por. Jr 34,18), spadło na Jezusa. Jego bok, przebity włócznią, przypomina rozciętą na dwie części ofiarę przymierza (1 J 19,34). Jezus ukrzyżowany wziął na siebie śmierć, która winna spaść na lud, łamiący postanowienia Przymierza. Co więcej, dar z siebie, który Jezus w imieniu ludu Nowego Przymierza (za wielu) składa na krzyżu i ponawia w Eucharystii, wyraz doskonałego posłuszeństwa wobec woli Ojca, staje się treścią nowej, doskonałej komunii między Bogiem i ludem. Jezus – ofiara przebłągalna – uwalnia od śmierci z powodu grzechów i jednoczy z Bogiem Ojcem (nawrócony złoćwica, wiszący na krzyżu obok Jezusa, uwolniony od grzechów, wchodzi z Jezusem do raju – Łk 23,39–43).

Chrystus zmartwychwstały jest również Oregdownikiem, który nieustannie wstawia się u Boga za grzesznikami (1 J 2,1). Tylko od Niego pochodzi łaska, która niesie przebaczenie grzechów (zbawienie) wszystkim ludziom na ziemi: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego Imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12; por. 15,11; Ga 2,15–16).

Teksty do osobistej lektury: Kpł 16; Lb 29,7–11; Iz 52,13–53,13; Łk 23,39–43

* W jakim wydarzeniu z historii zbawienia zakorzeniona jest wszelka działalność ekspiacyjna?

* Dla kogo ofiara Jezusa na krzyżu ma walor ofiary przebłągalnej za grzechy?

* W jaki sposób mogą być zbawieni ludzie, którzy nie należą przez wiarę i chrzest do ludu Nowego Przymierza?

skutek grzechu, tak abyśmy wszyscy czuli się Twoimi dziećmi.

Przez Chrystusa Pana naszego.

VII. Wyznanie grzechów w dziedzinie podstawowych praw człowieka – przedstawiciel Kurii Rzymskiej (abp François Xavier Nguyen Van Thuan, przewodniczący Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”):

Modlmy się za wszystkich ludzi na świecie, zwłaszcza za niepełnoletnie ofiary przemocy, za ubogich, odepchniętych, ostatnich; modlmy się za najbardziej bezbronnych, za dzieci nienarodzone, zabijane w łonie matki, a nawet wykorzystywane do badań eksperymentalnych przez ludzi, którzy nadużyli możliwości, jakie stwarza technologia, i sprzeniewierzyli się celom nauki.

Modlitwa w milczeniu

Ojciec Święty:

Boże, nasz Ojciec, który słyszysz zawsze wołanie ubogich, ileż razy także chrześcijanie nie rozpoznali Ciebie w tych, co cierpią głód, pragnienie i nagość, w prześladowanych i uwięzionych, w pozabawionych wszelkiej możliwości samoobrony, zwłaszcza w początkowym okresie życia.

Za wszystkich, którzy dopuścili się niesprawiedliwości, pokładając ufność w bogactwie i władzy, a gardząc „maluczkimi”, szczególnie drogi mi Tobie, prosimy Cię o przebaczenie: zmiłuj się nad nami i wejrzyj na naszą skruchę.

Przez Chrystusa Pana naszego.

Modlitwa końcowa

Ojciec Święty:

Ojciec miłosierny, Twój Syn Jezus Chrystus, sędzia żywych i umarłych, przez uniżenie swojego pierwszego przyjścia wybawił ludzkość od grzechu, a gdy powróci w chwale, będzie sądził wszystkie winy: naszym ojcom, naszym braciom i nam, sługom Twoim, którzy przynaglani przez Ducha Świętego powracamy do Ciebie z sercem pełnym skruchy, udziel swego miłosierdzia i odpuszczenia grzechów.

Przez Chrystusa Pana naszego.

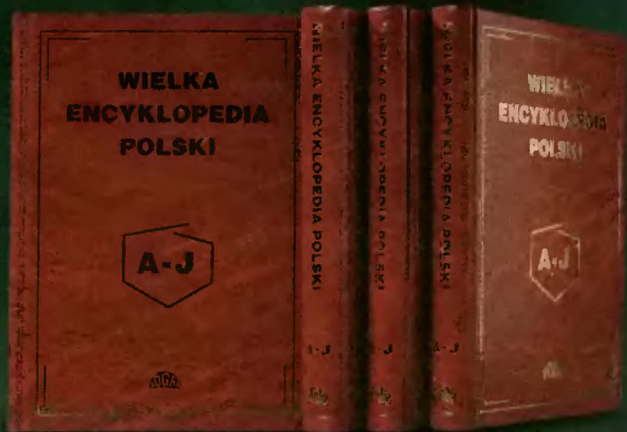
(za KAI)

Ogłoszenie

WIELKA ENCYKLOPEDIA POLSKI

— TO DOSKONAŁY PREZENT KOMUNIJNY

Cztery tomy zawierają alfabetycznie zestawione hasła encyklopedyczne traktujące tylko o Polsce. Postacie historyczne, naukowcy, politycy, sportowcy, ludzie wybitni, zabytki architektury, kultury i przyrody. Książka ilustrowana kolorowymi fotografiami i rysunkami. Każdy tom liczy ok. 300 zszywanych stron, druk na papierze kredowym, oprawiony w twardą skóropodobną oprawę w kolorze miodowym ze złoceniami.



Zamawiam ☐ kpl. (4 tomy = 180 zł + koszt przesyłki ok. 12,50 zł)

WIELKIEJ ENCYKLOPEDII POLSKI

imię i nazwisko

ulica, nr domu i mieszkania

kod pocztowy, miejscowość

data

podpis

PAMIĄTKA NA DŁUGIE LATA

Zamówienie prosimy przelać na adres:

P.H. „SARNA”, ul. Stocznalców 1, 30-709 Kraków
lub telefonicznie na nr (012) 656-18-29 do godz. 15.00



Gniezno – miasto europejskie

MIRA FIUTAK

Pół godziny przed południem gnieźnieński rynek oczekuje na pojawienie się pięciu prezydentów państw środkowoeuropejskich. Kompania Honorowa Wojska Polskiego równym szpalerem ustawiła się naprzeciw czerwonego chodnika, na którym staną dostojnicy. Wiele okien kamienic okalających rynek pozostaje otwartych. Po pochmurnych dniach, dzisiaj słońce zaskoczyło wszystkich. Właśnie rozpoczyna się II Zjazd Gnieźnieński.

Miasto oczekuje przybycia głów pięciu państw i zwierzchników Kościołów chrześcijańskich. Wiadomo już, że na lotnisku w Powidzu nie wylądują samoloty z prezydentami Czech i Ukrainy na pokładzie. Vaclav Havel nie przyjechał do Gniezna z powodu choroby, Leonid Kuczma – w związku z żałobą narodową, ogłoszoną po tragicznym wypadku w kopalni w Krasnodonie.

Wkrótce na rynku pojawiają się

prezydenci

Polski – Aleksander Kwaśniewski, Niemiec – Johannes Rau, Słowacji – Rudolf Schuster, Litwy – Valdas Adamkus i Węgier – Arpad Göncz. Kiedy po powitaniu prezydenci udają się na robocze śniadanie do Hotelu „Pietrak”, dzwony katedry wybijają już *Anioł Pański*. Ludzie, ustawieni wzdłuż deptaka schodzącego wprost do katedry, odchodzą od barierek.

– Wracamy na chwilę do domu – mówi małżeństwo z Gniezna. – A na 14.00 przyjdziemy przed katedrę na nabożeństwo. To niezwykle, że właśnie teraz, za naszych czasów obchodzimy tysiąclecie Zjazdu. To było ważne wydarzenie w historii naszego państwa. Na pewno dzisiejsze spotkanie nie ma takiej wagi. Ale to dzień, w którym znówu mówi się o Gnieźnie.

Kiedy 1000 lat temu cesarz niemiecki Otto III spojrzał z Ostrowa Lednickiego w kierunku wzgórza, na którym położony był gród – jeśli wierzyć Gallowi Anonimowi – zsiadł z konia i zdjął z nóg sandały. A Bolesław Chrobry rozkazał wyścielić tę drogę sukniem aż do bram miasta, by cesarz mógł pokłonić się u grobu św. Wojciecha. Dzisiaj, 1000 lat później, drogę tę postanowili przebyć młodzi ludzie z różnych krajów, którzy przyjechali tu na II Zjazd Gnieźnieński. I postanowili rozpocząć szlak od jeziora lednickiego, które, jeśli wierzyć przekazom, było świadkiem chrztu pierwszych wyznawców Chrystusa na tej ziemi.

Przy grobie św. Wojciecha,

czasem określanego mianem prawdziwego Europejczyka, spotkali się – jak niegdyś – dostojnicy państwowi i kościelni. Obok relikwiarza Świętego, który został kanonizowany, zanim Kościół się podzielił, stanęli legat papieski kard. Angelo Sodano i zwierzchnicy Kościołów chrześcijańskich.

– Niech św. Wojciech – patron jednoczącej się Europy – wspiera nas w budowaniu wspólnego europejskiego domu ludów i narodów zespolonych nie tylko wspólnotą interesów gospodarczych i politycznych, ale także wolnych i pojednanych ze sobą, solidarnych i zjednoczonych wokół wspólnych wartości ducha, które zapewnią nam trwałą pokój i bezpieczeństwo w XXI w. – powiedział, witając zebranych, metropolita gnieźnieński Henryk Muszyński.

Tuż obok niewielki relikwiarz, nad którym wznosi się barokowa konfesja – złocona i bogato zdobiona. To dla kultu i pamięci Świętego, którego męczeńska śmierć przywiodła do Gniezna Cesarza Niemiec i wysłannika papieża Sylwestra II, a spotkanie to dało początek arcybiskupstwu w Gnieźnie. Przy grobie św. Wojciecha ekumenicznemu nabożeństwu przewodniczył legat papieski kard. Angelo Sodano, który przypomniał słowa orędzia Jana Pawła II skierowane do całej Europy podczas pierwszej pielgrzymki w 1979 r. i później, w 1997 r. Kard. Sodano wskazał na obecność Kościoła w życiu społeczeństwa. Zauważył szczególną więź Kościoła z narodem w Polsce, który dzielił jego losy, wspierał jego dążenia do wolności, bronił godności człowieka.

– Dzisiaj, kiedy nasz kontynent powraca do swoich korzeni i szuka

znieszczeniśmy to, co najbardziej święte w człowieku, to znaczy sumienie – modlił się bp Jan Szarek, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej.

– Byliśmy zbyt obojętni na tych, którzy cierpią. Za dużo było w nas egoizmu i nieprawości – dopowiedział abp Sawa, prawosławny metropolita warszawski i całej Polski.

– Panie, panuje w nas jeszcze duch pychy. To dlatego nasze relacje z Tobą i ludźmi są trudne. Chcemy ukazywać się lepszymi niż jesteśmy w rzeczywistości i zbyt często poniżamy innych – kończył pokutne wyznanie Prymas Polski kard. Józef Glemp.

Jak potwierdzenie tych słów i mocy skruszonej modlitwy zabrzmiało „Te Deum” Dwořaka w wykonaniu Chóru Filharmonii Narodowej i Orkiestry Filharmonii Bydgoskiej. Legat Papieski otrzymał od Metropolity Gnieźnień-

„wielkich wizjonerów europejskich” sprzed 1000 lat – wyrazili pragnienie niezaprzeczenia szansy na integrację europejską dzisiaj. Młodzi wręczyli im wspólnie wypracowaną podczas trzech dni poprzedzających Zjazd rezolucję, w której chcą zwrócić uwagę na swoje problemy – związane z kształceniem, bezrobociem oraz na społeczeństwa dotknięte przez wojny i konflikty wewnętrzne państw.

– Dobrze, że prezydenci postanowili powiedzieć coś do młodzieży. To znaczy, że im na nas zależy – mówi Hubert z Orzechowa koło Miłosławia. Grupy młodych ludzi opuszczają już Wzgórze Lecha, wcześniej ustawiając się do fotografii na stopniach schodów u stóp Bolesława Chrobrego.

– Dla mnie ważne jest samo przybycie prezydentów tych państw do Gniezna i złożenie wieńca przy pomniku Bolesła-



MAREK PIKARA

postaci, miejsc i wydarzeń, które odegrały w jego dziejach zasadniczą rolę, Synod Gnieźnieński jawi się nam jako jedno z tych właśnie historycznych wydarzeń, jako wielki akt w dziele budowania pokoju w Europie – powiedział Legat Papieski.

Podczas nabożeństwa wypowiedziane zostały słowa modlitwy pokutnej za popełnione winy. W tym samym czasie Jan Paweł II w Watykanie, w imieniu całego Kościoła katolickiego, powiedział: „Przepraszamy i prosimy o przebaczenie”. W Gnieźnie w pokutnych wezwaniach

przepraszali zwierzchnicy

trzech Kościołów chrześcijańskich za grzechy tych wspólnot.

– Panie, nie zawsze kochaliśmy prawdę. Zbyt często nazywaliśmy zło dobrem, a dobro złem. W ten sposób

skiego srebrną repliką Drzwi Gnieźnieńskich, taką samą, jaką zabrał do Watykanu Jan Paweł II w 1997 r.

U stóp Bolesława Chrobrego stojącego na pomniku przed katedrą wzgórze Lecha

zapełniło się młodymi ludźmi.

– Własną postawą dopomóżcie światu i wszystkim jego mieszkańcom uwierzyć, że nikt nie jest w stanie zrozumieć siebie samego bez Chrystusa. Świadectwem i służbą zachęcajcie waszych rówieśników, aby przyjmowali Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela, otwierając przed nim drzwi swoich serc – zwrócili się do nich z przesłaniem trzech zwierzchników Kościołów chrześcijańskich.

Ze stopni schodów prowadzących do katedry prezydenci wygłosili do nich orędzie milenijne, w którym – zapewniając o pamięci historycznej

wa Chrobrego – dopowiada Piotr z tej samej grupy.

– Myślę, że sytuacja młodych ludzi w różnych krajach Europy jest nieco odmienna. Ale sądzę, że ważne są takie wspólne spotkania – szczególnie dla nas, Niemców i Polaków – jak dzisiejsze. Mam nadzieję, że to pozwoli nam zapamiętać o złych doświadczeniach ostatniego wieku – mówi Christoph z Niemiec.

W debacie telewizyjnej szefowie pięciu państw jeszcze raz zauważają, że integracja europejska to nie tylko zjednoczenie militarne czy gospodarcze, ale także wspólne wartości duchowe. 1000 lat temu powstała koncepcja integracji opartej na zasadach chrześcijańskich. Dzisiaj, w 2000 r., zdaniem prezydentów, szansa na integrację jest większa niż kiedykolwiek. Chociaż ponad emocjonalne przesłanki towarzyszące zjednoczeniu, przedkłada się raczej racjonalne, czasem twarde, warunki wejścia do Europy.

Boże latarnie

Teraz na wiosnę starajmy się zadbać o krzyże przydrożne, otaczajmy je sztachetkami, zasadźmy wokół nich kwiaty i zioła. Dzieci niech wianuszkami przystroją kapliczki, bo to miła Bogu oznaka miłości. W Pakości w pobliżu jeziora, na rozstajach dróg stoi piękny wysoki krzyż. Co rok na wiosnę i latem wokół krzyża zasadzone są najpiękniejsze kwiaty. Przyciągają wzrok każdego przechodnia i pozostają na długo w pamięci. Niech więc w obecnym Roku Jubileuszowym nie znajdzie się ani jeden krzyż, ani jedna przydrożna kapliczka, o których by nie pamiętać. Bo kapliczki i krzyże przydrożne to „Boże latarnie”, co oświecają ciemne ludzkie drogi. Uczymy w ten sposób Rok Jubileuszowy w katolickiej Polsce.

Ludwik Jarecki
Pakość

Bóg zapłać

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim Czytelnikom o dobrym sercu za pomoc dla naszej Magdusi. Uzbieraliśmy 3458 zł, lecz jest to tylko część funduszy umożliwiających wyjazd córki na turnus rehabilitacyjny, nie mówiąc o spręcie do ćwiczeń. Mąż nadal choruje i otrzymuje 120 zł miesięcznie. Najstarszy syn, który nam pomagał, otrzymał powołanie do wojska i teraz już nie będzie mógł nam pomóc. Kupiłam córce piłkę do ćwiczeń oraz specjalne obuwie ortopedyczne. Córka ma szansę wyjazdu do kliniki do USA na trzy miesiące, jednak dla nas jest to tylko marzenie. Za pośrednictwem czasopisma chcieliśmy podziękować wszystkim Czytelnikom. Może uda nam się zgromadzić pieniądze przynajmniej na wyjazd do Mielna lub kupno sprzętu. Serdecznie Bóg zapłać.

rodzice Magdusi
Kredyt Bank SA O/Toruń
15001751-298120-
111750095760
z dopiskiem:
„Na leczenie Magdusi”

Dojrzewanie do trzeźwości

W styczniu minęło 9 lat mojej całkowitej abstinencji od alkoholu i 4 lata od papierosów. Jako człowiek uzależniony, przechodziłem różne stany uczuć na drodze trzeźwienia – niepewność, huśtawki nastrojów, obojętność; ale dzięki temu dojrzałem. W rozwoju osobowości pomogły mi szkolenia, udział w mitingach AA, w zajęciach psychoedukacyjnych i psychoterapeutycznych. To jednak nie wystarczyło. Jako katolik zrozumiałem, że bez zbliżenia się do Boga, bez pogłębiania wiary nie ma możliwości pełnego trzeźwienia. Dlatego staram się uczestniczyć w wielu spotkaniach i uroczystościach religijnych. W grudniu uczestniczyłem w rekolekcjach trzeźwościowych w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu k. Warszawy, 75-osobowa grupa, wspólnota – przygotowujący się do Świąt Bożego Narodze-

nia. W lutym przeżyłem również wzruszające chwile na spotkaniu śląskich ruchów trzeźwościowych w bazylice w Piekarach Śl. To było świętowanie Wielkiego Jubileuszu – wspaniałym dowodem był rozprawiany przez ks. Piotra Brząkalika (archidiecezjalnego duszpasterza trzeźwości) szklany krzyż z tarczą i napisem *Tertio Millennio* – to ważny symbol, pamiątka i świadectwo. Szklany krzyż – szkło jest kruche – trzeźwość też, należy nań uważać, chronić i obchodzić się delikatnie, a wówczas trzeźwienie będzie czasem przeżywania radości z Jezusem Chrystusem, z Kościołem i z bliźni. Będzie to czas dojrzwiania i rozważa na każdy kolejny dzień. Dziękuję Panu za dar trzeźwości.

Mieczysław
(nazwisko i adres znane redakcji)

Los bliźniego

Bardzo zainteresował mnie artykuł „Będziesz miłował...” autorki Renaty Gontorz zamieszczony w nr. 6 z 6 lutego. W podobnej sytuacji znalazłem się i ja ze swą żoną. Jesteśmy oboje chorzy i starsi wiekiem. Poza tym znajdujemy się w podobnej trudnej sytuacji życiowej. Żyjemy, można powiedzieć, wśród rodzin katolickich, które chodzą do kościoła w niedziele i święta. Nikt się nie zdoła na to, by nas odwiedzić lub w czymś pomóc. Jesteśmy tym ludziom obojętni i niepotrzebni. To ludzie przede wszystkim bogaci i zdrowi. Być może stąd taka obojętność wobec bliźniego, cierpienia, choroby czy samotności. Często zastanawiam się nad tym, dlaczego tak się dzieje. Przecież wiarę należy potwierdzać dobrym czynem. Pismo Święte mówi, że „wiara bez dobrych uczynków jest martwa”.

Edward Godlewski
Ostrów Mazowiecki

Przemiana

Nieraz sięgam pamięcią do minionych lat, kiedy żyłem nieco chaotycznie i bez większego przekonania, co do sensu moich wszelkich poczynań. Pewnego razu zatruliem się poważnie alkoholem i skończyło się to pobytem w szpitalu. Następnego dnia, leżąc na szpitalnym łóżku, przeżywałem rozterki, że tak dalej żyć nie mogę. Wtedy wszedł kapłan. Obchodził chorych i z każdym rozmawiał. Kiedy doszedł do mnie, zapytał, czy nie chciałbym się wyświadczyć. Bez namysłu się zgodziłem i o szesnastej po południu tego dnia poszedłem do kaplicy szpitalnej. Zjawiłem się nieco wcześniej, serce waliło mi mocno i miałem ochotę stchórzyć, ale jakoś wytrzymałem, aż ksiądz wyszedł z bocznych drzwi. Byłem zdenerwowany, zresztą jak zawsze, gdy przychodzi zdać sprawę Bogu ze swych postępów. Jeszcze nigdy przedtem ani potem nie przeżyłem czegoś podobnego i od tamtego zdarzenia jestem zupełnie innym człowiekiem. Wiele by o tym pisać, ale wystarczy powiedzieć, że od tamtej spowiedzi nie biorę do ust żadnego alkoholu, a moja rodzina jest bezpieczna i spokojna. Z biegiem czasu niektórzy koledzy odsunęli się ode mnie, a z

niektórych sam zrezygnowałem. Pragnąłem także zapełnić wolny czas po pracy, więc zacząłem nawet pisać jakieś opowiadania. Trwa to już kilka ładnych lat i nawet mi nie przeszkadza, że nikt tego nie czyta, ja zwyczajnie dzięki temu odpoczywam. Myślę, że jest to swego rodzaju podziękowanie Bogu za moją odmianę, jakiej, w co wierzę, doznałem podczas tamtej spowiedzi.

Wasz Czytelnik
Bronisław G.

Skąd ten dystans?

Tytuł waszego czasopisma kojarzy mi się ze znaną maksymą „Gość w dom, Bóg w dom”, lecz w moim przypadku to się nie sprawdza. „Bóg jest w sercu mym”, a gości jak na lekarstwo. Jestem osobą niepełnosprawną od urodzenia, chciałbym móc się do kogoś odezwać i o kogoś troszczyć. Sam radzę sobie w miarę dobrze, pomaga mi rodzina, przyjaciele, sąsiedzi oraz duszpasterze. Czasami brakuje mi na życie i podstawowe artykuły, ale nie to jest dla mnie najważniejsze. Pragnąłbym jednak, aby mój czas wolny nie był wypełniany wyłącznie przez czytanie prasy, oglądanie telewizji i chodzenie do kościoła. Człowiekowi oprócz stawy duchowej i intelektualnej potrzebne jest coś więcej – własna rodzina i własne domowe ognisko. Żyję ponad 40 lat dzięki wierze w Boga i przychylności ludzkiej, ale często odczuwam samotność. Mam wrażenie, że nasze społeczeństwo nie ufa osobom niepełnosprawnym, sądząc iż nie potrafią sobie radzić w codziennym życiu.

Andrzej K.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Niepełnosprawni – normalna sprawa

Fundacja „Polska bez barier” uruchomiła numer specjalnej infolinii „Niepełnosprawni – normalna sprawa”, pod którym zgłaszać można informacje na temat utrudnień i zaniedbań, z jakimi na co dzień spotykają się osoby niepełnosprawne. Infolinia jest jednym z działań podjętych w ramach kampanii społecznej „Niepełnosprawni – normalna sprawa”, Numer 0-801 101 101 czynny będzie w dni powszednie w godz. 8.00–22.00. Koszt połączenia w ramach sieci TP SA jest jednorazowy i wynosi 33 gr (brutto) niezależnie od miejsca w Polsce, z którego się dzwoni. Infolinia czynna będzie do końca czerwca br. Infolinia „Niepełnosprawni – normalna sprawa” służyć ma zebraniu informacji o tym, gdzie i w jaki sposób niepełnosprawni są zaniedbywani oraz jak łamane są dotyczące ich prawa (np. niespełnianie przez gminę obowiązku dowożenia dzieci niepełnosprawnych do szkoły). Infolinia ma też pomóc w uzyskaniu informacji o tym, jak funkcjonują różne urzędy odpowiedzialne za pomoc niepełnosprawnym, np. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Nie-

pełnosprawnych czy placówki szkolne. Dzwoniący pod numer 0-801 101 101 będą też mogli zgłaszać, czy w ich miejscowości działa pełnomocnik do spraw niepełnosprawnych, a jeśli działa, to czy właściwie walczy o prawa takich osób na danym terenie. Uruchamiana infolinia nie będzie telefonem zaufania dla osób niepełnosprawnych ani telefonem informacyjnym dla niepełnosprawnych. Chodzi o zebranie przykładów wskazujących na to, czy prawa osób niepełnosprawnych są w Polsce respektowane.

Piotr Pawłowski
Fundacja „Polska bez barier”

Pozdrowienia z Boliwii

Od wakacji w Polsce jestem już ponad rok w Boliwii. Przebywam obecnie na samodzielnej placówce misyjnej. Parafia nazywa się El Carmen, a mieszkam w El Plato. W siedzibie parafii El Carmen mamy małą chatkę, gdzie posługujemy w pracy duszpasterskiej. Do Santa Cruz mam teraz nieco bliżej (168 km), ale za to nieco dalej od cywilizacji. Do rzeki Rio Grande mam zaledwie kilka kilometrów. Rzeka ta jest dosyć szeroka (ok. 2 km szerokości) i w porze deszczowej, zwłaszcza w lutym i marcu potrafi nam płać – mówiąc bardzo delikatnie – niezłe figle. Na szczęście poziom wody wznosi się powoli. powoli też woda występuje z brzegów. Zalewa wtedy setki tysięcy hektarów ziemi. Bezpośrednie niebezpieczeństwo śmierci niby nie istnieje. Jest czas na ucieczkę. Trzeba jednak być z ludźmi zawsze i służyć im wieloraką pomocą. Woda niszczy jednak mienie ludzkie: zabudowania i zbiory. Pomimo to ludzie tak jak szybko uciekają, tak też szybko wracają na tereny już nieco wyższe. Zbudowanie skromnej chatki z palików, desek, gliny i liści palmy nie zajmuje zbyt dużo czasu. Wracają, bowiem ziemię są tutaj bardzo urodzajne. Najczęściej są to stare koryta rzeki Rio Grande. Życie miejscowej ludności pełne jest poświęceń, wytężonej i ofiarnej pracy. Są to dobrzy, pracowici i ofiarni ludzie. Warunki bytowe bardzo trudne. Dużo jest dzieci niedożywionych. Ludzie są młodzi i jednocześnie bardzo religijni; z Chrystusem, przez Maryję wraz z tymi ludźmi można dokonać wspaniałych dzieł. Moje mieszkanie to barak wybudowany naprędce kilka lat temu po powodzi. Żyję sobie w nieco spartańskich warunkach. Mam światło pożytkowane z energii słonecznej. List ten piszę przy 3 zapalonych świeczkach. Wodę trzeba dowozić. Nie ma na co się jednak skarżyć. Wielu ludzi żyje w jeszcze gorszych warunkach. Pracuje się wspaniale. Człowieka stać jeszcze na poczucie humoru, na życie z werwą i entuzjazmem do pracy oraz na Bożą radość. Bóg w tym wszystkim dopomaga i Wasze modlitwy krzepią. Pozdrawiam wszystkich serdecznie pozdrowieniem św. Franciszka „Pokój i dobro”. Niech Bóg ma Was w swojej opiece.

p. Sixto Gajda OFM
El Plato

Jestem rzemieślnikiem, a chwilami artystą

Z KRZYSZTOFEM GLOBISZEM, aktorem teatralnym i filmowym, rozmawia MARCIN SPYRKA

– Od 1980 roku jest Pan związany z teatrem. Czy warto było posłuchać matki, która zaprowadziła Pana na zajęcia ze sztuki aktorskiej do katowickiego amatorskiego teatru „Poeton”, a może raczej miał ojciec, który marzył, by syn został prawnikiem?

– Kto miał rację? Myślę, że zdecydowały koleje losu. Wygląda na to, że rację miała jednak moja mama... Tak wszystko się zaczęło i

– Oczywiście jest to żart, ale nie do końca. Bardzo lubię postacie z kreskówek. Tworzone są przez mistrzów animacji, którzy kreując bohatera, biorą pod uwagę cechy posiadane przez gwiazdy kina amerykańskiego. Składają z tych charakterów jeden idealny. Królik Bugs ma poczucie humoru, jest niezwykle sprawny i inteligentny, a to są cechy uniwersalne i potrzebne, by zagrać wszystko. Mam, rzecz ja-

– Co Pan sądzi o wypowiedzi Juliusza Osterwy, który prawdziwy teatr dostrzegał poza centrami kulturalnymi – na prowincji? Radził swoim uczniom, by grali dużo, jedną rolę po drugiej, bo jedną można zagrać dobrze, drugą położyć, ale rzecz w tym, by grać.

– To są bardzo trafne słowa. Aktor, by być dobrym, musi „grać, grać, grać”. Tylko wtedy zaczyna się rozumieć ten zawód, gdy poczuje się smak nie tylko sukcesów, ale i porażek. A prowincja? To pojęcie umowne, bo ona tkwi w nas, czasami jesteśmy prowincjonalni, prości, a nawet prostacy. Osterwie przypuszczalnie chodziło o większą szansę na znalezienie zatrudnienia w mniejszych miejscowościach, gdzie jest więcej możliwości sięgania od razu po wspaniałe role. Nie dziwię się moim studentom, że wolą iść do Warszawy, niż trafić na prowincję. Na obrzeżach nikt ich nie zauważy.

– Widzowie mogą podziwiać Pańskie kreacje artystyczne na żywo, w teatrach dramatycznych, lub za pośrednictwem radia i telewizji. Która forma kontaktu z widzami jest ciekawsza, bardziej kreatywna?

– Ciekawsze jest spotkanie na żywo, które ma niepowtarzalny urok teraźniejszości. Ale praca w telewizji czy przy produkcji filmu też jest bardzo przyjemna. Taśma filmowa zapisuje pewną ulotność. Do adaptacji telewizyjnej można kilkakrotnie powracać i zauważa się ze smutkiem, że jest na niej zapisany określony czas, aktor w pewnej formie, w której był w przeszłości. W teatrze muszę pamiętać, że widzę w trzydziestym rzędzie ma tak samo słyseć tekst, jak ktoś siedzący z przodu, a to doświadczyć dużą trudność. W filmie aktor jest cały czas podglądany. Gra bardzo subtelnie, jego wnętrze jest kodowane wnikliwie przez kamerę. Nie musi myśleć o tym, że powinien być widoczny; to zadanie kamery.

– Zdarza się, że gra Pan kilka wieczorów pod rząd w tej samej inscenizacji tę samą postać (Vincentio, Fernando Krapp, Arturo Ui, Sganarel, Wielki Książę Konstanty, Natan). Czy Pańskie postacie przez kolejne wieczory dojrzejają? A może stają się uboższe?

– Chciałbym bardzo, żeby dojrzały. Jeżeli biorę udział w przedstawieniach z dłuższą przerwą pomiędzy występami, jak w przypadku Natana w „Sędziach” w Teatrze Narodowym, wtedy każdy występ ma charakter zbliżony do premiery. Aktor w trakcie takich interwałów musi zadawać sobie pytanie o rzetelność postaci. By doskonalić kreację, zawsze trzeba wracać myślami do pierwszych wykonania. Rozwój moich postaci może ocenić publiczność. Ludzie przychodzą nieraz na spektakl po kilka razy i spotykam się z opinia-

mi, że przedstawienie i moi bohaterowie zmieniają się.

– W Starym Teatrze występuje Pan w tytułowej roli w „Karieryze Artura Ui” Bertolta Brechta w reżyserii Tadeusza Bradeckiego, gdzie nowym elementem, środkiem wyrazu scenicznego, jest technika multimedialna, z którą zetknął się Pan już u Grzegorza Jarzyny na planie „Historii” Witolda Gombrowicza w Teatrze Telewizji. Czy połączenie osiągnąć teatru, filmu i informatyki niesie ze sobą zagrożenia, czy jest raczej nadzieją dla sztuki dramatycznej?

– Środki medialne nie degenerują teatru. Użycie ich w „Karieryze Artura Ui” odbywa się zgodnie z zasadą, że mają być podporządkowane idei teatru. Nie boję się ich wpływu na inscenizację. Widzowie mogą w teatrze dostrzec na ekranie twarz aktora. Takie zbliżenie daje dużą szansę penetrowania tego, co jest teatrem, a równocześnie tego, co tkwi wewnątrz człowieka. Teatr – choć przeżywał różnego rodzaju kryzysy – jest integralną sztuką, która nigdy się nie zestarzeje, zawsze będzie istnieć. Teatr związany jest w jakimś sensie z religią, z przeżyciami metafizycznymi. Wywodzi się z obrzędu, od którego człowiek nigdy nie odejdzie. Nawet jeśli będzie skrajnym ateistą, to będzie odgrywał teatr obrządku ateistycznego. My w imieniu widzów dokonujemy oczyszczenia, aktu ekspiacji. To jest spowiedź. Czy może przestać istnieć spowiedź?

– Wcielił się Pan w Majora Pluta w filmowej adaptacji „Pana Tadeusza” Andrzeja Wajdy. Jest to, moim zdaniem, wybitna kreacja, pełna ekspresji, swawoli i megalomanii. Jak ją Pan ocenia?

– Jestem zadowolony z tej roli. Nie spodziewałem się, że wyjdzie to tak właśnie – śmiesznie, ale i groźnie zarazem. Andrzej Wajda bał mi się zaproponować tę rolę. Myślał, że mogę się w niej czuć źle, bo mam grać takiego zdrajcę. Nic podobnego. To jest osobowość bardzo fajna, śmiesznie i kwieście opisana przez Mickiewicza. Na planie pracowało się bardzo dobrze, bo wszystko było świetnie przygotowane przez współpracowników Wajdy. Spotykaliśmy się z Andrzejem w jego bungalowie i omawialiśmy nasze koncepcje, nierzadko dodając trochę tekstu lub odejmując.

– Jakie zadania wyznaczył Pan sobie na trzecie tysiąclecie?

– Chciałbym się nadal rozwijać, nie nudzić się tym, co robię. Czasami, po wielu spektaklach czy po ciężkich próbach, jestem tak zmęczony, że nie mogę się zabrać do kolejnych zadań. Życzę sobie, bym zawsze był chętny i gotowy do pracy, żebym był zdrowy, miał dużo sił, no i żebym za jakiś tam czas dostał Oscara...

– Serdecznie Panu tego życzę i dziękuję za rozmowę.



ZBIGNIEW BIELAWKA

Krzysztof Globisz jako Arturo Ui na scenie Starego Teatru w Krakowie

dzisiaj tego nie żałuję. Kariera prawnicza? Też byłaby pewnie dobra, ale jestem w teatrze i to sprawia mi największą satysfakcję.

– Czy na wybór aktorstwa ma wpływ powołanie, czyli „siła mistyczna”, czy raczej wskazówki pochodzące ze sfery racjonalnej?

– Jest na pewno pewien element powołania, ale z perspektywy dwudziestu lat traktuję mój zawód raczej jako rzemiosło. Artystą bywa się w rzadkich chwilach szczególnego olśnienia. Są oczywiście momenty, kiedy czuję się nim, ale przede wszystkim jestem rzemieślnikiem, który stara się rzetelnie pracować. To jest trudny fach, może jednak przynosić sporo zadowolenia i wykonującemu go, i widzowi. Trzeba mieć oczywiście odpowiednie predyspozycje, bez których wykonywanie aktorstwa nie jest wskazane. Względem materialne czy racjonalne, jak je Pan określił, związane na przykład z ewentualnymi korzyściami finansowymi, nie powinny być brane pod uwagę. W tym środowisku jest niewielka grupa ludzi, którzy mogą poszczycić się tym, że oprócz korzyści artystycznych praca przynosi im także poważniejsze dobra materialne.

– Wiem, że wzorem Pańskiego warsztatu artystycznego jest Królik Bugs – postać z filmów animowanych...

sna, również wzorce wśród ludzi. Fascynują mnie Charlie Chaplin i Tadeusz Łomnicki. Kocham ich obydwu, ale każdego za inny rodzaj osobowości.

– Jakie jest najważniejsze miejsce w Pańskim życiu? Czy są to Katowice, czy Kraków?

– Najważniejszym dla mnie miejscem jest dom, czyli moje dzieci, żona i najbliższe otoczenie. Ten dom znajduje się w Krakowie. Tutaj spędzam najwięcej czasu. Jednak czuję się także związany z Katowicami, gdzie mam rodziców i wielu przyjaciół. Myślę o tym mieście z sentymentem, ale i z lekkiem, bo jest to obszar mocno zaniedbany i zaniedbany. Ludzie żyją tam w trudnych warunkach.

– Bywa Pan również w Warszawie...

– ...gdzie bardzo dobrze mi się pracuje. W Teatrze Narodowym spotykam się z Jerzym Grzegorzewskim. Współpracuję tam z aktorami krakowskimi – Dorotą Segdą, Jurkiem Trelą i Jankiem Monczką, przez co czuję się „po krakowsku”. Aktorzy warszawscy w teatrze Grzegorzewskiego są bardzo rzetelni i bliscy mi emocjonalnie. W Grodzie Kraków po pracy wolę poświęcić czas rodzinie. W Warszawie, dzięki temu, że jestem „uwięziony” w moim pokoiku i mogę dużo ćwiczyć, powstają całkiem udane role.

Dialog anioła z Dziewicą

KATARZYNA MOKRY

Spotkać anioła, w świetle dnia ujrzyć posłańca z zaświatów, spojrzeć w oczy Bożego wysłannika – takie niezwykle wydarzenie musi budzić strach. Nie dziwny się, że niewiasty u grobu zmarłych wstałego Pana „bardzo się przestraszyły”, gdy ujrzały młodzieńca w lśniących, śnieżnobiałych szatach. Na Za-

chariasza „padł strach”, kiedy rozmawiał z aniołem w świątyni. Trzem Mędrcom, Józefowi, żonie Piłata anioł ukazał się we śnie – wśród sennych obrazów i opowieści, posłańiec z innego świata nie budzi tak wielkiej trwogi, bo można go wziąć za jedno z owych nietrwałych widzeń. Tylko Maryja nie odczuwa lęku.

Popatrzmy na obraz malarza błogosławionego Fra Giovannego da Fiesole, przedstawiający przybycie do Dziewicy z Nazaretu Archanioła Gabriela, zwiastującego Jej poczęcie i narodzenie Syna. Na twarzy Maryi nie maluje się strach. Przeciwnie, Jej oblicze promieniuje spokojem. Jej postać nie cofa się lekliwie, ale odważnie wysuwa się ku postaci anioła. Gabriel mówi: „Nie bój się”. Czy nie wie, że Dziewica wzniosła się ponad uczucie trwogi, a zmieszana się tylko na słowa anielskiego powitania? Może tymi słowami Posłańiec chce Ją upewnić, że nie jest złudzeniem. Pograżonej w modlitwie i rozważającej sprawy ducha Maryi nie przestraszyło przybycie Wysłannika. W swej pokorze była przygotowana nawet na znak z nieba.

Scena dialogu anioła z Dziewicą była jednym z ulubionych tematów włoskiego malarza. Być może to jej właśnie zawdzięcza swój przydomek Fra Angelico – Brat Anielski. W twórczości Fra Angelica pokorne naśladowanie tradycji łączy się z przyswajaniem renesansowych zdobyczy malarstwa i widzimy, że artysta, który pragnął oddać niezwykłość postawy Maryi oraz powagę i moc sceny Zwiastowania, sięgnął po najmodniejsze nowinki, malując ołtarz z Cortony. Wiele w obrazie elementów średniowiecznej tradycji – między uczestnikami dialogu widnieją wypisane słowa ich rozmowy, postaci o płytkim modelunku pokazują czyste profile, artysta hojnie używa złota i ultramaryny. Jednak dostrzeżemy, że Fra Angelico pragnął stworzyć prawdziwą przestrzeń z właściwą jej głębią. Za postacią anioła otwiera się widok na alkowę z zawieszonym płatem czerwonej tkaniny. Scena rozgrywa się w loggii ze smukłymi korynckimi kolumnami, wzorowanej na Ospedale degli Innocenti renesansowego nowatora, Brunelleschiego. I choć zminiaturyzowana loggia

przywodzi na myśl raczej uroczą architekturę z cukru niż surową, monumentalną fasadę florenckiego budynku, w predelli, która przedstawia sceny z życia Maryi, odnajdziemy element zaskakująco nowy we wczesnorenesansowym malarstwie – piękny, głęboki, powietrzny widok na Jezioro Trazymeńskie.

Łagodność spojrzenia malarza nie odbiera siły przedstawieniu spotkania Dziewicy z Wysłannikiem. Archanioł o miodowych, starannie utrefionych włosach, w szacie pokrytej pięknym ornamentem, obuty w eleganckie, starannie dobrane ciżemki, jest pełnym energii i mocy „mężem Bożym”, bo taka jest etymologia imienia Gabriel. Niezwykłość Najświętszej Panny podkreśla symbolizujący Jej czystość „ogród zamknięty” – widniejące obok loggii kępy świeżych traw, usiane kwiatami. W lewym górnym rogu, u szczytu ogrodu dostrzeżemy anioła, który ognistym mieczem wypędza Adama i Ewę z Raju. Postaci pierwszych rodziców nie są tak lekkie i barwne jak sylwetki Maryi i Gabriela, związanych ze światem ducha. Adam i Ewa zostali ukazani w szarawych barwach, jakby przysypanych ziemskim kurzem, a ich postaci przygina ku ziemi żal.

Wizerunek pierwszych ludzi nie przypadkiem towarzyszy scenie Zwiastowania. Niezwykłość Tej, która uczy, że najgłębsza pokora może stać się najwyższą odwagą, polega także na tym, że jest Ona nową Ewą. Maryja nie lękała się odpowiedzieć szybko. Zrozumiała natychmiast głos Boga – Jej dusza była nieskalana w przewidywaniu przyszłych zasług. Maryja już od początku została wybrana – i „takie widzenie znosi czas, czyni Ją pierwszą niewiastą, wcześniejszą niż Ewa i niż grzech”. Z winy pierwszej Ewy ludzkość upadła, dzięki nowej, prawdziwej Matce, została odkupiona.



Fra Angelico, Zwiastowanie, ok. 1438, Cortona, Muzeum Diecezjalne

Kochajcie K-drony

Do „Ateneum” zaszedłem po raz pierwszy po remoncie. Przytulne, obite zielenią wnętrze. Nowe fotele. Siadłem na samym końcu, na miejscach „dyrektorskich”. Przede mną dzieciaki z opiekunami. Prawie komplet. Szmer, głosy. Lubię takie głosy. Małoletniemu sąsiadowi obok mnie mama tłumaczy, że po pierwszym dzwonku będzie drugi, później trzeci i gong. Dźwięk gongu chyba przeoczyłem, ale doskonale pamiętam muzykę Michała Lorenca, która przygotowała pierwszy obraz. Była pełna zasluchania w samej sobie, dziwnego, pewnego siebie zachwyty. Z minuty na minutę było jednak gorzej.

K-dron to trójwymiarowa bryła o jedenastu ścianach. Odkrył ją czy raczej zobaczył w świetle „obiektów” plastyk Janusz Kapusta. Odkrycie propaguje z głębokim przekonaniem, że K-dron jest uniwersalnym modelem godzącym sprzeczności, niosącym ład i harmonię. Przekonania czy teorie plastyczne w

miarę dobrze miewają się jednak w książkach, trochę gorzej na wystawach, a najtrudniej w teatrze. „Planeta K-dron”, autorski spektakl Kapusty, to bardziej rozpisana na dialogi i sytuacje artystyczna proklamacja, aniżeli zdarzenie o samodzielnym scenicznym bycie.

Dowiadujemy się, że na scenicznej planecie K-dron obowiązującym systemem społecznym jest zgadywanka. Oglądamy istoty noszące na głowach lub dzierzące w dłoniach różnej wielkości klocki i gaworzące o bezwzględnym sensie K-dronów. Może by i tak gadali do końca spektaklu, gdyby nie wizyta (wymuszona awarią) statku kosmicznego z dwójką Ziemiaków. Jeden dojrzały (Marek Wit), drugi młodszy i bardziej sympatyczny (w chłopięcej roli – Beata Zawisłak). Obaj ubrani w skafandry z demobilu (pozostałości po programie „Apollo”) i bardzo zainteresowani powrotem do domu. Tubylcy obiecują audiencję u króla (który zna odpowiedź na

wszystkie zagadki). Wcześniej trzeba jednak wziąć udział w przyspieszonym kursie z geometrii, teorii sztuki i filozofii. Godzi się tylko młodszy z kosmonautów i radzi sobie całkiem nieźle. Za postępy w nauce otrzyma w finale mapę, dzięki której statek kosmiczny będzie mógł pożeglować na Ziemię. Niektóre obrazy (zwłaszcza spotkanie K-dronu ze światłem) były piękne i gesty. Cała reszta sprowadziła się do przesłania, że nawet na obcej planecie warto uczyć się, być pilnym oraz słuchać dorosłych. I nie zaszkodzi kochać brył o jedenastu ścianach.

PIOTR ZACZKOWSKI

Teatr Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach: „Planeta K-dron, czyli tajemnica przerwanej podróży”. Scenariusz, reżyseria i scenografia: Janusz Kapusta, muzyka: Michał Lorenc. Prapremiera: 26 listopada 1999 roku.

Na zdjęciu: Danuta Dindorf, Marcin Noszczyk, (robotnicy)



WALDEMAR JAMA

Samochodowy fenomen

WITOLD NATURSKI

W 1999 r. Polacy kupili ponad 640 tys. fabrycznie nowych aut. Daje nam to szóste miejsce w Europie i dwunaste na świecie.

Niezły wynik, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż benzyna w tym czasie zdrożała o około złotówkę za litr. Wszystkie inne wskaźniki ekonomiczne również informowały o pogarszającej się sytuacji społeczeństwa. Inflacja wyższa od oczekiwanej, wzrost gospodarczy niższy, a eksport, zamiast przewyższyć import, był od niego mniejszy. Dlaczego więc kupujemy coraz więcej samochodów, nie bacząc na to, że może nas nie być stać na ich utrzymanie? Przecież zakup auta jest początkiem nieustannych wydatków.

Przyczyny tego zjawiska są niejednoznaczne. Po pierwsze już od blisko dziesięciu lat sprzedaż samochodów w Polsce rośnie z roku na rok w tempie, które można uznać za wysokie. W pewnym okresie mogliśmy się poszczycić największą dynamiką przyrostu sprzedaży w całej Europie. Kiedy nagle sytuacja gospodarcza pogorszyła się i paliwa zaczęły drożeć w niespotykanym dotychczas stopniu, w wielu gospodarstwach domowych decyzja o zakupie nowego auta już zapadła. Gdy ma się uzbierane fundusze i miesiące zastanawiań oraz kalkulacji za sobą, trudno jest nagle zrezygnować z wymarzonego „czterech kółek”. Zastanowienie przychodzi po pewnym czasie. Kolejni nabywcy stają się ostrożniejsi na podstawie obserwacji „potknięć” sąsiadów i znajomych, rujnowanych kosztami paliwa. Dowodem na to mogą być wyniki sprzedaży w styczniu 2000 r. Są one o od kilkunastu do kilkudziesięciu procent gorsze (w zależności od marki) od stycznia 1999 r. Zapowiada to koniec hossy na nowe au-

ta i coraz trudniejsze życie ich sprzedawców.

Drugim powodem tak dużej liczby sprzedanych samochodów jest ich symboliczne znaczenie dla Polaków. Auto jest wizytówką sukcesu, najbardziej zauważalnym przejawem zamożności właściciela. Mało kto spostrzeże, że po latach ciułania wykupiliśmy nasze spółdzielcze M3. Każda sąsiadka natomiast będzie gotowa ogłosić swojego męża nieudacznikiem, jeśli zobaczy nas w nowym, lśniąącym „wozie”. Jest to kolejny przejaw wszechobecnego konsumpcjonizmu, ogarniającego nasz kraj.

Nic jednak nie przychodzi darmo. Ponad połowa nowo kupowanych pojazdów osobowych jest w całości lub większej części kredytowana przez banki. Bardzo często są to kredyty na okresy od 3 do 7 lat. Kto zagwarantuje, że przez tak długi czas sytuacja finansowa właścicieli aut się nie pogorszy? Nikt i w razie utrzymania się słabej kondycji gospodarki możemy mieć do czynienia z falą odebranych przez banki samochodów zalewających rynek wtórny. W tym miejscu dochodzimy do podstawowej korzyści wynikającej z zaistniałej sytuacji, która sprzyja powstawaniu coraz większego i lepszego jakościowo rynku aut używanych. Jeśli takich pojazdów będzie zbyt dużo, może dojść do sytuacji, że tani, kilkuletni samochód w dobrym stanie technicznym będzie zjawiskiem powszechnym na giełdach.

Oszustom nie będzie się już opłacało sprowadzanie aut przeznaczonych za granicą do kasacji, a my nie będziemy drżeli o swoje zdrowie, kupując auto z drugiej ręki. Widać więc wyraźnie, że rację mają ci, którzy we wzroście liczby aut na naszych drogach upatrują sukcesu gospodarczego Polaków, ale także – w pewnym sensie – i zwracający uwagę na real-



LUCJAN SKRZYŻEK

Trudno zrezygnować z wymarzonych „czterech kółek”...

ne zagrożenie tak dużą liczbą zaciąganych kredytów. Tym bardziej że te ostatnie prawdopodobnie znowu podrożeją.

Bez względu jednak na oceny moralne opisanych wyżej zależności jeden fakt pozostaje bezsporny: jeśli chodzi o motoryzację w gospodar-

stwach domowych, to większość rodaków wyznaje zasadę: „Zastaw się, a postaw się”. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że takie postępowanie nie przyczyni się do ruiny budżetów domowych, w których przecież muszą znaleźć się pieniądze na rzeczy istotniejsze od szpanu czy nawet wygody.

O niewidomym bibliotekarzu

HENRYK SZCZEPAŃSKI

Największą pasją Grzegorza Kukielki z Warszawy jest praca. Choć nie podjął jej w wyuczonym zawodzie, to jednak ona decyduje o barwie i smaku jego życia. Kończąc liceum zawodowe w Laskach miał 20 lat i dyplom mechanika urządzeń elektrotechnicznych. Nie bardzo wiedział, co z sobą począć, bo ten certyfikat umożliwiał mu co najwyżej skręcanie kabli w jakiejś spółdzielni niewidomych. Na szczęście jeszcze w szkole uczestniczył w zajęciach koła zainteresowań metaloplastyką i złotnictwem, prowadzonego przez znakomitego warszawskiego jubilera Jacka Rochackiego. Była to wówczas awangardowa forma dokształcania ludzi z wadami wzroku. Po kilku latach Grzegorz i jego dwaj koledzy opanowali umiejętności cyzelerów i podjęli pracę w dziale pamiątkarskim warszawskiej „Nowej Pracy” u prezesa Kazimierza Lemańczyka.

Po przygodzie ze złotnictwem nadarzyła się okazja studiów pomatralnych dla bibliotekarzy i pracy w Bibliotece Centralnej Polskiego Związku Niewidomych. – Całkiem niespodziewanie książki stały się moim ulubionym żywiołem – mówi Grzegorz.

Jak przystało na wychowanka laskowskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, którego patronką jest matka Róża Czacka, zainteresowania czytelnicze, a także społecznikowskie zacięcie Grzegorza Kukielki nieodłącznie towarzyszące dużej wrażliwości na sprawy bliźniego są inspiracją do uprawiania publicystyki. Swoimi przemysleniami i spostrzeżeniami dzieli się na łamach „Biuletynu Polskiego Związku Niewidomych”.

Prywatnie Grzegorz kolekcjonuje polskie czasopisma adresowane do niewidomych, a edytowane także w postaci zapisu elektronicznego. Posiada chyba największe w kraju, a może nawet jedyne zbiory roczników „Pochodni”, „Biuletynu PZN”, a także niewydawanych już „Życiu na przeciw”, „Naszej Szansy” i kilku in-

nych. Dla każdego, kto potrafi posługiwać się komputerem, takie archiwum może przynieść nieocenione przysługi. Jest szczególnie ważne w sytuacji, gdy oficjalna kolejka do elektronicznego księgozbioru Biblioteki Centralnej PZN jest niezrozumiale długa, a wyczekiwanie w niej bezterminowe. Wtedy można liczyć tylko na Grzegorza.

Jego pasją jest muzyka. – Przede wszystkim lubię jej słuchać – mówi. – Nie stać mnie na zakup płyt i specjalnego sprzętu. Najchętniej spędzam czas przy radiodiodni i słucham warszawskiej radiostacji emitującej non stop muzykę klasyczną.

Taka muzyka dominuje w jego niezbyt licznej płytotece. Kocha muzykę orkiestrową, na przykład czeskie orkiestry dęte. Z ciekawością wsłuchuje się w egzotyczne rytmy i melodie Afryki. – Lubię także muzykę na żywo – zwierza się Grzegorz. – Z przyjemnością wychodzę na koncerty do pobliskiego kościoła. Chodziłbym i na inne, ale nie zawsze udaje się znaleźć kogoś chętnego w charakterze przewodnika.

Pasjonuje się również komputerem. Mimo oczywistych utrudnień i ograniczeń doskonale radzi sobie z obsługą poczty elektronicznej i niektórymi programami internetowymi. Wciąż czeka na decyzję niemrawo urzędujących organów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, które już od ubiegłego roku rozważają, czy przyznać mu pożyczkę w ramach programu „Komputer dla Homera”.

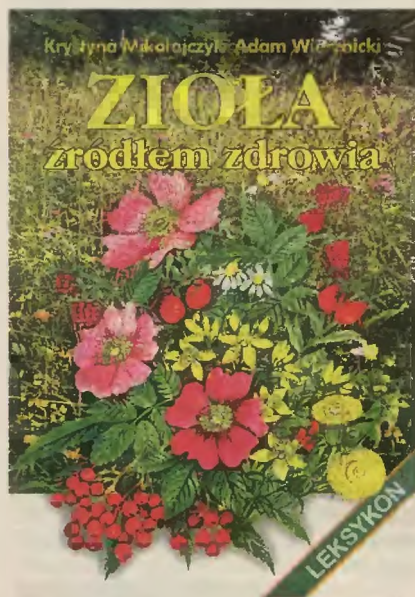
Grzegorz mimo braku wzroku jest człowiekiem bardzo samodzielnym. Sam prowadzi skromne, miłe i zawsze schludne mieszkanko na Wilczej. Stamtąd codziennie rano, „w towarzystwie” białej laski, zmierza na przystanek autobusowy przy Alejach Jerozolimskich, aby punktualnie o ósmej znaleźć się na Konwiktorskiej w Bibliotece Centralnej PZN, dzięki której w ostatnich latach odkrył największą pasję swego życia.

Zioła źródłem zdrowia

Pod takim tytułem oficyna wydawnicza ADAM wydała książkę Krystyny Mikołajczyk i Adama Wierzbickiego. Pięknie wydana, z wielką dbałością o szatę graficzną – zawiera opisy ziół i roślin leczniczych znanych w Polsce. Uzupełnione wskazówkami dotyczącymi uprawy oraz uwagami o historii i zastosowaniu w leczeniu. Książka ta może być znakomitym poradnikiem dla osób pragnących zająć się uprawą ziół na plantacjach lub pragnących zająć się ziołolecznictwem.

Warto przypomnieć, iż istnieją w Polsce regiony dotknięte bezrobociem, pozbawione wielkiego przemysłu – ale za to czyste ekologicznie – a więc nieśtychanie cenne dla uprawy ziół. Z polskich plantacji pochodzi około 20 proc. światowej produkcji ziół – a według specjalistów można byłoby w Polsce tę produkcję podwoić. Może jest to ciekawy sposób na bezrobocie? Interesująca propozycja dla polskich rolników?

Książka „Zioła źródłem zdrowia” została bardzo dobrze oceniona na łamach miesięcznika „Wiadomości Zielarskie” przez prof. Aleksandra Ożarowskiego, który jest najwybit-



niejszym autorytetem w kraju, jeśli chodzi o ziołolecznictwo.

PAWEŁ ZAWADZKI

Krystyna Mikołajczyk, Adam Wierzbicki: „Zioła źródłem zdrowia”, Oficyna Wyd. ADAM Warszawa, 1999.

Sprawa na dziś

Oddawanie długów

Wiele niedomówień pojawiło się ostatnio w związku z rozpoczęciem wypłat rekompensat pracownikom sfery budżetowej oraz niektórym emerytom i rencistom. Warto zatem podkreślić, że należą się one dwóm grupom obywateli. Pierwszą stanowią zatrudnieni w sferze budżetowej, którym od 1 lipca 1991 do 28 czerwca 1992 r. nie zwaloryzowano płac zgodnie z obowiązującą ustawą. Należą do niej m.in. pracownicy oświaty i kultury, osoby na kierowniczych stanowiskach państwowych, żołnierze i funkcjonariusze, a także sędziowie i prokuratorzy. Drugą grupą objęci są emeryci i renciści, którym w 1991 r. odebrano dodatki branżowe z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Przez te kilka ostatnich lat zmieniły się koncepcje sposobu wypłaty rekompensat, jak choćby w postaci papierów wartościowych (tzw. świadectw), a dyskusje toczyły się na różnych szczeblach, także na forum Trybunału Konstytucyjnego. W efekcie zdecydowano się na wypłatę gotówki, co z pewnością najbardziej zadowoli ludzi starszych – emerytów i rencistów, którym np. świadectwa rekompensacyjne sprawiłyby ogromny kłopot. Inna rzecz, że wielu z nich nie dane już będzie się nimi nacieszyć. Prawo do rekompensaty jest jednak niezbywalne, co oznacza, że spadkobiercy zmarłych otrzymają je w należnej wysokości. W takiej sytuacji konieczne jest jednak przedłożenie odpowiedniego prawomocnego postanowienia sądu o stwierdzeniu nabycia spadku. Do wypłaty rekompensat wyłoniony został w drodze przetargu bank PKO BP, który zobowiązano do wystawienia wszystkim uprawnionym informacji o trybie i terminie odbioru pieniędzy. Przebieg całej operacji wypłat trwać będzie przez 5 lat od marca br. do końca 2004 r. Ogółem ustalono 43 terminy rozpoczęcia wypłat dla poszczególnych grup wiekowych. Od każdej z tych dat rozciąga się pięcioletni okres przedawnienia roszczenia. Warto zatem pamiętać o tych terminach. Zawarte są one w rozporządzeniu



dzeniu Rady Ministrów z 9 grudnia 1999 roku (DzU nr 102, poz. 1185). I tak od 25 marca br. wypłacane są rekompensaty dla osób urodzonych przed 1920 r. Do końca br. otrzymają je wszystkie roczniki do 1933 r. włącznie. W roku 2001 pieniądze trafią do rąk osób urodzonych w latach 1934–1940. Kolejny rok 2002 poświęcony zostanie na wypłaty dla tych, którzy urodzili się w latach 1941–1951, a 2003 rok dla urodzonych w latach 1952–1963. Rok 2004 będzie ostatnim, w którym wypłacone zostaną zaległe waloryzacje. Otrzymają je najmłodsi, którzy w dowodach mają datę urodzenia od 1964 – wzwyż. Jak oficjalnie informowano, na 24 dni przed ustalonym dla danego rocznika terminem wypłaty PKO rozpoczyna przyjmowanie zleceń przelewu gotówki na rachunki bankowe, co nastąpi w ciągu 5 dni. Osoby zainteresowane odbiorem pieniędzy w gotówce mogą je otrzymać w kasach banku. Każdy uprawniony zna wysokość należnej mu rekompensaty. Będzie ona zwaloryzowana. Jak podaje „Rzeczpospolita” (nr 42) „waloryzacja ta polega na pomnożeniu nominalnej wartości rekompensaty przez wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem za poprzedni kwartał w stosunku do IV kwartału 1995 r. Wysokość tego wskaźnika ogłasza prezes GUS w ciągu 15 dni po zakończeniu każdego kwartału”. Przytoczmy przykłady danych liczbowych z tabeli należności. I tak np. pracownik sfery budżetowej zatrudniony na pełnym etacie we wspomnianym okresie 1991/1992 otrzyma 1698 zł (dodając doń waloryzację tej kwoty wskaźnikiem wzrostu cen). Z kolei emeryt, któremu wówczas przysługiwał dodatek branżowy w wysokości 15 proc. podstawy wymiaru (np. w 1991 r. wynosił on 200–250 zł) otrzyma 6279 zł (plus rewaloryzacja). Należy mieć nadzieję, że owo oddawanie długu przez państwo odbywać się będzie sprawnie i bez niespodzianek.

KRYSZYNA STROZIK-ZIELIŃSKA



MALGORZATA KAMRACKA-LIPOWSKA

Wokół domowego ogniska

Nasze „tak”

Być matką... Wciąż powracają przeczytane przed laty słowa: „Nie sztuka urodzić, sztuka wychować człowieka”. Staje każdego dnia zdumiona przed wielką tajemnicą macierzyństwa. Najpierw macierzyństwa mojej matki – wyczekanego, późnego, „cudownego” prawie, przywodzącego na myśl ewangeliczne zdanie odnoszące się do bezpłodnej Elżbiety oczekującej syna: „Bo dla Boga nie ma nic niemożliwego”... Następnie mojego własnego macierzyństwa, wielokrotnego, mimo różnorodnych trudności zawsze jednak radosnego i podtrzymawanego nadzieją.

Wracam myślami do macierzyństwa wielu moich przyjaciółek. Do chwil, kiedy na wspólnym spacerze padało wyznanie: „Muszę Ci to powiedzieć: oczekuję dziecka...”. Później był wzruszający list: „Wiesz, to dzieciątko, które ma się urodzić, będzie mi zawsze przypominało naszą wizytę u Was, bo właśnie wtedy zorientowałam się, że jestem w ciąży”. Wreszcie telefon: „Jest już z nami Piotruś”.

Pamiętam uczucia wypełniające moje serce na widok matki pochylającej się nad dwójką swoich niepełnosprawnych dzieci, mimo wszystko wewnętrznie spokojnej, a nawet radosnej; pamiętam trudną rozmowę, a właściwie tylko trwanie przy bliskiej mi osobie, która straciła pierwsze, nowo narodzone dziecko; pamiętam płacz starszej kobiety po śmierci dorosłego syna; pamiętam słowa: „Już kilka lat minęło od tej chwili, a ja wciąż myślę o mojej córeczce, mimo że zdążyłam tylko nadać jej imię...”. Trud macierzyństwa staje się nieraz tak wielkim cierpieniem, że można przyjąć je i przeżyć tylko jak Maryja, razem z Nią...

Wspominam bezustannie słowa mojej matki: „Pamiętaj, nie ma w życiu rzeczy ważniejszej dla kobiety od macierzyństwa”. I coraz lepiej rozumiem, że istotnie sztuką jest przede wszystkim wychować... Wychować dobrze, mądrze, na człowieka kochającego i szanującego życie.

Dzień życia, obchodzony w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w tym roku jest szczególny. Kieruje nasze spojrzenia ku Nazaretowi, gdzie „Słowo stało się Ciałem” dzięki *Fiat*, które zmieniło bieg historii, wpływając na losy każdego człowieka żyjącego na ziemi kiedyś i dziś.

O życiu, jego świętości i godności nigdy nie powie się za dużo. Dlatego tyle miejsca zajmuje ten temat w wypowiedziach Jana Pawła II, Papieża, który – może dlatego, że wcześniej osiero-

cony – tak dobrze rozumie łaskę macierzyństwa. Który – może z powodu swej słabości fizycznej – tak dobrze rozumie łaskę podeszłego wieku... Warto zatrzymać się przez chwilę nad jego słowami, jakie znalazłam w towarzyszącym mi, jak co roku, małym „Kalendarzyku Werbistów”: *Ziemia i raj oczekują Twojego „tak”, o Najczystsza Dziewico. Są to słynne, bardzo piękne słowa św. Bernarda. Oczekują także twojego „tak” mamo, która masz rodzić; oczekują twojego „tak” mężczyzno, który masz podjąć odpowiedzialność osobistą, rodzinną, społeczną... Trzeba odpowiedzieć „tak”, „tak”. Nie bój się, ponieważ znalazłeś łaskę. Nie bój się – życia, małżeństwa, macierzyństwa, nie bój się kapłaństwa, ponieważ znalazłeś łaskę. Ta pewność, ta świadomość pomaga nam, jak pomogła Maryi.*

Chcę próbować być matką coraz głębiej, coraz dojrzej. To oznacza – jak dla każdego – nie zatrzymywać się w miejscu. Odważnie podejmować to, co zostało mi powierzone. Służyć życiu nie tylko rodząc, ale także wychowując. Kochając życie – i to niewidoczne jeszcze, ukryte pod sercem matki, i to gasnące, obumierające jak ziarno pszeniczne – dla wieczności.

DOBROMIŁA SALIK

Przeczytaj

Willi Hoffsummer, BÓG I DZIECIĘCY ŚWIAT. Wychowanie religijne dzieci w wieku przedszkolnym i w szkole podstawowej, przeł. E. Pstraś-Kołodziej, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2000, s. 119.

Religijne wychowanie dziecka jest sprawą ważniejszą niż danie mu wykształcenia – zauważa autor książki. Dzieci ze swej natury są bliższe Bogu. Ich „religijne dzieciństwo” jest rzeczą niezwykle cenną; jeśli je zlekceważymy lub zdepczemy, zniszczymy „korzenie życia”. Hoffsummer podpowiada rodzicom, wychowawcom i katechetom, jak wewnętrznie umocnić dziecko, nauczyć je „patrzeć sercem”, jak konsekwentnie wychowywać je w wierze i tradycji chrześcijańskiej, jak ćwiczyć jego samodzielność. Znajdziemy w książce wiele praktycznych wska-

zówek i materiałów do rozmów, zajęć i zabaw z dziećmi, związanych z wychowaniem religijnym.

Wydawnictwo „Jedność”, ul. Jana Pawła II nr 4, 25-013 Kielce; tel. (041) 368-11-10; www.jednosc.com.pl; e-mail: redakcja@jednosc.com.pl



Wady wymowy

Opóźniony rozwój mowy

Logopeda, stawiając diagnozę, nie poprzestaje na słuchaniu wypowiedzi dziecka. Sprawdza on stan słuchu fizycznego i fonematycznego, od którego zależy prawidłowy rozwój mowy. Ustala, czy nie ma wad zgryzu, języka, podniebienia i czy nie ma zaburzeń czynnościowych (oddychania, fonacji, motoryki i kinestezji). Jeśli sprawność ruchowa (motoryczna) języka jest niedostateczna i jeśli to-

warzysz ją jej zaburzenia kinestezji (czucia ułożenia języka), to jest oczywiste, że te deficyty mogą warunkować aktualny stan wymowy dziecka.

Sprawność ruchowo-czuciowa jest niezbędna w artykułowaniu wielu głosek, które wymagają precyzji ruchów. Jeżeli dziecko źle mówiące nie zauważa swoich zniekształceń wymowy, to jest wielce prawdopodobne, że istnieje deficyt pewnego aspektu słuchu fonematycznego. Słuch ten bowiem decyduje o prawidłowym rozwoju mowy.

Logopeda stara się poprzez wywiad ustalić, jak postępował ogólny rozwój dziecka i jakie choroby ono przechodziło. Zwraca uwagę na to, czy ktoś z rodziny nie miał trudności wymawianiowych w okresie dzieciństwa. Wyraźnie późne rozpoczęcie siadania i chodzenia, artykułowanie pierwszych zdań z końcem trzeciego roku życia lub później, wskazuje na opóźniony rozwój mowy, którego podłożem może być opóźnienie dojrzewania sfery motorycznej. Czasem zdarza się, że temu opóźnieniu towarzyszy opóźnienie sfery psychicznej; wtedy mówi się, że rozwój mowy determinowany jest opóźnieniem psychomotorycznym. Bywa, że ktoś w rodzinie dziecka długo miał kłopoty z wymową i wówczas mamy do czynienia z dziedziczną predyspozycją.

ANTONI BOCHNIARZ

Jak pomóc dziecku z opóźnionym rozwojem mowy – następnym razem.



Służba zdrowia

Udomowić szpital

Nowe regulacje związane z reformą służby zdrowia wymuszają pewne działania. Niektóre inicjatywy pozwalają żywić nadzieję, że po okresie zamieszania i niepokoju najważniejsze stanie się to, co być powinno – zdrowie i bezpieczeństwo pacjenta.

Jednym z takich przykładów jest **Oddział Położniczy i Noworodkowy Szpitala Rejonowego w Pyskowicach**. Personel tego oddziału założył pod koniec ubiegłego roku **Stowarzyszenie „Pyskowskie Narodziny”**, którego celem jest poprawienie komfortu rodzenia oraz opieki nad matką i noworodkiem.

„Pomysł nasunął się, kiedy rodziła u nas koleżanka. Mimo że jako lekarzka dyżurowała wcześniej na oddziale nieraz po 48 godzin, jako pacjentka bardzo źle zniosła pobyt w szpitalu – opowiadają ordynator oddziału noworodków **Bożena Drogoś**, prezes Stowarzyszenia, i wiceprezes **Janusz Śliwka**, starszy asystent oddziału położniczego. – Zastanawialiśmy się, dlaczego tak jest?”

Postanowili zrobić wszystko, aby pacjentki wraz z dziećmi poczuły się w szpitalu bezpiecznie i wygodnie – jak w domu. Zaczęli wprowadzać nowe metody rodzenia (w tym naturalne) i pozwalają pacjentkom wybierać. Zwiększają liczbę sal dwuosobowych, tzw. rodzinnych, z pełnym węzłem sanitarnym, by kobiety mogły – jeśli sobie tego życzą – przebywać w szpitalu z dzieckiem i mężem.

„Wierzmy, że atmosfera radosnego święta wokół porodu wpłynie pozytywnie na więzi rodzinne. Wymyśliśmy hasło: Twój poród to święto także dla nas” – opowiadają lekarze.

Takie deklaracje zobowiązują. Stowarzyszenie stara się wyposażać oddział w nowoczesny sprzęt diagnostyczny i leczniczy. Odremontowane sale zyskały pionowe kolorowe żaluzje i obrazki na ścianach. Łazienki odnowiono i wyposażono w nowe urządzenia. („Remont robimy etapami. To nie te czasy, by z tej okazji za-



mykać podwoje!”). Pacjentki, na specjalnie przygotowanych kartkach, zgłaszają swoje uwagi i propozycje.

Wszystko to wiąże się z wysiłkiem i dużą ilością niełatwych działań. „Jesteśmy przede wszystkim lekarzami, specjalistami z zakresu pediatrii i położnictwa – mówią **Bożena Drogoś** i **Janusz Śliwka**. – Na szczęście mamy coraz więcej przyjaciół i sponsorów, którzy bezinteresownie pomogli w wielu sprawach i wsparli Stowarzyszenie finansowo. Oddział miał już dawniej dobrą opinię i był chwalony „za walory osobiste i zawodowe personelu”. Tę ostatnią uwagę potwierdza list **Ludgardy Buzek**, przysłany z okazji promocyjnego spotkania Stowarzyszenia: „Nigdy nie zapomnę troski i życzliwości, jakiej doświadczyłam ze strony Personelu pyskowskiego Szpitala, gdy przysłała na świat Agata” – pisze żona Premiera.

Personel troszczy się, by nadrobić wieloletnie niedostatki wyposażenia oddziału. Jedną z ostatnich akcji Stowarzyszenia „Pyskowskie Narodziny” jest przeprowadzanie kartek z życzeniami na Wielkanoc, z których zysk ma być przeznaczony na zakup urządzenia wspomagającego oddychanie noworodka. Członkowie mają zamiar przez parafie i kontakty osobiste informować o miejscach sprzedaży kartek. Jeśli ten pomysł się powiedzie, to przy okazji Bożego Narodzenia znaczną zbierać pieniądze na nowoczesne urządzenie położnicze wspomagające urodzenie dziecka.

Na niebieskim tle znaczka Stowarzyszenia umieszczono sylwetkę noworodka wysowaną w serce. To logo też sami wymyśleli.

EWA BABUCHOWSKA

Prawo na co dzień

Odprawa w związku z powołaniem do wojska

Kiedy pracownik powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej ma prawo do odprawy pieniężnej i w jakiej wysokości? – **Jacek M. z Kielc**.

Zgodnie z art. 125 ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (DzU z 1992 r. nr 4, poz. 16 z późn. zm.) – pracodawca zatrudniający pracownika w dniu powołania go do zasadniczej lub okresowej służby wojskowej jest zobowiązany do wypłaty odprawy w wysokości dwutygodniowego wynagrodzenia.

Odprawa przysługuje poborowemu, który w dniu otrzymania karty powołania był pracownikiem. Wysokość odprawy nie jest zależna od stażu pracy, jej przebiegu ani podstawy prawnej świadczenia przez pracownika pracy w ramach pracowniczego stosunku pracy. Odprawa przysługuje niezależnie od wynagrodzenia za czas przepracowany przed stawieniem się do służby wojskowej.

Zaznaczyć należy, że ewentualne rozwiązanie stosunku pracy między dniem doręczenia karty powołania a rozpoczęciem służby wojskowej nie

pozbawia pracownika prawa do tej odprawy.

Z rozporządzenia Rady Ministrów z 5 listopada 1992 r. w sprawie szczególnych uprawnień żołnierzy i osób spełniających zastępczo obowiązek służby wojskowej oraz członków ich rodzin (DzU nr 85, poz. 430 z późn. zm.) wynika, że osoba wykonująca pracę nakładczą na rzecz pracodawcy, w razie powołania jej do zasadniczej służby wojskowej, nabywa prawo do odprawy przewidzianej w art. 125 ustawy, jeżeli uzyskuje za tę pracę wynagrodzenie miesięczne w wysokości co najmniej 50 proc. kwoty najniższego wynagrodzenia pracowników za pełny miesięczny wymiar czasu pracy, określony przez ministra pracy i polityki socjalnej na podstawie kodeksu pracy.

Odprawę oblicza się według zasad określonych dla ustalenia ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy osób wykonujących pracę nakładczą. Odprawa nie będzie przysługiwać w razie ponownego powołania do tej samej służby.

(has)

Jak modlić się w małżeństwie

Sam na sam z Bogiem

Kiedy mówię o modlitwie osobistej do kogoś, kto żyje w małżeństwie, kto ciężko pracuje, to słyszę: „Proszę księdza, nie ma czasu!”. (...) Czasem jest to rzeczywiście prawdą, ale często prawdziwy problem tkwi gdzieś indziej. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, na czym nam naprawdę w życiu zależy. Jeżeli coś jest dla mnie ważne, zawsze znajdę na to czas, rezygnując chociażby z tego, co jest mniej ważne. (...) Jezus powiedział, że nikt nie opuszcza domu, braci siostr, matki, dzieci, pól – czyli także różnych obowiązków – z powodu Jego osoby i Ewangelii, żeby nie otrzymać stokroć więcej już teraz, w tym czasie, a życia wiecznego w przyszłości. I te słowa mamy prawo – tak mi się wydaje – odnieść również do kwestii czasu czy też braku czasu na modlitwę. Odnieść w ten sposób, że jeżeli ktoś rzeczywiście zrezygnuje choćby z kwadransu oglądania telewizji, żeby spotkać się z Bogiem, to już w tym życiu otrzymuje stokroć więcej. Oczywiście nie ilościowo, ale jakościowo, gdyż modlitwa daje siłę do przeżywania każdej chwili znacznie bardziej owocnie. Często ludzie mówią także: „Nie mam czasu na modlitwę, ale próbuję się modlić przy okazji różnych zajęć; w pracy, przy sprzątaniu, prasowaniu, gotowaniu. Ofiarowuję Panu swoją pracę i uważam, że to wystarczy”. Człowiek – jak pokazują choćby biografie świętych – rzeczywiście może trwać głęboko zjednoczony z Bogiem pośród różnych zajęć tak, że z tego składa się wręcz jego modlitwa. I taki stan jest pewnym ideałem, do którego powinno się dążyć. Trzeba jednak być realistą i zauważyć,

że nie jest łatwo trwać w zjednoczeniu z Bogiem, będąc jednocześnie zanurzonym w działaniu. Naturalną skłonnością człowieka jest całkowite zaabsorbowanie tym, co w danym momencie robi. Żeby dojść do ideału zjednoczenia z Bogiem pośród różnych czynności i prac, zwykle trzeba najpierw przejść długą drogę wierności w modlitwie wewnętrznej, w ciszy, w czasie specjalnie na to przeznaczonym.

Św. Teresa od Jezusa opisuje w *Księdze Życia*, że Bóg dał jej łaskę modlitwy podczas różnych zajęć. Zwłaszcza pod koniec życia, kiedy ciągle jeździła, zakładając nowe fundacje. Ale też, podkreśla Teresa, zanim się to stało, wspaniałe lata spędzała na modlitwie w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Sprawa z naszą aktywnością, pracą i modlitwą ma się podobnie, jak z relacją pomiędzy ludźmi. Jeżeli sądzimy, że kogoś kochamy, ale pochłonięci przez firmę, interesy, studia nie jesteśmy w stanie poświęcić mu czasu, taka miłość może okazać się z czasem zwykłą iluzją. Trzeba umieć „tracić czas” dla kogoś, kogo się kocha. Jeżeli my zajmujemy się Bogiem, jeżeli poświęcimy Mu czas, mamy prawo ufać, że On wówczas zajmie się naszymi sprawami. „Nie troszczcie się więc zbyt wiele o siebie, nie mówcie: Co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? (...) Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,31 i 33).

O. ANDRZEJ RUSZAŁA OCD

O. Andrzej Ruszała jest karmelitą, specjalistą z zakresu teologii modlitwy.

Być samodzielnym

Nadopiekuńczość ze strony najbliższych wobec dzieci niepełnosprawnych powoduje pewne zahamowania w rozwoju psychicznym człowieka niepełnosprawnego. Nie jest moim celem negowanie pomocy osobie niepełnosprawnej podczas codziennych zajęć typu: utrzymywanie higieny osobistej, karmienie itd. Ważne jest, aby opiekunowie byli zorientowani, kiedy i w jaki sposób należy pomóc danej osobie i czy rzeczywiście jest to pomoc konieczna.

Znam osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, będące w pełni samodzielne. Wymaga to z ich strony wiele wysiłku, samozaparcia i silnej woli. Niestety, nie zawsze jest to możliwe w normalnych, domowych warunkach. Nadmierna troskliwość ze strony domowników nie daje pełnej samodzielności. Dobrze jest, gdy dziecko pozna własne możliwości, które wejdą potem, być może, w zakres codziennych zajęć, jakie dziecko jest w stanie samodzielnie wykonywać. Oprócz radości i zadowolenia z poprawnie wykonanej czynności, pojawi się w dziecku uczucie satysfakcji, że to, co kiedyś było nieosiągalne – przy odrobinie chęci i wysiłku – dzisiaj stało się jego udziałem. Pozwólmy więc dziecku na troszkę swobody.

Kolejnym przejawem nadmiernej troskliwości osób pomagającym dzieciom niepełnosprawnym w ich podstawowych czynnościach życiowych jest podejmowanie za nich decyzji. Sytuacja taka ma miejsce w rodzinach, w których opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym trwa od wielu lat, np. od urodzenia. Rodzice zbyt często nie zauważają, że ich dziecko staje się osobą dorosłą, a tym samym dojrzale do podejmowania samodzielnie ważnych, życiowych decyzji. Powodem takiego postępowania rodziców jest obrona dziecka

przed popełnieniem błędu. Takie podejście tworzy rodzaj klosza, pod którym troskliwi rodzice trzymają swoje dzieci, obawiając się, by się nie rozczarowały. Problem ten jest bez wątpienia szczególnie, ponieważ mówi o wyjątkowej sytuacji, w której zachodzi ściślejsza relacja pomiędzy rodzicami a dziećmi. Jest rzeczą naturalną, że rodzice, którzy mają niepełnosprawne dziecko, starają się mu zapewnić jak najlepsze warunki życia. Niejednokrotnie jednak zapominają, że ich dziecko, jeśli nie jest osobą upośledzoną umysłowo, ma prawo do samostanowienia o sobie. Chodzi tu o wolność w sferze psychicznej i duchowej.

Młody człowiek źle się czuje w sieci nacisków i nakazów ze strony otoczenia. Broni się przed narzucaniem mu gotowych rozwiązań podsuwanych przez rodzinę. Na tym tle bardzo często dochodzi do poważnych konfliktów w relacji rodzice-dziecko. Aby temu zapobiec, należy umiejętnie ukierunkować młodego człowieka, by podejmował właściwe decyzje. Wymaga to wiele cierpliwości i roztropności, a także wyrozumiałości ze strony opiekunów. Dla młodego człowieka takie postępowanie opiekunów będzie znakiem, że najbliżsi mają do niego zaufanie. Nie trzeba się zrażać błędami, na jakie każdy z nas jest narażony. Stare przysłowie mówi: „Na błędach człowiek się uczy”.

Aby więc przygotować niepełnosprawnego człowieka do w miarę samodzielnego życia, należy widzieć w nim osobę mającą takie same prawa jak sprawni ludzie. Właściwe zrozumienie potrzeb człowieka mniej sprawnego wpływa dodatnio na jego psychofizyczny i emocjonalny rozwój.

JOANNA PĄK

Skrzynka pocztowa

Nasze wnuki

Zosia już jako niemowlę odznaczała się dużą energią. Jest dziewczynką bardzo miłą i wdzięczną, ale była dość trudną w codziennym wychowaniu, gdyż często przejawiała się u niej niecierpliwość i napady złości, skłonność do rozkazywania i duży upór. Trzeba przyznać, że przy tym potrafiła zawsze być bardzo samodzielna, chętnie pomagała w pracach domowych, które bardzo lubi.

Gdy miała 2 i 1/2 roku, urodził się jej braciszek. Trzeba było ciągle uważać, gdyż Zosia z zazdrości potrafiła go uszczypnąć, czy nawet uderzyć. Zmieniało się to stopniowo, choć bardzo wolno. Nadal łatwo się złościła, lubiła przewodzić innym dzieciom: jej „nie” trudno przełamać, przy porannym ubieraniu pojawiały się często dąsy i gniewy. Jest

przy tym dobrze rozwiniętą dziewczynką i wszyscy bardzo ją kochają. Nie stosują nigdy kar cielesnych, ale dużo tłumaczą. Pragnę opisać trzy przykłady jej zachowania zaobserwowane, gdy miała 4 lata:

* Przy oglądaniu z dziadkiem książeczki, Zosia powiedziała: Ten miś się rozbiera. Dziadzio poprawił: On się ubiera. Na to Zosia wyrwała książeczkę i ze złością zawołała: Miś się rozbiera! Ale za chwilę stanęła, rysy twarzyczki ułożyły się jakby do płaczu i ze spuszczoną główką serdecznie przytuliła się do dziadka.

* Widząc, że mama ma dużo pracy, Zosia zaproponowała: To ja zajmę się Jasiem. Jaś ma 1 rok i 7 miesięcy. I zabawiła go ładnie przez półtorej godziny!

* Dzieci bawiły się w pokoju. Zosia miała dwa balony, a Jaś jeden. Naraz braciszkowi balonik pękł i dziecko zaczęło płakać. Zosia stanęła, jakby walcząc ze sobą i po chwili dała mu jeden swój balonik. Po czym widać było w niej wielką radość, radość, która ją wprost rozpierała. Powiedziała z przejęciem: Jeżeli mu jeszcze ten balon pęknie, to ja mu oddam swój.

Wzruszyły mnie bardzo te trzy zdarzenia. W dziecku zaczyna się pojawiać refleksja, zaczyna przełamywać swój wrodzony temperament i skłania się ku dobru. Przy tym to dobro i przezwyciężanie siebie sprawia Zosi głęboką radość. Nam również, bo widzimy, jak Zosia wyrasta na dobrą i poważną dziewczynkę.

Babcia

Głoszenia

Parafia Pielgrzymka – La Salette, Lourdes, Fatima, Santiago de Compostella –
07-19.10.2000
(11 noclegów bez nocnych przejazdów)

Parafia Kolegiacka zatrudni organizację
■ Mieszkanie
■ młode małżeństwo
61-500 Szamotuły, ul. Kapłańska 12, tel. (061) 292-02-82

Zakopane – Rekolekcje Zapraszamy na rekolekcje do Międzyzdrojów
Ks. Michał Rymar MIC 34-504 Zakopane, Cyryla 37
Tel. (0-18) 20-610-61, 20-610-19, Fax (0-18) 20 610 62

Stella Maris zaprasza na rekolekcje, wypocznę, rehabilitację
Ks. Józef Marjan 78-132 Grzybowo k. Kolobrzegu, ul. Kościelna 7, tel. (0-94) 358-12-30 e-mail: grzybowo@stella.mar.pl

Otarte, ambory, stalle, klejczyki, konfesjonalki, ławy
Zakrycie i renowacje zaprojektuje i wykona
Firma „PDEST” Brwinów, ul. Milanowiecka 12, tel. 0 602 159 825

BIURO PODRÓŻY TEST TOUR
30-048 Kraków, ul. J. Lea 17
tel. 012/633-09-70, fax 012/634-21-90

Apostolskimi i Franciszkańskimi śladami do Grobu Ojca Pio Pielgrzymka 27.04-03.05.2000
Wiedeń, Loreto, San Giovanni Rotondo, Rzym, Watykan (Kanonizacja bł. Faustyny), Asyż, Padwa, Wenecja

- wyżywienie
- hotele
- lux autokar
- pilot
- opieka duszpasterska
- ubezpieczenie

FURDYNA PRACOWNIA WITRAŻY

- projektowanie
- realizacja
- konserwacja

30-105 Kraków, ul. Kościuszki 3
tel./fax: (+48 12) 422 40 62
mobile: (+48) 601 44 07 30
e-mail: furdyna@witraz.com
http://www.witraz.com/furdyna/

Odnaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czciogodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2-, 3-, 4-, 5-głosowych o pięknym harmonijnym brzmieniu od 10 do 10 000 kg.

ODLEWNI DZWONÓW JANUSZ FELCZYŃSKI i S-ka
37-700 Przemyśl, ul. Krasieńskiego 49, tel. 670-73-52
rok założenia 1808
spadkobierca w linii prostej firm: Eugeniusz Felczyński w Przemyślu Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Kałuszu

SPECJALNOŚĆ FIRMY: doharmonizowywanie zestawów dzwonów do posiadanych przez Parafie

FIRMA GWARANTUJE: jakość dzwonów i głosów, idealne zharmonizowanie, minimum 5 tonów pobocznych, trwałość minimum 25 lat.

Prosimy o zwrócenie uwagi na nasz adres:
JANUSZ FELCZYŃSKI i S-ka



Wnętrze – uroda i wygoda Powiew świeżości



ZDJĘCIA: MAŁGORZATA KAMRACKA-LIPOWSKA

Każda pani domu wie, jak ważne w mieszkaniu jest okno. Ma ono zdecydowany wpływ na wygląd i atmosferę wnętrza.

W naszych mieszkaniach staramy się na ogół „ubrać” okna w firankę i zasłonę. Dobierając te elementy wystroju, trzeba brać pod uwagę rozmiar okna, ilość światła, wielkość pomieszczenia i jego kolorystykę, a także charakter wnętrza.

W małych pokojach i przy niewielkich oknach należy unikać firanek z dużym wzorem, ostrych barw i geometrycznych deseni na zasłonach. Tu najlepiej sprawdzą się przejrzyste i jasne materiały. W nowoczesnych i spokojnych wnętrzach dobrze wyglądają gładkie firanki, delikatnie rozpraszające światło.

Dobra rada

Stare karnisze pozwolą gładko przesuwając się kółkom i żabkom, jeśli posmarujemy je mydłem.

Jego barwę zmieniają firanki kolorowe.

Jeśli nasze mieszkanie jest duże i posiada nieco starszy charakter, możemy upiąć firanki z większą fantazją, wykorzystując zamiast nylonu woal lub szyfon. W sklepach znajdziemy teraz sporo firanek z haftem. Można spotkać romantyczne muśliny z kwiatowym wzorem i inne, przezroczyste, będące mieszaniną poliestru i bawełny czy wiskozy z nylonem.

W niektórych mieszkaniach dobrze wyglądają karnisze: ozdobne w bardziej starszych wnętrzach, drewniane, proste w pomieszczeniach urządzonych skromniej. Do upięcia zasłon można użyć specjalnych spirali, przez które przewlekamy węzły zasłony po obu stronach okna, w środkowej części tworząc rodzaj lambrekinu.

Pełne uroku, zwłaszcza w sypialni czy dziewczęcych pokojach są śnieżnobiałe firanki przypięte do karnisza na szelkach z kokardami zamiast żabek. Przy ładnym widoku z okna (i braku wścibskich sąsiadów) możemy podwijać firanki wstążką, ozdobnym sznurem z frędzlami, czy nawet sznurkiem perełek. Takie okna będą jeszcze piękniejsze, jeśli na ładnym parapecie postawimy doniczkę lub bukiet z wiosennymi kwiatami.

IWONA



Co kto zjada, takie zdrowie posiada Lecznicza wielkanocna ozdoba

Wiele osób zgłasza się ostatnio do naszej bonifraterskiej poradni ziołolecniczej we Wrocławiu z dolegliwościami pogrypowymi, takimi jak kaszel i nieżyty dróg oddechowych. Nie pomogły antybiotyki, więc szukają niekonwencjonalnych specyfików.

Pragnę przypomnieć, że bogate źródło bardzo dobrych leków mamy w zasięgu ręki, we własnej kuchni. Już stary ojciec medycyny Hipokrates zalecał na kaszel rozcierać rzeżuchę z miodem, w takich samych ilościach, i zażywać nieduże porcje tej mieszanki, popijając ciepłym mlekiem. Przy zapaleniu migdałków, przetrzymywać dłużej w jamie ustnej.

Rzeżuchę możemy uprawiać na wacie, ligninie lub w ziemi, w niedużych tackach umieszczonych na parapecie kuchennego okna. Kilka łyżek rzeżuchy zalewamy w szklance odstającą wodą i pozostawiamy na noc. Rano galaretowatą masę rozprowadzamy na ligninie lub innym podłożu. Podlewamy systematycznie i po paru dniach mamy zieloną, intensywnie pachnącą łąkę, którą możemy strzyć w miarę zapotrzebowania.

Rzeżuchę, znaną od wieków, już w starożytności dodawano do pożywienia myśliwych i sportowców, by wzmocnić ich odporność na zmęczenie. Naukowo potwierdzono, że posiada ona sporo łatwo przyswajalnego jodu, co jest ważne dla chorych na tarczycę. Zawiera też dużo siarki, żelaza, wapnia, jest bogata w witaminy A, B, C, PP i E.

Działanie dezynfekujące rzeżuchy nie ogranicza się tylko do jamy ustnej, ale obejmuje cały przewód pokarmowy. Należy jednak pamiętać, że jest ona również moczopędna i nie wolno przesadzać ze spożywaniem dużych jej ilości, gdyż może wywołać zapalenie pęcherza moczowego.

Medycyna ludowa od bardzo dawna zaleca rzeżuchę kobietom w ciąży, matkom karmiącym, osobom cierpiącym na cukrzycę oraz choroby skóry, łącznie z wypadaniem włosów. Od dawna wiadomo, że kanapki z majonezem, jajkiem i rzeżuchą usuwają wiosenne, poranne zmęczenie. Pikantny smak tego zioła sprawia, że używa się go jako dodatku do różnych sałatek. Z pęczka rzeżuchy tartego z sokiem z cytryny i oliwą otrzymamy znakomity sos do mięsa. Dodając ją do twarożku, zmienimy jego smak na wiosenny. Możemy też zrobić pyszną, odżywczą pastę, niepodnoszącą poziomu cholesterolu, z ugotowanych na twardo jaj, przetartych przez sito, wymieszanych z masłem i listkami posiekanej, skropionej sokiem z cytryny rzeżuchy.

Zbliżają się Święta Wielkanocne. Nasze babcie w tym czasie hodowały rzeżuchę na odwróconych doniczkach owiniętych ligniną. Takie kędzierzawe pagórki ustawiały na dużym półmisku, okładały wianuszkami pisanek, a na wierzchu ustawiały baranka z chorągiewką. Taka dekoracja stołu wywoływała odpowiedni nastrój przy jedzeniu święconki.

Życzę zdrowia –

O. JAN GRANDE

Na stole Jarskie danie jednogarnkowe

Danie można przygotować wcześniej, a przed podaniem podgrzać w piekarniku. Podane produkty starczą na 3-4 porcje.



MAŁGORZATA KAMRACKA-LIPOWSKA

Po 25 dag cebuli, zielonej lub czerwonej papryki, pomidorów, 40 dag ziemniaków, 2-3 łyżki oleju, pęczek natki pietruszki, sól, pieprz.

Cebulę obieramy, kroimy w talarki. Umytą paprykę czyszcimy z nasion i kroimy w kostkę. Pomidory kroimy w ćwiartki. Ziemniaki obieramy i kroimy w ósemki. Rozgrzewamy olej w garnku z grubym dnem, cebulę podsmażamy, aż stanie się szklista. Dodajemy ziemniaki, paprykę i pomidory. Doprawiamy solą i pieprzem, dusimy pod przykryciem na małym ogniu 35-40 minut. Mieszaninę bardzo ostrożnie, żeby nie rozgnieść pomidorów. Gotową potrawę doprawiamy i posypujemy siekaną pietruszką.

Domowe robótki Serwetki do koszyczka

Świecenie pokarmów to wielkanocna tradycja pielęgnowana od dawna w naszych domach. Pokarmy zanosimy do kościoła w wiosennie przystrojonych koszyczkach przykrytych ozdobnymi serwetkami. Panie posiadające zdolności manualne mogą takie serwetki wykonać samodzielnie. Ich kształt i wielkość, a także rodzaj ozdoby zależą wtedy wyłącznie od ich pomysłowości. Można ograniczyć się do zakupu gotowej koronki i przyszyć ją do płóciennej serwetki. Dla pań, które opanowały sztukę szydełkowania, mamy dwie ciekawe propozycje przygotowane przez panią Małgorzatę Oliwę. Pierwsza z

nich – kwadratowa serwetka z delikatną ażurową koronką i ozdobnym rogiem jest prostsza w wykonaniu. Atutem drugiej propozycji, wymagającej poświęcenia szydełkowaniu znacznie więcej czasu, jest piękny, pełny wzór okalający płócienne kolo.

K.



ZDJĘCIA: HENRYK PRZONDZIOŃKO

Zasada roztropności

KRYSTYNA STROZIK-ZIELIŃSKA

Energia jest podstawą wszelkiej działalności człowieka, a jej gospodarstwo wykorzystanie stanowi czynnik świadczący o dobrobycie i konkurencyjności gospodarki. Problemem, nad którym biedzą się rządy poszczególnych krajów, jest rozsądne i z pożytkiem wykorzystywanie energii dla potrzeb społeczeństw. Jednocześnie chodzi o to, by zmniejszać materiałochłonność jej uzyskiwania oraz ograniczać wytwarzanie szkodliwych dla środowiska odpadów.

W ostatnich latach obserwuje się w świecie szczególnie wielkie zainteresowanie gospodarką energetyczną. – Nasza produkcja energii bazuje głównie na paliwach kopalnych – mówi prof. dr hab. Adam Gula z Katedry Problemów Wykorzystania Energii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. – Nagromadzone zostały one przez wieki pod ziemią na skutek działania słońca i procesów chemicznych. Dzięki nim mamy dziś węgiel, ropę i gaz, bez których nie wyobrażamy sobie życia. Te pokłady są jednak wyczerpywane na skutek działalności człowieka. Jest to problem ważny, o wymiarze globalnym, albowiem energia stymuluje wszelki rozwój, warunkuje wytwórczość ludzką i potrzebna jest do normalnego funkcjonowania. Prawidłowe rozwiązania wymagają długoterminowej perspektywy, często wykraczającej poza horyzont czasowy zainteresowań polityków i rządzących. Określoną strategię w tej dziedzinie wyrażają takie terminy jak ekorozwój lub trwały rozwój albo zrównoważony rozwój, co w praktyce oznacza dwie rzeczy:

używaj energii oszczędnie

oraz wykorzystaj energie odnawialne.

Warto uświadomić sobie, że spośród wszystkich źródeł energii najwięcej na świecie jest węgla. Mimo sceptycznych opinii jeszcze przez bardzo wiele lat będziemy sięgać do jego zasobów. Ważne, by człowiek umiał się z nim obchodzić tak, aby stał się on przyjazny dla środowiska. Z wolna wyczerpują się zasoby ropy naftowej i choć niektórzy próbują bagatelizować to zjawisko, wiele symptomów świadczy o realności tych perspektyw. Najlepszym dowodem jest fakt, że duże firmy bazujące na ropy, inwestują już dziś wielkie pieniądze w produkcję paliw odnawialnych. Według badań naukowców rosnąć będzie z kolei zużycie gazu, najmniej szkodliwego dla środowiska. Gaz nazywa się paliwem XXI wieku. Ekolodzy wskazują na inne jeszcze źródła energii, te najprostsze, dostarczane przez naturę, produkowane przez słońce, takie jak drewno, słoma czy glony. Prognozy przewidują wzrost wykorzystania energii wodnej, wiatru i fal morskich, a także energii słonecznej. Na coraz większą skalę popularność zdobywa sobie zastosowanie fotowoltaiki. Zainteresowanie budzą także nowe metody uzyskiwania energii z głębi ziemi, tzw. geotermia. W coraz mniejszym stopniu wykorzystywana będzie natomiast energia jądrowa. Planuje się systematyczną likwidację kolejnych reaktorów w elektrowniach jądrowych.

Współczesnego człowieka coraz bardziej dotyczą zjawiska, które do niedawna były domeną naukowców. W ostatnich latach słyszy się szczególnie często o niespotykanych w dziejach huraganach, nawiedzających liczne kraje, o nieznanym na taką skalę powodziach. Są to właśnie symptomy pewnych zjawisk klimatycznych, związanych z wykorzystaniem energii. Tematem numer jeden bywa co jakiś czas tzw. efekt cieplarniany, który stanowi przedmiot spekulacji dla naukowców i polityków. Jak zapobiegać tym niekorzystnym zjawiskom, jednocześnie czerpiąc bezpiecznie z zasobów, które przekazała natura człowiekowi do dyspozycji? Nauka wciąż nie daje ostatecznych odpowiedzi na wiele

się rozwijać gospodarczo, zmuszone są do intensywnego korzystania z energii nawet kosztem środowiska. Taryfę ulgową zastosowano wobec Rosji. W tej sytuacji trudno o jednoznaczne i konsekwentne działania. Ten swoisty szantaż sprawia, że prawdopodobnie nieprędko dojdzie do ratyfikacji protokołu z Kioto. Według danych zawartych w raporcie Fundacji na Rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii od 1990 r. w Polsce, pomimo wzrostu gospodarczego, zużycie paliw i energii utrzymuje się na mniej więcej niezmiennym poziomie. Nadal jednak efektywność wykorzystania energii w porównaniu ze średnią w państwach Unii Europejskiej jest prawie dwukrotnie niższa. Dominujący udział węgla w

ków energii. Proponuje się np. zakup po cenach promocyjnych żarówek energooszczędnych w osiedlach mieszkaniowych, czy stosowanie niskonakładowych metod oszczędności energii w budynkach użyteczności publicznej. Takie skądinąd proste zabiegi, jak skuteczne ocieplanie ścian obiektów, wymiana okien czy uszczelnianie stolarki okiennej przynoszą nadspodziewane rezultaty. Poligonami doświadczalnymi stały się choćby Nowy Sącz i Olsztynek. Aktualnie opracowywany jest projekt wykorzystania odpadów drzewnych jako paliwa energetycznego, którym objętych będzie wiele budynków m.in. w Gliwicach. Sprawdza się zatem zasada, że



STANISŁAW JAKUBOWSKI

pytań. Toteż ludzie nie zawsze liczą się z pesymistycznymi prognozami, na które próbują zwrócić uwagę realności. Obserwuje się tu rozmaite postawy. Jedni twierdzą, że czarne scenariusze to niepotrzebne straszenie. Inni uważają, iż nie warto martwić się na zapas, bo ludzkość zawsze potrafiła się do wszystkiego dostosować. Zalecają zatem przeczekać. Jednak ostatnio zwycięża koncepcja, że należy jednak uprzedzić pewne fakty i podjąć konkretne przeciwdziałania. Wyrazem takiego stanowiska są decyzje światowych gremiów z ONZ na czele, które wyszły z założenia, iż

do wojny należy się przygotować

w czasie pokoju.

Już dziś winniśmy zatem o tym myśleć i czynić tak, jak gdyby miało się sprawdzić najgorsze. Tak wskazuje prosta zasada roztropności. Nigdy nie kierowano się w czasie szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r., a później w 1997 r. na konferencji w Kioto, gdzie kraje uczestniczące dobrowolnie zobowiązały się do redukcji zanieczyszczeń i likwidacji źródeł energii. W praktyce okazało się jednak, że ta szczytna idea dla niektórych stanowi tylko papierowy dokument. Takie kraje jak Chiny, Indie czy Brazylia stanęły na stanowisku, że chcą

strukturze zużycia energii jest jedną z przyczyn wysokiej energochłonności tworzenia produktu krajowego brutto, powodując duże obciążenie dla środowiska naturalnego. Zwraca się uwagę na istotniejszą jeszcze przyczynę tego złego stanu, którą jest zbyt mała produktywność energii dostarczanej jej odbiorcom końcowym, użytkownikom bezpośrednio. Przeciętą sprawność przemiany energii pierwotnej w energię użytkową bezpośrednio wynosi 79 proc. Nienowoczesna jest też struktura wykorzystywanych nośników energii. Często są one przekształcane w formę energii użytecznej dopiero u jej odbiorców, tak jak w przypadku węgla spalanego w gospodarstwie domowym do ogrzewania mieszkań.

Zintegrowane podejście do gospodarki energetycznej polega na zmianie filozofii, co uczynili Amerykanie po drugim światowym kryzysie naftowym w 1979 r. – podkreśla prof. Adam Gula. – Wówczas właśnie uodowodniono, że można się rozwijać ekonomicznie bez wzrostu zużycia energii. Efektem owej tezy w praktyce była sprzedaż końcowej usługi klientowi kosztem mniejszego nakładu energii. Oznacza to pewien system działania, który nazywamy zarządzaniem popytem na energię. Służyć temu mają liczne przedsięwzięcia w ramach akcji promocyjnej i uświadamiającej skierowanej do użytkowników

energia zaoszczędzona jest dobra,

a nawet lepsza od wyprodukowanej – twierdzi prof. Gula.

Koniecznością stają się w naszym kraju przekształcenia własnościowe w energetyce, albowiem do chwili obecnej, pomimo znacznej różnorodności form własności przedsiębiorstw ciepłowniczych, w tej dziedzinie dominuje nadal własność państwowa. Nowe prawo energetyczne tworzy ramy dla zdemopolizowania gospodarki energetycznej. Obecnie czekają na wydanie rozporządzenia dotyczące standardów i etykietowania urządzeń – odbiorników energii oraz specjalnego traktowania energii ze źródeł odnawialnych. Zdaniem ekologów dotychczasowa dynamika zmian w gospodarce energetycznej uznana jest za niewystarczającą. Także pozostawia wiele do życzenia ochrona rynku konsumenta. Jak wykazuje praktyka, siła nabywcza Polaków jest 3–4-krotnie niższa niż mieszkańców krajów Unii Europejskiej, oferowane towary są zwykle tańsze, ale jakościowo gorsze. Państwo powinno zatem skutecznie chronić rynek przed napływem przestarzałego sprzętu o niskim standardzie, energochłonnego i kosztownego dla użytkownika. Wiadomo, że w efekcie globalnym wpływa to na wzrost kosztów na skalę całej gospodarki kraju.

Bez światłocienia

Wchodzenie z butami

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

Następnego dnia po powrocie dwóch Polek więzionych przez ponad pół roku w Czeczenii TVN przeprowadziła z nimi obszerny wywiad o przebiegu całego dramatu, a zwłaszcza o jego ostatniej fazie, obfitującej w chwile grozy i wyjątkowo niebezpiecznej. Jedna z pań odpowiadała na pytania w swoim mieszkaniu, drugą zaproszono do studia. Temat był oczywiście gorący „aż do bólu”, już choćby tylko z powodu świeżości ran, jakie w psychice bohaterki programu pozostawić musiała wielomiesięczna poniewierka i niepewność losu.

Niestety, w momentach, gdy relacja obu pań zaczynała dotyczyć spraw najbardziej tragicznych, np. kilkugodzinnej ucieczki pod artyleryjskim ostrzałem czy bestialskich zbrodni dokonywanych przez wojska rosyjskie na mieszkańcach Czeczenii, dziennikarz prowadzący rozmowę przerywał ją nagle i beztrząsowo zapowiadał „chwilę reklamy”.

Tak oto w samo centrum ludzkiego nieszczęścia wdzierał się jak grom z jasnego nieba infantylny chichot panienek

reklamujących pachnące mydła oraz panów zachwalających piwo i luksusowe samochody, a potem następowało jeszcze parę innych obrazków z równie niezawodnymi receptami na osiągnięcie ziemskiego szczęścia. „Chwila reklamy” trwała prawie pięć minut, ale nawet trzy sekundy wystarczyłyby, żeby unicestwić całą powagę sytuacji i podważyć sens nadawania audycji.

Kiedy wszystko wracało do „normy” i na ekranie znów pojawiał się dziennikarz TVN, na twarzach obu pań dało się zauważyć wyraźną konsternację. Myślę, że każdy widz posiadający choć odrobinę taktu i wrażliwości musiał czuć się nie mniej zmieszany i zde gustowany.

Nie pierwszy to przypadek, gdy telewizja, zarówno publiczna, jak i komercyjna (zwłaszcza jednak ta druga), wykazuje kompletny brak szacunku dla ludzkich uczuć i – za wszelką cenę – w sposób brutalny, bezpardonowy, wręcz „z butami”, wchodzi w najbardziej delikatną tkankę naszego jestestwa. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że brutalizacja

zaczyna być zjawiskiem jakoś odgórnie sterowanym. Przed kilkoma dniami przeczytałem w „Gazecie Wyborczej” takie m.in. ogłoszenie:

„Kawały i dowcipy pikantne i wulgarnie na dowolne tematy napisz i przyslij na adres: ... Najbardziej oryginalne wyróżnimy nagrodą pieniężną”.

Bardzo wymowny to przykład, w jaki sposób dzisiejsze media, bez najmniejszego zażenowania, kreują lub współuczestniczą w kreowaniu antywartości.

Reklama stała się zjawiskiem zupełnie naturalnym w naszym życiu codziennym. Jednocześnie wiadomo, że nigdy nie funkcjonuje ona w próżni. Niestetych nie ważny jest przede wszystkim kontekst, w jakim umieszcza się reklamę, a – niestety – ten problem szefowie wielu polskich mediów kompletnie lekceważą.

9 marca z zainteresowaniem obejrzałem w I programie TVP kolejną „Frontę”, poświęconą tym razem przemocy w mediach. Wszyscy występujący w niej psychologowie, polscy i zagraniczni,

skłaniają się ku tezie, że wizualne środki przekazu – wbrew temu co głoszą jeszcze do niedawna – mają ogromny wpływ na kształt naszej wrażliwości oraz na nasze zachowanie wobec bliźnich i otaczającego świata. Codzienne osławianie się z obrazami gwałtu i zbrodni prowadzi, zwłaszcza u ludzi młodych, do stopniowego oświecenia i odwrażliwienia sfery uczuciowej. Utrwalają się mechanizmy psychiczne, które – w najlepszym razie – rodzą znieczulicę, w najgorszym – wywołują agresję i chęć użycia przemocy.

Myślę, że podobnie oświecającą rolę odgrywa niefortunne umieszczanie reklam w programach dotyczących ludzkich dramatów (np. takich jak przywołany przez mnie na wstępie dramat Polek w Czeczenii) oraz tych sfer naszego życia, którym – niejako z definicji – należy się szacunek, powaga i skupienie. To po prostu elementarny wymóg kultury. Nagminnemu łamaniu tej zasady przez telewizję powinniśmy się stanowczo przeciwstawić.

Na lewicę – Aznar!

Jeszcze kilka tygodni temu jedna z moich znajomych hiszpańskich dziennikarek biadoliła nad 5-punktową przewagą Partii Ludowej (PP) premiera Aznara, tłumacząc to „zbiegiem okoliczności”: dobre wyniki gospodarcze wspierały niełatwo notowania tego kraju na europejskim, politycznym rynku. Jednocześnie, jak niemal większość hiszpańskich mediów, miała nadzieję, że postępowy sojusz wszystkich sił lewicy uniemożliwi rządzącej centroprawicy albo nawet zepchnie ją do opozycji. Partia Ludowa nie tylko wygrała wybory, ale również po raz pierwszy, zdołała zapewnić sobie bezwzględna większość mandatów i samodzielne rządzenie. W 350-osobowym Kongresie Deputowanych (hiszpańskich Kortezach) zasiadzie obecnie 183 przedstawicieli PP, o 27 więcej niż dotąd. PP wsparło dokładnie 44,5 procent wyborców. Cztery lata temu Aznar wygrał zaledwie „o włos”, kładąc kres 14-letnim rządóm Felipe Gonzaleza. Dziś Hiszpania pozostaje jednym z ostatnich wielkich państw europejskich, rządzonych przez chadeków.

Po pierwsze: nie dla lewicy!

Sukces ten Aznar uzyskał głównie kosztem opozycyjnej lewicy. „Rzut na taśmę”, jakim miał być sojusz (pierwszy raz od 1936 roku!) socjalistów z PSOE i komunistycznej Zjednoczonej Lewicy, okazał się dla Hiszpanów nie do przyjęcia. Nie chcąc głosować na „nowy układ lewicy”, zwolennicy Partii Socjalistycznej zostali w domach. Podobnie postąpili dogmatyczni komuniści. Hiszpanów mocno przestraszył ich lider, Francisco Frutos, który zapowiedział, że „lewica po zwycięstwie cofnie wszystkie decyzje prywatyzacyjne”. Przed urnami licznie stawili się natomiast zwolennicy Aznara zadowoleni ze zmian, jakie obiecał i zapoczątkował. W ten sposób parla-

mentarny stan posiadania socjalistów zmniejszył się ze 141 do 125 mandatów, zaś zdominowanej przez komunistów Zjednoczonej Lewicy – z 21 do zaledwie ośmiu. „To nie wyborcza porażka, to klęska” pisały mądre dzienniki. Taktyka przypominania sytuacji, w jakiej była Hiszpania pod rządami socjalistów, przyniosła efekt może także dlatego, że głównie mówiono o faktach, a nie o ideologiach.

Po drugie: dotrzymuj obietnic!

Jako podstawowy argument w swej kampanii wyborczej Partia Ludowa wykorzystywała „cud gospodarczy” ostatnich czterech lat i ostrzegała na wszystkich spotkaniach przedwyborczych, że powrót do władzy socjalistów oznaczałby ponowne pograżenie Hiszpanii „w bezrobociu i pesymizmie”. Hiszpanii Aznara nie rozdzierają afery korupcyjnej (jak to było w ostatnich latach rządów socjalisty Gonzaleza), kraj notuje regularny wzrost PKB na poziomie 4 proc. rocznie, wreszcie wszedł do strefy euro. Właśnie to obiecywał 4 lata temu Aznar. Największym sukcesem ludowców pozostaje spadek wskaźnika bezrobocia do 15 proc. – z 23 proc. w momencie ich dojścia do władzy w 1996 roku. Polityka ożywienia gospodarczego, połączona z efektywnym wykorzystaniem środków pomocowych Unii, dała Hiszpanii blisko 1,8 mln miejsc pracy w ciągu czterech lat, czyli – jak chętnie powtarza PP – „ponad połowę” wszystkich nowych miejsc pracy, jakie stworzono w tym okresie w całej Unii Europejskiej. Ten sukces osiągnięto dzięki rygorystycznej polityce, która pozwoliła zredukować inflację, obniżyć stopy procentowe, a przede wszystkim deficyt budżetowy (z 6,6 proc. w 1995 roku do 1,1 proc. w roku ubiegłym).

Po sukcesach gospodarczych przyszła kolej na podatki. Ich redukcja nastąpiła

bez naruszania odziedziczonych po socjalistach zdobyczy socjalnych, takich jak: emerytury, ochrona zdrowia i oświata. Jedno z czołowych haseł brzmiało także „sprywatyzujemy wszystko, co się da!” i szybko okazało się, że nawet monopolistyczne molochy, takie jak Telefonica (czołowa firma telekomunikacyjna), Repsol (potentat w branży paliwowej) czy Iberia (odpowiednik LOT-u) zostały „odpaństwowione”, co wcale nie zachwiało ich pozycją na rynku.

Po trzecie: nie tylko ekonomia!

Rząd, dumny z „ożywienia dialogu społecznego”, podpisał liczne porozumienia ze związkami zawodowymi, zwłaszcza o ochronie systemu emerytur czy umiarkowanej liberalizacji rynku pracy. Hiszpania kontynuowała znakomitą passę w turystyce, stając się jednym z najchętniej odwiedzanych krajów świata. Rząd Aznara nie zdołał jednak doprowadzić do pokoju w Kraju Basków, mimo wielkich nadziei, jakie dawało 14-miesięczne zawieszenie broni przez tajną baskijską organizację zbrojną ETA. Aznar nie stosował wobec ETA taryfy ulgowej, mawiając: „Nie można dostać nagrody za to, że przestaje się zabijać”. Jego stanowczej postawy nie zmieniły nawet ostatnie akty terrorystyczne. Najdłuższe w historii ETA zawieszenie broni zostało przez nią zerwane pod koniec listopada 1999 roku i od tego czasu separatysty zamordowali trzy osoby: wojskowego, baskijskiego polityka socjalistycznego i jego ochroniarza. Ostatni zamach (z marca br.) mógł zachwiać pozycją premiera i dobrymi notowaniami konserwatystów, jednak zgodnie z deklaracją polityków (zarówno centroprawicy, jak i socjalistów) nie wykorzystywano tego tragicznego incydentu w kampanii wyborczej.

Rząd hiszpańskich chadeków osiągnął sukces, mimo że sam premier

Aznar nie należy do postaci lubianych przez media. Uważany za człowieka mało komunikatywnego i osobę niechętną prasie, nigdy im nie schlebiał, za to lubił się fotografować z wielkimi tego świata i przedstawiać jako ich przyjaciela. Cenił dobre stosunki (także na stopie prywatnej) z Tony Blairem. Uważa się za przyjaciela prezydenta Francji Jacques’a Chiraca, ale równocześnie jako jedyny mąż stanu i zachodni polityk ostro uderzył w Fidela Castro, zrywając dobre (za socjalistów) stosunki z komunistyczną Kubą. Żądanie potępienia kubańskiego reżimu wprowało zresztą politycznie poprawne elity Unii Europejskiej w zdumienie i konsternację. Sam Aznar uczynił to „z marszu”, przenosząc jednocześnie hiszpańską aktywność gospodarczą na inne kraje Ameryki Południowej.

Niestety, nie udało się podjąć konkretnych działań między rządem polskim i hiszpańskim, mimo ubiegłorocznej wizyty Premiera Buzka w Madrycie, a nawet jego obecności na Kongresie Partii Ludowej. Jeden z polityków współpracujących z Kancelarią Premiera nawet wspominał o propozycji przyjęcia przez Aznara i Buzka wspólnej deklaracji (na wzór Blair-Schroeder), ale idea ta nigdy nie została ucieleśniona. Może to świadczyć także o tym, że Aznar wciąż szuka odpowiedniego, politycznego partnera w tej części Europy. Mimo ideowego pokrewieństwa bilans rządów centroprawicy w Polsce i Hiszpanii jest odmienny, niestety, na naszą niekorzyść.

Kiedy José Maria Aznar obejmował rządy, zapowiedział: „Będę rządził tylko dwie kadencje, żeby nie stać się facetem bez serca”. Dziś wiadać, że dotrzymał słowa, przynajmniej w odniesieniu do pierwszej części swej obietnicy.

KS. KAZIMIERZ SOWA

Nos dla tabakiery

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI

„Partia straciła zaufanie do swego ministra”, tak powiedziała osoba z kierownictwa partyjnego, uzasadniając odwołanie ministra i zastąpienie go innym z tejże partii. Taka wypowiedź to wyznaczenie bulwersujące w treści i bezczelne w swej szczerości. Tak w czasach, kiedy rząd (tylko) rządził, a partia – PZPR – kierowała, uzasadniono zmiany. W tamtych czasach jednak przyznawano oficjalnie, że rząd jest narzędziem w ręku partii, „kierowniczej siły”. Wypowiedź owego pana świadczy, że koncepcje partii, rządu, w ogóle państwa się nie zmieniły. Różnica polega jedynie na tym, że nie ma partii dominującej, teraz jest ich więcej, przeto działki rozdzielono, przypisano na stałe (tzn. do następnych wyborów) – i wygląda na to, że rozparcelowano państwo między partię. Stwierdzenie, że „partia straciła zaufanie” oznacza zapewne, że minister nie wykonywał poleceń partii, a przynajmniej nie działał w jej interesie. Świadczy o pewnym sposobie myślenia, wedle którego obejmuje się funkcje ministerialne nie w służbie państwu, lecz dla dobra partii.

A swoją drogą dziwna to logika – minister stracił stanowisko z powodów „wewnątrzpartyjnych”.

Aby było jasne: taka myśl i praktyka polityczna owej partii wcale nie jest odosobniona. Następnego dnia po

owych zmianach ministerialnych i wspomnianej wypowiedzi opisano w prasie politykę kadrową – i nie tylko – szefa jednej z ważnych, centralnych instytucji państwowych. Zawładnęła nią – tak wynika z relacji – całkowicie partia szefa, systematycznie podkreślającego swoją „apolityczność”.

Tak to już bywa: im mocniejsze zaklinanie się, tym silniejsza, widać, potrzeba rzucania zasłon dymnych. Im donioślej brzmią hasła o interesie narodowym, tym okrutniej demaskuje się interes własny, grupowy. Im więcej mowy o ogólnospołecznych zadaniach państwa, tym bardziej traktuje się je jako upragnione korytko, do którego trzeba się dopchać.

Trzeba jasno powiedzieć, że takie nastawienie i praktyki są groźne dla demokracji, państwa i samych partii (jeśli pragną działać w układzie demokratycznym, a nie marzą o systemie jednopartyjnym jak NSDAP czy PZPR). Zagrożenie to dostrzega się też w innych krajach. W Niemczech jako główną przyczynę kryzysu partii politycznych wymienia się ich wpływ i nacisk na politykę personalną państwa – i to zarówno gdy chodzi o instytucje państwowe, jak też w odniesieniu do obsady foteli w różnych radach nadzorczych. Były prezydent RFN R. v. Weizsäcker napisał, że trzeba zło na-

zwać po imieniu, a jest nim zawładnięcie państwem przez partię i stawianie przez nie własnego interesu ponad dobrem ogółu.

W odpowiedzi na te zarzuty wskazano, że są partię, których elity – w zdecydowanej większości – jednak służą państwu, a nie kręcą się jedynie wokół własnych interesów. To prawda, ale, niestety, nie jest to reguła. Są politycy myślący kategoriami państwa, ale są też tacy, którzy nie umieją myśleć inaczej niż kategoriami partii. A tacy zawsze będą mieć na uwadze interes grupy.

Niezyciowie byłoby oczekiwanie, by jakaś grupa – w tym i partia polityczna – nie dbała o własne interesy. Ale to nie nos jest dla tabakiery, nie wolno stawiać tych spraw na głowie. Partie nie mają prawa rządzić, decydować, kierować, obsadzać. Nie państwo dla nich (owo tworzenie stanowisk, by uczynić zadość żądaniom partii!), lecz one dla państwa.

Zaufanie partii odgrywa rolę wtedy, gdy ona wystawia kandydatów do wyborów. Ludzie wybrali tych spośród nich, do których mieli zaufanie i to zaufanie jest teraz ważne, a nie zaufanie partii. Partiom zaś winno zależeć na zaufaniu obywateli. Bo bez godnych zaufania partii politycznych państwo demokratyczne nie zdoła funkcjonować. Socjolodzy nazywają to zaufaniem systemowym.

Jak wykryć prawdę?

MACIEJ SABLİK

Pewien uczony z Południowej Karoliny twierdzi, że każdy z nas jest okłamany 200 razy dziennie – mniej więcej raz na pięć minut. Dowiedziałem się o tym z amerykańskiego tygodnika „Time”, który pisał o wysiłkach innych uczonych, zmierzających do opracowania komputerowych metod wykrywania kłamstw na podstawie analizy mimiki twarzy i barwy głosu. Podobno już można kupić taki program za 2,5 tysiąca dolarów i na własną rękę przekonać się, czy bliźni mówi prawdę czy też kręci.

Nie jest pewne czy taka wiedza dałaby szczęście; wyniki niejednego głosowania pokazują, że ludzie wolą polityków, którzy nie są rozrzućni w szafowaniu prawdą. Ostatnio w Ameryce odpadł z wyścigu do prezydentury senator McCain, który potrafił rolnikom powiedzieć, że prawdę powiedziałszy żyją oni na koszt innych podatników. Prawdę powiedziałszy, McCaina nie chcieli partyjni bossowie, bowiem politykom prawdomówni nie są potrzebni. Mogą być nawet niebezpieczni, bo nie ma na nich „haka”, a poli-

tyk bez haka jest jak baranek w wilczej watasze: do współpracy w polowaniu się nie nadaje.

U podstaw sukcesu uczonych leży również naukowo stwierdzony fakt, że człowiek czuje się niewygodnie, wypowiadając kłamstwo i tę niewygodę okazuje ledwie zauważalnym grymasem lub prawie niesłyszalną zmianą modulacji głosu. Mogłoby to świadczyć o tym, że przynajmniej niektóre przykazania są głęboko zakorzenione w ludzkiej naturze, skoro nawet kłamca odczuwa dyskomfort. Na ten temat uczeni się nie wypowiadają, bo nie jest to ich domena; nie da się jednak ukryć, iż opierają się na – nazwijmy to wprost – istnieniu sumienia, które iskrzy w chwili kłamstwa. Uczeni ustalili, że naukowe metody wykrywania kłamstw najskuteczniej działają w Rosji, gdzie podobno ludzie od dawna nie mówią tego, co myślą. Ciekawe jak wypadłyby takie badania u nas? Ciekawe też czy wykrywacze są bezsilne w przypadku ludzi, którzy powtarzając nieprawdę, są przekonani o słuszności swoich słów i wypowiadają je bez zmużenia oka lub drżenia głosu.

W Polsce opinii prawdomównego uzyskuje ten, kto dostatecznie twardo i bezkompromisowo zaatakuje swojego przeciwnika lub w dostatecznie czarnych barwach odmaluje teraźniejszość i przyszłość. Czarne barwy w stosunku do przeszłości nie budzą dla odmiany powszechnego zaufania. Powszechne zaufanie budzą raczej wieści o katastrofach dotykających Boga ducha winnych mieszkańców kraju do niedawna mlekiem i miodem płynącego. Z niedowierzaniem przyjmowane są informacje o tym, że mimo kłopotów ze służbą zdrowia przeciętna długość życia wzrosła, albo, że mimo płatnych studiów liczba studentów się podwoiła czy nawet potroiła. Z ufnością przyjmuje się narzekania, chociaż niejeden narzekający mógłby spróbować dać sobie radę sam i w ten sposób ułatwić pomoc dla rzeczywście bezradnych, ale z prawdą o swej bezradności nie mogących się przebić przez tłum odkrywców innej prawdy: z biedy też da się żyć, byle nie rozpraszać sił na samodzielność, a skupić je na reklamowaniu swoich nieszczęść.

Polska przestrzeń emocjonalna

PIOTR WOJCIECHOWSKI

Przeważnie nie pisuję w moich felietonach o książkach. „Gość Niedzielny” ma swoich recenzentów, a oni właściwe rubryki. Chcę pisać nie tyle o tej – godnej większej recenzji książce – ile o zjawisku, które ona sygnalizuje.

Bohdan Królikowski, pisarz dumny ze swoich kresowych korzeni, historyk, znawca ksiąg, koni, mundurów, odznak i orłów, poświęcił swoją pracę ojcu – ułanowi, potem oficerowi policji, zamordowanemu przez NKWD w 1940 r. A sama książka – to historia kilku pułków polskiej kawalerii, które wiosną 1920 roku weszły w skład I. Dywizji Jazdy. „Ulańskie lato” jest utworem osobliwym. Jakby jakaś rzecz Sienkiewiczowska w duchu, nasycona świetnie udokumentowanymi faktami oraz osobistymi uczuciami autora. Królikowski często oddaje głos pamiętnikarzom z epoki, historykom, kronikarzom, także i z drugiej strony frontu, ilustruje tekst wyborem fotografii.

I po cóż to teraz? Nam potrzeba pokoju i współpracy z Rosją, sojuszu i braterskiej współpracy z Ukrainą, ekumenicznego pojednania z prawosławiem, jedności z katolikami greckiego obrządku. Po co więc ku

Wschodowi pobrzękiwać szablą? Co przyniesie nuncie „żurawiejek” o dawnych pułkach kawalerskich? Tamte lata krwawej kurrawy, junactwa i cierpień po obydwu stronach frontu zastygły w mit, uciekają w zapomnienie. Po co je budzić?

Wiem, jaki ja mam z tej książki pożytek – namysł nad tym, czym jest polska przestrzeń emocjonalna. Szalony chyba człowiek upierałby się przy zamiarze odbierania Ukraincom Lwowa albo Litwinom Wilna. Te miasta znalazły się poza polską przestrzenią polityczną i polska racja stanu wymaga, aby ten fakt traktować jako rozwiązanie ostateczne i trwałe. Nie znaczy to jednak, że należy przekreślić polskość w historii tych miast, gesty nici związków kulturalnych, rodzinnych, uniwersyteckich, wiążące nas z nimi. Tak jak rozsądek i odpowiedzialność każą szanować granice na Bugu, tak godność i wierność wzywają do trwania w przestrzeni emocjonalnej. Dlatego książka Królikowskiego staje się dla mnie ważną „przypominalką”.

Gdy uczymy się szanować własną przestrzeń emocjonalną, ćwiczymy wyobraźnię. Niech nie dziwi nas to, że Ukraińcy sięgają w snach po Prze-

myśl i Zamość. Niech nie dziwi nas sentymenty Niemców zakorzenione na Mazurach i w Sudetach. Ostatni tysiąc lat historii to węzeł przedziwnych awantur – i nie uciekniemy od tego dziedzictwa. Podkreślajmy nienaruszalność przestrzeni politycznej, a na siatce sentymentów budujmy wymianę, przyjaźnię, biznesy.

I na tym tle warto raz jeszcze wrócić do sprawy Austrii, współrządów Partii Wolności, Jörga Haidera i jego hasel. Unia Europejska bardzo dobitnie pokazała Austrii, że nie widzi możliwości akceptowania nacjonalistycznych hasel, które głosi Partia Wolności. Jest jednak tradycja europejskiego pragmatyzmu, która nakazuje przyjmować fakty dokonane, szukać kompromisu. Na razie, póki sami nie mamy prawa głosu w gremiach Unii Europejskiej, obserwujmy z uwagą ten złożony, wieloznaczny spektakl rozgrywający się wokół nowego układu politycznego w Austrii. Lęk przed utratą tożsamości, zagrożenie migracjami, nakładanie się nowych układów politycznych na dawne siatki sentymentów i emocji – to wszystko jest sferą i naszymi doświadczeniami.

JOANNA PĄK

Zwiastowanie

Zanim powiedziałaś: „Fiat”,
niebo czekało niepewne.
W Twojej maleńkiej izdebce
wały się losy świata.
I wreszcie
Twoja zgoda Maryjo,
zapukała do bram nieba.
Anioł potwierdził Twoją decyzję
i poszybował głosić
nadzieję zbawienia.

SŁAWOMIR PRZYBYŁOWSKI

W Łękawicy wiosna

Pachnie ziemia
Woda z topniejącego śniegu
radośnie prycha
spadając z urwisk
w taflach
zamarzniętych jeszcze
kałuż
przeglądają się
nabrzmiące
pnie brzoź
Nawet krakanie wron
brzmi radośniej
i cieplejsze są
spojrzenia ludzi
Budzą się z zimowego snu
małe „kocięta”
uczępione gałązek iwy
Koleinami polnych dróg
płyną strumyki
radośnie bulgocząc
Wiosna

21.03.1996

(z tomiku *Za oknem zmierzch*)

JULIUSZ WĄTROBA

Jak dobrze

Jak dobrze
w biedzie żyć
i w biedzie umierać
rozdając po drodze
to co najlepsze
i bez balastu
przeskoczyć lekko
na drugi brzeg
na dobry czas
i ciało jak proch
z duszy strzeżnąć
i trwać
i trwać
i trwać

Studnia

Jakie to szczęście
że niebo jest studnią
bez dna
do której możemy wpadać
na wieczność
(nie na chwilę)
z wiarą że miejsc
dla wszystkich
i zawsze wystarczy



TOMASZ KULIGA

Księgarnia

Czy nowy Testament jest lepszy od Starego? Czy biblijny Bóg jest Ojcem czy Matką? Czy szatan jest osobą czy figurą literacką? Tego rodzaju pytania znajdujemy w bardzo pożytecznej publikacji pt. „Biblia. Odpowiedzi na najbardziej prowokacyjne pytania”, której autorem jest wybitny włoski biblista, ojciec Gianfranco Ravasi. Zwierza się on we wstępie, że inspiracją do napisania tej książeczki były przede wszystkim pytania czytelników stawiane na łamach różnych czasopism. „To oni właśnie – stwierdza Ravasi – spontanicznie jak dzieci, które zadają prawdziwie trudne pytania, zmusili nas, abyśmy stawili czoło niektórym z najistotniejszych zagadnień teologii biblijnej”. W odpowiedziach autor korzysta z metody hermeneutycznej, która chroni przed popadnięciem „w zimną otchłań dosłowności”, a jednocześnie strzeże czytelników Biblii przed zbytnią nonszalancją w jej interpretacji i dowolnym tworzeniem nowych znaczeń. Książkę wydała Edycja Świętego Pawła w Częstochowie.



Audio

„Groń Jana Pawła II” – to kasetka wadowickiego zespołu „Bez nazwy”, opiewająca ziemię rodzinną Ojca Świętego. Klimat utworów, do których słowa i muzykę napisali członkowie zespołu: Stanisław Czechowicz, Zbigniew Bieniasz, Ryszard Potempa, Bogdan Moskal i Paweł Kozioł, przywołuje zdarzenia z pamiętnej wizyty Papieża w Wadowicach w 1999 r. Wśród kilkunastu pełnych prostoty, humoru i ludzkiego ciepła, choć utrzymanych jednak na poziomie amatorskim piosenek znajdujemy takie tytuły, jak: wspomniany już *Groń Jana Pawła II*, *Wadowickie krajobrazy*, *Starodawne obyczaje*, *Papieskie miasto*, *Wadowickie morze*, *Zadyma w Andrychowie*, *Szewski rock*, *Pokońcie gminę* czy *Spotkamy się na Kalwarii*. Twórczość zespołu „Bez nazwy” pokazuje, w jaki sposób z małomiasteczkowej codzienności można wydobyć autentyczne piękno. Zainteresowanym podajemy adres: Zbigniew Bieniasz, 43-200 Pszczyna, ul. Rubinowa 33. Tel. 210-15-97.



Wideo

„Dr Dolittle”. Komedia do oglądania w gronie rodzinnym, na podstawie cyklu popularnych książek Hugh Loftinga, których akcję przeniesiono w czasy nam współczesne. W roli tytułowego lekarza, który potrafi rozmawiać ze zwierzętami, wystąpił Eddie Murphy. Twórcy zadbał o zdrową dawkę humoru słownego i sytuacyjnego, dzięki czemu film dostarcza zabawy zarówno dzieciom, jak i dorosłym. John Dolittle jeszcze jako dziecko posiadał niezwykły dar, który pozwalał mu rozmawiać ze zwierzętami, a tym samym poznawać ich uczucia i pragnienia. Dorosły John Dolittle jest ogólnie szanowanym ojcem rodziny i wziętym lekarzem medycyny, przed którym otwierają się poważne perspektywy kariery zawodowej. O tym, że w dzieciństwie potrafił porozumiewać się ze zwierzętami, dawno już zapomniał. Pewnego dnia potraça na skrzyżowaniu psa, który głośno wyraża swoje niezadowolenie. Ku swemu bezbrzęcznemu zdumieniu John Dolittle rozumie każde jego słowo...



Reż. Betty Thomas; wyk.: Eddie Murphy, Ossie Davis, Oliver Platt, Kristen Wilson, Kyla Pratt; USA 1998 r.

Biennale Grafiki Studenckiej

Prezentacja i promocja

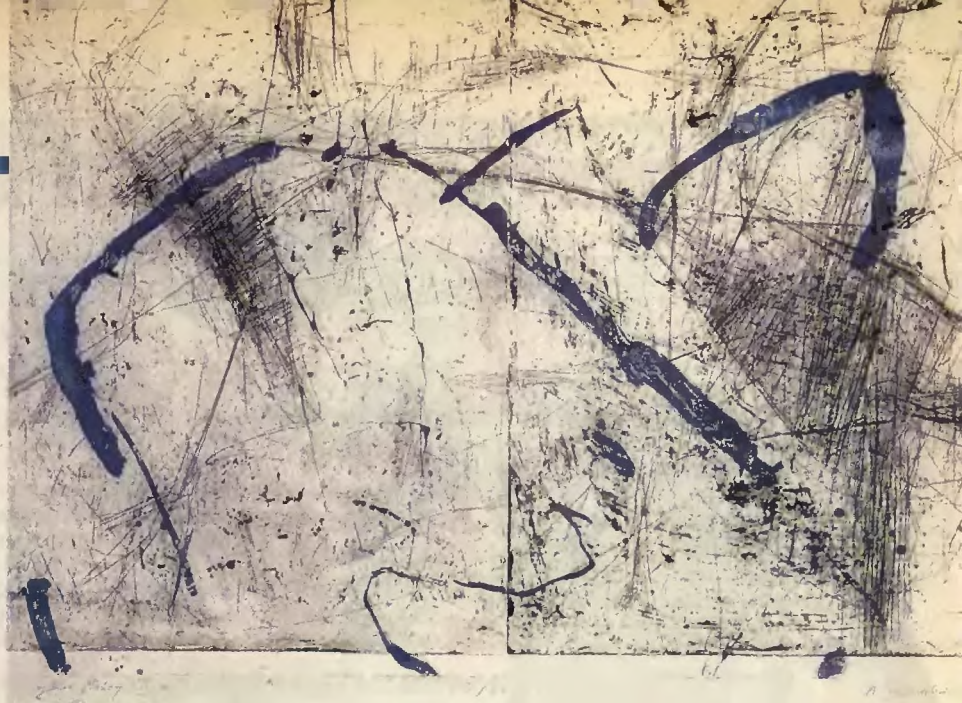
Skala zainteresowania I Ogólnopolskim Biennale Grafiki Studenckiej przerosła oczekiwania organizatorów i sprawiła, że plany prezentacji wystawy na terenie kraju sięgają już roku 2001. Tymczasem w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu czynione są już przygotowania do drugiej edycji tej imprezy. W październiku br. do uczelni artystycznych dotrą informacje o warunkach uczestnictwa, a całość dokumentacji będzie również prezentowana na stronach Internetu. Organizatorami II Biennale Grafiki Studenckiej, podobnie jak pierwszego, są: Stefan Ficner, kierownik Katedry Grafiki, i Mirosław Pawłowski, prodziekan Wydziału Malarstwa, Grafiki i Rzeźby ASP w Poznaniu.

Idea Ogólnopolskiego Biennale Grafiki Studenckiej wyrosła z inicjatywy, jaką w 1995 roku podjęto w Katedrze Grafiki poznańskiej ASP. Aby umożliwić wymianę doświadczeń artystycznych, organizowano tutaj wystawy prac studentów akademii sztuk pięknych oraz

artystycznych kierunków wyższych uczelni z różnych ośrodków akademickich w kraju. Zorganizowanie w ubiegłym roku ogólnopolskiego biennale było dalszym kro-



Marianna Sztyma, ASP Poznań, cykl „Niepewność”, wkłóstodruk, 172x70, 1998 r., Grand Prix



Anna Sadowska, ASP Kraków, „Próby I”, wkłóstodruk, 70x100, 1998 r.

kiem w kierunku rozszerzenia tej współpracy. Umożliwiło ono nie tylko porównanie dorobku pracowników graficznych z całej Polski, ale pozwoliło także na wyłonienie najciekawszych postaw twórczych wśród studentów i dyplomantów ostatniego roku, co było równoznaczne z oddaniem głosu najmłodszemu pokoleniu grafików. O dużym zainteresowaniu imprezą świadczy fakt, że na konkurs wpłynęło około tysiąca prac zgłoszonych przez ponad trzysta osób. Ze względu na ograniczone możliwości ekspozycyjne jury zakwalifikowało do udziału w wystawie jedynie 250 prac. Grand Prix zdobyła Marianna Sztyma z ASP w Poznaniu. Anna Sadowska z ASP w Krakowie otrzymała Nagrodę Rektora ASP w Poznaniu, a Agata Kula z poznańskiej ASP została uhonorowana Nagrodą Poznańskiego Stowarzyszenia Promocji Sztuki. Jury przyznało również kilka wyróżnień.

„Wszystko wypowiedziane jest wieloma językami(...) Panuje tu różnorodność (...) pod względem treści i form. Jest abstrakcja i jest realizm, ekspresja i tłumione emocje, obok geometrii jest brak pra-

widel” – napisała Anna Zielińska w przedmowie do katalogu z wystawy, podkreślając tym samym swobodę, jaką organizatorzy pozostawili młodym artystom.

Popularność I Ogólnopolskiego Biennale Grafiki Studenckiej skłoniła organizatorów do zaprezentowania wystawy w różnych miastach Polski, między innymi w Katowicach, Przemyślu, Zielonej Górze, Łodzi, Bydgoszczy. Kiedy w marcu 2001 r. wystawa będzie prezentowana w Gorzowie Wielkopolskim, w Poznaniu będą trwały przygotowania do ekspozycji prac II Biennale.

Ogólnopolski charakter imprezy stworzył okazję do promocji młodych artystów i ułatwienia im startu zawodowego. Zdaniem Mirosława Pawłowskiego i Stefana Ficnera, dotarcie informacji o laureatach do organizatorów prestiżowych imprez i do galerii może stanowić ważny moment w rozwoju ich kariery. Rysuje się na przykład szansa ich udziału już w najbliższych ważnych imprezach: Katowickim Triennale Grafiki Polskiej czy Międzynarodowym Triennale Grafiki w Krakowie.

K. B.

Papież wśród dzieci

Niezliczone są spotkania Jana Pawła II z dziećmi. Papież uwielbia najmłodszych, a oni lgną do niego jak do najlepszego ojca.

– Dzieci pomagają Ojcu Świętemu przetrwać najtrudniejsze chwile, dodają mu siłę, a on jakby zapomina przy nich o swoich troskach i problemach – mówi Leszek Sosnowski z wydawnictwa „Biały Kruk”.

Z tej oficyny pochodzi najnowszy papieski album, tym razem poświęcony całkowicie Janowi Pawłowi II i dzieciom.

150 fotografii to szczególnie wzruszający dokument spotkań Ojca Świętego z najmłodszymi. Arturo Mari, papieski fotografik, z Watykanem związany jest od prawie 44 lat, podobnie jak wcześniej jego ojciec i dziadek. Przygodę z fotografią rozpoczął mając zaledwie dziesięć lat. Sześć lat później zadebiutował zdjęciami Piusa XII. Od



1978 roku towarzyszy Papieżowi Polakowi we wszystkich podróżach zagranicznych, wizytacjach rzymskich parafii i szpitali, niezliczonych audiencjach generalnych,

papieskich wakacjach w Castel Gandolfo, w przeróżnych oficjalnych i prywatnych spotkaniach. Tylko podczas ubiegłorocznej pielgrzymki Papieża do Polski wykonał blisko 14 tysięcy zdjęć. Wybór zdjęć do albumu o spotkaniach Jana Pawła II z dziećmi nie był więc prosty.

W „Ufnych sercach” znalazły się fotografie od początku pontyfikatu do chwili obecnej. Ostatnie zdjęcia Mari wykonał na Placu Świętego Piotra, gdzie 2 stycznia br. Papież spotkał się ze 100 tysiącami dzieci. Charakterystyczne, że Ojciec Święty właśnie od dzieci rozpoczął cykl spotkań środowiskowych, jakich blisko 30 zaplanowano w ramach centralnych obchodów Roku Świętego 2000 w Rzymie.

Dziesiątki roześmianych dzieci ufnie wyciągających ręce do „pana w białej czapeczce” nie może się

mylić. Ojciec Święty jest kimś ważnym nawet dla tych najmłodszych, którzy dopiero odkrywają swoją przynależność do Kościoła: otrzymujących sakrament chrztu św. w Kaplicy Sykstyńskiej, dzieci pierwszokomunijnych witających Papieża na radzyńskich cmentarzach czy łowickich błoniach. „Pan Jezus was kocha!” – powtarza im Jan Paweł II przy każdej okazji. Mówi to także na każdej stronie „Ufnych serc”.

Wydawnictwo „Biały Kruk” postanowiło przekazać pięć złotych od każdego sprzedanego egzemplarza albumu Szpitalowi Dziecięcemu w Krakowie Prokocimiu. Szpital w 1991 roku odwiedził Ojciec Święty. Ze swojego honorarium zrezygnował również autor zdjęć – Arturo Mari. Album kosztuje ok. 70 zł.

TOMASZ GOŁĄB

Zioła Ojca

Na podstawie oryginalnej receptury



Grzegorza

franciszkanina Ojca Grzegorza Sroki

GASTROBONISOL (Krople Trawienne Klasztorne)
Krople stosowane w zaburzeniach trawienia spowodowanych nieprawidłowym odpływem żółci lub niedostatecznym wydzielaniem soków trawiennych.

CARDIOBONISOL (Krople Geriatryczne)

Krople stosowane pomocniczo w zaburzeniach ukrwienia mózgu, miażdżycy tętnic, chorobie wieńcowej, niewydolności krążenia, nadciśnieniu tętniczym.

PECTOBONISOL (Krople Wykrztuśne)

Stosowane w ostrych i przewlekłych zapaleniach oskrzeli i gardła.

NEFROBONISOL (Krople Odrutujące, Moczopędne)

Krople stosowane w stanach zapalnych nerek i dróg moczowych, kamicy nerkowej i dnicy moczanowej.

NERWOBONISOL (Krople Uspokajające)

Krople pomocne w leczeniu nerwicy, bezsenności, w zaburzeniach emocjonalnych w okresie przekwitania oraz napięcia przedmiesiączkowego.

BONIDERM (Pomada Ojca Grzegorza)

Mydło stosowane w trądziku, wyprysku alergicznym i nialergicznym, w łojotokowym zapaleniu skóry, łuszczycy, łupieżu, oraz przetłuszczającej się skórze.

Wszystkie preparaty dostępne są w aptekach i sklepach zielarskich bez recepty. Posiadają rejestrację M.Z. i O.S.

Firma BONIMED została nagrodzona złotym medalem Międzynarodowych Targów Zielarskich w Lublinie

Laboratorium Medycyny Naturalnej BONIMED,
34-300 Żywiec, ul. Sempołowskiej 2,
tel./fax (033) 861 86 71.



Dostępne w opakowaniach: krople 40 g i 100 g; mieszanki ziołowe 100 g i 300 g; mydło lecznicze 200 g i 500 g.

Wraz z trudnością z nabywaniem preparatów prosimy o kontakt listowny lub telefoniczny.

Ojciec Grzegorz udziela porad w Rychwałdzie (Klasztor OO. Franciszkanów) w soboty 8-10 i w niedziele po mszach (12-16).

GASTROBONISOL Zioła pomocne w leczeniu choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, oraz owrzodzenia jelita grubego.

CARDIOBONISOL Zioła normalizujące układ krążenia, pomocne w leczeniu nadciśnienia tętniczego, choroby wieńcowej, niewydolności krążenia, nerwicy sercowej i osłabienia mięśnia sercowego.

PULMOBONISOL Zioła pomocniczo stosowane w chorobach układu oddechowego takich jak: przeziębienie, grypa, kaszel, zapalenie płuc, zapalenie oskrzeli, oraz astma oskrzelowa.

NEFROBONISOL Zioła stosowane w stanach zapalnych nerek i dróg moczowych, kamicy nerkowej i dnicy moczanowej.

NERWOBONISOL Zioła pomocne w leczeniu zaburzeń nerwicznych, bezsenności, oraz zaburzeń emocjonalnych okresu przekwitania.

BOBONISOL Zioła rozkurczające i wiatropędne. Pomocne w leczeniu kolik jelitowych i wzdęć u dzieci i osób starszych. Ułatwiają trawienie i poprawiają apetyt. Zwiększają ilość pokarmu u matek karmiących.

Biuro Pod "CONCORDIA"

tel. (052) 5811011, 5811012, fax (052) 5811010

Najtaniej w Polsce!!!

PIELGRZYMKI Jubileusz 2000
Włochy 10 tras – największy wybór

ponadto pielgrzymki do:

■ Francji (Lourdes, Paryż, La Salette)

■ Grecji ■ Wilna

■ Austrii (Wiedeń, Mariazell)

■ Fatimy ■ Banneux ■ Alttötting

i wyjazdy do Medjugorie

Nowość! samolotem do ZIEMI ŚWIĘTEJ
klimatyzowane lux autokary – superceny!!!

Zadzwoń! Napisz! Wyślemy GRATIS katalog!
3 miejsca gratis dla organizatorów grup

Biuro Pielgrzymkowe ul. Gawronów 20, tel. 032/2053830

PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWE

ZIEMIA ŚWIĘTA:
18.04-25.04 (Wielkanoc),
04.08-13.08,
03.09-25.09 (Izrael, Egipt),
19.10-29.10

WŁOCHY:
15.04-22.04 (szkolenie pilotów);
26.04-03.05 (kanonizacja s. Faustyny),
28.04-06.05 (Jubileusz ludzi pracy),
01.06-09.06 (Jubileusz dziennikarzy),
28.06-09.07 (p. narodowa+SGR o Pio),
11.07-23.07 (pki.+Sycylia);
07.09-17.09
(Jubileusz akademikow+ Cahn Turynski);
12.10-20.10 (Jubileusz rodzin),
26.10-02.11 (Jubileusz sportowcow);
08.11-16.11 (Jubileusz rolnikow),
28.12-06.01 (sylwester)

**GRECJA,
TURCJA,
LITWA,
MEDJUGORIE,
FRANCJA,
FATIMA,
MEKSYK**

informacje w biurze 19/90/90

PETROLEUM D-5

LEK HOMEOPATYCZNY



Z KROPLOMIERZEM

Sporządzony na bazie nafty destylowanej.

Dostępny w aptekach bez recepty

SPRAWDZONA SKUTECZNOŚĆ W NOWEJ SZACIE



LECZNICZE PRODUKTY Z GORCZYCĄ DLA ZDROWIA

SPRZEDAŻ BEZPOŚREDNIO Z WYTWÓRNI - POPRZEC POCZTĘ PROSTO DO PAŃSTWA DOMU

Drodzy Państwo!

Któż z nas nie słyszał o leczniczym wpływie nasion gorczycy białej na ludzki organizm, używały jej już nasze prababie do likwidowania niektórych schorzeń. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na LECZNICZE WYROBY z nasion GORCZYCY białej, wytwórnia nasza od lat 6 produkuje zarówno najwyższej jakości, jak i TANIE materace, pasy i opaski, które napelniane są specjalnie spreparowanymi nasionami gorczycy białej. Ich doskonała skuteczność potwierdzona jest przez kilka tysięcy listów od osób, które już używają naszych materacy i innych wyrobów gorczycowych. Niezaprzecalną ich zaletą jest brak jakichkolwiek negatywnych skutków ubocznych dla zdrowia. Zaobserwowano, iż spanie na naszym materacu ma dobroczynny wpływ na zdrowie w następujących schorzeniach:

- ŁUSZCZYCA
- OTYŁOŚĆ – regulują przemianę materii
- NADCIŚNIENIE – regulują ciśnienie
- PROSTATA – łagodzą objawy choroby
- REUMATYZM ZNIEKSZTAŁCĄJĄCY
- REUMATYZM
- NERWOBÓLE
- ASTMA
- LUMBAGO, ISCHIAS
- BÓLE GŁOWY (migrena)
- BÓLE MIĘŚNIOWE
- OBRZĘKI POOPERACYJNE
- MIAŻDŻYCA – udrażniają żyły
- KORZONKOWE BÓLE KRĘGOSŁUPA

Polecamy materace o wymiarach 150/65 cm – tylko 59,50 zł
oraz materace dwuosobowe o wym.: 150/160 cm – cena 139 zł

Nasz materac to doskonały prezent dla każdego na każdą okazję.
Materac wystarczy przed snem rozłożyć pod prześcieradłem.

Nasze wyroby z gorczycą posiadają
atest Instytutu Leków w Warszawie.

A oto inne lecznicze produkty, które pragniemy polecić
Państwu w sprzedaży poprzez pocztę.

RĘKAWICE GORCZYCOWE – stosowane w schorzeniach reumatycznych i zwyrodnieniowych rąk. Działają przeciwbólowo.

2 szt. cena kompletu: 33 zł 90 gr

PAS GORCZYCOWY – zalecany w schorzeniach korzonkowych oraz w bólach kręgosłupa, jak również zapobiegawczo w chorobach nerek. Regulowane, płynne zapięcie umożliwia korzystanie z pasa osobom o różnych wymiarach (od 50 cm do 1,4 m w talii). Działanie przeciwbólowe.

1 szt. – cena 33 zł 90 gr

NAŁOKIETNIKI GORCZYCOWE – stosowane w chorobach reumatycznych i zwyrodnieniowych stawu łokciowego. Działają przeciwbólowo.

1 szt. – cena 16 zł 90 gr

NAKOLANNIKI GORCZYCOWE – działanie identyczne jak wyżej wymienione. Konstrukcje dostosowane do stawu kolanowego.

1 szt. – cena 16 zł 90 gr

SIEDZISKO GORCZYCOWE – działanie identyczne jak materaca gorczycowego. Konstrukcyjnie dostosowane do zwykłego krzesła i fotela kierowcy w samochodzie.

1 szt. – cena 54 zł 90 gr

SKARPETY GORCZYCOWE – stosowane w chorobach reumatycznych i zwyrodnieniowych nóg. Działają przeciwbólowo.

2 szt. – cena 33 zł 90 gr

KAMIZELKA GORCZYCOWA – poprzez ogrzewanie okolic barku i kręgosłupa likwiduje napięcie mięśni, sztywność stawów i bóle reumatyczne. Kamizelka jest zalecana w chorobach kręgosłupa i korzonków. Rozmiar kamizelki jest regulowany rzepami, co umożliwia dopasowanie do każdej figury.

1 szt. – cena 54 zł 90 gr

KOŁNIERZ GORCZYCOWY – stosowany w schorzeniach kręgosłupa szyjnych, w tzw. przewianiacie i nerwobólach szyi. Regulowane zapięcie.

1 szt. – cena 23 zł 90 gr

OPASKA NA BARK – specjalna konstrukcja opaski umożliwia zamocowanie jej na barku, a doskonale działanie przeciwbólowe i przeciwbólowe gorczycy zawartej w opasce likwiduje dolegliwości reumatyczne i zwyrodnieniowe oraz tzw. rwanie barku. Działają przeciwbólowo. Regulowane zapięcie.

1 szt. – cena 23 zł 90 gr

Promocja specjalna dla Czytelników

Każdy zamawiający któryś z naszych wyrobów otrzyma BEZPŁATNIE specjalny woreczek gorczycowy chroniący przed schorzeniami serca.

ABY ZAMÓWIĆ NASZE PRODUKTY, WYSTARCZY WYCIĄĆ I WYSŁAĆ NA NASZ
ADRES PONIŻSZY KUPON-ZAMÓWIENIE lub zadzwonić i zamówić
pod numerem czynnym całą dobę – 017/ 22 73 446.

Nasz adres:

WYTWÓRNI MATERACÓW GORCZYCOWYCH „KAMI”
36-100 KOLBUSZOWA, UL. JANA PAWŁA II 4

Zamawiam materac gorczycowy	(59,50zł) szt.
Zamawiam materac dwuosobowy	(139,00zł) szt.
Zamawiam rękawice gorczycowe	(33,90zł) szt.
Zamawiam pas gorczycowy	(33,90zł) szt.
Zamawiam nałokietnik	(16,90zł) szt.
Zamawiam nakolannik	(16,90zł) szt.
Zamawiam siedzisko	(54,90zł) szt.
Zamawiam skarpety	(33,90zł) szt.
Zamawiam kamizelkę	(54,90zł) szt.
Zamawiam opaskę na bark	(23,90zł) szt.
Zamawiam kołnierz	(23,90zł) szt.
plus bezpłatny woreczek gorczycowy	szt.
Imię i nazwisko
Miejscowość, kod:
ulica:

NALEŻNOŚĆ PRZY ODBIORZE. DOLICZAMY TYLKO KOSZTY WYSYŁKI

ZAMÓWIENIE

Narodowa Pielgrzymka Wielkiego Jubileuszu 2000 do Rzymu

Rok 2000 – Rok Jubileuszowy

Czas przemysłu, refleksji, a przede wszystkim modlitwy podczas Narodowej Pielgrzymki Wielkiego Jubileuszu 2000 do Rzymu.

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy została wybrana – jako **jedyny polski bank** – do zorganizowania obsługi finansowej **Narodowej Pielgrzymki do Rzymu**.

Konferencja Episkopatu Polski 24 kwietnia 1999 roku podjęła decyzję o zorganizowaniu **Narodowej Pielgrzymki Wielkiego Jubileuszu 2000 do Rzymu**. Pielgrzymka odbędzie się w pierwszej dekadzie lipca br., a najważniejsze uroczystości pielgrzymkowe 6 i 7 lipca. Szacuje się, że w Pielgrzymce uczestniczyć będzie ok. 130 tys. Polaków z kraju i zagranicy.

Dla wielu ludzi wyjazd do Rzymu z Pielgrzymką może być wydatkiem finansowym przekraczającym ich możliwości. Chętni do wzięcia udziału w tym niepowtarzalnym wydarzeniu, którzy nie chcą lub nie mogą obciążyć domowego budżetu, mogą skorzystać z kredytu przeznaczonego na ten cel. Kredyt przygotowany przez PKO BP jest najtańszą ofertą w porównaniu z propozycjami innych banków.

W trosce o swoich klientów bank **PKO BP**, oprócz kredytu, przygotował także korzystnie oprocentowaną lokatę terminową **PIELGRZYM**, która umożliwi systematyczne gromadzenie pieniędzy. Kredyt i lokata pomogą w sfinansowaniu kosztów uczestnictwa w Pielgrzymce.

LOKATA PIELGRZYM

Lokata terminowa PIELGRZYM jest prowadzona dla uczestników **Narodowej Pielgrzymki Wielkiego Jubileuszu 2000 do Rzymu**.

Lokata daje możliwość zaoszczędzenia pewnej kwoty pieniędzy na sfinansowanie uczestnictwa w Pielgrzymce. Warto wcześniej finansowo przygotować się do podróży, aby łatwiej udźwignąć ten niemały wydatek.

Aby otworzyć lokatę, wystarczy zawrzeć umowę z bankiem i wpłacić pieniądze na rachunek. Minimalna pierwsza wpłata powinna wynosić 50 zł.

Lokata PIELGRZYM prowadzona jest maksymalnie przez sześć miesięcy. Posiadacz rachunku **lokaty PIELGRZYM** może dwa razy w miesiącu dokonać dopłaty do rachunku, nie większej niż dwukrotność pierwszej wpłaty. Środki pieniężne przechowywane na rachunku są bardzo korzystnie oprocentowane według zmiennej stopy procentowej – aktualnie oprocentowanie wynosi 13,2 % w skali rocznej.

Pieniądze ulokowane na rachunku **lokaty PIELGRZYM** powinny być podjęte po upływie sześciu miesięcy, gdyż w przypadku wcześniejszego podjęcia pieniędzy odsetki zostaną naliczone według obniżonej stopy procentowej. Ale jeśli przed upływem sześciu miesięcy posiadacz rachunku zleci bankowi przelewanie pieniędzy na rachunek organizatora wyjazdu, nie traci odsetek obliczonych do tej pory. Propozycja banku **PKO BP** na pewno pomoże Państwu w sfinansowaniu udziału w **Narodowej Pielgrzymce Wielkiego Jubileuszu 2000 do Rzymu**.

KREDYT PIELGRZYM

Kredyt PIELGRZYM jest udzielany w oddziałach **PKO BP** do 31 grudnia 2000 roku. Jest to kredyt bezgotówkowy, co oznacza, że przelewany jest na rachunek organizatora wyjazdu. Aby ubiegać się o niego, należy dokonać wpłaty w wysokości minimum 10 % kosztów udziału w Pielgrzymce na rzecz organizatora wyjazdu, a potwierdzenie wpłaty dostarczyć do oddziału, w którym składa się wniosek o udzielenie kredytu. Maksymalna kwota kredytu wynosi 1800 zł, a okres jego spłaty nie może przekraczać 12 miesięcy.

Kredyt oprocentowany jest na **preferencyjnych, wyjątkowo korzystnych warunkach – aktualnie jego oprocentowanie wynosi 16 % w skali rocznej**.

Raty kredytu wraz z odsetkami płatne są miesięcznie. Klient sam może wybrać formę spłaty kredytu: w ratach równych lub w ratach malejących. Bank pobiera od klientów jednorazową prowizję w wysokości 1,5 % kwoty udzielonego kredytu. Posiadacze **SUPERKONTA** w **PKO BP** płacą prowizję w wysokości 1,0 % kwoty kredytu.

Kredyt PIELGRZYM jest kredytem łatwo dostępnym: aby go uzyskać, należy złożyć w dowolnym oddziale **PKO BP** następujące dokumenty:

- wniosek o kredyt wraz z oświadczeniem o osiągniętych dochodach,
- potwierdzenie dokonania wpłaty własnej,
- wysokość całkowitego kosztu udziału w Pielgrzymce.

Wiernym pielgrzymującym do Rzymu **PKO BP** oferuje także otwarcie **rachunku SUPERKONTO**, który w 1999 roku został uznany w rankingu „Rzeczpospolitej” za najlepszy produkt tego typu na rynku bankowym.

W ramach pakietu **SUPERKONTO** bank oferuje między innymi:

- rachunek prowadzony w złotych i walutach wymienialnych,
- karty bankowe VISA Electron oraz VISA Classic
 - euroczeki
- kredyt odnawialny i gotówkowy
- lokaty terminowe standardowe, Fortuna i Progresja

Karty i euroczeki zapewniają uczestnikom **Pielgrzymki** w czasie podróży i podczas pobytu za granicą dostęp do pieniędzy bez konieczności noszenia gotówki przy sobie.

Specjalna oferta **PKO BP** jest dostępna w placówkach banku i bezpośrednio w parafiach podczas spotkań, organizowanych dla osób zainteresowanych uczestnictwem w Pielgrzymce.

Ta wyjątkowa oferta zapewne ułatwi wszystkim przygotowanie się i uczestnictwo w **Narodowej Pielgrzymce Wielkiego Jubileuszu 2000 do Rzymu**.



PKO BP Blisko Ciebie

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy

KREDYT PIELGRZYM

- przeznaczony na pokrycie kosztów uczestnictwa w Pielgrzymce
- maksymalna kwota – 1800 zł bez poręczycieli (wystarczy jedynie weksel *in blanco*)
- niezwykle korzystne oprocentowanie – 16 % w skali roku
- minimalny wkład własny – tylko 10% kosztów uczestnictwa
- wystarczy dokument uczestnictwa w Pielgrzymce, potwierdzony przez proboszcza organizującego wyjazd
- udzielany do 31 grudnia 2000 roku
- dla posiadaczy **SUPERKONTA** dodatkowe preferencje

LOKATA PIELGRZYM

- przeznaczona na pokrycie kosztów uczestnictwa w Pielgrzymce
- wyjątkowo korzystne oprocentowanie
- minimalna wpłata własna – tylko 50 zł
- możliwość dokonywania dopłat i wypłat pieniędzy bez utraty oprocentowania właściwego dla danego okresu
- lokata przyjmowana jest na okres sześciu miesięcy

Narodowa Pielgrzymka Wielkiego Jubileuszu 2000 do Rzymu



DZWONY

DZWONY POJEDYNCZE - WZBOGACANIE
ISTNIEJĄCYCH ZESTAWÓW
- ZESTAWY WIELOGŁOSOWE
- KONSERWACJA

LUDWISARNIA FELCZYŃSKICH - TACISZÓW
44-171 TACISZÓW, UL. GLIWICKA 67

ZBIGNIEW LUDWIK FELCZYŃSKI
Rodzinna technologia w rękach VI pokolenia
Telefon osobisty: 0604 519 678

44-100 GLIWICE
ul. Kochanowskiego 31/18
tel./fax (032) 238-29-86
HTTP://WWW.BMJ.COM.PL/~FELCZYN
e-mail: dzwon@bmj.com.pl

Zapraszamy na wycieczki

do
najciekawszych
zakątków
nie tylko

Europy

Na życzenie prześlemy pełną ofertę wycieczek na sezon 2000

mistral
BIURO TURYSTYCZNE

40-035 Katowice, ul. Kochanowskiego 4 ■ tel./fax: (032) 253 9659, 251 3854, 201 3208-09
e-mail: mistral@mistral.com.pl ■ strona www.mistral.com.pl

16/DR/00

POŁONIJNE SEMINARIUM DUCHOWNE

organizuje

rekołeksje powołaniowe
i spotkanie z kandydatami
w dniach od 25 do 28 kwietnia 2000
w Domu Rekołeksyjnym
w Lublinie, ul. Podwale 13

Więcej informacji na temat seminarium
i rekołeksji można uzyskać pod adresem:
w USA: Dyrektor Powołań, 3535 Indian Trail,
Orchard Lake, MI 48324, USA;
Tel. (248) 683-03-18; Fax (248) 738-67-35
e-mail: Stanrek@aol.com

w POLSCE: Dyr. Powołań, ul. Piastowska 19,
23-210 Kraśnik Fabryczny,
Tel./Fax: (0-81) 46-10-439 (po 12 kwietnia)
e-mail: sflis@kki.net.pl
INTERNET (Web Page):
http://sem-polonijne.edu.pl
http://www.sscms.edu/~deansoff

18/DR/00

TAT elektronik

CENTRUM ORGANÓW KOŚCIELNYCH



87-100 TORUŃ 9,
skr. poczt. nr 1,
ul. Kociewska 30a
tel. 0601 623 478,
tel. (056) 655 06 12
fax (056) 655 06 14
www.tat.com.pl
e-mail: tat@tat.com.pl

TAT elektronik

Producent i importer:

- organów kościelnych do kościołów, kaplic, sal koncertowych
- prospektów piszczałkowych
- sprzętu nagłaśniającego

MODEL D 3000

1/MW/00

KLINIKA 2000

PRYWATNA
KOMFORTOWA
KLINIKA CHIRURGII

Operacje okulistyczne zaćmy (katarakty)
unikatową metodą fakoemulsyfikacji.

Pobyt w klinice tylko jeden dzień!

- zabieg operacyjny -
refundowany przez kasę chorych

KATOWICE 580-122
ul. Żelazna 1 598-075

6/R/00



MIEDŹ DLA BUDOWNICTWA
Walcownia Metali Nieżelaznych Sp. z o.o.

ul. Metalowców 6
44-109 Gliwice

tel. (032) 234 22 21
w. 140, 167, 305.
234 56 02,
fax 234 21 17



TAŚMY,
BLACHY,
PASY,
GWOŹDZIE NA:
■ pokrycia dachowe
■ rynny
■ okucia, haki, obejmmy

Oferujemy
także
wyroby
płaskie
z miedzi i
brązu

ZAPRASZAMY! ATRAKCYJNE CENY

25/R/00

Narodowa Pielgrzymka

Jubileuszu **2000**
do Rzymu
6-7 lipca



Zapraszamy Państwa do udziału
w Narodowej Pielgrzymce Jubileuszu
2000 do Rzymu i proponujemy
5 programów pielgrzymkowych
w zależności od czasu trwania
i środka transportu.

- ✓ Pielgrzymka 6 i 7-dniowa - pociągiem na trasie Warszawa-Rzym
- ✓ Pielgrzymka 6-dniowa - autokarem na trasie Warszawa-Asyż-Rzym
- ✓ Pielgrzymka 7-dniowa - autokarem na trasie Warszawa-Wenecja-Rzym-San Giovanni Rotondo
- ✓ Pielgrzymka 4-dniowa - samolotem Warszawa-Rzym

ORBIS
TRAVEL

oficjalnym organizatorem

Szczegółowe informacje w biurach PBP Orbis oraz parafiach na terenie całego kraju.

Salezjańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II stopnia Im. ks. Antoniego Chłondowskiego w Lutomiersku

ogłasza zapisy na rok szkolny 2000/2001

Przyjmujemy uczniów:

- do VI klasy szkoły podstawowej (klasie przygotowawczej) SSM i klas
- do V i VI klasy szkoły podstawowej (klasie przygotowawczej) SSM i klas

Salezjańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna, nawiązująca w swej działalności
do dobrych tradycji dawnej Salezjańskiej Szkoły Organistówkiej w Przemyślu.
Jest prywatną szkołą męską prowadzoną przez zgromadzenie salezjańskie.
Szkoła posiada internat. Przedmiotem głównym są organy.

Zgłoszenia kierujemy na adres:

Salezjańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II stopnia, ul. Młodych 1, 62-800 Lutomiersk
tel. 043 677 50 33

35/R/00

Niepodważalne prawa Dekalogu

KS. ARTUR STOPKA

„Choć sprawa reprivatyzacji jest skomplikowana, to jednak nie wolno jej zaniedbać, bo ma ona ogromne znaczenie wychowawcze. Nam wszystkim i następnym pokoleniom potrzebna jest lekcja, że trzeba szanować cudzą własność – prywatną, społeczną i państwową – i że naruszenie tego prawa spotka się z potępieniem” – napisali biskupi polscy w liście poświęconym uwłaszczeniu i reprivatyzacji. Dokument, uchwalony podczas 303. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, został opublikowany 9 marca br.

Stanowisko Kościoła wobec własności wynika z siódmego przykazania Dekalogu, które brzmi: „Nie kradnij”. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że przykazanie to „zabrania zabierania lub zatrzymywania nieślusnie dobra bliźniego i wyrządzania bliźniemu krzywdy w jakikolwiek sposób dotyczącej jego dóbr. (...) Z uwagi na wspólne dobro wymaga ono powszechnego poszanowania przeznaczenia dóbr i prawa do własności prywatnej” (KKK 2401).

Stworzone przez Boga dobra materialne przeznaczone są dla całej ludzkości. Choć powszechne przeznaczenie dóbr jest pierwszoplanowe, nie wyklu-

cza jednak prawa do własności prywatnej. Posiadanie dóbr gwarantuje wolność i godność osoby ludzkiej oraz pomaga każdemu w zaspokajaniu jego potrzeb, a także potrzeb tych, za których ponosi on odpowiedzialność.

Papież Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno”, wydanej w roku 1931, jako dwa podstawowe sposoby uzyskiwania przez człowieka własności podał „zajęcie rzeczy nie należące do nikogo” oraz pracę. Zaznaczył, że „nikomu nie dzieje się krzywda, gdy ktoś obejmuje w posiadanie rzecz niczyją, to jest nie mającą właściciela”. Katechizm dodaje, że własność człowiek może uzyskiwać również w spadku lub w darze od innych. Jednak, jak stwierdził Sobór Watykański II w „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym”, własność prywatna posiada z natury swojej charakter społeczny, oparty na prawie powszechnego przeznaczenia dóbr (por. KDK 71). Dlatego władza polityczna ma prawo i obowiązek, właśnie ze względu na dobro wspólne, regulować słusne korzystanie z prawa własności. Należy do niej pilnowanie, aby ktoś nie nadużywał prywatnej własności na szkodę dobra publicznego.

Siódme przykazanie zabrania kradzieży, czyli przywłaszczenia dobra drugiego człowieka wbrew racjonalnej woli właściciela. Przywłaszczenie cudzej rzeczy nie jest kradzieżą, jeśli można do-

mniemywać zgody właściciela albo jeśli odmowa byłaby sprzeczna z rozumem. Z taką sytuacją mamy do czynienia, gdy jedynym środkiem zaspokajającym pilne i podstawowe potrzeby człowieka (takie jak pożywienie, mieszkanie, odzież itp.) jest przejęcie dóbr należących do kogoś innego i skorzystanie z nich.

Mocno trzeba podkreślić, że nawet jeśli to nie jest sprzeczne z obowiązującym w państwie prawem cywilnym, wszelkiego rodzaju przywłaszczenie i zatrzymywanie nieślusnie i wbrew woli dóbr materialnych innego człowieka jest grzechem przeciwko siódmemu przykazaniu Bożemu. Dotyczy to między innymi umyślnego zatrzymywania rzeczy pożyczonych lub znalezionych. Zasada sprawiedliwości wymiennej, bez której nie jest możliwa żadna inna forma sprawiedliwości wśród ludzi, naprawienie zła, jakim jest każda forma kradzieży, domaga się zwrotu zawłaszczonego dobra jego właścicielowi.

W liście o uwłaszczeniu i reprivatyzacji polscy biskupi zwracają uwagę, że „w czasie wojen, zmian ustrojowych i przekształceń gospodarczych łatwo naruszyć powszechne zasady moralne, szczególnie prawo własności. Doświadczyli tego obywatele polscy, zwłaszcza wygnańcy z Bugu, ziemianie i rolnicy, właściciele fabryk i młynów, cegielni, kamienic i aptek”.

Niesprawiedliwości doznał również Kościół, „przez likwidację szkół, instytucji charytatywnych i organizacji kościelnych oraz przez zajmowanie budynków i ziemi, stanowiącej podstawę utrzymania jego zakładów wychowawczych i niejednej parafii”. Jest czymś oczywistym, że w czasie pokoju pojawia się dążność do naprawy krzywd dotyczących dóbr materialnych.

Jednak autorzy listu mają świadomość, że ze względu na wielkie zmiany, jakie w minionych dziesięcioleciach nastąpiły w korzystaniu z dóbr materialnych w Polsce, dochodząc praw do swej własności łatwo można dopuścić się nowych krzywd wobec niewinnych ludzi.

Nie zmienia to jednak podstawowej zasady, której broni siódme przykazanie Dekalogu i sprawiedliwość wymienna. Dlatego konieczne jest szukanie odpowiednich rozwiązań, rekompensujących straty poszkodowanym, a równocześnie nie naruszających dóbr instytucji, grup obywateli i pojedynczych osób, a przede wszystkim dobra wspólnego naszej Ojczyzny. Niedopuszczalne jest poddawanie kwestii reprivatyzacji pod referendum, gdyż okazałoby się ono faktycznie poddawaniem pod głosowanie siódmego przykazania Bożego. Zawarte w Dekalogu fundamentalne prawa nie tylko dla chrześcijan nie podlegają dyskusji.

SIEMENS

Lepiej słyszeć - to lepiej żyć

Aparaty słuchowe firmy Siemens
- największego producenta na świecie to:

- optymalne zrozumienie mowy w każdej sytuacji (np. oglądanie telewizji, na ulicy, w kościele, w sklepie, itd.)
- łatwa obsługa i komfort użytkowania
- duża różnorodność typów aparatów, również aparaty cyfrowe
- przystępna cena
- wysoka jakość i niezawodność
- dwa lata gwarancji

Pytajcie Państwo o aparaty słuchowe firmy Siemens u specjalisty laryngologa lub protetyka słuchu:

Białystok - SONO, ul. Marii Curie Skłodowskiej 14, 085 744 73 62; Bochnia - GRAN, ul. Wygoda 3, 014 611 26 75; Częstochowa - AUDIFON, ul. Kościuszki 21/5, 034 324 31 60; Elk - AUDIFON, ul. Wojska Polskiego 76, 087 610 66 52; Gdańsk - Poradnia Zaburzeń Głosu, Słuchu i Mowy, ul. Kilińskiego 16/7, 058 34 18 51; Gniezno - SŁUCHMED, ul. Fama 1, 061 426 74 53; Gorlice - GRAN Gab. Laryngol., ul. Łokietka 11, 018 352 61 18; Gorzów Wlkp. - PZG, ul. Jagiello 15, 095 720 48 21; Kalisz - MULTIFON, ul. Nowy Świat 19, 062 766 62 13; Katowice - SONO, ul. Mariacka 26, 032 253 06 03; Kielce - AUDIOPROTETYKA, ul. Rynek 16, 041 34 31 606; Koszalin - ELTON, Al. Monte Cassino 9, 094 345 30 04; Kraków - FONMED S.c., ul. Św. Katarzyny 4, 012 430 61 53; Krynica - GRAN Gab. Laryngol., ul. Ebersa 1, 018 471 20 69; Łódź - SONO, ul. Północna 42, 042 678 66 22 w. 314; Myślenice - GRAN Gab. Laryngol., ul. Słowackiego 43, 012 272 26 33; Mrągowo - MEDICO, ul. Młotkowskiego 14A, 089 741 36 14; Nowy Targ - GRAN Gab. Laryngol., ul. Długa 45, 018 266 45 37; Nysa - AUDIFON, ul. Piłsudskiego 12A, 077 44 86 390; Olsztyn - HAS, ul. Żołnierska 16A, 089 534 57 48; Opole - AUDIFON, ul. 1 Maja 17, 077 45 43 987; Opole - FONICUS, ul. Kościuszki 35, 077 456 63 41; Ostrzeszów - MULTIFON, ul. Borek 5; Poznań - SONO, ul. Roosevelta 10, 061 841 72 59; Przemyśl - OTEMED, ul. Szańcowa 80, 016 678 66 89; Rybnik - SONO, ul. Młyńska 10, 032 422 53 90; Sosnowiec - SONO, ul. Zegadłowicza 3, (Szpital Miejski); Świebodzin, GABINET AUDIOLOGICZNY, ul. Kilińskiego 7, 068 38 22 118, 382 55 35; Warszawa - SONO, ul. Foksal 16, 022 826 53 31; Wrocław - SONO, ul. Piwna 10, 071 322 34 70

Siemens Sp. z o.o., ul. Żupnicza 11, 03-821 Warszawa, Tel. 022 870 92 69, 870 92 96, fax 022 870 92 65

Kupon upominkowy

Dla aparatów słuchowych firmy Siemens zakupionych po 01.01.2000

Imię i Nazwisko

Adres

Typ aparatu słuchowego

nr seryjny

Aparat dla dziecka ☐ dorosłego ☐

Dystrybutor

Data zakupu

Po dokonaniu zakupu prosimy wyciąć i przelać kupon do Siemens Sp. z o.o. ul. Żupnicza 11, 03-821 Warszawa, Biuro Techniki Medycznej

Kupon
13

Krzyżówka



POZIOMO:

7) odlupany kawałek drewna, 8) znaleziony w koszyku, 10) członek rządu, 11) pierwiastek z rodziny wanadoców, 12) ryba karpiowata, 13) rzecz nowa lub udoskonalona przez człowieka, 15) przeświadczenie, 19) lichtarz, 21) podwyższenie na stacji kolejowej, 23) miasto nad Prosną, 24) książka z pieśniami, 25) osobistość, figura, 26) postać z „Zemsty” A. Fredry.

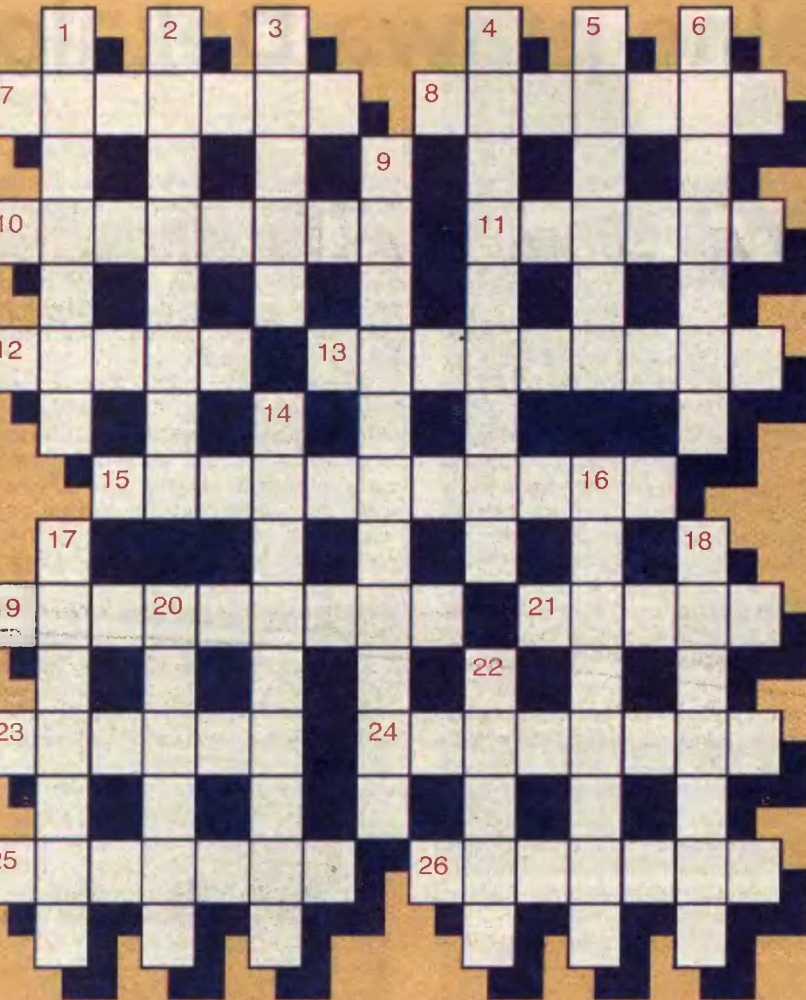
PIONOWO:

1) sędzia polubowny, 2) przenośny zbiornik na benzynę, 3) lutowa solenizantka, 4) przeciwnatarcie, 5) chińska łódka, 6) resztki, 9) gatunek literacki w Piśmie Świętym, 14) drzewo z orzechami laskowymi, 16) wierzchość, oddanie idei, 17) osoba obecna przy czymś, 18) błędnie zwana białą akacją, 20) owal, 22) wnęka w murze.

UWAGA:

Wśród osób, które do 4 kwietnia 2000 r. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.



Rozwiązanie krzyżówki nr 10:

Poziomo:

piekarz, negliż, meteorolog, kół, lanca, emerytka, gradzina, barek, id, amper, kalambur, narracja, manko, Wit, wydzielina, zatrząsk, zwrot.

Pionowo: pomologia, Ententa, anoda, zwolennik, Niobe, lokator, żyłka, Rabka, zorza, adamaszek, korporant, parytet, bunkier, nawóz, Czyta, miecz.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Lucjan Cimek – Krasnystaw, Maria Dudzik – Mszana Dolna, Grażyna Forys – Wrocław, Stanisław Laszczak – Kozy, Maria Lisiak – Wrocław, Henryka Masłowska – Czeladź, Krystyna Mroziak – Żabkowice Śląskie, Piotr Nowak – Paniówki, Radosław Stoś – Bystrzyca Kłodzka, Władysława Rymer – Katowice.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

Na wesoło

Dialog w pociągu: – Czy można zapytać, dokąd pan jedzie? – W podróż poślubną. – A gdzie żona? – Ona już raz była. Ożeniłem się z wdową!

Tata oznajmia Jasiowi: – Dzisiejszej nocy bocian przyniósł ci w prezencie siostrzyczkę. Czy chcesz ją zobaczyć? – Nie – odpowiada Jas – wolę zobaczyć tego bociana!

Mama pyta Jasia: – Dlaczego chcesz, żeby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej? – Bo ja też chcę się bawić, kiedy tataś jest w domu.

Nauczycielka plastyki zadaje uczniom narysowanie rzeki i wędkarza. Pod koniec lekcji, sprawdzając prace uczniów, pyta Kazia: – A ty, dlaczego nie narysowałeś wędkarza? – Bo w rzece, którą narysowałem, łowienie ryb jest wzbronione!

– Oskarżony! Ukradliście poszkodowanemu ubranie, w czasie gdy kąpał się w jeziorze. Co możecie powiedzieć na swoje usprawiedliwienie? – Wysoki sędzie, w tym miejscu nie można się kąpać!

Na salę sądową wpadają zdyszani, spóźnieni biegli rzeczoznawcy. Sędzia prowadzący rozprawę pyta: – Czy panowie biegli? – Nie, jechaliśmy taksówką!

Humor zeszytów szkolnych

Architektura grecka charakteryzuje się ruinami.

Po powrocie do domu Wokulski zamknął się w sobie i nikogo nie wpuszczał.

Chemik pracuje w białym fartuchu, aby nie wytrzeć dziury w ubraniu.

Hobby z ząbkami

Bazyliki patriarchalne



Z licznych świątyń w Rzymie i Watykanie, cztery kościoły mają dla wiernych szczególne znaczenie. Są to Bazyliki: św. Piotra, św. Jana na Lateranie, św. Pawła za Murami i Matki Bożej Większej. Wierni przybywający do Rzymu w Roku Wielkiego Jubileuszu 2000 i pragnący otrzymać odpust, powinni je wszystkie odwiedzić.

W ramach swego tegorocznego planu emisyjnego, zawierającego wiele pozycji nawiązujących do obchodów Roku Świętego, Poczta Watykanu wydała 4 lutego cztery znaczki prezentujące właśnie te cztery świątynie z honorowym tytułem bazyliki, a także znajdujące się w nich mozaiki.

Pierwszy pokazuje fasadę Bazyliki św. Piotra, mającą około 6000 mkw., prezentującą się teraz w całej okazałości, bo w przededniu wielkich uroczystości ją oczyszczono (od ukończenia jej w 1616 r. pierwszy raz wykonano taki zabieg w 1985 r., ale okazało się, że proces jej niszczenia skażonym powietrzem przebiega teraz znacznie szybciej niż dawniej i trzeba go było już po 15 latach powtórzyć). W górnej części waloru widać fragment mozaiki znajdującej się nad Drzwiami Świętymi, od strony wewnętrznej.

Na kolejnym znaczku widzimy, także odnowioną, fasadę Bazyliki św. Jana na Lateranie, katedry Rzymu, którego biskupem jest papież. Zbudował ją cesarz Konstantyn, ale była potem wielokrotnie rabowana i palona. Odbudowano ją na jubileusz roku 1650. Na mozaice z apsydy dostrzegamy głowę Chrystusa.

Następny znaczek przedstawia fasadę Bazyliki Matki Bożej Większej, w oczach wiernych najmniejszej, ale i najpiękniejszej wśród czterech pierwotnych bazylik Rzymu. Zbudowano ją po orzeczeniu przez Sobór Efeski w 431 r., że Najświętsza Maryja Panna jest Matką Boga. Mozaika pokazuje scenę nakładania Jej korony przez Syna.

I ostatni znaczek, z widokiem na fronton Bazyliki św. Pawła za Murami. Wiekowa budowla z czasów Konstantyna spłonęła w 1823 r., ale po zebraniu funduszy na ten cel odbudowano ją w 1854 r., zachowując ze starej części łuk triumfalny ze wspianymi mozaikami oraz krużganek. Na mozaice widzimy łódź na morzu, symbol św. Pawła Apostoła nieustannie będącego w drodze, by nieść w świat słowo Boże.

Nominały: 800, 1000, 1200 i 2000 lirów. Nakład: 450 000 serii.

Jubileuszowa pielgrzymka księży wikarych

Pewność wśród niepewności

W diecezji gliwickiej pracuje 130 wikariuszy. Większość z nich wzięła udział w jubileuszowej pielgrzymce do sanktuarium w Rudach Raciborskich. Księża wysłuchali konferencji ascetycznej, uczestniczyli w nabożeństwie pokutnym oraz wspólnie z Biskupami Gliwickimi sprawowali Eucharystię. Pielgrzymka zakończyła się nabożeństwem Drogi Krzyżowej i Nieszporami.

Konferencję wygłosił ks. dr Joachim Waloszek, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu. Zwrócił uwagę, że jubileusz ma coś z odpoczynku. Taka była też natura roku jubileuszowego w Starym Przymerzu. – Nie chodzi jednak o psychiczne zrelaksowanie się. Ta pielgrzymka jest jubileuszowym odpoczynkiem na jubileuszową pracę – powiedział ks. Waloszek. Wśród cech współczesnej kultury wymienił nudę i brak pewności. Jak podkreślił Ksiądz Rektor najbardziej męczy dziś nuda, a niepewność stała się normą każdego ludzkiego działania. – Ten brak pewności w jakimś stopniu może udzielić się dzisiaj i kapłanowi, który musi wstydzić się przed „postępowym i nowoczesnym” światem swoich poglądów, stroju, sposobu życia. W końcu musi wstydzić się swojej pewności – powiedział ks. Waloszek. Zaznaczył, że taka niepewność męczy, odbiera zdolność do pracy i poświęcenia oraz nie pozwala stać się autentycznym świadkiem głoszonej Ewangelii.

Tymczasem, co mocno podkreślił Prelegent, obecnie łatwiej jest być pewnym. – Pewność nie jest zarozumiałstwem. Jest poczuciem własnej godności i tożsamości. Nie można jej wyćwiczyć ani zdobyć jakąś psycho-techniką. Jest ona łaską prawdziwej wiary – powiedział ks. Waloszek. Znakiem bycia pewnym jest cierpliwość, z jaką kapłan głosi dziś Ewangelię, pomimo zamętu i, wydawać by się mogło, coraz bardziej triumfującego pogaństwa.

Sakrament pokuty poprzedziło nabożeństwo pokutne prowadzone przez Biskupa Ordynariusza, który również przewodniczył wspólnej Eucharystii. Homilię wygłosił bp Gerard Kusz. – Jesteśmy u Matki Boskiej Pokornej, aby oddać hołd Bogu, który nas powołał. Jesteśmy tu, aby uczyć się chodzić drogami Chrystusa, bo uczeń zawsze podąża za swoim Mistrzem – powiedział bp Kusz. Analizując teraźniejszość, Ksiądz Biskup wskazał na fakt, iż trudniej jest dostrzec w niej ślady obecności Boga. – Tymczasem powinniśmy odkrywać Jego obecność w nas samych, w naszej misji i codziennej pracy, nawet wówczas, jeśli nie widać jej pozytywnych rezultatów – powiedział bp Kusz. Podkreślił, że fundamentem kapłańskiego życia musi stać się autentyczna wiara, która rodzi prawdziwą nadzieję. – A nade wszystko cechować nas powinna miłość, której znakiem jest wielkoduszność. Jeżeli Chrystus jest jedyną nadzieją świata, to kapłan musi stać się autentycznym znakiem tej nadziei –

zakończył bp Kusz. Po krótkiej przerwie jubileuszowa pielgrzymka zakończyła się nabożeństwem Drogi Krzyżowej i Nieszporami z I Niedzieli Wielkiego Postu.

– Dobrze, że tu przyjechałem – powiedział jeden z młodych wikarych. – Każdego dnia wystawiani jesteśmy na pokusę zejścia z krzyża, jakim jest bycie autentycznym świadkiem Chrystusa. Jest to delikatny podszept, aby pozostawić coś z pierwotnej gorliwości, z ewangelicznego radykalizmu. Czasem, mniej lub bardziej świadomie, z tego krzyża schodzimy. Myślę, że to spotkanie pomogło nam na nowo odkryć radość z bycia uczniem Chrystusa i dało pewność naszemu posłannictwu.

KS. W.P.



ANTONI WITWICKI

Środa Popielcowa w katedrze gliwickiej

Nie zamykajmy serc

O ducha nawrócenia, pojednania i wykorzystania miłosierdzia Bożego przez wszystkich diecezjan – modlili się wierni zgromadzeni 8 marca w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach.

Środa Popielcowa rozpoczyna w Kościele okres czterdziestodniowego postu i pokuty. Sprawowany w tym dniu obrzęd posypania głów popiołem (uzyskuje się go z palm poświęconych w poprzednim roku) jest zewnętrznym znakiem woli nawrócenia i odmiany życia.

– Post, zwłaszcza w Roku Jubileuszowym, jest okresem szczególnym –

mówił podczas homilii w katedrze bp ordynariusz Jan Wietorek. – Jest to czas, jaki człowiek otrzymuje, by czerpać z Bożej dobroci i miłosierdzia.

Ksiądz Biskup, przypominając scenę z Ewangelii, gdy po śmierci Chrystusa załknięni uczniowie schronili się w Wieczerniku, porównywał ją z sytuacją wielu współczesnych chrześcijan. Chrystus po zmartwychwstaniu, mimo zamkniętych drzwi, wszedł do środka. I nie po to, by uczniom wypomnieć ich niewierność w obliczu zagrożenia, ale by obdarzyć ich pokojem i łaską Ducha Świętego. Wtedy też ustanowił sakrament pojednania.

– Może czyjaś zdrada, cynizm czy śmierć bliskiego spowodowały, że niejedna osoba zaryglowała drzwi swego serca – mówił bp Wietorek. – Ale Chrystus przychodzi do każdego z tym samym wyznaniem, że chce być dla nas Drogą, Prawdą i Życiem. Dzisiaj, gdy duch zła wkracza w nasze życie i przybiera różne, nieraz bardzo nowoczesne formy bałwochwalstwa, zabobonów, magii i zgubnych idei, tym bardziej powinniśmy pamiętać o wezwaniu Ojca Świętego, by otworzyć drzwi Chrystusowi.

– Nie zamykajmy serc, zbawienia nadszedł czas – Ksiądz Biskup przypomniał na zakończenie homilii refren jednej z pieśni religijnych, życząc, byśmy nie bali się zawierzyć Chrystusowi, a słowa te uczynili mottem jubileuszowego Wielkiego Postu.

(k.c.)



ANTONI WITWICKI

● W diecezji gliwickiej rozpoczął się okres bierzmowania. Od 12 marca do 7 czerwca bp ordynariusz Jan Wieczorek i bp Gerard Kusz udzielą tego sakramentu uczniom VIII klasy szkoły podstawowej ze wszystkich 149 parafii diecezji.

● W jubileuszowym kościele św. Anny w Zabrze od poniedziałku do piątku wprowadzono dyżury w konfesjonale. Spowiadają księża z dwóch zabrzańskich dekanatów. Do sakramentu pokuty można przystąpić od godz. 10.00 do 12.00 i od 15.00 do 17.00. W kościele tym odbywa się również całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu.

● Caritas Diecezji Gliwickiej rozprowadziła po parafiach 50 tys. skarbonek z napisem: „Jałmużna wielkopostna 2000”. W tym roku do tej formy wyrzeczeń zaproszone zostały nie tylko dzieci i młodzież, ale również osoby dorosłe. Zebrane w ten sposób pieniądze w znacznej części przekazane zostaną na pomoc ofiarom powodzi w Mozambiku, gdzie w wyniku kataklizmu zginęło kilkaset osób, a ponad milion straciło dach nad głową. Cześć funduszy (20 proc.) pozostanie w parafii i przeznaczona będzie na lokalną pomoc potrzebującym.

● W pierwszy weekend marca w Pławniowicach odbyły się rekolekcje dla członków parafialnych zespołów Caritas, w których wzięły udział 32 osoby. Skupienie prowadzili dyrektor i wicedyrektor Caritas Diecezji Gliwickiej: ks. Rudolf Badura i ks. Stefan Jezusek oraz ks. Herbert Hlubek. W ramach rekolekcji odbyło się również spotkanie z ks. Wacławem Stenclem, pracującym na misjach w Zambii.

● Pielęgniarki Caritas wraz z ks. dyrektorem Rudolfem Badurą od 6 do 8 marca uczestniczyły w międzynarodowym seminarium, zorganizowanym w opactwie cysterek w St. Marienthal w Niemczech. Tematem spotkania była kinestetyka, czyli zasady sprawnego przenoszenia i przesuwania chorych.

● W sobotę 11 marca w parafii św. Józefa odbyło się Rejonowe Spotkanie Przyjaciół Misji. Mszę św. odprawił ks. inf. Paweł Pyrczał, a konferencję nt. pomocy misjom wygłosiła Krystyna Malicka. W programie znalazła się też Droga Krzyżowa i Różaniec.

● Od 10 do 12 marca w domu rekolekcyjnym w Tenczynie k. Myślenic swoje rekolekcje odprawili członkowie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Gliwicach. Nauki pt. „Chrystus wieczoraj, dziś i zawsze” wygłosił ks. Herbert Hlubek. Na zakończenie rekolekcji wszyscy udali się do Łagiewnik, gdzie przy grobie bł. Faustyny Kowalskiej odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Czy powstanie monografia o ks. Korczoku?

Ks. dr Anton Korczok, zanim został uwięziony i zamordowany w Dachau, był proboszczem w Sośnicy, a jeszcze wcześniej wikarym w Zabrzu Zaborzu, w parafii Świętych Piotra i Pawła w Gliwicach, w Katowicach Dębie oraz kapłanem w szpitalach wojskowych w Raciborzu. Dziś, prawie 60 lat od jego śmierci, przygotowuje się materiał, dokumenty i pamiątki o jego życiu.

Bezpośrednim impulsem do podjęcia tych prac była informacja, jaka ukazała się w niemieckojęzycznym piśmie „Heimatbrief”, że ks. Korczok znalazł się wśród 108 Męczenników beatyfikowanych przez Jana Pawła II w czerwcu ubiegłego roku. Informacja, choć nieprawdziwa, tym bardziej pobudziła do refleksji i spowodowała ożywienie zain-



Ks. dr Anton Korczok z s. Aegidią Chowaniec, przełożoną Sióstr Służebniczek NMP w Sośnicy. Dzień Dziecka 1940 roku.

teresowania postacią ks. Korczoka. Sośniczanie zaczęli sobie zadawać pytanie, dlaczego pamięć o nim w miejscu jego posługi jest stosunkowo mało pielęgnowana, dlaczego nie zrobiliśmy nic, by ją upowszechnić? Tak powstał pomysł opracowania monografii.

Koło miłośników Sośnicy zebrало już wiele interesujących dokumentów i fotografii. Jest w posiadaniu m.in. wydanej w 1921 roku pracy doktorskiej ks. Korczoka pt. „Die Griechisch Katholische Kirche in Galizien” (Kościół grekokatolicki w Galicji), oryginału szkalującego artykułu, który spowodował jego aresztowanie,

listów z obozu, testamentu i wielu innych. Obecnie szczególnie poszukiwane są wspomnienia i świadectwa osób, które osobiście znały lub w jakikolwiek inny sposób zetknęły się z ks. Korczokiem. Materiały takie mogłyby stanowić interesujące uzupełnienie już zebranych dokumentów.

Osoby, które mogłyby pomóc w dokumentowaniu historii życia, aresztowania i zamordowania ks. Korczoka, proszone są o kontakt z panem Bernardem Dybkiem (ul. Tylna 39/2, 44-119 Gliwice Sośnica, tel. 0-32/279-63-31).

K.C.

Konferencja w Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej Być kobietą ... po polsku

8 marca w sali konferencyjnej Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach kobiety znalazły się w większości. „Być kobietą...” – polityka Unii Europejskiej względem kobiet a warunki aktywności zawodowej, politycznej i społecznej kobiet w Polsce – tak brzmiał temat tego spotkania.

Gisela Lange, członkini Głównej Rady Zawiadowczej Referatu Równości Szans Komisji Europejskiej w Brukseli, przedstawiła politykę Unii Europejskiej względem kobiet. Referat, który reprezentuje, odpowiedzialny jest za równouprawnienie, wspieranie ruchów kobiet i pomoc tym, które zajmują wysokie stanowiska. Teresa Jasztal, wiceprzewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet, w swoim wystąpieniu wskazała na uwarunkowania prawne wpływające na udział kobiet w życiu zawodowym i publicznym w naszym kraju.

Druga część spotkania miała charakter bardziej praktyczny, traktowała o udziale kobiet w naszym życiu społecznym, politycznym, ich miejscu na rynku pracy. 8 milionów, czyli 46 proc. osób czynnych zawodowo to kobiety. Jak dowodzą statystyki są lepiej wykształcone od mężczyzn, co nie znaczy, że bardziej poszukiwane na rynku pracy. Liczba kobiet z wyższym wykształceniem odpowiada liczbie mężczyzn o tym samym poziomie wykształcenia. Natomiast jeśli chodzi o wykształcenie

średnie to posiada je 24 proc. mężczyzn i 34 proc. kobiet. To jednak nie chroni ich przed bezrobociem, które w 1997 roku szczególnie dotknęło kobiety, bo stanowiły one 60,4 proc. ogółu bezrobotnych. Według badań Krajowego Urzędu Pracy problem ten najbardziej widoczny jest w województwach opolskim, śląskim i wielkopolskim. I nie dotyczy tylko kobiet po czterdziestce. Wśród osób pozostających bez pracy dłużej niż 24 miesiące również one stanowią większość, bo aż 78 proc. Dwa razy więcej kobiet traci pracę w przypadku zwolnień grupowych.

– Podstawowym problemem jest fakt, że nie wiemy, co to jest dyskryminacja – powiedziała Daria Sowińska-Milewska, wiceprzewodnicząca Fundacji Centrum Promocji Kobiet w Warszawie.

Centrum pomaga kobietom w zorientowaniu się na rynku pracy, scenie politycznej i społecznej. Prowadzi szczegółowe badania rynku pracy, przede wszystkim pod kątem udziału w nim kobiet.

– Sądzę, że nie ma potrzeby korygowania sytuacji kobiet za pomocą uregulowań prawnych – powiedziała Krystyna Rawska, dyrektor oddziału Górnośląskiego Banku Gospodarczego w Gliwicach. W latach 1990–1996 prezydent Świętochłowic. – To kobiety zbyt mało angażują się w życie społeczno-polityczne, co wynika z ich niskiej samooceny i braku pewności siebie. W świecie polityki, na pewno zdominowanym przez mężczyzn, musimy wyżyć się kompleksu kobiecości.

Krystyna Rawska zauważyła również, że nieliczne kobiety angażujące

się w działania polityczne muszą, bardziej niż mężczyźni, udowadniać swoją przydatność i profesjonalizm. Ponadto dyspozycyjność, której się od nich wymaga jest zawsze trudniejsza do pogodzenia z obowiązkami domowymi, niż w przypadku mężczyzn. Często więc stają przed wyborem – dom czy kariera polityczna lub zawodowa. Badania CBOS dowodzą, że prężnie oceniana jest praca kobiet na wyższych stanowiskach czy w prowadzeniu wielkich firm, ale w przypadku rządów sprawowanych przez kobiety nie ma już tak wielkiego poparcia społecznego.

Jak podaje Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego – w polskim parlamencie kobiety stanowią 13 proc., podobny procent miejsc zajmują w samorządach. Co czwarte wyższe stanowisko kierownicze lub urzędnicze w administracji państwowej zajmuje kobieta, ale w radach nadzorczych wielkich firm zasiada tylko 2 proc. kobiet. W Parlamencie Europejskim i Komisji Europejskiej czwarta część członków to kobiety. Mniej zasiada ich w Komitecie Ekonomicznym, zaś Trybunał Sprawiedliwości w pełni obsadzają mężczyźni.

Udział kobiet w sprawowaniu władzy i zajmowaniu wysokich stanowisk w Polsce nie odbiega znacznie od sytuacji w innych krajach, również tych o większych tradycjach demokratycznych. Z rozmów wśród kobiet wynika również, że niewiele z nich marzy o zajmowaniu tych właśnie miejsc.

MIRA FIUTAK

Gliwice

Adres redakcji:
44-101 Gliwice,
skr. poczt. 196,
ul. Łużycka 1,
tel./fax 0-32/230 78 80
Redagują: Klaudia Cwolek, Mira Fiutak,
ks. Waldemar Packner

www.kana.gliwice.pl

„Tydzień Ziemi” pierwszy raz w Internecie

Rozmowa z **WALDEMAREM KUWACZKĄ**, dyrektorem Katolickiego Centrum Edukacji Młodzieży KANA w Gliwicach

– KANA, wraz z Muzeum Górnictwa Węglowego i prezydentem Zabrze, jest współorganizatorem „Tygodnia Ziemi”, największej imprezy ekologicznej na Śląsku, która potrwa od 6 do 12 kwietnia.

– W bieżącym roku po raz pierwszy będzie można uczestniczyć w tym wydarzeniu *on line*. Wszystkie punkty programu będą na bieżąco dostępne w Internecie. Dlatego chciałbym zwrócić uwagę na możliwość wirtualnego uczestnictwa w naszej imprezie tym, którzy z różnych powodów nie będą mogli być w Zabrzu w czasie trwania „Tygodnia Ziemi”.

– Do kogo skierowana jest Wasza oferta?

– Przede wszystkim do młodzieży, ale nie tylko. Postawiliśmy na edukację ekologiczną wszystkich, zaczynając już od przedszkolaków. Do najmłodszych kierujemy zaproszenie do udziału w różnych konkursach. Wszystkie propozycje cieszą się wielkim zainteresowaniem. W ubiegłym roku z naszych ofert „Tygodnia Ziemi” skorzystało w sumie około 10 tys. dzieci i młodzieży. Liczymy, że w bieżącym roku będzie ich jeszcze więcej, bo zainteresowanie sprawami ekologii wśród młodego pokolenia wciąż rośnie. Jednak w tej dziedzinie nadal mamy jeszcze wiele zaległości. Chodzi nie tylko o wydatki na ochronę przyrody, ale o świadomość, że jest to działalność konieczna i po latach zaniedbań bardzo potrzebna.

– Jakich nowości możemy oczekiwać po tegorocznym „Tygodniu Ziemi”?

– Oprócz tego, że całą imprezę można śledzić w Internecie, dla uczniów szkół średnich przygotowaliśmy specjalny konkurs „Zaproszenie do miejsc przyjaznych”. Ma on zachęcić młodych ludzi do stworzenia internetowej strony swojej miejscowości. W ten sposób konkurs, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem, promuje działalność ekologiczną także w małych miejscowościach. Mogę powiedzieć, że niektóre strony przewyższają jakością i estetyką oficjalne strony miast.

– Każdego roku nasz kraj wydaje na działalność ekologiczną ponad 3 miliardy dolarów. Mimo

tego podczas niedawnej wizyty europejskiego komisarza ds. ochrony środowiska usłyszeliśmy wiele ciepłych słów. Czy Pana zdaniem takie imprezy jak „Tydzień Ziemi” przyczyniają się do większego zainteresowania ekologią?

– Jestem o tym przekonany. Ale chcemy oddziaływać również długofalowo. Ci młodzi ludzie będą kiedyś decydowali o przyszłości naszego regionu i kraju. Mam nadzieję, że pozostanie w nich ta wrażliwość na sprawy ekologii, która została zapoczątkowana przez udział w takiej imprezie jak „Tydzień Ziemi”.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
KS. WALDEMAR PACKNER



ANTONI WITWICKI

Panorama chrześcijańskiego miłosierdzia

Ks. prof. dr hab. Kazimierz Dola, wybitny historyk, wieloletni rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie, obecnie wykładowca na Uniwersytecie Opolskim, był gościem Gliwickiego Punktu Konsultacyjnego Wydziału Teologicznego UO. Temat wykładu dotyczył roli szpitalnictwa na Śląsku w okresie średniowiecza.

Pierwsze szpitale, w znaczeniu lecznic dla chorych, w Europie były organizowane przy obozach rzymskich legionów. Największe znajdowały się koło Xanten oraz Bonn. Jednak szpital, od łac. *hospitales*, to był również dom dla ubogich, bezdomnych, sierot, ludzi starych i samotnych, wymagających opieki.

– Takie domy są wyłącznie pochodzenia chrześcijańskiego. Posługa wobec ubogich była zawsze

pierwszym nakazem Ewangelii – powiedział ks. prof. K. Dola. Zacytował spis wdów z 251 roku, według którego gmina rzymska opiekowała się 1500 samotnymi kobietami. Przy każdym kościele biskupim istniał szpital w znaczeniu przytułku dla ubogich. Również pierwsi wielcy zakonodawcy (św. Bazyli i św. Benedykt) zobowiązali klasztory do opieki nad biednymi.

Jak podkreślił Prelegent, najstarsze szpitale na Śląsku związane są z działalnością benedyktynów. Jeden z pierwszych istniał prawdopodobnie w Oławie. W 1234 roku Henryk Brodaty założył koło Środy Śląskiej szpital dla trędowatych kobiet. Szpitale powstawały również przy opactwach cysterskich w Lubiążu (od 1202 roku), Trzebnicy i Wrocławiu. Z działalnością kanoników regularnych oraz kanoników Bożego Grobu również związana jest opieka nad chorymi. Ich szpitale powstały m.in. w Nysie (1238 r.) oraz Chorzowie (1299 r.). Nad chorymi opiekę sprawowały także zakony rycerskie oraz szpitalne.

Wiele szpitali na Śląsku było pod wezwaniem Ducha Świętego, którego uważano za szczególnego opiekuna biednych. – W hymnie wzywa się trzecią Osobę Trójcy po dziś dzień jako „Ojca ubogich” – powiedział ks. prof. K. Dola. Około 1500 roku na Śląsku istniało prawdopodobnie 165 szpitali, z których 45 związanych było z zakonami. Resztę stanowiły szpitale komunalne, ściśle związane z parafiami. Ks. prof. K. Dola podkreślił, że większość szpitali została skasowana w okresie reformacji, a rozkwit szpitalnictwa zakonnego nastąpił dopiero w XVII wieku. Prekursorami stali się wtedy bonifratrzy.

– Dziękujemy za tę panoramę chrześcijańskiego miłosierdzia – powiedział bp Gerard Kusz na zakończenie spotkania w auli Politechniki Śląskiej. Podkreślił, że zawsze tam, gdzie wkrada się ideologia, tam zniszczona zostaje troska o ubogich. A ta jest przecież miarą nie tylko wiary, ale i ludzkiej kultury – zakończył bp Kusz.

W.P.

Zapraszamy

Dekanalne pielgrzymki do kościołów jubileuszowych

2 kwietnia – pielgrzymka dekanatu Kuźnia Raciborska do kościoła Wniebowzięcia NMP w Rudach. Początek godz. 15.00.

2 kwietnia – pielgrzymka dekanatu Tarnowskie Góry do kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach. Początek godz. 15.00.

Wielkopostne Rekolekcje Akademickie

odbędą się **od 3 do 6 kwietnia** w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach. Wygłosi je ks. Mateusz Misiak, poznański duszpasterz akademicki. Codziennie od poniedziałku do czwartku o godz. 19.30 – Msza św. i konferencja. W środę 5 kwietnia o godz. 19.00 – koncert pasyjny Chóru Politechniki Śląskiej.

Ruch Światło-Życie

27 marca – spotkanie kapłanów moderatorów i moderatorów w Domu Rekolekcyjnym w Zabrzu Biskupicach. Rozpoczęcie Mszą św. o godz. 19.00.

Dla Nadzwyczajnych Szafarzy Sakramentu Eucharystii

wielkopostny dzień skupienia odbędzie się **1 kwietnia** w parafii św. Anny w Zabrzu. Początek o godz. 10.00.

DA „Kopernik”

Ośrodek duszpasterstwa akademickiego przy par. MB Kochańskiej w Gliwicach, ul. Kopernika 63a. Spotkania w czwartki, godz. 19.15 – Msza św. i wykład.

30 marca – ks. dr Stanisław Pyszka, filozof społeczny, redaktor WAM, Kraków – *Młodzi katolicy wobec jednoczącej się Europy. Zagrożenia i nadzieje*.

DA w Bytomiu

Ośrodek przy par. NSPJ, ul. Pułaskiego 9. Spotkania w niedziele, godz. 10.00 – Msza św. i wykład.

26 marca – ks. Herbert Hlubek, diecezjalny duszpasterz akademicki – *Fenomen trwania Kościoła 2000 lat*.

2 kwietnia – **początek akademickich rekolekcji wielkopostnych**, które wygłosi ks. dr Adam Boniecki, redaktor naczelný „Tygodnika Powszechnego”.

W każdą środę o 19.00 – Msza przygotowująca do XV Światowego Dnia Młodzieży w sierpniu 2000 r.

KIK w Gliwicach

Kaplica św. Jadwigi przy par. Wszystkich Świętych, ul. Kościelna. Spotkania w środy, godz. 18.00 – Nieszpory, Msza św. i wykład.

29 marca – *Kiedy Papież prosi o przebaczenie* (Luigi Accattoli).

Wokół spraw rodziny

Spotkania dla rodziców i wychowawców w „Theotokos” przy par. MB Kochańskiej na Osiedlu Kopernika w Gliwicach.

26 marca, godz. 17.00 – mgr inż. Beata Lutogiewska, pedagog ds. rodziny – *Rodzina to także dzieci. Możliwe spojrzenia*.



Jubileuszowa Godzina Biblijna

Nowe Jeruzalem: „Ujrzałem miasto święte”

Lektura:
Ap 21,1-4; Ps 147,1-11;
J 21,15-19

Medytacja:

Na zakończenie tegorocznych medytacji Jubileuszowej Godziny Biblijnej pojawia się wizja „miasta świętego” – idealnej wspólnoty przygotowanej jak oblubienica dla męża (21,2). Widzący z Apokalipsy mówi wprost: *Oto mieszkanie Boga wśród ludzi (...)* Ludy będą należały do Niego, a On będzie Bogiem z nimi (21,3). Nowa Jerozolima wyznacza kres wędrówki Izraela, Jezusa i Ludu Bożego (Kościoła). Całe życie Jezusa jest opisywane, w szczególności przez św. Łukasza, jako pielgrzymowanie do Jerozolimy. Z tego powodu przypomina ona każdemu chrześcijaninowi o wynikającym z chrztu obowiązku, by iść po śladach Jezusa – być z Nim w Jego śmierci, być z Nim pogrzebanym, a następnie wraz z Nim powstać z martwych (por. Łk 9,23-27). Zamieszkać w „mieście świętym” to nic innego jak „być z Jezusem – *Emmanuelem*”. Konsekwencją takiej komunii będzie odnowa świata, kosmosu: *Ujrzałem niebo nowe i nową ziemię* (por. Iz 65,17; Mk 13,31).

W Psalmach słowo „Jeruzalem” jest symbolem pragnienia człowieka, by widzieć Boga i oglądać Go w niebie przez całą wieczność: *Upodobał sobie tych, którzy cześć Mu oddają / którzy ufają Jego dobroci*. Apokalipsa ukazuje Jeruzalem jako miasto „zstępujące z nieba”, zstępujące do ludzi. Jeruzalem jest miastem, które urzeczywistnia się w czasie, jest miejscem obcowania świętych, jest miastem budowanym w świetle, gdzie nie będzie

już śmierci ani bólesci, nie będzie już krzyku ni bólu (21,4).

Nowe Jeruzalem możemy widzieć oczyma wiary. W doskonały sposób spełniło się w Maryi, która jest obrazem odkupionej ludzkości i dla nas jest jak źródło światła podobnego do kamienia drogocennego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu (Ap 21,11). Podobnie Kościół – Oblubienica Baranka, postrzegany oczyma wiary, jaśnieje jako drogocenny kamień. U progu trzeciego tysiąclecia wciąż winien jednak, ustami Piotra, odpowiadać na pytania Zmartwychwstałego Pana: *Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Czy jesteś gotów „pójść za Mną”? Czy chcesz „przekroczyć próg nadziei”?*

W czasie, kiedy Piotr naszych czasów – Jan Paweł II – pielgrzymuje do „świętego miasta”, Jerozolimy, każdy chrześcijanin musi sam odpowiedzieć Bogu na te fundamentalne pytania.

Modlitwa:

Mocą swojego Ducha wspomagaj, Ojcze,

Kościół w dziele nowej ewangelizacji

i kieruj naszymi krokami po drogach świata,

abyśmy głosili Chrystusa swoim życiem,

podążając szlakiem naszej ziemskiej pielgrzymki ku Miastu światłości.

(fragment Modlitwy Jubileuszu Roku 2000)

Działanie:

Zwieńczeniem Jubileuszowej Godziny Biblijnej będzie diecezjalny Kongres Słowa Bożego (2-3 czerwca br.). Zachęcam do modlitwy w tej intencji.

KS. JAN KOCHEL

Najlepsze wycieczki na rowerze górskim

Łatwe, nieco trudne, trudne

Po „Rowerowej odysei” Edwarda Kaniewskiego mieliśmy dwóch kółek otrzymali kolejną propozycję tras po Górnym Śląsku. Tym razem nie jest to typowa książka, ale dwa arkusze papieru, na których zmieściły się kolorowe mapy, 33 zdjęcia i opisy 10 jednodniowych wycieczek, każda w kilku wariantach.

Dzięki oryginalnej formie przewodnik jest funkcjonalny, prosty i wygodny w użyciu. Trzeba jednak poświęcić chwilę, żeby rozszyfrować wszystkie stosowane w nim oznakowania. Warto też zapoznać się z „instrukcją obsługi”, by później nie tracić czasu na szukanie potrzebnych informacji.

Każda wycieczka – mimo niewielkiego formatu przewodnika – rozpracowana jest bardzo szczegółowo. Opis zawiera dane o trudnościach, nawierzchniach i atrakcjach czekających na turystę, a także ciekawostki krajoznawcze i praktyczne rady. Podane są też odległości i orientacyjny czas jazdy – informacje, które dla słabiej zorientowanych w terenie są szczególnie ważne.

Całość zaprojektowana jest tak, że zwykle wystarczy rozłożyć tylko dwie kolejne strony. Dzięki temu po-

NAJLEPSZE WYCIECZKI NA ROWERZE GÓRSKIM

Okolice Górnego Śląska

Piotr Semik
Marek Świech



trzebny w danej chwili fragment może być zawsze łatwo dostępny. Od zniszczenia chroni go plastikowa okładka.

Przewodnik w zasadzie adresowany jest do bardziej ambitnych rowerzystów, oswojonych z rowerem górskim, po odpowiedniej zaprawie i treningu. Jedną z najtrudniejszych jest wycieczka po „gliwickich wertepach”. Licząca około 90 km – prowadzi z Gliwic przez Kozłów, Taciśzów, Pławniowice, Rudziniec, Łączą, Goszyce, Tworóg Mały, Zamoście, Leboszowice, Smolnicę, Nieborowice i Żernicę z powrotem do Gliwic. Jest to równocześnie najdłuższa z proponowanych tras. Ale autorzy rozpracowali też trasy łatwiejsze, których opanowanie nie wymaga specjalnych umiejętności technicznych i kondycji fizycznej. Żeby przejechać na przykład szlakiem drewnianych kościołów od Rybnika przez Wilczą, Dębieńsko i Palowice albo zwiedzić urocze miejsca cysterskiego parku krajobrazowego Rud Wielkich, wystarczy zwykły rower turystyczny i trochę samozaparcia.

K.C.

Piotr Semik, Marek Świech. *Okolice Górnego Śląska. Najlepsze wycieczki na rowerze górskim, ADVENTURE AW, Gliwice.*

Przewodnik można nabyć w księgarni turystycznej „U Piotra” w Gliwicach (ul. Arkońska 8, boczna ul. Wrocławskiej).

Konkurs dla wszystkich

Czas pokuty, czas łaski

„Jubileusz jest czasem łaski, podczas którego jesteśmy wezwani do otwarcia się w sposób szczególny na miłosierdzie Ojca, który w Synu pochylił się nad człowiekiem, oraz na pojednanie, niezmierny dar Chrystusa” – napisał Jan Paweł II w Orędziu na tegoroczny Wielki Post.

4. Jak brzmi tytuł ogłoszonego w Watykanie 7 marca br. doku-

mentu mówiącego o Kościele i wi-nach przeszłości?

Znasz odpowiedź? To bardzo dobrze! Zapisz ją na kartce razem z odpowiedziami na pozostałe trzy pytania postawione w marcu. Wytnij kupon i dołącz do kuponów wyciętych z trzech pozostałych marcowych numerów „Gościa”. Wszystko przyslij na adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, z dopiskiem „Konkurs dla wszystkich – marzec”.

Zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc.

2. Pytań będzie tyle, ile numerów „Gościa Niedzielnego” w danym miesiącu (w marcu 4 pytania!).

Wygraj wycieczkę zagraniczną!

3. W każdej turze przewidziana jest bardzo cenna nagroda w postaci zagranicznej wycieczki.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury. O wynikach losowania informujemy wyłącznie na łamach „Gościa”.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w marcu 4 kupony z kolejnymi numerami);

– wysłać pod adresem redakcji.

Nowa szkoła katolicka

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców w Lublińcu ogłosiło nabór do nowej szkoły, której siedziba znajdzie się przy klasztorze ojców oblatów. Nauka odbywać się będzie na trzech poziomach: szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. Przyjmowani będą uczniowie, którzy, opierając się na zasadach moralności katolickiej, pragną oprócz zdobywania wiedzy zadbać również o wszechstronne kształtowanie swojej osobowości. Szkoła zapewni, że klasy nie będą liczyć więcej niż 20 uczniów.

Bliższe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 0-34/353-08-06 i 0-34/351-12-65 (po godz. 18.00).





Górami do Rzymu

Niezwykły jubileusz, niezwykła pielgrzymka

Do Rzymu jest około 1,5 tysiąca kilometrów. Samochodem można tam dotrzeć w ciągu niespełna doby. Odwiedzając po drodze sanktuarium, ta wyprawa może się przedłużyć do kilku dni. Ale ile potrzeba czasu, by dojść do Wiecznego Miasta pieszo, wybierając trasę górkami bezdrożami? Grupa ludzi z Bielska-Białej twierdzi, że potrzeba na to około dwóch miesięcy. Pod koniec czerwca wyruszą oni z Wadowic, by, pokonując kolejne górskie pasma, wejść z końcem sierpnia do Rzymu.

„Wszyscy mamy odpowiednie doświadczenie. Górskie wędrówki są naszą pasją. Dwutygodniowe wyprawy, kiedy każdego dnia pokonuje się po 30 kilometrów, są dla nas czymś zwyczaj-

nym” – opowiadają Grzegorz Holerek i Franciszek Wawrzuta z Akademickiego Koła Przewodników Górskich PTTK w Bielsku-Białej, działającego przy filii Politechniki Łódzkiej. To Grzegorz Holerek jest pomysłodawcą górskiej pielgrzymki do Wiecznego Miasta. „Niegdyś pieszki pielgrzymki do Rzymu były czymś naturalnym. Podania głoszą, że Święty Jan Kanta w ten sposób pięć-krotnie pielgrzymował do grobu św. Piotra. Rok Jubileuszowy jest czasem niezwykłym, godnym niezwykłego uczczenia” – mówi. Jako miejsce startu wybrali Wadowice. Chcą w ten sposób uczcić Jana Pawła II, wielkiego miłośnika gór, którego droga na Stolicę Piotrową zaczęła się również w tym mieście.

Uczestnicy tej niezwykłej pielgrzymki – będzie ich pięciu lub sześciu – nie znają jeszcze terminu wyprawy, ale już wiedzą, jak będą wyglądały jej pierwsze dni. „Po Mszy w wadowickiej bazylice pójdziemy na Groń Jana Paw-

ła II na Leskowiec. Później będzie Krawców Wierch i Wielka Racza. Tam przekroczymy granicę ze Słowacją, kierując się na Czadec” – opowiadają. Późniejszy szlak, wiodący przez Alpy, Dolomity i Apeniny, nie jest jeszcze doprecyzowany. Pielgrzymi szacują, że droga do Rzymu przez góry wydłuży się do ponad 1800 kilometrów. Są zdecydowani, by każdy kilometr tej drogi pokonać na własnych nogach i – co więcej – z całym bagażem na plecach. „Prawdopodobnie każdy z nas zniszczy dwie pary butów. Trzeba je więc mieć przy sobie. Do tego dochodzą namioty, materace i śpiwory, gdyż znakomita większość noclegów wypadnie w górach. Trzeba też zabrać środki opatrunkowe i lekarstwa, żywność, butle i ubrania. Oceniamy, że może uda się, by plecak każdego z nas nie ważył więcej, niż 10 kilogramów” – wylicza Grzegorz Holerek. Najlepiej sprzęt jest też najbardziej kosztowny, więc teraz szukają sponso-

rów, którzy pomogą im sfinansować koszty tej ekspedycji.

Na spotkaniu w bielskiej redakcji „Gościa Niedzielnego” uczestnicy górskiej wyprawy do Rzymu zgodnie podkreślają, że ma ona charakter pielgrzymki. „Nasz wysiłek chcemy ofiarować w intencji Ojca Świętego, naszej młodej diecezji i Kościoła w dwutygodniową rocznicę jego istnienia. Ponadto każdy z nas będzie miał własne intencje” – mówi Holerek. Jednym z wciąż nierozwiązanych problemów są niedzielne Msze Święte na trasie. Pielgrzymi wierzą, że uda się jeszcze znaleźć kapłana, który razem z nimi wyruszy na szlak, wiodący do Rzymu.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Osoby, które chcą wesprzeć bielskich pielgrzymów w ich przygotowaniu do wyprawy, mogą kontaktować się z jej uczestnikami dzwoniąc pod numer 822-80-45.

Oświęcimska Droga Krzyżowa O trzeźwość narodu

W Wielkim Poście Roku Jubileuszowego szczególnie modlimy się także o trzeźwość naszego Narodu. Zapraszamy do włączenia się w tę modlitwę wszystkich wiernych. W intencji trzeźwości w sobotę 1 kwietnia 2000 roku zostanie odprawiona Droga Krzyżowa na „Golgotie Dziejów” – w Oświęcimiu-Brzezince. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 10.00 przy Bramie Śmierci. Rozważaniom stacji Męki Pańskiej będą towarzyszyć świadectwa zwycięstwa w walce z nałogiem.

Na zakończenie, o godz. 13.00 w oświęcimskim kościele św. Maksymiliana zostanie odprawiona Msza św., na którą przewiozą uczestników nabożeństwa specjalne autobusy.

Do uczestnictwa w tej wspólnej modlitwie zaprasza wiernych i kapłanów Bractwo Trzeźwości z Oświęcimia oraz diecezjalny duszpasterz trzeźwości ks. kan. Władysław Zągl.

KS. JMP

Królowo Polski – pamiętamy

Po raz drugi w diecezji bielsko-żywieckiej będziemy obchodzić rocznicę odwiedzin Najświętszej Maryi Panny w jasnogórskim wizerunku. Dwa lata temu wędrowała po naszych parafiach. Witaliśmy Ją w Bielsku-Białej w pochmurne, marcowe sobotnie popołudnie, a w październiku, również w mglistą niedzielę, zegnaliśmy Ją w Andrychowie. Pocieszała nas, wskazywała wiarę, nadzieję i miłość. A my – jakże wtedy tłumnie – wychodziliśmy na ulice miast i wiosek na Jej spotkanie. Otwieraliśmy szeroko drzwi naszych świątyń i nasze serca. Wielu duszpasterzy zadbało nie tylko o materialne przygotowanie tej wizyty, ale zwłaszcza duchowe, organizując misje, czy rekolekcje. Często z oczami pełnymi łez, dziękowaliśmy Jej, przepraszaaliśmy, prosiliśmy o potrzebne łaski. Obiecawaliśmy nawrócenie i to, że w naszym życiu codziennym chcemy iść razem z Jej Synem Jezusem Chrystu-

sem. Rok później wiele świątyń świeciło pustkami, gdzieś zagubił się entuzjazm, zapomnieliśmy o prośbach i zobowiązaniach.

Rok 2000 – Rok Święty, który rozpoczął się w Wigilię Bożego Narodzenia, jest rokiem wyjątkowym. Jan Paweł II, który oddał się cały Maryi, otworzył Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra w Wigilię Noc. A Kościół poprzez swoją liturgię słowa ukazał po raz kolejny postać narodzonego Jezusa Chrystusa i Jego Matkę. Myślę, że w dniu drugiej już rocznicy nawiedzenia Maryi, powinniśmy o tym pamiętać i w tym to właśnie dniu wpatrując się w Jej wizerunek w swoim kościele parafialnym, czy też w swoim domu, zrobić rachunek sumienia z naszych zobowiązań podjętych przed dwoma laty i odpowiedzieć na pytanie, jak realizujesz w swoim życiu Jej wezwanie: „uczynicie, co wam powie Syn”.

BOGDAN KOCUREK

Wrażliwi na słowo

Rekordowa liczba 83 uczestników, pochodzących z 11 miejscowości wzięła udział w prezentacjach konkursowych Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Patriotycznej i Religijnej, które odbyły się 4 marca w bielskim Domu Kultury „Włókniarz”.

Jury konkursu, tworzone przez poetkę Danutę Bilczewską, Barbarę Gębską z bielskiej Biblioteki Pedagogicznej, aktora Kubę Abrahamowicza i ks. Mirosława Wądryka, ze względu na tak dużą liczbę uczestników, od wczesnych godzin rannych do późnego popołudnia przysłuchiwało się prezentacjom. Po raz pierwszy w historii konkursu trwał tak długo, pomimo że występujący recytowali tylko jeden utwór. „To świadczy o coraz większym zainteresowaniu konkursem” – mówi Zofia Lamers z bielskiego KIK-u, inicjatorka przedsięwzięcia. Dodatkowo należy wziąć pod uwagę fakt, iż w prezentacjach biorą udział zwycięzcy szkolnych przesłuchań, w których także bierze udział wielu recytatorów.

Z każdym rokiem poziom recytacji wyraźnie się podnosi. „Widać tu opiekę nauczycieli i instruktorów. Dzieci i młodzież mogą liczyć na pomoc dorosłych – to bardzo cenne” – podkreśla Z. Lamers. Recytatorzy przedstawili głównie utwory klasyków: A. Mickiewicza i J. Słowackiego oraz ks. Jana Twardowskiego, dlatego też wyzwaniem dla przyszłorocznych konkursowiczów – jak zasugerowało jury – jest poszukiwanie wartościowych dzieł innych autorów – przede wszystkim – współczesnych. Ważny jest też udział dorosłych – w tym roku wystąpiło ich czworo, rok temu – jedna osoba.

Uczestników oceniano w 10 kategoriach (8 grup uczniów szkół podstawowych i gimnazjum, oraz grupy młodzieży szkół średnich i dorosłych).

Spośród uczniów podstawówek, laureatami pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach zostali: Anita Kadłubicka z Kęt, Justyna Zak, Bożena Dziopak (obie z Bielska-Białej), Małgorzata Biela, Sylwia Legień (obie z Międzybrodzia Bialskiego), Anna Rączka z Bielska-Białej oraz ex aequo – Anna Kadłubicka z Kęt i Mateusz Paw z Malca; w gronie uczniów szkół średnich na najwyższe wyróżnienie zasłużyła Agnieszka Orkisz z Kęt, a spośród uczestników dorosłych, pierwszym miejscem nagrodzono Marię Karaim – również z Kęt. Łącznie nagrody otrzymało około czterdziestu osób.

Wręczono również nagrody specjalne: za szczególną wrażliwość na słowo podczas recytacji, po raz pierwszy w historii konkursu przyznano Nagrodę Pamięci ks. Andrzeja Sapińskiego – polonisty, pierwszego jurora konkursu, zmarłego przed dwoma laty. Otrzymał ją Piotr Bielawski z Bielska-Białej. Za włączanie tradycji regionalnych do repertuaru, przekazanych gwarą nagrodzono – występujące w strojach regionalnych – Karolinę Machałę z Cięciny i Paulinę Waleczek z Ustronia.

Dodatkowym wyróżnieniem dla zwyciężczyni kategorii dorosłych, Marii Karaim jest wytypowanie jej do udziału w ogólnopolskim konkursie recytatorskim „Sacrum w literaturze”, który odbędzie się w maju tego roku w Częstochowie.

Koncert laureatów konkursu przewidziano 25 marca w DK „Włókniarz” o godzinie 10.00, w ramach XVI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej.

U. R.



Jubileuszowa pielgrzymka młodzieży Zapatrzeni w krzyż

„Różnymi drogami dotarliście dziś do tego sanktuarium, by odkrywać prawdziwe wymiary waszego człowieczeństwa, by poszukiwać i odkrywać treść dróg waszego życia teraz i w przyszłości, by się nie pogubić” – mówił biskup Tadeusz Rakoczy do młodzieży, zgromadzonej 12 marca, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, w sanktuarium Chrystusa Cierpiącego w Bielanach na jubileuszowej pielgrzymce dekanatu jawiszowickiego.

W liturgii słowa i Drodze Krzyżowej po bielańskich ulicach wzięło udział ponad 600 młodych ludzi ze swymi duszpasterzami ze wszystkich sześciu parafii dekanatu oraz dziekanem jawiszowickim ks. kanonikiem Kazimierzem Kulpa i kustoszem sanktuarium ks. prałatem Stanisławem Czernikiem.

„Gromadzimy się tutaj, aby – zapatrzeni w krzyż – podążać śladami Chrystusowej męki i rozważać tajemnicę naszego odkupienia” – powiedzieli przedstawiciele młodych pielgrzymów na początku spotkania w bielańskim sanktuarium Chrystusa Cierpiącego. „Jesteście pokoleniem na pewno bardziej wrażliwym na prawdę, na miłość, na sprawiedliwość i ludzką solidarność, na pokój, piękno i dobro, niż my byliśmy 40, 50 lat temu – mówił Ksiądz Biskup do młodzie-

ży. – Inne problemy stały przed moim pokoleniem i inne stoją przed wami dziś, wśród przemian przełomu wieków i tysiącleci. Jednak fundament człowieczeństwa i życia, zakorzeniony w Bogu, jest zawsze ten sam. Chcę modlić się razem z wami, by was umocnić w przyjaźni i miłości do Chrystusa, by zachęcić was do pójścia drogą Ewangelii, by ukazywać wam wraz z kapłanami, nauczycielami, rodzicami i innymi dojrzałymi chrześcijanami drogę zbawienia, drogę życia godnego człowieka, drogę zmartwychwstania i życia wiecznego”. W swym słowie Ksiądz Biskup życzył młodym ludziom głębokiego i owocnego przeżywania czasu łaski Roku Jubileuszowego.

W trakcie spotkania Ksiądz Biskup dokonał poświęcenia krzyży, które przekazał przedstawicielom wszystkich parafii dekanatu jawiszowickiego, oraz blisko 5-metrowego krzyża jubileuszowego, z którym młodzi ludzie przeszli ulicami Bielan rozważając stacje Drogi Krzyżowej na podstawie fragmentów listów Ojca Świętego na kolejne Światowe Dni Młodzieży.

Było to już drugie spotkanie młodzieży dekanatu jawiszowickiego w Bielanach w Roku Wielkiego Jubileuszu. Poprzednie, zorganizowane w styczniu, było wspólnym rozważaniem tajemnicy Bożego Narodzenia, połączonym z kołędowaniem.

A.K.

Rok Jubileuszowy w dekanatach

W ostatnim numerze bielsko-żywieckiego GN zaprosiliśmy naszych Czytelników do pielgrzymowania do kościołów jubileuszowych na terenie naszej diecezji. Tydzień temu zachęcaliśmy do odwiedzenia dekanatu strumińskiego. Dziś zapraszamy do dekanatu jawiszowickiego.

Dla wszystkich zawodów i stanów

Sanktuarium Chrystusa Cierpiącego w Bielanach jest jubileuszowym kościołem całego dekanatu jawiszowickiego. Spotkania młodzieży – koładowe i wielkopostne – były inauguracją głównych uroczystości dekanalnych Roku 2000. „Chcemy, aby w naszych dekanalnych pielgrzymkach do kościoła jubileuszowego, organizowanych w czasie kolejnych uroczystości odpustowych w sanktuarium bielańskim, wzięli udział przedstawiciele wszystkich zawodów i stanów” – powiedział nam dziekan jawiszowicki ks. kanonik Kazimierz Kulpa.

Na 3 maja, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, zaplanowano dekanalną pielgrzymkę strażaków, policjantów i funkcjonariuszy Straży Miejskiej. W sobotę 26 maja w sanktuarium zgromadzą się dzieci komunijne z całego dekanatu. 11 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w sanktuarium odpawiona zostanie uroczysta Suma z udziałem małżonków – jubilatów, obchodzących 50. i 25. rocznicę zawarcia małżeństwa. Następnego dnia, w święto NMP Matki Kościoła, do bielańskiego kościoła jubileuszowego przybędą w dekanalnej pielgrzymce seniorzy i ludzie chorzy.

W sobotę 17 czerwca odbędzie się dekanalna pielgrzymka służby liturgicznej ołtarza, a 29 czerwca, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, jubileuszowa pielgrzymka władz powiatowych, samorządów gminnych i sołeczek z całego dekanatu.

Zwieńczeniem jubileuszowych obchodów Roku 2000 w dekanacie jawiszowickim będzie odpust ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego, przeżywa-



ny w Bielanach w sobotę 16 września. Wówczas odbędzie się dekanalna pielgrzymka jubileuszowa rolników, rodzin i grup duszpasterskich, połączona z parafialnymi i dekanalnymi dożynkami. Tej uroczystości przewodniczyć będzie biskup Tadeusz Rakoczy.

„Są to jubileuszowe uroczystości dla całego dekanatu. Ponadto każda parafia realizuje własny program uczczenia i przeżycia Roku Wielkiego Jubileuszu” – powiedział nam dziekan dekanatu jawiszowickiego ks. kan. Kazimierz Kulpa.

Szlakiem cieszyńskich świątyń

Jak wyglądał pierwszy kościół parafialny w Cieszynie? Co pozostawił po sobie romanizm w budownictwie sakralnym miasta? Jak trafiały tu wspólnoty zakonne? Jakie wydarzenia zadecydowały o obecnych stosunkach wyznaniowych?

Na te oraz mnóstwo innych pytań w ciągu całego roku będą odpowiadać historycy z Cieszyna, dr Janusz Spyra i mgr Mariusz Makowski podczas cyklu wykładów pt.: „Historia cieszyńskich kościołów”, zorganizowanego dla uczczenia Roku Jubileuszowego, pod patronatem dziekana cieszyńskiego ks. prałata Andrzeja Rdesta, przez Stowarzyszenie Dziedzictwo Świętego Jana Sarkandra i KIK w Cieszynie.

9 marca w salce św. Cecylii przy parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie, szczerze wypełnionej słuchaczami (przybyli m.in. nauczyciele, studenci, licealiści, przewodnicy cieszyńscy), naukowcy przedstawili swoje pierwsze wykłady. Nim jednak do tego doszło, proboszcz parafii ks. kan. Henryk Satla-wa zaznaczył, iż inicjatywa prezentowa-

nia takiej problematyki jest cenna przede wszystkim dlatego, że do tej pory na ten temat ukazało się niewiele katolickich publikacji. Ksiądz Proboszcz wyraził nadzieję, iż po zakończeniu cyklu, na podstawie wygłoszonych wykładów, będzie można opublikować książkę.

Podczas pierwszego spotkania, dr Spyra wprowadził obecnych w ogólną tematykę historii Kościoła na tych ziemiach, podkreślając jednocześnie, że przygotowane wykłady będą przede wszystkim historią kościołów, jako miejsc kultu i życia religijnego. Mgr Makowski natomiast zaznajomił przybyłych z podstawowymi pojęciami sztuki architektonicznej poszczególnych epok, których przykłady można odnaleźć w cieszyńskich świątyniach (poznanie tych zagadnień jest niezbędne dla zrozumienia kolejnych wykładów).

Wygłoszone wykłady, skłoniły uczestników spotkania do dyskusji na temat ochrony cieszyńskich zabytków sakralnych. Doszli oni do wniosku, że kościół – by normalnie funkcjonował –

nie może stać się jedynie muzeum, ciekawostką dla turystów. W świątyni, która naprawdę służy wiernym, co jakiś czas pojawiają się nowe elementy, wota dziękczynne. Nie można się ich pozbywać, choć czasem mogą burzyć koncepcję pierwszych budowniczych. To ten szczegół, który, jak twierdzi mgr Makowski, pozwala odróżnić żyjące kościoły polskie od przepięknych – ale głównie blaskiem zabytków – kościołów zachodnioeuropejskich.

Najbliższe wykłady odbędą się: 23 marca o 16.00 w cieszyńskiej kaplicy zamkowej pw. św. Mikołaja, znanej powszechnie jako rotunda i 13 kwietnia w kościele św. Marii Magdaleny. Podczas pierwszego wykładu, jego autorzy udowodnili, że historia cieszyńskich kościołów to problematyka naprawdę fascynująca. Gwarantujemy, że nikt się nie znuży ponad godzinny opowieściami pasjonatów cieszyńskiej historii, dlatego też bez wahania – serdecznie zapraszamy na kolejne wykłady.

U. R.

Wiosenne dni skupienia

Diecezjalny wizytator katechizacji ks. kan. Stanisław Śmietana zaprasza katechetów z dekanatów: cieszyńskiego, goleszowskiego, istebniańskiego, skoczowskiego, strumińskiego i wiślańskiego na dzień skupienia, który rozpocznie się 1 kwietnia o godzinie 9.30 w kościele pw. śś. Piotra i Pawła w Skoczowie.

Spotkanie dla dekanatów: Bielsko-Biała I, II, III, IV oraz andrychowskiego, czechowickiego, jawiszowickiego, kęckiego, osieckiego, oświęcimskiego i wilanowskiego odbędzie się 8 kwietnia w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej, a dla dekanatów: jeleśniańskiego, łodygowickiego, milowskiego, radziechowskiego i żywieckiego 15 kwietnia w konkatedrze żywieckiej.

Obydwa spotkania rozpoczną się również o godzinie 9.30. Podczas dni przewidziano katechezę pokazową i spotkanie z doradcami metodycznymi.

Pomóż znaleźć dom

Przy bielskich kościołach, na przystankach autobusowych, w sklepach, pojawiły się czarne plakaty, z których spogląda kilkuletnia dziewczynka. Za nią – obrazek szczęśliwej rodziny. U góry – napis „Szukam domu”. W lokalnej prasie z kolei, od pewnego czasu można znaleźć ogłoszenia o poszukiwaniu wrażliwych ludzi, gotowych zaoferować swoją pomoc dzieciom.

Te dwie akcje, choć prowadzone osobno (plakaty to idea Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Bielsku-Białej, wspierana przez diecezjalne duszpasterstwo rodzin, a ogłoszenia – Towarzystwa Psychoprofilaktycznego, działającego przy bielskiej Międzyszkolnej Świetlicy Terapeutycznej), mają jeden, podstawowy cel – stworzyć

banki danych profesjonalnych rodziców zastępczych,

k którzy byliby gotowi pomóc dzieciom i nieradzącym sobie z ich wychowaniem rodzinom biologicznym, by zapobiec odsyłaniu najmłodszych do domów dziecka.

Pracownicy obydwu ośrodków uczestniczą w ogólnopolskim szkoleniu, opartym na amerykańskim programie PRIDE (od pierwszych liter nazwy: Parent Resources for Information Development and Education – Źródło informacji, rozwoju i edukacji dla rodziców). Je-

go powodzenie zależy od stworzenia grupy potencjalnych rodziców zastępczych i adopcyjnych, którzy chcą się włączyć do udziału w szkoleniu.

Program można realizować m.in. dzięki reformie administracji publicznej, z którą wiąże się zmiany w systemie opieki społecznej.

Głównym jej celem jest m.in. dążenie do zlikwidowania zinstytucjonalizowanych form opieki, to znaczy zastąpienie domów dziecka rodzinami zastępczymi, które wraz z rodzinami adopcyjnymi mają stanowić trzon nowego systemu. Niestety, nie da się zupełnie zlikwidować domów dziecka. Zawsze zostaną dzieci, których po prostu nikt nie chce...

Instytucja rodziny zastępczej funkcjonuje w naszej rzeczywistości od dawna. Są nią z reguły krewni dziecka: babcie czy dziadkowie. W takich przypadkach czasem rodzi się pytanie, czy babcia, która nie potrafiła wychować córki, odpowiednio wychowa wnuka?

Program PRIDE,

k który Polakom przybliżają specjaliści z Finlandii, Węgier i Holandii, nie jest programem odywania dziecka od jego biologicznej rodziny i tworzenia mu raju na ziemi w rodzinie zastępczej. Opiera się na przekonaniu, że środowisko rodzinne ma największy wpływ na rozwój dziecka, zatem pomoc jemu i jego rodzinie naturalnej, to fundament.

Podstawowym problemem, z którym są zaznajamiani szkoleni instruktorzy z Polski jest problem straty. Uświadamiając sobie, czym jest dla dziecka strata rodziny, nawet tej – jak postrzega to otoczenie – złej, łatwiej zrozumieć motyw

jego postępowania. „Podczas szkoleń wyobrażamy sobie, jak byśmy się zachowywali tracąc coś, z czym jesteśmy związani, w co zdążyliśmy wrosnąć” – opowiada Grażyna Jonkisz, uczestniczka szkolenia z Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Bielsku. Ta

umiejętność empatii,

wczucia się w sytuację drugiego człowieka jest niezbędna dla właściwego przeprowadzenia szkoleń z kandydatami na rodziców zastępczych.

Szkolenie polega na zdobywaniu umiejętności, które umożliwią właściwą pomoc dziecku i jego naturalnej rodzinie. Te umiejętności to: zdolność

będzie rozwiązywać. W Ośrodku szkolenia będzie prowadzić Grażyna Jonkisz wraz z Jolantą Pawlak z Katowic, a w Towarzystwie: Marzena Kłapcia i Kinga Sowińska-Klima.

Obydwa zespoły kończą już pierwszą część szkolenia. By przystąpić do drugiej, niezbędne jest znalezienie kandydatów na opiekunów zastępczych.

Program jest szansą dla wszystkich,

k którzy chcą pomóc dzieciom. Rodziną zastępczą może być zarówno małżeństwo samotne, z własnymi dziećmi, dziećmi adoptowanymi czy osoba sa-

Kandydaci na profesjonalnych rodziców zastępczych mogą się zgłaszać do bielskiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego (pl. Opatrzności Bożej 2, tel. 815 09 84 lub Towarzystwa Psychoprofilaktycznego (pl. Fabryczny 1, tel. 812 54 15). Pracownicy Ośrodka Adopcyjnego zapraszają do swojej siedziby także wszystkich, którzy na terenie innych miast regionu chcieliby umieścić plakaty zapraszające do udziału w programie.

opieki i wychowania dzieci, zaspokojenie ich potrzeb rozwojowych i kompensowanie opóźnień rozwojowych, wspieranie więzi z ich naturalnymi rodzicami, umożliwienie im nawiązania trwałych i bezpiecznych więzi oraz praca z innymi członkami zespołu w celu rozwiązywania problemu dziecka lub całej rodziny. Rodzice zastępczy bowiem

motna. Jeśli podczas szkolenia kandydaci dochodzą do wniosku, że nie są w stanie podjąć obowiązku – mogą zrezygnować. Podjęcie decyzji o próbie stworzenia rodziny zastępczej nie musi więc prowadzić ostatecznie do stworzenia takiej rodziny. Warto jednak podjąć ryzyko, by odkryć swoje umiejętności i przekonać się, czy możemy pomóc najmłodszym.

URSZULA ROGÓLSKA

nigdy nie są sami.

Program szkolenia to nie tylko przygotowanie rodziny zastępczej do właściwego wychowywania dziecka i kontaktowania się z jego naturalną rodziną, ale i stworzenie systemu wsparcia – grupy psychologów, pedagogów, prawników, pracowników socjalnych, którzy są gotowi, by rodzinie pomóc.

W szkoleniu zorganizowanym w Warszawie przez Towarzystwo „Nasz Dom”, uczestniczy około 40 osób z całej Polski, z czego trójka z Podbeskidzia. Międzynarodowi trenerzy podkreślają, by po zakończeniu kursu i zdobyciu licencji trenera, zajęcia w poszczególnych ośrodkach nie były prowadzone przez jedną osobę – w ten sposób łatwiej wchodzić w poważne problemy emocjonalne, jakie trzeba

Bielski Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy współpracuje również z Niepublicznym Ośrodkiem Adopcyjno-Opiekuńczym w Bytomiu, zwanym również Ośrodkiem Rodzin Zastępczych „Szansa”, który realizuje program szkolenia dla osób pracujących z rodzinami – zwłaszcza zastępczymi – „Rodzina i Rodzinna Opieka Zastępcza”, podobny do programu PRIDE. Ośrodek diagnozuje i udziela porad rodzinom i dzieciom, promuje, szkoli i udziela wsparcia kwalifikowanym i tradycyjnym rodzinom zastępczym oraz dzieciom w rodzinnej opiece zastępczej.

W sprawie uczestnictwa w tym programie należy się kontaktować również z bielskim Ośrodkiem Adopcyjno-Opiekuńczym.

Wskrzeszona tradycja



Stowarzyszenie „Dziedzictwo Świętego Jana Sarkandra” w Cieszynie wydało „Sprawozdanie Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Melchiora Grodzieckiego w Cieszynie za rok szkolny 1998/1999”. To już drugie sprawozdanie w historii tej szkoły.

Tradycja publikowania sprawozdań z działalności szkół cieszyńskich sięga XVIII wieku. Powstałe w 1997 roku Katolickie Liceum Ogólnokształcące, kontynuuje tę tradycję. Jak twierdzi Ludwik Rosner, biolog z katolickiego liceum, a jednocześnie redaktor naczelny „Spra-

wozdan...” jest ono adresowane przede wszystkim do obecnych i przyszłych uczniów, rodziców i nauczycieli cieszyńskiego liceum, ale może również służyć pomocą wszystkim szkołom, które również chciałyby ożywić tradycję publikowania dokumentacji swojej działalności.

Zawartość drugiego numeru „Sprawozdania...” tworzą trzy główne części: pierwszą poświęcono wystawie o historii wydawania sprawozdań (otwarto ją 22 stycznia 1999 roku w auli liceum), drugą – działalności szkoły; trzecia zawiera artykuły naukowe laureatów konkursu dla nauczycieli na najlepszy artykuł w roku szkolnym 1998/99. Przypomnijmy, że laureatkami nagrody głównej tego konkursu zostały: Joanna Jurgała-Jureczka, współpracująca z naszą redakcją polonistka liceum i Jadwiga Miękina-Pindur – także nauczycielka języka polskiego w cieszyńskim KŁO.

Dla obecnych i przyszłych uczniów liceum najciekawszą częścią sprawozdania może być rozdział poświęcony działalności szkoły: zajęciom pozalekcyjnym, współpracy z niemieckim gimnazjum w Stegen, wycieczkom i wyprawom uczniów. W tej części zaprezentowano również ich wyniki w nauce. To dobra zachęta dla tych, którzy jeszcze zastanawiają się nad wyborem szkoły.

Wszystkim zainteresowanym nauką w katolickim liceum lub gimnazjum (działa ono od września ubiegłego roku) w Cieszynie, przypominały adres szkół: Plac Dominikański 2, tel. 033/ 852 51 84.

W 5. rocznicę poświęcenia Kaplicy na Groniu Jana Pawła II VII Konkurs Poetycki

W Roku Jubileuszowym upływa piąta rocznica poświęcenia Kaplicy na Groniu Jana Pawła II. Wszystkich odwiedzających Kaplicę, miłośników górskich wędrówek i piękna poezji, Rodzinne Koło PTTK „Szarotka” w Andrychowie zaprasza do udziału w VII Konkursie na wiersz „O Groniu Jana Pawła II” lub „Z Janem Pawłem II w trzecie tysiąclecie”.

Organizatorzy proszą o przesłanie – do 30 kwietnia 2000 roku maszynopisu prac (dotychczas niepublikowanych) w dwóch egzemplarzach, opatrzonej dokładnym adresem autora, jego wiekiem, do państwa Danuty i Stefana Jakubowskich, ul. Garncarska 23, 34-120 Andrychów, tel. 0 33/ 875 27 68.

Jury oceni prace w dwóch kategoriach (młodzieży i dorosłych). Maszynopisy nie będą odsyłane. Osoby nagrodzone zostaną powiadomione listownie. Serdecznie zapraszamy!



Od 29 lutego do 4 marca trwały Polonijne Igrzyska Zimowe „Beskidy 2000”. Wzięło w nich udział blisko 300 zawodników z 20 krajów. Na stokach Szczyrku i Wisły rywalizowano w kilku konkurencjach – narciarstwie alpejskim, saneczkarstwie, snowboardzie i biegach. Ważniejsze od sportowych emocji była jednak sama możliwość spotkania się w kraju przodków tak wielkiej grupy rodaków, rozrzuconych po całym świecie – na igrzyskach reprezentowana była Polonia od Czech (najlicniejsza grupa) i Słowacji po Kazachstan, Stany Zjednoczone i Australię!

W liście, skierowanym do uczestników beskidzkiego spotkania prof.

Polonusi w Beskidach

Andrzej Stelmachowski, prezes stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które było głównym organizatorem tego spotkania, napisał: „Chciałbym, aby igrzyska te były spotkaniem, podczas którego będą odkrywać się talenty sportowe, ale również odnawiać stare przyjaźnie i zawiązywać nowe znajomości. Ważnym jest również to, że tą kolejną imprezą kierujemy zainteresowania młodzieży w stronę sportu, gdzie nie występuje agresja, a jedynie czysta rywalizacja, radość spotkania z rówieśnikami, rozśmieszaniem się całym światem”.

Uroczyste otwarcie igrzysk odbyło się 29 lutego w szczyrkowskim amfiteatrze. Uczestniczyła w nim marszałek Senatu Alicja Grześkowiak, która przyjęła honorowy patronat nad imprezą. Obecni też byli biskupi Tadeusz Rakoczy i Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego,

wojewoda śląski Marek Kempki, parlamentarzyści, przedstawiciele władz Bielska-Białej, Szczyrku i Żywca.

Kolejne dni przeznaczone zostały nie tylko na rozgrywki, ale również wspólne zabawy, zwiedzanie okolicy, a nawet pokaz „Pana Tadeusza” w szczyrkowskim kinie. Na zakończenie igrzysk wszyscy uczestnicy mówili o wspaniałej, serdecznej atmosferze, towarzyszącej ich pobytowi w Beskidach.

Podsumowanie imprezy i uroczyste jej zakończenie odbyło się 4 marca na bielskim placu Ratuszowym. Najlepszym sportowcom wręczono nagrody i upominki. Symbolicznego zamknięcia igrzysk dokonał prof. Andrzej Stelmachowski.

Następne Polonijne Igrzyska Sportowe, zorganizowane również w Beskidach, odbędą się za dwa lata.

P.M.

Gość nad Olzą

Dziesięć lat „Pod Pegazem”

Jabłonkowska Kawiarnia Literacka „Pod Pegazem” istnieje już dziesięć lat. Z tej okazji w najbliższym czasie ukaże się specjalne wydawnictwo pt. „W stronę dziesięciolecia”. Znajdą się w nim m.in. życiorysy i utwory wszystkich dotychczasowych gości. Kierownicy kawiarni: Jan Pyszko i Kazimierz Kaszper przygotowują następne spotkania z poetami oraz zapowiadają aktywny udział w przygotowaniu kolejnego „Gorolskiego Święta”.

Medycy z Zaolzia w Warszawie

Obchodzące w tym roku 25-lecie istnienia Polskie Towarzystwo Medyczne w Republice Czeskiej pragnie kontynuować współpracę z Polskim Towarzystwem Lekarskim. Organizacja medyków z Zaolzia nawiązała już kontakty ze

szpitalami w Cieszynie i Wrocławiu. W tym roku delegacja PTM z prezesem Bogusławem Chwajolą zwiedziła Stołeczne Centrum Rehabilitacji w Konstancinie. W ramach rewizyty 30 lekarzy z Warszawy odwiedziło zaolziańskie szpitale i wzięło udział w Balu Zaolziańskim w ostatnią sobotę karnawału.

Radni o bezrobociu

W cieszyńskim Ratuszu odbyła się kolejna wspólna sesja Rad Miejskich Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Tym razem wiodącym tematem była kwestia wzrastającego bezrobocia po obu stronach Olzy. Przedstawiciele Zarządów poinformowali o aktualnej sytuacji, a w czasie dyskusji zaprezentowano koncepcje walki z bezrobociem. W czasie wspólnych posiedzeń Komisji dyskutowano również o rozszerzeniu współpracy między obu miastami w sferze edukacji i kultury.

Rekolekcje w Czeskim Cieszynie

Serdecznie zapraszamy do udziału w rekolekcjach wielkopostnych, które będą się odbywać od 26 do 29 marca w Czeskim Cieszynie, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – jedynym kościele katolickim w czeskiej części miasta. Rekolekcje – w języku polskim – będzie głosił ks. dr Kazimierz Leń SI.

Niedziela, 26 marca:

● Msza św. z nauką rekolekcyjną o godzinie 6.45, 10.30 oraz 8.15 w Svibicach

● Droga Krzyżowa z kazaniem pasyjnym o godzinie 15.15

Poniedziałek, 27 marca:

● Msza św. z nauką rekolekcyjną o 7.00 i 17.30

● Spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży o 18.30

Wtorek, 28 marca:

● Msza św. z nauką rekolekcyjną o godzinie 7.00 i 17.30

● Spotkanie rekolekcyjne dla dzieci o 16.30

Środa, 29 marca:

● Msza św. z nauką rekolekcyjną o 7.00 i 17.30

● Droga Krzyżowa o 16.30.

Konkurs dla wszystkich

Wielkopostny czas (4)

Publikujemy już ostatnie marcowe pytanie naszego konkursu, który w tym miesiącu poświęcony był symbo-

lom Męki Pańskiej na terenie diecezji bielsko-żywieckiej.

Na dzisiejszym zdjęciu widoczny jest krzyż, pod którym w czerwcu 1979 roku modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II. W obecnym miejscu, w którym w 1941 roku Niemcy rozstrzelali 152 polskich więźniów, znajduje się on od 1988 roku. Pod ko-

niec lat dziewięćdziesiątych ten symbol wiary próbowano wykorzystać do działań politycznych, skierowanych – przy manipulacji hasłami religijnymi i patriotycznymi – przeciwko Kościołowi. Jak się nazywa miejsce, na którym stoi ten krzyż?

Odpowiedzi na wszystkie pytania marcowego cyklu „Konkursu dla wszystkich” wraz z kompletem kuponów prosimy nadsyłać do bielskiej redakcji GN. Czekamy na nie do 3 kwietnia. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrody.

A.K.



● Bielski Ruch Społeczny AWS i Samorząd Studencki Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego byli organizatorami spotkania pod hasłem „Godność i rola kobiety”. W dyskusji udział wzięli ks. dr Andrzej Witko z Papieskiej Akademii Teologicznej, wicestarosta bielski Antoni Rycak i poseł Stanisław Szwed.

● Ponad 2 tysiące osób wzięło udział 13 marca we wspaniałym koncercie Nigela Kennedy'ego, jednego z najlepszych skrzypków na świecie, i orkiestry Sinfonia Varsovia w bielskim kościele św. Maksymiliana Kolbego. Organizatorem koncertu było Bielskie Centrum Kultury. Poza Bielskiem Kennedy wystąpił tylko w Warszawie i Poznaniu.

● Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej apeluje do mieszkańców miasta o nieodpłatne przekazywanie książek dla dzieci i młodzieży. Szczególnie poszukiwane są książki Arkadego Fiedlera, Karola Maya i Aleksandra Dumasa, poezje Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Jana Kasprzowicza. Tylko w lutym z czytelnikami wypożyczalni dla dzieci skorzystało blisko 2,5 tysiąca młodych czytelników.

● Wśród laureatów teatralnych nagród „Złota Maski”, przyznawanych przez dziennikarzy z Katowic, Częstochowy i Bielska-Białej, znalazł się Tomasz Dutkiewicz, dyrektor bielskiego Teatru Polskiego. Nagrodzono go za reżyserię spektaklu „Prezydentki”. Wręczenie nagród odbędzie się 26 marca w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

● Na początku kwietnia na Żywiecczyźnie zorganizowany zostanie cykl imprez pod tytułem „Wielkanoc w tradycji naszych przodków”, prezentujących i popularyzujących ludowe zwyczaje, związane z okresem Wielkiego Postu i Wielkanocy. Będą między innymi warsztaty folklorystyczne oraz konkursy na najpiękniejszą pisanekę i palmę wielkanocną.

● Do końca marca w salach Muzeum Okręgowego w Bielsku-Białej oglądać można wystawę, będącą podsumowaniem III Polsko-Słowackiego Konkursu Plastycznego „Bohunowa paleta'99”. Na konkurs nadesłano ponad 2 tysiące prac, z których najlepsze, wybrane przez jurorów, trafiły na wystawę.

● Radni Czechowic-Dziedzic podjęli decyzję o zmianie herbu miasta. Teraz będzie on przedstawiał połowę złotego orła i postać św. Andrzeja Boboli, patrona Czechowic-Dziedzic.

● Środowiskowy Dom Samopomocy „Podkowa” w Bielsku-Białej obchodził w marcu trzeci rocznicę istnienia. Było odświętne spotkanie, spektakl i bal. Z pomocy tej placówki skorzystało dotąd blisko stu pacjentów.

● W andrychowskim Centrum Kultury i Wypoczynku odbył się VII Ogólnopolski Otwarty Festiwal Teatrów Amatorskich „Odeon 2000”. Festiwalowe Grand Prix zdobył Teatr Fieter z Ozimka.

Bielsko-Żywiec



Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27
43-300 Bielsko-Biala
tel. (0-33) 812 51 39



JERZY STEMPLAWSKI

Jubileusz Roku 2000 w Raciborzu

Kościół Matki Bożej w Raciborzu, uchodzący za najstarsze miejsce pątnicze na Górnym Śląsku, ustanowiony został sanktuarium jubileuszowym roku 2000 dla wiernych dekanatu raciborskiego. W głównym ołtarzu świątyni znajduje się słynący łaskami wizerunek Matki Bożej, zwanej Raciborską.

Według tradycji obraz ma pochodzić z XV wieku, historycy natomiast datują go na wiek XVI. Obraz namalowany temperą na desce jest wierną kopią wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Pierwszą wzmiankę historyczną o istnieniu kościoła oddalonego od miasta, a położonego przy drodze wiodącej do Opawy, znajdujemy w dokumencie księcia raciborskiego Wacława z 1445 roku. W latach 1723–1727 w miejscu starego drewnianego kościoła przeniesio-

nego do Pawłowa, wzniesiono mury świątyni Matki Bożej.

W 1932 roku w 500. rocznicę istnienia kościoła, w obecności 50 tysięcy pielgrzymów kardynał A. Bertram z Wrocławia dokonał koronacji obrazu. W 1987 roku biskup ordynariusz Alfons Nossol dokonał rekonstrukcji obrazu Matki Bożej. Podczas ubiegłorocznej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski korony Matki Bożej Raciborskiej zostały poświęcone podczas Nieszporów odprawionych 15 czerwca w Gliwicach.

Obraz Matki Bożej Raciborskiej od wieków otaczany jest czcią wiernych, którzy przybywają do sanktuarium w licznych pielgrzymkach i indywidualnie. Rocznie przychodzi przeszło dwadzieścia grup zorganizowanych. Liczba pątników spoza parafii szacowana jest na kilka tysięcy. Sanktuarium opiekuje się trzech księży diecezjalnych pod kie-

runkiem ks. proboszcza Eugeniusza Dębickiego.

Program obchodów jubileuszowych

Pielgrzymki parafialne

7 maja, godz. 10.30 – parafia św. Wacława, Krzanowice

14 maja, godz. 10.30 – parafia św. Paschalisa, Racibórz

27 maja, godz. 10.00 – parafia Narodzenia NMP, Łubowice

27 maja, godz. 13.00 – parafia Jana Chrzyciela, Maków

11 czerwca, godz. 10.30 – parafia Matki Bożej Różańcowej, Racibórz

16 czerwca, godz. 8.00 – parafia świętej Rodziny, Samborowice

18 czerwca, godz. 10.30 – parafia Jana Chrzyciela, Racibórz

18 czerwca, godz. 14.30 – parafia św. Józefa, Racibórz

26 czerwca, godz. 10.00 – parafia Wszystkich Świętych, Bienkowice

29 czerwca, godz. 16.45 – parafia św. Mikołaja, Racibórz

1 lipca, godz. 8.00 – parafia Chrystusa Króla, Bojanów

1 lipca, godz. 10.00 – parafia św. Błażego, Łany

8 lipca, godz. 9.00 – parafia św. Michała Archanioła, Pawłów

9 lipca, godz. 10.30 – parafia Trójcy Świętej, Modzurów

9 lipca, godz. 12.00 – parafia św. Jądwi, Racibórz

16 lipca, godz. 14.30 – parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, Wojnowice

30 lipca, godz. 15.00 – parafia Wniebowzięcia NMP, Polska Cerekiew

15 sierpnia, godz. 15.00 – parafia św. Anny, Gamów

20 sierpnia, godz. 10.30 – parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Rudnik

20 sierpnia, godz. 10.30 – parafia Wniebowzięcia NMP, Racibórz

1 września, godz. 18.00 – parafia Świętego Krzyża, Racibórz

3 września, godz. 15.00 – parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, Racibórz.

Pielgrzymki grup

zawodowych i duszpasterskich

31 marca, godz. 18.00 – Droga Krzyżowa na ulicach Raciborza zakończona adoracją krzyża w sanktuarium

15 kwietnia – procesja z palmami zakończona Mszą św. o godz. 18.00, dla młodzieży rejonu raciborskiego, koncelebrowana pod przewodnictwem bpa Jana Bagińskiego

28 kwietnia, godz. 19.00 – Msza św. dla maturzystów i koncert

11 maja, godz. 14.00 – pielgrzymka siostr ze Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego

13 maja, godz. 18.00 – pielgrzymka Klubu Inteligencji Katolickiej z Raciborza i z Czech oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

23 lipca, godz. 13.30 – pielgrzymka kierowców i motocyklistów „harlejwców”

15 sierpnia, godz. 11.00 – pielgrzymka Śląskiego Oddziału Służby Granicznej, Komendy Powiatowej Policji, Miejskiej i Powiatowej Straży Pożarnej

28 września, godz. 18.00 – pielgrzymka przedstawicieli Urzędu Miasta Racibórz i Starostwa

1 października, godz. 10.30 – pielgrzymka dzieci

14 października, godz. 15.00 – pielgrzymka służby zdrowia i chorych

25 listopada, godz. 18.00 – pielgrzymka kolejarzy

4 grudnia, godz. 10.30 – pielgrzymka górników

Nabożeństwa ku czci

Matki Bożej Raciborskiej

Msze św. odpustowe ku czci Matki Bożej w uroczystości: Nawiedzenia NMP – 2 lipca – godz. 9.30 i 11.00;

Wniebowzięcia NMP – 15 sierpnia – godz. 9.30 i 11.00;

Narodzenia NMP – 10 września – godz. 9.30 i 11.00

Msza św., Różaniec fatimski i procesja ze świecami 13. dnia każdego miesiąca od maja do października włącznie, o godz. 18.00.

Wykłady otwarte

Jubileusz w Biblii

Księga Kapłańska Starego Testamentu stanowi zasadnicze źródło wiadomości o świętowaniu roku jubileuszowego. Rok jubileuszowy łączy się z rokiem szabatowym obchodzonym co siedem lat. Początek roku jubileuszowego był równocześnie proklamacją uwolnienia osobistego i uwolnienia ziemi, żeby każdy mógł powrócić do swego domu i swojej własności. W roku jubileuszowym obowiązywały również przepisy dotyczące odpoczynku ziemi; są one identyczne z tymi, które obowiązywały w roku szabatowym: „Cały ten rok pięćdziesiąty będzie dla was rokiem jubileuszowym, nie będziecie siał, nie będziecie żąć tego, co urosło, nie będziecie zbierać nieobciętych winogron, bo to będzie dla was jubileusz, to będzie dla was rzecz



święta. Wolno wam jednak będzie jeść to, co urosło na polu”.

Ks. m. tr. prof. dr hab. Janusz Czerski, cytując fragmenty Księgi Kapłańskiej, zwracał uwagę na zawarte w niej szczegółowe przepisy dotyczące uwolnienia ziemi i ludzi, na podstawy prawne motywowane religijnie do odzyskania co pięćdziesiąt lat przez Izraelitów wolności oraz utraconych dóbr materialnych. Przepisy te miały doniosłe znaczenie społeczne, broniły one Izraelitów przed zubożeniem, przed tworzeniem się wśród nich klasy bogaczy, zakazywały pobierania lichwy i procentów, przede wszystkim podkreślały solidarność rodzinną. Rok jubileuszowy był próbą wprowadzenia idealnego stanu społecznej sprawiedliwości i równości, zarówno prawo mojego

we, jak nauczania proroków dbały o porządek i zdrowy ustrój społeczny.

Motywacja religijna roku jubileuszowego mówiła o zakazie sprzedaży ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Boga, nie wolno było wykorzystywać trudnej sytuacji bliźniego, bo jest on pod szczególną opieką Boga. Aspekty duchowe roku jubileuszowego, to szczególna obecność Boga, niosąca radość wypływającą ze skruszonego serca.

Tekst wykładu ks. prof. Janusza Czerskiego zostanie opublikowany w wydawnictwie „Kościół na przełomie tysiącleci” pod redakcją ks. dr. hab. Stanisława Rabieja, zawierającym wszystkie teksty tegorocznych wykładów wielkopostnych.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Portret chrześcijanina

Przygarniajcie siebie nawzajem

„A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was – ku chwale Boga. Bracia, jestem co do was przekonany, że pełni jesteście szlachetnych uczuć, ubogaceni wszelką wiedzą, zdolni do udzielania sobie wzajemnie upomnień” (Rz 15,5-7.14).

Apostoł dotknął w tych napomnieniach najgłębszego chrześcijańskiego motywu: Bóg i człowiek, człowiek i Bóg. Bo od chwili, gdy *Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami* (J 1,14), nie można myśleć o Bogu, nie myśląc równocześnie o człowieku. Myśleć... – to za mało. Potrzebne są czyny. Sam Jezus mówił: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili* (Mt 25,40). Dlatego modlitwa ust, uwielbienie Boga, uświęcona tradycja obrzędowość chrześcijańska, liturgia i teologia – wszystko to nie może oddalać od człowieka. Stąd w napomnieniach św. Pawła znalazło się słowo „dłatego”. Bo to nie obok siebie płyną dwa nurty chrześcijańskiego życia – osobno ku Bogu, osobno ku człowiekowi. Oba te nurty można porównać do rwącej górskiej

rzeki, której wody to dzielą się na kilka odnóg, to znów płyną razem, wciąż będąc jedną rzeką. Zatem: ku Bogu i ku człowiekowi.

Ku Bogu z uwielbieniem, i to zachowując jedność. Ku człowiekowi z serdecznością: *przygarniajcie siebie nawzajem!* Bo bez tego nie zachowacie jedności, a zatem i ku Bogu iść nie będziecie mogli. *Przygarniajcie siebie* – ileż ciepła w tej zachęcie! Starajcie się nie tylko o jedność wszystkich, ale nie pozwólcie, by ktokolwiek czuł się samotny, opuszczony, niechciany, gorszy, odrzucony. Właśnie tych, co z różnych powodów stanęli z boku, tych przygarniajcie – powiada Apostoł. Bądźcie serdeczni wobec siebie nawzajem, serdeczni wobec tych, którzy serdeczności z serca wykrzesać nie są w stanie.

Wreszcie też szlachectwo ducha – bo i tego oczekuje św. Paweł od nas. A zatem nie tania i powierzchowna czułość kowość, nie mdły sentymentalizm – ale mądra i stawiająca wymagania serdeczność. Bo właśnie taki był Chrystus – serdeczny i bardzo wymagający. Potrafił ostro powiedzieć, że czasem lepiej komuś kamień u szyi uwiązać i utopić (Mk 9,42). Ale przecież nikomu krzywdy najmniejszej nie wyrządził. Potrafił wręcz obraźliwie mówić: *Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie* (Mt 7,6), a równocześnie z wielkim szacunkiem i serdecznością rozmawiać z ulicznicą (Łk 7,36nn). Takim był On – Jezus, w którym Bóg i Człowiek stanowią jedno. Zatem idąc ku Bogu, nie wolno tracić z oczu drogi, jaką jest człowiek.

KS. TOMASZ HORAK

Ślady uwagi godne

Zastanawiające jest, że golgota katyńska nie doczekała się dotychczas hołdu oratorskiego – a właściwie pasyjnego – odpowiadającego wymiarowi tej tragedii. Zresztą Auschwitz również nie ma właściwie apoteozy zbliżonej do jego miary. Czy jest to wyraz pokory twórców, czy zbyt jeszcze mały dyktans czasowy?

„Pasje” Bacha powstały przecież dopiero na początku XVIII stulecia, a poprzednio skomponowane dzieła pasyjne innych kompozytorów raczej nie dorównywały bachowskiemu. (Jest kwestia sporna czy dorównałyby im także pasje następów Bacha).

Jedynym „odgłosem katyńskim” w naszej muzyce jest „Epitafium” Andrzeja Panufnika z 1967 roku. Przejmująca ta kompozycja ma na celu przypomnienie środków muzycznych, że „Katyń to nie tylko mord zbiorowy, lecz zarazem śmierć indywidualna każdego zamordowanego tam człowieka”. Według samego Panufnika „Epitafium katyńskie” narodziło się z obawy, by cywilizowany świat nie zapominał o tej potwornej

zbrodni. Ciekawe jest przy tym, że utworu owego właściwie się nie wykonuje u nas, a przynajmniej wykonuje się niezbyt często.

Z grona zasłużonych pedagogów opolskiej szkoły ubyla nauczycielka śpiewu Gizela Posch. Przed przybyciem na Ziemię Zachodnią była ona solistką opery w Stanisławowie, odznaczała się nie tylko ładnym głosem, ale też wyczuciem i rozumieniem problemów ogólnomuzycznych oraz samokrytycyzmem niezbyt często spotykanym wśród wokalistów.

Podobnymi cechami odznaczał się też Andrzej Hiolski, który podczas swej zaiste niezwyklej kariery solistycznej gościł również w Opolu, gdzie nagrał osiem pieśni Karłowicza w instrumentacji Ryszarda Bukowskiego. Niezbyt łatwo dziś dostępna płyta z owym nagraniem zasługuje chyba na przypomnienie w wersji kompaktowej. Na nagranie oczekują zresztą od wielu lat kompozytor polskie Jerzego Młodziejowskiego, Stanisława Michaleka, Stanisława Śmiełowskiego, czy Emanuela Kani – pierwszego Ślązaka, który propagował muzykę Chopina i Moniuszki nie tylko w kraju.

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

Świetlica św. Elżbiety

Dostrzegając rosnącą biedę niektórych rodzin wielodzietnych, walęsające się po ulicach miasta dzieci, które opuszczały lekcje, zebrały a nawet kradły, siostry elżbietanki z Nysy założyły świetlicę dla najmłodszych. Powstała ona z inicjatywy siostry prowincjalnej M. Kornelii Grzesik. Świetlica zainaugurowała działalność 17 listopada 1996 r. w uroczystość św. Elżbiety, patronki zgromadzenia.

Opieką objętych było 15–20 dzieci. Na więcej nie było warunków z braku odpowiednich pomieszczeń w Domu Prowincjalnym. Siostry czyniły starania o odzyskanie sąsiedniego budynku, który niegdyś był własnością zgromadzenia, jednak bezskutecznie. Właśnie w nim miało się znaleźć całe zaplecze pomocowe ze świetlicą, kuchnią dla ubogich i bezdomnych oraz stołówką.

Dokładnie trzy lata po uruchomieniu tej jakże potrzebnej placówki, uzyskała ona nowe, na miarę XXI wieku pomieszczenia. Otóż siostry z własnych środków zaadaptowały piwnice po dawnej kuchni. Jest tam duża sala wykorzystywana do zajęć dydaktycznych, rekreacyjnych i

konsumpcyjnych, kuchnia oraz sanitariaty z natryskami. Zachowano również dawną salę, w której zajęcia mają młodsze dzieci.

Dzięki nowym pomieszczeniom świetlica przygarnia obecnie 60 dzieci w dwóch grupach: młodsze od 3 do 7 lat i starsze od 2 do 8 klasy. Świetlica działa w soboty i niedziele od godz. 9.30 do 15.30. W soboty dzieci mają kąpiel, przebierają się w czyste ubrania (brudne zostawiają do prania), odrabiają lekcje, otrzymują obiad i podwieczorek, natomiast w niedziele jest Msza św., obiad, katecheza, śpiew, zajęcia dydaktyczne i rekreacyjne w sali gimnastycznej pobliskiego Carolinum bądź na placu zabaw. W prowadzeniu świetlicy pomagają świeccy członkowie Wspólnoty Apostolskiej św. Elżbiety oraz młodzież. Także niektórzy nyscy hurtownicy i ludzie dobrej woli wspierają tę szlachetną działalność.

„Gdybyśmy otrzymały sąsiedni budynek należący przed laty do naszego zgromadzenia, mogłybyśmy przyjąć jeszcze raz tyle dzieci” – mówi s. Dawida opiekująca się świetlicą. Tymczasem w piwnicach trwają prace nad adaptacją kolejnych dwóch pomieszczeń, aby można przygarnąć jeszcze inne biedne dzieci i nieść pomoc w duchu Słuszności Bożej Matki Marii Merkert.

Z.

Uniwersytecka rocznica

9 marca br. w przeddzień obchodów szóstej rocznicy podjęcia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały o utworzeniu Uniwersytetu Opolskiego, w opolskiej katedrze odprawiona została uroczysta Msza św. dziękczynna. Liturgii przewodniczył abp Alfons Nossol. Wraz z nim koncelebrowali ordynariusz gliwicki bp Jan Więczorek, bp Jan Kopiec oraz profesorowie i wykładowcy z Wydziału Teologicznego. We Mszy św. udział wzięli m.in. marszałek Sejmu RP Maciej Płażyński, wojewoda opolski Adam Pęziół, władze akademickie opolskich wyższych uczelni oraz studenci uniwersytetu.

W homilii abp Alfons Nossol, zachęcając do spojrzenia na służbę prawdzie i człowiekowi, którą uniwersytet realizuje w Roku Jubileuszowym, przypominał, że motywem przewodnim obchodów jubileuszowych jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijańskiego. Biskup Opolski zaapelował, aby „po-

zwolić dojść do władzy miłości poprzez naukę, gdyż miłość to jedyna władza, która nie ciemnieje”. Odwołał się również do ogłoszonego 7 marca br. w Watykanie dokumentu „Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości” opracowanego przez Międzynarodową Komisję Teologiczną. „Cała nasza Alma Mater Opoliensis i nauka polska powinna zrewidować swoją relację do tej prawdy, której służy” – mówił Biskup Opolski, gdyż „chodzi o oczyszczenie naszych metod naukowego precyzowania, zgłębiania, podawania i przekazywania prawdy, która ma przechodzić w miłość. Chciejmy tę łaskę ubłagać naszemu uniwersytetowi i całej nauce polskiej, żeby nigdy nie zapominała o Tym, który jest Prawdą”.

Następnego dnia w auli uniwersyteckiej odbyły się dalsze uroczystości rocznicowe, w których udział wzięło wielu rektorów polskich wyższych uczelni, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, opolscy parlamentarzyści, dobrodziejcy uczelni i społeczność akademicka. Tradycją opolskiej Alma Mater stało się, że w dniu swego święta nadaje wybitnym naukowcom i twórcom kultury tytuł doktora honoris causa. W tym roku otrzymał go koryfeusz nauk historycznych prof. Janusz Tazbir.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Śp. ks. prof. Tadeusz Wojciechowski

7 marca br. zmarł w Krakowie ks. prof. dr hab. Tadeusz Wojciechowski, były wykładowca filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie.

Ks. T. Wojciechowski urodził się 22 grudnia 1917 r. w Polance w powiecie krośnieńskim. Po uzyskaniu matury w gimnazjum w Krośnie rozpoczął w 1936 r. studia filozoficzno-teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 marca 1942 r. Pracował krótko jako wikariusz w Ostapiu, a następnie był wikariuszem i katechetą w Śniatyniu. Po wysiedleniu osiadł w Mielcu, gdzie uczył religii i propedeutyki filozofii w Państwowym Gimnazjum i Liceum. W 1948 r. uzyskał doktorat na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie rozprawy pt. „Teorie scholastyczne czasu i Einsteinow-

ska” napisanej pod kierunkiem ks. prof. Kazimierza Kłósaka. Od 1948 do 1950 r. prowadził wykłady z filozofii i psychologii w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego, które wówczas mieściło się w klasztorze bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Po jego rozwiązaniu przez władze PRL razem z innymi lwowskimi kapłanami przybył na Śląsk Opolski, gdzie pracował jako wykładowca filozofii przyrody, logiki i psychologii w Nysie.

W 1962 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie wykładał w Metropolitalnym Seminarium Duchownym, a następnie w Papieskiej Akademii Teologicznej. Przewód habilitacyjny przeprowadził w 1966 r. na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Wykładał filozofię również w Śląskim Seminarium Duchownym z siedzibą w Krakowie oraz w Sandomierzu. Pełnił m.in. funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego PAT (1985–1988) i

prorektora PAT (1988–1991). Głównym kierunkiem zainteresowań naukowych ks. prof. Wojciechowskiego były zagadnienia tradycyjnej filozofii w świetle współczesnego ewolucjonizmu. Z okazji 80. rocznicy urodzin Księdza Profesora Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego wydał książkę pamiątkową pt. „Czas, ewolucja, duch” pod red. ks. Kazimierza Wolszy.

„Moje wspomnienia z Nysy i Opola są zawsze trwałe i chętnie wracam do nich myślą” – tak niejednokrotnie powtarzał śp. ks. Wojciechowski, którego pogrzeb odbył się 10 marca br. na cmentarzu salwatorskim w Krakowie. Obrzęd pogrzebowym przewodniczył kard. Franciszek Macharski. Obecni byli również m.in. metropolita lwowski abp Marian Jaworski, bp Stanisław Smoleński, rektor PAT bp Tadeusz Pieronek i księża reprezentujący Wydział Teologiczny UO.

w.i.

Kronika diecezji

● W Środę Popielcową 8 marca br. abp Alfons Nossol przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej w opolskiej katedrze i wygłosił słowo Boże.

● Prowadzony przez Teresę i Tomasza Jurosów z Ozimka ruch spotkań małżeńskich zorganizował kolejny rekolekcyjny weekend, który odbywał się od 10 do 12 marca br. w Kamieniu Śląskim. Uczestniczyło w nim 19 par z diecezji gliwickiej i opolskiej. Główną ideą tych rekolekcji jest spotkanie ze sobą w małżeństwie i dialog. Były to już jedenaste tego rodzaju rekolekcje odprawione w sanktuarium św. Jacka. Duszpasterską opiekę nad przebiegiem rekolekcji miał ks. Ryszard Kinder. W ramach obchodów Roku Jubileuszowego planowany jest porekolekcyjny zjazd dotychczasowych uczestników rekolekcji z diecezji opolskiej, który odbędzie się 10 września br. w katedrze Świętego Krzyża w Opolu.

● 10 marca br. w parafii Ducha Świętego w Kędzierzynie-Koźlu odbyło się spotkanie zarządu diecezjalnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z Opola z przewodniczącymi kół parafialnych. Celem spotkania było omówienie obchodów Roku Jubileuszowego oraz wymiana wzajemnych doświadczeń i problemów.

● 10 marca br. w kościele św. Jacka w Opolu odbyło się czuwanie nocne dla młodzieży uczącej się i pracującej. W programie obok konferencji wygłoszonej przez ks. Bernarda Franka z Gliwic znalazły się Droga Krzyżowa, adoracja Najświętszego Sakramentu, sakrament pokuty i Eucharystia.

● W Diecezjalnym Domu Formacyjnym w Opolu odbyła się 11 marca br. wielkopostna konferencja księży dziekanów rejonowych, dziekanów i wicedziekanów poszczególnych dekanatów. Obradom przewodniczył abp Alfons Nossol, który przedstawił wymogi jubileuszowego zaangażowania kapłańsko-duszpasterskiego w Wielkim Poście. Ponadto poruszono temat jubileuszowych pielgrzymek dekanalnych do opolskiej katedry oraz katechezy. Dyrektor wydziału katechetycznego ks. dr Krzysztof Matysek mówił m.in. o nowym indeksie dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych oraz o obowiązku uczestnictwa katechetów w cyklicznych spotkaniach formacyjnych.

● 11 marca br. w gmachu Kurii Diecezjalnej w Opolu odbyło się spotkanie dekanalnych duszpasterzy młodzieży, które dotyczyło udziału młodzieży w uroczystościach związanych z obchodami Roku Jubileuszowego w poszczególnych rejonach duszpasterskich naszej diecezji (Niedzieli Palmowej). Ponadto omówiono stan przygotowań do jubileuszowego spotkania młodzieży na Polach Lednickich, które odbędzie się 11 czerwca br. oraz uczestnictwa w Światowym Dniu Młodzieży w Rzymie od 15 do 20 sierpnia.

Kluczborski pokaz zdobienia pisanek

Jajka malowano już w starożytności. Nazwa „pisanka” pochodzi od „pisania” czyli rysowania, za pomocą pisanek, woskowego ornamentu o motywach roślinnych i geometrycznych na czystej skorupce jajka, które potem wkłada się do rozcięcia farby.

Wosk zabezpieczający powierzchnię skorupki jajka przed zabarwieniem, usuwa się poprzez ścieranie po wyschnięciu farb.

Pisanki, począwszy od najprostszych jednobarwnych do pokrytych wielobarwnym ornamentem, występują w różnych regionach Polski jako wyraz twórczości ludowej.

Warto pamiętać, że najstarsza pisanka polska, wykonana techniką

woskową i zdobiona wzorem geometrycznym, datowana na X w., została znaleziona podczas badań archeologicznych na Ostrówku w Opolu.

Kluczborskie Muzeum 3 i 5 kwietnia br., po raz siódmy, zaprasza młodzież i dzieci miejscowych i okolicznych szkół, na organizowane w okresie wielkanocnym, zamknięte pokazy zdobienia jajek techniką woskową, zwaną także batikową. Co roku w pokazach trwających około godziny, uczestniczy, w 10 zorganizowanych grupach, od 200 do 300 osób. Czasami pokazowi towarzyszy okolicznościowa wystawa prezentująca różne techniki zdobienia jajek i wiosenne zwyczaje ludowe. Pokaz rozpoczyna krótka pogadanka na temat zdobienia jajek wygłaszana przez panią etnograf Marię Sołtys, koordynatora pokazu.

Kolejne etapy powstawania wielobarwnej pisanki prezentuje, zdobywając nagrody i wyróżnienia w opolskim konkursie kroszonkarskim, Jadwiga Chromik z Ligoty Zameckiej koło Kluczborka, która bardzo szybko nawiązuje kontakt z przybyłymi dziećmi i młodzieżą. Wszyscy otrzymują po jednym jajku do wspólnego zdobienia. Słuchając i podpatrując „pisankarkę” starają się wykonać pisanek, którą następnie zabiorą ze sobą. Pani Chromik od ponad dwudziestu lat tworzy piękne pisanki. Tej umiejętności nauczyła ją matka, którą z kolei uczyła sąsiadka pochodząca ze Wschodu.

Pokaz ma na celu popularyzację dawnego sposobu wykonywania pisanek, a tym samym podtrzymanie tradycji wspólnego barwienia jajek wielkanocnych w rodzinnym gronie.

JANINA BAJ

Zaproszenia

Wykłady wielkopostne

„Kościoł na przełomie tysiącleci. Wielki Jubileusz 2000” – to temat wykładów otwartych, odbywających się w soboty Wielkiego Postu w auli Muzeum Diecezjalnego przy ul. Kard. Kominka 1 a, o godz. 17.00. Trzeci z cyklu wykładów otwartych wygłosi 25 marca ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko. Temat: „Formy obchodu jubileuszu”.

„Skazani na tajemnicę”

Obraz Boga w twórczości filmowej Krzysztofa Kieślowskiego i Krzysztofa Piesiewicza będzie przedmiotem kolokwium zorganizowanego przez Wydział Teologiczny UO. Program: 11 kwietnia br., godz. 20.30, kino „Kraków”, projekcja „Krótkiego filmu o zabijaniu” i dyskusja; 12 kwietnia br. godz. 9.30, aula WSD przy ul. Drzymały 1 a, panel pt. „Skazani na tajemnicę” z udziałem Krzysztofa Piesiewicza i Kazimierza Kutza; godz. 16.00, kino „Kraków”, projekcja filmu „Trzy kolory – czerwony” i dyskusja z udziałem Krzysztofa Piesiewicza.

Dni skupienia

Od 31 marca do 2 kwietnia trwać będą w Domu Pielgrzyma na Górze Świętej Anny wielkopostne dni skupienia dla uczniów szkół podstawowych. Zgłoszenia przyjmuje o. Bogdan, tel. 077/ 461-54 -64.

Pielgrzymka do katedry Podwyższenia Krzyża Świętego

2 kwietnia, godz. 13.30 – jubileuszowa pielgrzymka dekanatów: Branice, Kluczbork, Tworków, Dobrodzień, Gorzów Śląski.

● Emilia Szpiech, nauczycielka, bibliotekarka, plastyczka i animatorka kultury z Piotrowki – od kilkunastu lat prowadzi zespół „Faska”, który za inscenizację jasełek zdobył wiele nagród i wyróżnień – została laureatką nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Animatorka kultury 1999”.

● Opady deszczu w drugim tygodniu marca spowodowały znaczny wzrost poziomu wody w rzekach, m.in. Odrze, Stobrawie i Widawie. W Kluczborku ulewny deszcz spowodował zalanie kilku ulic, w niektórych domach przy ulicach Kujakowskiej, Kossaka, Katowickiej i Klasztornej woda sięgała 70 cm. Wskutek opadów ucierpiał Wołczyn, Praszka i Gorzów Śląski.

● Prokuratura Okręgowa w Opolu zarzuciła byłemu komendantowi miejskiemu policji w Opolu nadużycie stanowiska i niszczenie dokumentacji w latach 1998 i 1999. Postępowanie w tej sprawie prowadzi wydział śledczy.

● Bronisław Kurpiela, wójt gminy Strzelcecki rywalizuje z Brunonem Wolskim, wójtem gminy Kaczory z województwa wielkopolskiego w ramach programu rolnego w TVP 1 pt. „Nasz człowiek na urzędzie”. Wójt Bronisław Kurpiela przeszedł eliminacje wyróżniając się dużą wiedzą i osiągnięciami, np. zawiązaniem Związku Międzygminnego „Aqua Silesia”, zasileniem gminy dotacją z Funduszu Powodziowego Unii Europejskiej. Kolejna runda rozgrywek odbędzie się 26 marca, o godz. 7.15 w TVP pr. I.

● Na Opolszczyźnie przebywał marszałek Sejmu Maciej Płażyński. Uczestniczył w otwarciu Środowiskowego Domu Samopomocy w Strzelcach Opolskich, odwiedził dom dla bezdomnych „Barka” koło Błotnicy Strzeleckiej, w Kędzierzynie-Koźlu rozmawiał z władzami miasta i powiatu, w Opolu spotkał się z zarządem województwa i parlamentarzystami i AWS, UW i mniejszości niemieckiej, był na Mszy św. sprawowanej w katedrze z okazji szóstej rocznicy powołania Uniwersytetu Opolskiego.

● Każdy mieszkaniec Opolszczyzny ubezpieczony w regionalnej kasie chorych może bezpłatnie zbadać sobie krew na obecność wirusa HIV. Szczegółowe informacje na ten temat uzyskać można pod numerem telefonu 44-33-057 i 44-33-064.

● Centrum Europejskie przy Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach oraz Fundacja im. Friedricha Naumanna zorganizowały 8 marca międzynarodową konferencję pt. „Być kobietą. Polityka Unii Europejskiej względem kobiet a warunki aktywności zawodowej, politycznej i społecznej w Polsce”.

● Państwowe Ognisko Plastyczne w Nysie ogłosiło konkurs plastyczny pt. „Joseph von Eichendorff i jego twórczość oczami dziecka”. Prace plastyczne (malarstwo, rysunek rzeźba itp.) należy nadsyłać do 15 kwietnia br. pod adresem organizatora: Państwowe Ognisko Artystyczne, ul. Grodzka 19, 48-300 Nysa.

Czwarta rano

Jaś odpowiada na interpelację poselską

Mein haus das hat vier fenster, vier fenster hat mein haus! – z niewiarygodnym zapalem podśpiewuje mój mały pierwszoklasista przez większą część wieczoru. A niekiedy nawet z rana. Lubi chłopak śpiewać po niemiecku. Kolędę „Tannenbaum” intonuje nawet teraz, w Wielkim Poście.

Posel PSL z Wrocławia złożył do premiera interpelację w sprawie regermanizacji jaka jego zdaniem dokonuje się na Opolszczyźnie. Pewnie według pana posła mój Jasiu też się regermanizuje, albo, co gorsza, już się zregermanizował.

Jeśli chodzi o Jasia to pan poseł jednak nie rozumie kilku rzeczy. Już tłumaczę. Po pierwsze: Jasiu – jak każdy zresztą – ma dwie babcie. Tylko, że jedna babcia to jest babcia, a druga

babcia to nie jest babcia, ale oma. Nie wiem czy pan poseł zrozumiałby o czym mówię. Więc powiem inaczej: Jasiu ma korzenie sięgające dwóch obszarów kulturowych. Może dlatego po polsku mówi z leciutkim akcentem stanisławowskim, zaś pani nauczycielka chwali jego nieskazitelny akcent niemiecki.

I to właściwie powinno wystarczyć jako wytłumaczenie. Niestety, pan poseł swoim wystąpieniem zdradza taki sposób myślenia, który wyklucza możliwość współistnienia w człowieku dwóch kultur. Wobec tego użyję innych argumentów.

Jasiu uczy się niemieckiego bardzo chętnie. Dlaczego? Może dlatego, że książki do niemieckiego są najładniejsze ze wszystkich, jakie dżwiga w tor-

nistrze? A może dlatego, że język niemiecki przydaje się mu już teraz? Tylko po niemiecku może się porozumieć np. ze swoją kuzynką Ariane, w której – by jeszcze raz zadziwić pana posła – płynie połowa krwi irańskiej.

Jasiu widzi korzyści z nauki niemieckiego, pan poseł nie widzi. Nie widzi, a powinien. Bo kiedy Jasiu będzie Janem, Polska będzie prawdopodobnie członkiem Unii Europejskiej. Jeśli Jan nie będzie znał perfekcyjnego języka niemieckiego, to nie znajdzie dobrej pracy ani na Opolszczyźnie, ani w Unii o ile zechce jej tam szukać. Dzisiaj praca to współpraca. Więcej, życie to współpraca. Bez wspólnego języka nie ma współpracy. Ale tego pan poseł chyba też nie rozumie.

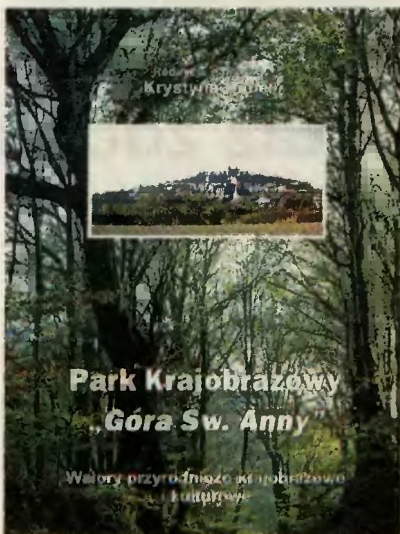
PIOTR ZABRZAŃSKI

Przyroda Góry Świętej Anny

Książka ta jest naukowa, ale spokojnie można ją polecić każdemu czytelnikowi zainteresowanemu tematem. Zauważa ona bowiem taką ilość interesujących wiadomości, że warto dla nich zadać sobie nieco trudu i przebrnąć przez jej naukowy język. O walorach przyrodniczych Parku Krajobrazowego „Góra Świętej Anny” pisze bowiem najbardziej kompetentny zespół autorów pod kierownictwem prof. Krystyny Dubel.

Książka jest nie tylko zbiorem mnóstwa ciekawych informacji. Może również spełnić rolę wnikliwego przewodnika po terenie annogórskiego Parku Krajobrazowego. Jest obficie ilustrowana barwnymi fotografiami, zawiera 40 rysunków, map i tabel.

Zasadniczą część książki stanowi szczegółowy opis środowiska przyrodniczego parku. Opis ten jest efektem wieloletnich badań terenowych prowadzonych przez zespół prof. Dubel. Czytelnik dowie się więc dlaczego Park Krajobrazowy „Góra św. Anny” jest tak cennym i unikatowym obszarem. O rzetelności redaktorów książki świadczy fakt, że mi-



mo iż sami wydają się być zdecydowanymi przeciwnikami budowy autostrady przecinającej park, to jednak znaleźli miejsce na artykuł prezentujący odmienne stanowisko. Arkadiusz Nowak, wojewódzki konserwator przyrody pisze o

motywach, które skłoniły go do wydania zgody na tę budowę oraz o warunkach, jakie mają spełnić budowniczowie autostrady, by środowisko przyrodnicze parku ucierpiało jak najmniej.

Po książkę szczególnie chętnie powinni sięgnąć nauczyciele. Znajduje się w niej bowiem szczegółowy opis 4 ścieżek przyrodniczo-dydaktycznych wyznaczonych na terenie parku. Z pewnością chętnie skorzystają z niej także turyści, bo umożliwi ona dotarcie do miejsc o niezwyklej urodzie i wartości przyrodniczej, miejsc, które zwykle uykają uwagi odwiedzających Górę Świętą Anny.

Książkę można nabyć w siedzibie Stowarzyszenia Opolskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Opolu, przy ul. Kołłątaja 11.

A.K.

Park Krajobrazowy „Góra Św. Anny”. Walory przyrodniczo-krajobrazowe i kulturowe. Red. naukowa Krystyna Dubel, Opolskie Centrum Edukacji Ekologicznej 1998, s. 175, cena 25 zł.

Konkurs dla wszystkich

Czas pokuty, czas łaski

„Jubileusz jest czasem łaski, podczas którego jesteśmy wezwani do otwarcia się w sposób szczególny na miłosierdzie Ojca, który w Synu pochylił się nad człowiekiem, oraz na pojednanie, niezmierny dar Chrystusa” – napisał Jan Paweł II w Orędziu na tegoroczny Wielki Post.

4. Jak brzmi tytuł ogłoszonego w Watykanie 7 marca br. dokumentu mówiącego o Kościele i winach przeszłości?

Znasz odpowiedź? To bardzo dobrze! Zapisz ją na kartce razem z odpowiedziami na pozostałe trzy pytania postawione w marcu. Wytnij kupon i dołącz do kuponów wyciętych z trzech pozostałych marcowych numerów „Gościa”. Wszystko przyslij pod adresem: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, z dopiskiem „Konkurs dla wszystkich – marzec”.

Zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc.
2. Pytań będzie tyle, ile numerów „Gościa Niedzielnego” w danym miesiącu (w marcu 4 pytania!).
3. W każdej turze przewidziana jest bardzo cenna nagroda w postaci zagranicznej wycieczki.
4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury. O wynikach losowania informujemy wyłącznie na łamach „Gościa”.
5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

– wygraj wycieczkę zagraniczną!

- odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;
- wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce
- dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w marcu 4 kupony z kolejnymi numerami);
- wysłać pod adresem redakcji.

Opole

Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1,
45-051 Opole,
tel./fax (077) 454-64-72
Zespół: Andrzej Kerner,
ks. Zbigniew Zalewski,
Teresa Sienkiewicz-Miś
e-mail: opole@goscniiedzielny.pl



Komunikat Metropolity Katowickiego

Drodzy Diecezjanie

Nieustannie rozbrzmiewa w Kościele przypomnienie o powszechnym powołaniu do świętości. Rok Wielkiego Jubileuszu i 75-lecia naszego lokalnego Kościoła przynagla nas do zachowania pamięci o świadkach wiary. Do nich należeli Słudzy Boży: ks. Franciszek Blachnicki i siostra Maria Dulcissima ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Trwają ich procesy beatyfikacyjne.

Pragnę powiadomić Diecezjan, że w czasie przenoszenia doczesnych szczątków Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego do Krościenka n. Dunajcem, przewidziana jest dziękczynna Eucharystia w czwartek, 30 marca br., o godz. 18.00 w krypcie katedry w Katowicach.

W dniu przewidzianej prawem ekshumacji doczesnych szczątków Siostry Marii Dulcissiny, 8 kwietnia br., o godz. 15.00 w kościele parafialnym w Brzeziu nad Odrą, zostanie odprawiona Msza św.

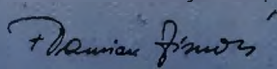
Prosimy wiernych o modlitewną jedność.

Ufam, że przykłady radykalnego zawierzenia Bogu Sług Bożych ożywią naszą wiarę i świadectwo chrześcijańskiego życia.

Błogosławię Diecezjanom na trud wielkopostnej odnowy i przemiany serc w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Katowice, 8 marca 2000

Arcybiskup



Metropolita Katowicki

Wizerunki Matki

Prezentowana w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach wystawa fotografii „Polskie Madonny”, autorstwa japońskiego fotografa Takuyi Tsukahary, to wyjątkowe wydarzenie kulturalne.

Z całą pewnością można powiedzieć, że stanowi ona niezwykle pomost pomiędzy sztuką Wschodu i Polski.

Takuya Tsukahara po raz pierwszy odwiedził Polskę w 1972 roku, w sumie gościł u nas 53 razy. Za promocję Polski w świecie odznaczył go prezydent Lech Wałęsa.

Podczas pierwszej podróży do naszego kraju artystę zafascynowała nie tylko psychologia Polaków, ale i nasza sztuka, zwłaszcza ta poświęcona Matce Bożej. Szczególnie mocno przeżył spotkanie z Czarną Madonną. – Byłem bardzo wzruszony fotografując Polską Królową – wspomina. – Podczas moich podróży do polskich Madonn miałem okazję zobaczyć jak wielkie zmiany dokonywały się w waszym kraju. To było coś, czego nie zapomnę.

Takuya Tsukahara przygotował wystawę polskich Madonn, „by ludzkość nie zapomniała o wzajemnej miłości”.

Obecny na wystawie arcybiskup Damian Zimoń zwrócił uwagę na rolę, jaką kultura religijna, a zwłaszcza maryjna, może odegrać w zjednoczeniu dwóch tak różnych narodów. – To dzięki sztuce zacierają się granice państw – powiedział Metropolita.

Na ekspozycji znalazło się ponad 60 ze 101 fotografii tworzących cykl „Polskie Madonny”. Znajdujemy tam m.in. przejmujący obraz Matki Bożej Katyńskiej, fotografie Madonn wrocławskich, opolskich, przemyskich, krakowskich i oczywiście Pani Jasnogórskiej oraz zamykający całość cykl wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej.

Otwarcie wystawy prac japońskiego artysty towarzyszył koncert utworów Chopina i kompozytorów japońskich w wykonaniu pianistki Minatoyi Ayumi. Odwiedzając Muzeum możemy również zobaczyć wystawę poświęconą Japonii, autorstwa Joanny Salamon.



Matka Boska Apokaliptyczna, 1460 r., kościół w Przydonicy

Jubileusz małżeństw

Odnawianie miłości

– Wiele razy przyjeżdżałam do Turzy Śląskiej, do Matki Boskiej Fatimskiej. Jednak to spotkanie małżeństw w Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa jest wyjątkowe. Przeżywane we wspólnocie wielu zgromadzonych tu małżeństw, pogłębia naszą wiarę – wyznała jedna z pątniczek.

Na jubileuszową uroczystość do sanktuarium w Turzy Śląskiej przyjechali małżonkowie z parafii dekanatów Jastrzębie Górze, Jastrzębie Zdrój i Gorzyce. Niedzielnego popołudnia 12 marca przywitało pielgrzymów piękną, słoneczną pogodą. Wiele rodziców było ze swoimi pociechami.

Spotkanie rozpoczęło się nabożeństwem pokutnym, po którym można było skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Pątnicy uczestnicząc we Mszy Świętej rozważali znaczenie wielkopostnego programu życia, jaki daje nam Ewangelia.

– Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię. Co dziś oznacza: uwierzyć w Ewangelię? To uwierzyć w dobro – mówił w homilii ksiądz Roman Kempny, który przewodniczył Eucharystii. – Uwierzyć, że jest silniejsze od zła, że do dobra jestem wezwany i powołany, że

na nim, jako na trwałym fundamencie, można budować życie.

Kaznodzieja przywołał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Każdy Rok Jubileuszowy jest jakby zaproszeniem na ucztę weselną. Pospieszmy wszyscy na przygotowane dla nas święto. Spożycie niejmy utkwione w Chrystusa”. – Świętujmy, zjednoczeni wokół dobra – mówił ks. Roman Kempny. – Odpowiadając na to wezwanie, umiemy widzieć dobro, umiemy o nim mówić, wydobywać ziarna dobra drzemące w każdym z nas, sami dobro czynimy. Wtedy będziemy mogli prawdziwie radować się każdym dniem.

Dla pątników przybyłych do sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej bardzo wzruszającą była chwila odnowienia ślubów małżeńskich. Podając sobie prawe dłonie, małżonkowie przyrzekali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Wzajemnie ucałowali ślubne obrączki i pobłogosławili swoje dzieci, czyniąc na ich czołach znak krzyża.

– Oboje bardzo głęboko przeżyliśmy moment odnowienia ślubów – powiedziała po spotkaniu pani Maria. – Małżeństwo, rodzina to ogromny dar. Dziś dziękowaliśmy Bogu i Maryi za opiekę, którą nas otaczają, i za miłość. Dziękowaliśmy za to, że po piętnastu latach nasza miłość małżeńska jeszcze bardziej się pogłębia i umacnia.

A.BR.

Jubileusz bankowców

Duszpasterstwo Bankowców Archidiecezji Katowickiej zaprasza na jubileusz tego środowiska do bazyliki ojców franciszkanów w Katowicach Panewnikach. Początek jubileuszowych obchodów 8 kwietnia o godz. 12.00.

W regionie

● Agata Wojterzanka, dziennikarka radiowa, autorka katolickich programów dla chorych, zmarła w wieku 79 lat 14 marca br. Od 1952 r. związana była z Polskim Radiem Katowice. W śląskiej rozgłośni była prekursorem reportażu literackiego. W roku 1973 otrzymała nagrodę Złotego Mikrofonu i tytuł Mistrza Radia. Już na emeryturze stworzyła wraz z ks. Czesławem Podleskim i Eugeniuszem Łabusem cykl audycji dla chorych „Gdzie miłość wzajemna...”. Ostatniego nagrania dokonała trzy lata temu. Ciężko chora, jak zawsze pożegnała słuchaczy tej audycji słowami: „Uśmiechnij się, Bóg Cię kocha”.

● Szpital Ginekologiczno-Położniczy w Gliwicach otrzymał tytuł „Szpitala Przyjaznego Dziecku”. W województwie śląskim taki status ma 8 placówek. Wyróżnienie przyznaje Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci UNICEF i Organizacja Zdrowia WHO. Specjalna Komisja przez trzy dni oceniała pracę pielęgniarek, położnych i lekarzy. Aby uzyskać taki tytuł, szpital musiał przede wszystkim spełnić tzw. 10 Kroków Udanego Karmienia Piersią, które stanowią podstawę całego programu.

● Sąd Okręgowy w Katowicach wyłączył jawność rozprawy w procesie dwóch satanistów, oskarżonych o zamordowanie w Rudzie Śląskiej w ubiegłym roku dwojga swoich kolegów. Wyłączenie jawności dotyczy zadanego pytania biegłym psychiatrą i psychologiem. Wniósł o to obrońca Roberta K., który powiedział, że pytania, które chce zadać biegłym, dotyczą sfery życia intymnego oskarżonego.

● W Sosnowcu oddano do użytku nową oczyszczalnię ścieków. Podłączone zostały do niej wszystkie, dotąd nieskanalizowane dzielnice miasta. Budowa tej ogromnej oczyszczalni trwała ponad 20 lat. Może ona odprowadzać 164 tysiące metrów sześciennych ścieków na dobę. To trzy razy więcej, niż potrzebuje miasto. Żeby wykorzystać rezerwę, planuje się podłączenie do oczyszczalni ścieków nowych obszarów Sosnowca, Katowic i Mysłowic. Ma to nastąpić przez budowę kolektora „Bobrek”.

● 1 marca br. rozpoczął działalność Punkt Profilaktyczno-Konsultacyjny w Poradni Leczenia Nerwicy przy ul. Andersa 6a w Tychach. Lekarze psycholodzy przyjmują we wtorek od 8.30 do 10.30 oraz w środy od 14.00 do 16.00. Udzielają porad i informacji o możliwości leczenia zaburzeń psychicznych. Pomagają w rozwiązywaniu trudnych problemów rodzinnych i innych sytuacji kryzysowych.

Spotkanie Gaudete

Misja Gaudete zaprasza na swe wielkopostne spotkanie, które odbędzie się w niedzielę, 26 marca br., o godz. 16.00 w Katowicach, w domu parafialnym przy parafii mariackiej (pl. Ks. Szramka 2). W programie przewidziano Eucharystię (o godz. 17.00) oraz agapę (o godz. 18.00). Tematem spotkania będą słowa „Ku czci Wielkiego Jubileuszu poprzez przyjęcie Ewangelii przebaczenia”.

Żyjemy w nadzwyczajnym czasie

Sporą grupę zainteresowanych zgromadziła 9 marca br. w sali Drukarni Archidiecezjalnej promocja książki Aleksandra Halla, wydanej przez wydawnictwo „W drodze”, *Ostatnia taka dekada*. Spotkanie stało się okazją do dyskusji na temat patriotyzmu, konserwatyzmu i tradycji. Dyskusję, w której oprócz autora książki wzięli udział Andrzej Grajewski, szef Kolegium Instytutu Pamięi Narodowej i poseł Jerzy Polaczek, prowadził ojciec Tomasz Dostatni OP.

Aleksander Hall podkreślił, że patriotyzm należy do najbardziej wartościowych więzi, spajających naród. Patriotyzm rodzi się z poszanowania tradycji, która z kolei jest podstawą narodowej tożsamości. Postawa konserwatywna wypływa z poszanowania historii i kultury – nie chodzi o lęk i separowanie się, ale pełne otwartości przekonanie, że nie musimy się zmieniać na siłę.

Andrzej Grajewski nazwał *Ostatnią taką dekadę* unikalną próbą ogarnięcia sytuacji na polskiej scenie politycznej, zapisem niewykorzystanych szans. Jego zdaniem, pozycja ta stanowi wezwanie dla politycznych elit, wezwanie do myślenia w szerszej perspektywie.



MAREK PIEKARA

W dalszej części dyskusji zebrani skonstatowali, że trudno znaleźć w polskiej polityce coś, co można by nazwać debatą. Dominuje polityka „krótkodystansowa”, dla której kolejne wybory to perspektywa najodleglejsza. Chociaż jednak życie polityczne bywa często elementem zgorszenia, a kryzys autorytetów jest faktem, nie ma powodów sądzić, że współczesne młode pokolenie stanie się gorsze od poprzednich. Przekaz wartości dokonuje się każdego dnia w rodzinach, w Kościele, i – coraz częściej – w niepodlegającej już ideologicznej presji szkole.

Jak zauważył A. Hall, potrzebujemy dziś spojrzenia na naszą rzeczywistość z dystansem. Żyjemy bowiem w nadzwyczajnym okresie dziejów, jesteśmy świadkami przekształcania naszego państwa z poddanego mocarstwu wasała w kraj niepodległy, w którym możemy realnie wpływać na rzeczywistość. I dlatego z pewnością mamy powody do optymizmu.

Debate była kolejną inicjatywą Śląskiego Klubu Spraw Publicznych.

MR

Nie tylko dla kleryków

Dobiegły końca Kleryckie Konfrontacje Kulturalne – Alumna-da 2000 – pod hasłem „Trzecie tysiąclecie. Przekroczyć próg nadziei”. W wielu imprezach składających się na trwające dziewięć dni święto studentów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego wzięły także udział osoby „z zewnątrz”.

Ważnym akcentem otwierającym Konfrontacje była dyskusja „Posługa słowa i Słowa”, z udziałem prof. dr hab. Zofii Ratajczak, red. Bogusława Nierenberga, ks. dr. hab. Jerzego Szymika oraz red. Jacka Filusa, w której zawarto ciekawe myśli. Padło na przykład stwierdzenie, że „słowo tylko wtedy ma moc, gdy jest wydarte cierpieniu i modlitwie”, oraz że „służba Słowu jest służbą Bogu”. Uczestnicy panelu zgodzili się, że czasami kilkunastominutowe, misternie przygotowane kazanie nie porusza tak, jak kilka trafnie sformułowanych słów prawdy.

Kolejny dzień poświęcono refleksji o kapłaństwie, inspirowanej słowami ks. Twardowskiego: „... przed kapłaństwem klękam”. Nic w tym dziwnego, skoro studenci WSSD – zarówno przez naukę, jak przez rozrywkę i życie we wspólnocie seminaryjnej – przygotowują się do przyjęcia tego sakramentu.

Słowa Alberta Schweitzera: „Wesołość przynależy do chrześcijaństwa, jak zapach do kwiatu”, nadały ton piątemu dniowi Kleryckich Konfrontacji Kulturalnych. Mszę Świętą celebrował bp Stefan Cichy. SEM-radio wyemitowało audycję „Na wesoło”, a w wieczornym kabarecie klerycy ukazali zabawne sytuacje seminaryjne.

W czwartek interpretowano tajemnicę ludzi odrzuconych. Tematem dnia były słowa Mateuszowej Ewangelii: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Najświętszej Ofierze przewodniczył kapelan Domu Aniołów Stróżów w Katowicach, ks. Adrian Kowalski. Po poł-

udniu w seminaryjnej auli odbyło się spotkanie pt. „Skąd się biorą »dzieci ulicy«?”, na którym wysłuchano świadectw i doświadczeń życiowych przybyłych gości – oprócz ks. A. Kowalskiego m.in. s. Anny Bałchan i o. Ryszarda Sierańskiego.

Znalazł się też czas na odkrywanie talentów i dzielenie się nimi. Na spotkaniu pt. „Seminaryjne talenty” każdy z przybyłych alumnów mógł wyrazić w sztuce bogactwo swojej osobowości. Nie zabrakło kleryckich kompozycji muzycznych, poezji oraz interpretacji dzieł znanych artystów. Specjalnym gościem tego dnia była Eleni. Dochód z jej występu przeznaczono na utrzymanie prowadzonego przez ks. Arkadiusza Nowaka hospicjum dla chorych na AIDS.

W ostatnim dniu Alumna-dy rozważano przesłania Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa. Sprawującą niedzielą Eucharystię ks. Roman Kempny zachęcał do postawy autentyczności i prawdy. Wieczorem licznie zgromadzonej publiczności zaprezentowała się Antonina Krzysztoń wraz z zespołem. Koncert ten stał się wymownym i wzruszającym podsumowaniem tegorocznych Kleryckich Konfrontacji Kulturalnych.

Organizatorzy
ALUMNADY 2000
– alumni roku piątego
WSSD



GRZEGORZ HOFMAN



KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA
(0-32) 253-05-00

Odszedł do Pana Śp. ks. kan. Józef Bołda

10 marca br., odszedł do Pana w 89. roku życia i 62. roku kapłaństwa emerytowany proboszcz parafii pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Ormontowicach, ks. kan. Józef Bołda.

Ks. J. Bołda urodził się 15 lutego 1912 roku w Mokrem. W swej rodzinnej miejscowości w latach 1919–1925 uczęszczał do szkoły podstawowej. Następnie podjął naukę w Miejskim Gimnazjum w Mikołowie. W 1933 roku, po zdaniu egzaminu dojrzałości, wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia kapłańskie przyjął 26 czerwca 1938 roku w Katowicach z rąk biskupa Stanisława Adamskiego.

Jako ksiądz początkowo pracował w Brzeziu nad Odrą. W grudniu 1938 roku został wikariuszem w parafii Nawiedzenia NMP w Orzeszu. 3 września 1939 roku aresztowali go Niemcy. Osadzony został najpierw w Sośnicy, następnie kolejno w

obozie dla internowanych w Zgorzelicach oraz w obozie w Norymberdze. 20 października 1939 roku został zwolniony i wrócił do Orzesza. 16 listopada tego samego roku przeniesiono go do Godowa. Od czwartego lutego 1941 roku pracował jako wikariusz w Katowicach Zawodziu.

25 marca 1942 został powołany do służby sanitarnej w armii niemieckiej. Służył w szpitalu polowym na froncie wschodnim. 11 maja 1945 roku dostał się do niewoli rosyjskiej i przetrzymywany był na terenie Rumunii. 25 sierpnia 1945 roku został zwolniony. Pieszko dotarł do Godowa.

Po powrocie najpierw przez kilka tygodni duszpasterzował w Imielinie, a następnie w Studzionce i w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach. Od 10 stycznia 1948 roku był kuratusem w Kokoszycach, zarządzał tam również majątkiem diecezjalnym, administrował diecezjalnym domem rekolekcyjnym oraz od cza-



su do czasu prowadził rekolekcje. Wybudował w Kokoszycach kościół parafialny pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi i probostwo. Od roku 1957 był proboszczem tamtejszej parafii.

1 października 1960 r. objął parafię św. Michała Archanioła w Ormontowicach. Duszpasterzował w niej aż do przejścia na emeryturę w 1983 roku. Nadal mieszkał w Ormontowicach i pomagał w duszpasterstwie. Pełnił funkcję ojca duchownego kapłanów dekanatu orzeskiego. W roku 1997 mianowany został kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej Katowickiej.

Ks. kan. Józef Bołda zmarł 10 marca 2000 r. w Knurowie. Pochowany został 13 marca w Ormontowicach.



pisał 75 lat temu

Stare malowidła kościelne [cd.].

Bogaci dawniej górnicy tarnogórscy (...) dali ozdobić kaplicę swej patronki św. Barbary kosztownymi obrazami malowanymi na ścianach. Ale chociaż tu malowidła były piękne i kosztowne, to jednak nie miały one tych rozmiarów, co malowidła w Starych Tarnowicach. – Przed okrągło 220 laty, gdy obraz cudowny Najśw. Marji Panny Piekarskiej święcił daleko i szeroko największe triumfy, przystąpili OO. Jezuici w Piekarach do prac w tym kierunku, żeby nadać owemu obrazowi godne otoczenie. Kazali oni strop całego prezbiterium ozdobić kosztownymi malowidłami. Przedstawiono tam w obrazach całe Salve Regina (Witaj Królowo) a w środku uwieczniono przejście króla Augusta na łono kościoła katolickiego. (August II, król polski, był pierwotnie ewangelikiem i księciem saskim; gdy został obrany królem katolickiej Polski, porzucił wiarę ewangelicką i przyjął wiarę katolicką. Jadącego ze Saksonji do Polski Augusta II witali w Piekarach biskupi i dostojnicy polscy, i tu też w kościele król ten ponowił uroczyste wyznanie wiary katolickiej. Król ten panował w Polsce z małą przerwą od roku 1696 do r. 1733. (...))

Inne kościoły ozdobiono w taki sposób, jakiego się już dzisiaj wcale nie używa. Wzięto długie i szerokie płaty płótna, zeszyto je, i tak utworzono wielkie płaszczyzny płócienne; na nich wykonano wielkie malowidła. Tak pomalowane płótno rozpięto potem na ścianach albo na stropie kościoła. W ten sposób n.p. w Żelaznej pod Opolem sporządzono płótno około 7 metrów długie i 7 metrów szerokie, nieznanego artysta namalował na całym tem płótnie obraz sądu ostatecznego, a potem całe to wielkie malowidło rozpięto na stropie kościoła. (...) Podobne i podobne wielkie malowidła na płótnie posiadały w naszych okolicach także kościoły w Bogucicach, Dzieckowicach, Biskupicach, Radzionkowie, Miasteczku (w Tarnogórskim). Ale dzisiaj już nie wiemy, co na tych malowidłach było przedstawione.

Akademicy Górnoślązacy
w Krakowie.

Istnieje w Krakowie związek akademików Górnoślązaków z nazwą „Silesia”, studiujących tam na wyższych uczelniach. Jest to związek młody, bo datuje dopiero od roku 1921, gdy to po skończonej pracy plebiscytowej zjechało się do Krakowa kilku medyków, teologów i prawników, ale już okazuje coś życia w sobie. Urządza się co miesiąc zebrania, na których to się zapoznawają przyszli wodzowie i doradcy ludu śląskiego. Są to przyszli lekarze, prawnicy, przyszli księża i profesorem i przyszli dyrektorzy górnicy.

Kątem oka

Bezrobocie

Ogłoszona 22 lutego br. przez Główny Urząd Statystyczny „Miesięczna informacja o bezrobociu w Polsce w styczniu 2000 roku” zawiera ważne dane dotyczące naszego regionu: „W porównaniu z grudniem ubiegłego roku wzrost liczby bezrobotnych odnotowano we wszystkich województwach, w tym najbardziej znaczący w województwie śląskim (o 7,4 procent)”. Jak wynika z pojawiających się w mediach wypowiedzi, w lutym nadal rosło bezrobocie w naszym regionie.

Wzrost liczby ludzi, którzy nie mają pracy, związany jest z trwającą konieczną restrukturyzacją przemysłu. W jej ramach nie tylko nierentowne kopalnie ulegają likwidacji. Zamykane są także przedsiębiorstwa innych branż.

Bywa, że likwidacja jednego zakładu pozbawia pracy znaczący procent mieszkańców jakiejś miejscowości. Potrzebne są więc przygotowywane z dużym wyprzedzeniem lokalne programy aktywizacji gospodarczej. Trzeba na wiele miesięcy, a nawet lat, wcześniej zabiegać o inwestorów, którzy zapewnią odchodzącym z likwidowanych przedsiębiorstw ludziom zatrudnienie, a miastom i gminom dochody z podatków.

W naszym regionie rośnie bezrobocie najszybciej w Polsce. Nie można tej informacji lekceważyć.

(a.s.)

Z księgi tysiąca języków

W dniach od 7 do 10 kwietnia br. Centrum Kultury przy ul. Niepodległości 45 w Siemianowicach Śląskich wraz z Wydziałem Kultury i Sportu Urzędu Miasta organizują po raz drugi cykl spotkań pod hasłem „Z księgi tysiąca języków”. W programie przewidziano: **7 kwietnia godz. 18.00** Teatr *Scaena Apicata* z Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego „I znalazłem... I czegoś mi więcej...” spektakl w reżyserii Romana Michalskiego na podstawie tekstów ks. prof. Jerzego Szymika; **8 kwietnia godz. 15.00** Teatr El-Jot z Krakowa „Pieśni nad pieśniami”; **9 kwietnia godz. 15.30** spotkanie z ks. prof. Jerzym Szymikiem „Słowo, język, przekaz”; **10 kwietnia godz. 18.00** koncert zespołu „Stare Dobre Matżeństwo”.

Zapraszamy do

■ **Jastrzębskiej Galerii „Ciasna”**, gdzie na wystawie zatytułowanej „Świat miedzi” prezentowane są prace artysty pochodzącego z Mysłowic – Wacława Gwoździaka. Ekspozycja będzie czynna do 12 kwietnia 2000 roku;

■ **Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowicach** na wystawę fotografii Marka Karcha z Tychów – „Rodeo – Calgary Stampede”. Prace można oglądać do końca marca bieżącego roku.

Pszowa

■ *Scaena Apicata* – teatr alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego – zaprezentuje swój najnowszy spektakl „I znalazłem... I czegoś mi więcej...” w Centrum Kultury w Pszowie w dzisiejszą niedzielę, 26 marca br. o godz. 18.00. Przypomnijmy, że spektakl opowiada o kapłaństwie i o przeżyciach związanych z powołaniem. Został oparty na poezji pochodzącego z Pszowa ks. prof. Jerzego Szymika

Bojszów

■ Kolejny raz spektakl będzie można zobaczyć w Bojszowach, w kościele parafialnym. Przedstawienie odbędzie się 29 marca br. o godz. 18.00.

Zdjęcia kościoła w kawiarence

Od 15 lutego w bogucickiej kawiarence przy parafii pw. św. Szczepana w Bogucicach trwa wystawa fotografii Marcina Binkowskiego. Jej tematem jest bogucicka świątynia.

Autor nie ukrywa, iż poza osobistą pasją, inspiracją okazała się dla niego przychylność księdza. – Gdy dowiedziałem się o kawiarence i o galerii „Na ścianie”, po rozmowie z ks. Grzegorzem byłem pewien jednego – tu miejsce jest dla wystawy, a nie wystawa dla miejsca. To bardzo niepopularne dziś, gdy celem wszelkich przedsięwzięć jest zysk.

Wystawa potrwa do końca marca. Kawiarenka jest otwarta od wtorku do soboty w godz. od 15.30 do 22.00 i w niedziele od 11.00 do 13.30 oraz od 16.00 do 22.00

KRZYSZTOF BŁAŻYCA



MARCIN BINKOWSKI

Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 16
40-050 Katowice
tel./fax 251-67-10

e-mail: katowice@goscniendzielny.pl
Redagują: Anna Burda, Mirosław Rzepka

Konkurs dla wszystkich

Czas pokuty, czas łaski

„Jubileusz jest czasem łaski, podczas którego jesteśmy wezwani do otwarcia się w sposób szczególny na miłosierdzie Ojca, który w Synu pochylił się nad człowiekiem, oraz na pojednanie, niezmierny dar Chrystusa” – napisał Jan Paweł II w Orędziu na tegoroczny Wielki Post.

4. Jak brzmi tytuł ogłoszonego w Watykanie 7 marca br. dokumentu mówiącego o Kościele i winach przeszłości?

Znasz odpowiedź? To bardzo dobrze! Zapisz ją na kartce razem z odpowiedziami na pozostałe trzy pytania postawione w marcu. Wytnij kupon i dołącz do kuponów wyciętych z trzech pozostałych marcowych numerów „Gościa”. Wszystko przyslij pod adresem: „Gość Niedzielny”, skr. poczt.

wygraj wycieczkę zagraniczną



659, 40–958 Katowice 2, z dopiskiem „Konkurs dla wszystkich – luty”.

Zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc.

2. Pytań będzie tyle, ile numerów „Gościa Niedzielnego” w danym miesiącu (w marcu 4 pytania!).

3. W każdej turze przewidziana jest bardzo cenna nagroda w postaci zagranicznej wycieczki.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury. O wynikach losowania informujemy wyłącznie na łamach „Gościa”.

5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w marcu 4 kupony z kolejnymi numerami);

– wysłać pod adresem redakcji.

Młodzieżowy konkurs

„Święta Barbara – sacrum wokół nas” to temat konkursu ogłoszonego przez Regionalne Centrum Edukacyjne w Rudzie Śląskiej. W przedsięwzięciu mogą brać udział uczniowie szkół ponadpodstawowych oraz ostatnich klas szkół podstawowych.

Prace pisemne (indywidualne lub zespołowe) w dowolnym rodzaju, gatunku literackim i publicystycznym mogą dotyczyć jednego z dwunastu tematów zaproponowanych przez organizatorów. Termin nadsyłania prac upływa 31 marca 2000 r. Dzieła należy przysłać do Regionalnego Cen-

trum Edukacyjnego: ul. Bujoczka 2, 41–700 Ruda Śląska, z dopiskiem na kopercie „Św. Barbara”. Do pracy należy dołączyć informacje dotyczące autora – imię i nazwisko, nazwę szkoły i klasy, do której uczęszcza, pieczęć szkoły oraz nazwisko nauczyciela – opiekuna pracy.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi pod koniec maja 2000 roku. Wszelkich informacji związanych z tematami konkursu udziela dr Krystyna Dybowa w Regionalnym Centrum Edukacyjnym, w poniedziałki w godz. od 15.00 do 16.00 lub telefonicznie: 0501–958–452.

Kapelusz stulecia

Udział w nietypowym konkursie proponują młodzieży Muzeum w Rybniku oraz warszawska manufaktura kapeluszy „Porthos”. Konkurs na „kapelusz jakiego jeszcze nie było” skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, liceów i innych placówek oświatowo-wychowawczych.

Młodzież może rywalizować w trzech kategoriach wiekowych: od 7

do 10, od 11 do 15 i powyżej 15 lat. Prace wykonane dowolną techniką (ołówek, farby, kolaż, tkanina, plastelina) należy przesłać do 31 maja 2000 roku pod adresem: Muzeum w Rybniku, Rynek 18, tel.: (0-32) 422-14-23. Tam również można zdobyć wszelkie informacje na temat konkursu. Jego rozstrzygnięcie nastąpi 12 czerwca 2000 roku.

Nie tylko dla członków ERM (13)

Radiowa łamigłówka

Królu nam Chryste – zawsze i wszędzie!

Zadanie na niedzielę 26 marca:

Rozwiążcie rebus. Jego hasło w szczególności kojarzy się z okresem Wielkiego Postu.

Na poprawne rozwiązanie czekamy jak zwykle pod numerem telefonu 47 19 420, czynnym w niedzielę od 17.00 do 19.00.

Uwaga! Radiowe ogłoszenia!

Dziś pytania „Dobrych Zawodów” dotyczyć będą artykułu pt. „Jak zostać męczennikiem”, z „Małego Gościa...” nr 3/2000. Za tydzień natomiast prosimy zapoznać się z artykułem pt. „Hos Anna, źle wychowany osioł i jubileuszowy kot” z 21 str. „Małego Gościa” nr 4/2000.



Artykuł sponsorowany

Seni z dostawą do domu

Wychodząc naprzeciw potrzebom osób dotkniętych problemami urologicznymi **producent pieluchomajtek** dla dorosłych Seni – Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych – uruchomił bardzo wygodny program bezpłatnego dowozu pieluchomajtek do domu pacjenta. Osoby, które mają przygotowany wniosek o wydanie tego środka pomocniczego, potwierdzonego przez kasę chorych, mogą go zrealizować bez konieczności wychodzenia z domu. Program ten nie tylko zapewnia niesamowitą wygodę dla klientów (odpada problem transportu ciężkich pieluchomajtek), ale również dba o ich kieszenie – pieluchomajtki Seni mieszczą się w cenach limitu kasy chorych.

Programem bezpłatnego dowozu objęte są następujące miasta: Gliwice, Zabrze, Bytom, Ruda Śląska, Tarnowskie Góry, Tychy, Mikołów, Dąbrowa Górnicza, Mysłowice, Czeladź, Będzin, Siemianowice, Sosnowiec, Katowice, Świętochłowice, Piekary Śląskie, Jaworzno – a więc cała aglomeracja katowicka. Aby korzystać z bezpłatnych dostaw pieluchomajtek Seni wystarczy tylko ustalić termin dostawy pod bezpłatnym numerem telefonu:

0 800 1000 50
połączenie bezpłatne

Drogiemu Księdzu

Józefowi Nowaczykowi

proboszczowi i budowniczemu kościoła Świętej Rodziny w Katowicach

*w 25. rocznicę święceń kapłańskich
najlepsze życzenia obfitych łask Bożych,
zdrowia i wszelkiej pomyślności*

składają w imieniu wszystkich parafian
członkowie rady parafialnej
Katowice, 27 lutego A.D. 2000

Serdeczne podziękowania składamy

Ojcu Prowincjałowi Józefowi Czura
przełożonemu prowincji zakonnej Ojców Franciszkanów w Panewnikach
za pomoc duchową i przewodniczenie Mszy Świętej pogrzebowej

śp. o. Lucjana Romana Lipowicza

Bóg zapłać

Współbraciom w kapłaństwie za koncelebrowanie Eucharystii,
Ojcu Stanisławowi Grześkowiakowi za wygłoszone słowo Boże,
Ojcu Gwardianowi Damianowi Szojdzie
za zorganizowanie ceremonii pogrzebowej,
Współbraciom z klasztoru w Braunau za opiekę w czasie choroby,
Parafianom ze Szward i Uberaken w Austrii, delegacji z Nieniec za przyjazd
i odprowadzenie naszego Brata na miejsce wiecznego spoczynku,
Rodzinie, przyjaciółom i wszystkim uczestnikom pogrzebu.

Składają siostra i bracia z rodzinami

Serdeczne *Bóg zapłać*

składamy wszystkim, którzy uczestniczyli w ofierze Mszy Świętej
i ostatniej drodze

śp. Alojzego Szulca

Szczególnie dziękujemy
Księdzu Dziekanowi Bernardowi Sodzawicznemu,
Księżom towarzyszącym, wszystkim Delegacjom, Krewnym, Sąsiadom,
Znajomym i Przyjaciółom

Rodzina